

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

KS. MARCIN DERA

**MAŁŻEŃSTWO I RODZINA W NAUCZANIU
ŚW. JANA CHRYZOSTOMA
STUDIUM HOMILETYCZNE**

Rozprawa doktorska

Dyscyplina „nauki teologiczne”

Promotor: ks. prof. dr hab. Henryk Sławiński

Kraków 2023

OPIS BIBLIOGRAFICZNY

Autor: ks. mgr lic. Marcin Dera

Tytuł: Małżeństwo i rodzina w nauczaniu św. Jana Chryzostoma. Studium homiletyczne.

Promotor: ks. prof. dr hab. Henryk Sławiński

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Dziedzina: Teologia

Dyscyplina: „nauki teologiczne”

Kraków 2023

Liczba stron: 154

ABSTRAKT

Niniejsza rozprawa jest wynikiem badań nad twórczością wybitnego homilety chrześcijańskiego antyku św. Jana Chryzostoma. Z szerokiego spektrum problematyki, poruszanej przez Złotoustego, skoncentrowano się na ukazaniu jego nauczania na temat małżeństwa i rodziny w epoce ścierania się obyczajowości pogańskiej z myślą rozwijającego się chrześcijaństwa. Zwrócono uwagę na kontekst społeczny późnego antyku w Antiochii i Konstantynopolu, ponieważ odgrywał znaczącą rolę w wystąpieniach Chryzostoma na temat wspólnoty życia i miłości oraz wychowywania dzieci. Następnie ukazano bogactwo jego przepowiadania na temat godności i świętości sakramentu łączącego mężczyznę i kobietę. Zwrócono szczególną uwagę na rozwinięcie przez Złotoustego pojęcia *Kościola Domowego*. W kolejnej części rozprawy omówiono wady i grzechy, które – w opinii Antiocheńczyka - w sposób szczególny wpływały na kondycję ówczesnej rodziny. Ostatni rozdział ukazał swoistą *współpracę* św. Jana Chryzostoma z zasadami retoryki, które poznał pobierając nauki u znanego w rejonie jego życia nauczyciela. Będąc przeciwnikiem pogańskiej nauki chętnie korzystał z jej osiągnięć w swoich wystąpieniach, które cieszyły się ogromną popularnością. W zakończeniu rozprawy zawarto ocenę jego wystąpień zwracając uwagę na możliwość ich adaptacji do współczesnej homiletyki. Mimo ogromnej popularności homilii Chryzostoma, w czasie jego życia, nie można bezkrytycznie przenieść jego nauczania na współczesną ambonę. Bezkompromisowość i bardzo ostre sformułowania, którymi się posługiwał, przyniosłyby odmienny skutek od oczekiwanego przez kaznodziejów. Mimo tych problemów wiele aspektów jego homilii może być przydatnych do przygotowywania współczesnych wystąpień na temat małżeństwa i rodziny oraz jako ubogacenie wykładów z nauk o rodzinie czy teologii pastoralnej. W przygotowaniu rozprawy posłużono się następującymi metodami: historyczną, analizą materialną i formalną źródeł oraz syntezą wniosków.

Słowa kluczowe: Jan Chryzostom, małżeństwo, rodzina, kościół domowy, wychowanie dzieci.

Keywords: John Chrysostom, marriage, family, domestic church, upbringing of children.

WYKAZ SKRÓTÓW

- 1J – Pierwszy List św. Jana.*
- 1Kor – Pierwszy List św. Pawła do Koryntian.*
- 1Krl – Pierwsza Księga Królewska.*
- 1Mch – Pierwsza Księga Machabejska.*
- 1Tm – Pierwszy List św. Pawła do Tymoteusza*
- 2Mch – Druga Księga Machabejska.*
- 2Sm – Druga Księga Samuela.*
- Am – Księga Amosa.*
- Ap – Apokalipsa św. Jana.*
- CC – PIUS XI, Encyklika Casti Connubii (31.12.1930).*
- DIM – PIUS XI, Encyklika Divini illius Magistri (31.12.1929).*
- DV – KONGREGACJA NAUKI WIARY, Donum Vitae. Instrukcja o szacunku dla
rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania (22.02.1987).*
- Ef – List św. Pawła do Efezjan.*
- Est – Księga Estery.*
- Ga – List św. Pawła do Galatów.*
- GE – SOBÓR WATYKAŃSKI II, Gravissimus Educationis. Deklaracja o wychowaniu
chrześcijańskim (28.10.1965).*
- GS – SOBÓR WATYKAŃSKI II, Gaudium et Spes. Konstytucja Duszpasterska o
Kościele w Świecie Współczesnym (7.12.1965).*
- Hi – Księga Hioba.*
- HP – KONGREGACJA NAUKI WIARY, Homosexualitas problema. List do biskupów
Kościoła Katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych (01.10.1986).*
- HV – PAWEŁ VI, Encyklika Humanae Vitae (25.07.1968).*
- Iz – Księga Izajasza.*
- J – Ewangelia według św. Jana.*
- Joz – Księga Jozuego.*
- Jr – Księga Jeremiasza.*
- KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego (11.10.1992).*
- KPK – Kodeks Prawa Kanonicznego (25.01.1983).*
- Koh – Księga Koheleta.*
- Kpł – Księga Kapłańska.*

Lb – Księga Liczb.

LR – JAN PAWEŁ II, Gratissimam Sane, List do Rodzin (2.02.1994).

Łk – Ewangelia według św. Łukasza.

Mt – Ewangelia według św. Mateusza.

Mdr – Księga Mądrości.

Oz – Księga Ozeasza.

Pnp – Księga Pieśni nad Pieśniami.

Prz – Księga Przysłów.

Ps – Księga Psalmów.

Pwt – Księga Powtórzonego Prawa.

Rdz – Księga Rodzaju.

Rz – List św. Pawła do Rzymian.

Sdz – Księga Sędziów.

Syr – Księga Syracydesa (Mądrości Syracha).

Tb – Księga Tobiasza.

Wj – Księga Wyjścia.

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW	4
SPIS TREŚCI	6
WSTĘP	8
ROZDZIAŁ I Historyczny kontekst życia i działalności św. Jana Chryzostoma. ..	14
1.1. Życie i działalność św. Jana Chryzostoma.....	14
1.2. Społeczny kontekst działalności św. Jana Chryzostoma.....	21
1.3. Sytuacja rodziny w środowisku życia i działalności św. Jana Chryzostoma.	32
ROZDZIAŁ II Małżeństwo i rodzina jako Kościół Domowy	35
2.1. Wychowanie się wzajemne małżonków w rodzinie.	35
2.1.1. Relacje małżonków w greckiej kulturze	36
2.1.2. Relacje małżonków w Imperium Romanum.....	39
2.1.3. Relacje małżeńskie w nauczaniu św. Jana Chryzostoma.	43
2.2. Rodzina chrześcijańska jako obraz Kościoła.	49
2.3. Wychowanie dzieci wspólnym zadaniem żony i męża.....	55
ROZDZIAŁ III Zagrożenia dla małżeństwa i rodziny	74
3.1. Grzechy pijaństwa i obżarstwa.....	74
3.2. Widowiska teatralne jako przyczyna rozwiązłości.	82
3.3. Chciwość i zazdrość.....	92
ROZDZIAŁ IV Sposób nauczania o małżeństwie i rodzinie	101
4.1. Wpływ pogańskiej formacji retorycznej na sposób przepowiadania św. Jana Chryzostoma.	101
4.1.1. Antiocheńska szkoła retoryczna.....	102
4.1.2. Relacja Chryzostomowej <i>filozofii</i> do pogańskiej retoryki.	104
4.2 Retoryczne aspekty przygotowywania homilii św. Jana Chryzostoma na temat małżeństwa i rodziny.....	107
4.2.1. Proces przygotowania homilii na podstawie zasad retoryki antycznej.	107
4.2.1.1. Ustalanie tematu homilii	108
4.2.1.2. Zastosowanie rodzaju retorycznego.....	115

4.2.1.3. Kompozycja retoryczna homilii św. Jana Chryzostoma.	118
4.2.2. Sposoby wygłaszania homilii.....	121
4.3. Zastosowanie przez św. Jana Chryzostoma technik retorycznych w czasie wygłaszania homilii.	122
4.3.1. Sztuka elokucji św. Jana Chryzostoma.....	123
4.3.2. Zastosowanie stylów retorycznych na podstawie wybranych homilii św. Jana Chryzostoma	124
4.3.3. Użycie toposów w wybranych homiliach św. Jana Chryzostoma.....	125
4.3.4. Zastosowanie afektów perswazyjnych.	128
ZAKOŃCZENIE	131
STRESZCZENIE.....	139
SUMMARY	141
BIBLIOGRAFIA	143
1. Źródła.....	143
1.1. Pismo święte.....	143
1.2. Homilie i dzieła św. Jana Chryzostoma	143
1.3. Teksty patrystyczne.....	144
1.4. Nauczanie soborowe i synodalne	145
1.5. Dokumenty papieża	146
1.5.1. Encykliki	146
1.5.2. Adhortacje	146
1.5.3. Listy i przemówienia.....	146
1.5.4 Katechezy.....	146
1.7. Inne dokumenty papieskie.....	147
1.7. Dokumenty Kurii Rzymskiej	147
2. Literatura przedmiotu.....	147
3. Literatura pomocnicza	148

WSTĘP

Od najdawniejszych czasów małżeństwo i rodzina były traktowane jako filar społeczeństwa i uważane za podstawową jego komórkę. W starożytności obowiązywał nawet nakaz zakładania rodziny dla wydania na świat obrońców państwa czy też państwa-miasta. Małżeństwo było też wykorzystywane jako narzędzie do budowania sojuszy politycznych lub dobrego sposobu kumulowania majątków, a także do polepszenia pozycji społecznej. W takie pojmowanie małżeństwa i rodziny wkroczyła nauka chrześcijańska, która dowartościowała aspekt duchowy związku w postaci jego najważniejszego spoiwa w postaci miłości oraz statusu rodziny jako *Kościola domowego*. Taką właśnie wizję rodziny przedstawiał św. Jan Chryzostom.

Przedmiotem niniejszej rozprawy, noszącej tytuł *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu św. Jana Chryzostoma. Studium homiletyczne* jest nauczanie wielkiego homilisty starożytności chrześcijańskiej na temat sakramentu małżeństwa i jego roli w budowaniu rodziny chrześcijańskiej. O jego wielkości przemawiają zachowane pseudoepigrafy i rękopisy. Jak podaje T Sinko: *z drukowanych katalogów naliczono 1917 rękopisów z w. VIII – XVI, zawierających wyłącznie jego pisma lub wśród cudzych przynajmniej jedną jego homilię*¹. Przedstawienie dorobku pasterza antiocheńskiego i późniejszego patriarchy Konstantynopola wpisuje się we współczesne poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o kondycję podstawowej komórki społecznej w sytuacji kryzysu tej niezwykle ważnej instytucji. Należy przedstawić historyczne nauczanie na temat sakramentu małżeństwa, ponieważ może ono stanowić fundament i oparcie we współczesnym przepowiadaniu i nauczaniu Kościoła, które ma na celu prawdziwe dobro związku miłości, budowanego przez mężczyznę i kobietę.

Temat znaczenia rodziny i małżeństwa w starożytności był poruszany w publikacjach historycznych, patrystycznych i teologicznych. Wśród opracowań historycznych warto wymienić artykuł J. Jundziłła pt.: *Praktyka i teoria wychowania w rodzinie w pismach Seneki, Epikteta i Marka Aureliusza*². Godna uwagi jest również publikacja A. Eckmanna pt.: *Starożytna rodzina grecka i rzymska*³. Kwestią wychowania

¹ T. Sinko, *Pisarze chrześcijańscy wobec retoryki pogańskiej*, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, Wyd. Mariackie, Kraków 1947, s. 41.

² J. Jundziłł, *Praktyka i teoria wychowania w rodzinie w pismach Seneki, Epikteta i Marka Aureliusza*, *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 51-62.

³ A. Eckmann, *Starożytna rodzina grecka i rzymska*, dz. cyt., s. 29 - 49.

dzieci w kulturze grecko – rzymskiej zajęli się autorzy w dziele pt.: *Historia wychowania cz.1*, wydany pod redakcją Ł. Kurdybacha w 1965 roku, przez wydawnictwo PWN w Warszawie. Temat obyczajowości w pogańskiej Grecji i Rzymie przedstawiła L. Winniczuk, w dziele pt.: *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu – cz. 2*, wydany w PWN, w Warszawie, w 1985 roku. Kolejną publikacją o tej tematyce jest dzieło P. Szczura pt.: *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, wydane przez Wydawnictwo KUL, w Lublinie, w 2008 roku. Kwestię relacji społecznych opracowali O. Jurewicz i L. Winniczuk w publikacji pt.: *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, wydany w 1968 roku przez wydawnictwo PWN w Warszawie. Miłość małżeńską w epoce antycznej scharakteryzował A. Kałabun w artykule pt. *Turia rzymskim symbolem miłości i wierności małżeńskiej*⁴.

Kwestię problemów i wyzwań stojących przed rozwijającym się Kościołem w epoce antycznej podjęła E. Wipszycka, w dziele pt.: *Kościół późnego antyku*, wydany przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1994 roku, w Warszawie. Podobną tematykę podjął A. Żurek w publikacji pt.: *Pierwsze wieki Kościoła*, wydanej w 2000 roku przez Byblos, w Tarnowie. Nieco starszym, lecz ciekawym opracowaniem relacji homilistów i pisarzy chrześcijańskiego antyku jest artykuł T. Sinko pt.: *Pisarze chrześcijańscy wobec retoryki pogańskiej*, zawartym w tłumaczeniu *Dwudziestu homilii i mów* Jana Złotoustego, wydany w 1947 roku w Krakowie przez Wydawnictwo Mariańskie.

Wśród opracowań dotyczących nauczania św. Jana Chryzostoma na szczególną uwagę zasługuje artykuł H. Wójtowicza, zamieszczony w *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 201-214, pt.: *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*. O roli kobiety w małżeństwie chrześcijańskim w nauczaniu Złotoustego napisał M. Dera w artykule pt.: *Zadania kobiety w rodzinie chrześcijańskiej według św. Jana Chryzostoma*, zamieszczonym w *Polonia Sacra* 21(2017) nr 4(49), s. 127 – 148. O życiu i działalności Złotoustego napisał J. Naumowicz w krótkim artykule pt.: *Jan Chryzostom - życie i działalność*, opublikowanym we wstępie do dzieła Antiocheńczyka pt.: *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, wydany w 2002 roku, w Krakowie nakładem Wydawnictwa M. Omawiając środowiska życia św. Jana Chryzostoma należy wymienić dzieło J.N.D. Kelly`ego, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, wydane w 2001 roku, w Bydgoszczy nakładem wydawnictwa *Homini*.

⁴ A. Kałabun, *Turia rzymskim symbolem miłości i wierności małżeńskiej*, *Vox Patrum* (1985) z.8-9, s. 75-80.

Wszystkie wymienione publikacje podejmują wybrane zagadnienia dotyczące roli rodziny i małżeństwa w nauczaniu Złotoustego. Nie ma wśród nich dzieła, które ujmują tę problematykę całościowo. Niniejsza dysertacja ma być uzupełnieniem brakującej luki badawczej.

Przedmiotem badań, których zwieńczeniem jest niniejsza dysertacja, jest ukazanie wyjątkowości nauczania św. Jana Chryzostoma na temat roli małżeństwa i rodziny. W tym celu przeanalizowano ponad 100 homilii i wypowiedzi Złotoustego oraz niektóre z jego dzieł, które, chociaż nie były przeznaczone do przepowiadania w czasie liturgii, pomagają zrozumieć podejście Antiocheńczyka do omawianych kwestii.

W toku badań odkryto, że powstało kilka opracowań (w postaci artykułów), które omawiają niektóre zagadnienia poruszane w tej pracy. Jednak nie znaleziono opracowania, które ujmowałoby całościowo poruszaną w temacie pracy problematykę. Niniejsza dysertacja rozwija zagadnienia, które dotychczas nie zostały poruszone. Wśród najważniejszych należy wymienić problematykę grzechu i jego wpływu na kondycję rodziny chrześcijańskiej, rolę kobiety jako współodpowiedzialnej za wychowanie w wierze dzieci czy problematykę podejścia św. Jana Chryzostoma do retoryki antycznej.

Małżeństwo w nauczaniu św. Jana Chryzostoma było zawsze rozumiane jako związek mężczyzny i kobiety, uświęcony przez Boga. W epoce, w której żył i pracował omawiany prezbiter antiocheński i późniejszy arcybiskup konstantynopolitański, Kościół wypracowywał teologiczne podejście do zawierania sakramentu małżeństwa. Dlatego w nauczaniu Złotoustego pojawia się krytyka zwyczajów pogańskich w praktykach zaślubin czy życia rodzinnego. Jan Chryzostom doceniał przy tym wątek miłości jako spoiwa małżeństwa, co było pewną nowością na tle pogańskiego podejścia do tego zagadnienia.

Rodzina w nauczaniu św. Jana Chryzostoma oznaczała przede wszystkim ojca, matkę oraz dzieci. Ciekawostką jest włączanie do rodziny - na zasadzie życia pod jednym dachem - również służby domowej, która w tamtym czasie składała się głównie z niewolników. Złousty praktycznie nie wypowiada się na temat dziadków i ich roli. W jego nauczaniu rodzina miała być *Kościółem domowym* i wspólnotą życia i miłości.

W niniejszej dysertacji korzystano z bogatego dorobku homilii wygłoszonych przy różnych okazjach przez św. Jana Chryzostoma. Szczególnym bogactwem jego przepowiadania jest fakt, że zdecydowana większość była spisywana przez jego sekretarzy w czasie wygłaszania, co daje unikalny styl słowa mówionego spisanego na

papierze. Nieodłączną częścią przepowiadania jest aspekt techniczny – czyli sztuka wymowy, inaczej retoryka. W niniejszej dysertacji opracowano opis technik retorycznych stosowanych przez św. Jana Chryzostoma w jego przepowiadaniu na temat małżeństwa i rodziny. Oprócz badania homilii, niezbędnym w ukazaniu całości zagadnienia okazało się także studium teologii – zwłaszcza moralnej – w nauczaniu Złotoustego. Było to szczególnie ważne w opracowaniu części dotyczącej piętnowania grzechów wpływających na kondycję rodziny.

Ważnym zadaniem w opracowaniu niniejszej dysertacji było ukazanie wyjątkowego – na tle innych teologów epoki – nauczania św. Jana Chryzostoma na temat małżeństwa i rodziny. Dokonano tego analizując wiele z dostępnych homilii. Skoncentrowano się przede wszystkim na tych, które poruszały zagadnienia, stanowiące treść tematu. Pewną trudnością był fakt, że Złotousty nie wygłaszał homilii ściśle tematycznych dotyczących małżeństwa i rodziny. Najczęściej omawiał kolejne części ksiąg Pisma świętego, według rozdziałów lub wydarzeń biblijnych. W toku objaśniania fragmentów odnosił je do życia codziennego poruszając omawiane w dysertacji kwestie. To powoduje, że w opracowaniu rozprawy wykorzystano jako źródło wiele homilii, które zawierają czasami jeden akapit, lub nawet jedno zdanie, ukazujące stanowisko Antiocheńczyka odnośnie do małżeństwa i rodziny.

Głównym źródłem wykorzystanym do kwerendy były homilie św. Jana Chryzostoma, wygłoszone w czasie jego posługi jako diakona i prezbitera w Antiochii. Oprócz tego wykorzystano kilka wystąpień z czasu, kiedy był biskupem w stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego.

Najwięcej źródeł odnaleziono w cyklu homilii omawiających Ewangelię według św. Mateusza. Poza tym posłużono się także wypowiedziami Złotoustego na temat Księgi Rodzaju oraz fragmentami homilii omawiających Listy św. Pawła – do Kolosan, do Tymoteusza i do Galatów. Wykorzystano również fragmenty z jego nielicznych przemówień tematycznych, w których piętnował różne sekty i stronnictwa istniejące w społeczności antycznej Antiochii, takie jak: *żydujący* chrześcijanie, żydzi, poganie czy wyznawcy sekt.

Oprócz literatury źródłowej posłużono się również opracowaniami niektórych zagadnień dotyczących tematu rozprawy w celu ubogacenia oraz zwrócenia uwagi na pewne różnice w postrzeganiu zagadnień – zwłaszcza z perspektywy historycznej.

W pracy została zastosowana najpierw metoda historyczna, która posłużyła do omówienia kontekstu działalności wybitnego mówcy i doktora Kościoła. Następnie zastosowana została metoda analizy źródeł dokonana, głównie pod względem treści. W ostatniej części posłużono się analizą formalną badanego materiału źródłowego. Wykorzystana została także metoda syntezy wniosków z przeprowadzonych badań. W przygotowaniu rozprawy przeanalizowano ponad 100 homilii wygłoszonych przez Św. Jana Chryzostoma. W celu ukazania wyjątkowości nauczania wielkiego kaznodziei przeanalizowano także niektóre wystąpienia ówczesnych mówców, takich jak na przykład św. Augustyn. Oprócz tego wykorzystano w pracy dane historyczne dotyczące życia społecznego w epoce antyku. Korzystano głównie z tłumaczeń na język polski. W toku opracowania korzystano także z niemieckiego przekładu *Homilii na Księgę Hioba* oraz kilka fragmentów z mniej znanych homilii Złotoustego wydanych w języku łacińskim.

Praca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym rozdziale zostanie omówione życie i zdobyte wykształcenie, które miało wpływ na późniejsze nauczanie św. Jan Chryzostoma. W opracowaniu tego zagadnienia zwrócono uwagę na ówczesnie panujące relacje międzyludzkie oraz niepokoje społeczno – religijne po krótkim, lecz burzliwym panowaniu Juliana Apostaty. W ostatniej części pierwszego rozdziału ukazana zostanie sytuacja rodziny w kulturze grecko – rzymskiej, w której żył i pracował Złotousty.

W drugim rozdziale zostanie omówione małżeństwo i rodzina jako *Kościół domowy*. W tej części zostanie przedstawiony aspekt historyczny przygotowania i zawierania małżeństwa w kulturze greckiej i rzymskiej, który – jak wynika z nauczania homilisty – miał wpływ na kondycję rodziny chrześcijańskiej w starożytnej Antiochii i Konstantynopolu. Następnie omówione zostanie stanowisko św. Jana Chryzostoma dotyczące chrześcijańskiej wizji budowania małżeństwa i rodziny, która doceniała kwestię miłości jako źródła relacji. W tej części przedstawiono nauczanie Antiocheńczyka o małżeństwie jako wspólnocie życia i miłości, która realizuje się przez wzajemne wychowanie małżonków do cnót chrześcijańskich, których ostatecznym celem jest osiągnięcie świętości życia. Ważnym zadaniem rodziny – w ocenie Złotoustego – było wychowanie dzieci. W ostatniej części drugiego rozdziału zostanie przedstawione stanowisko homilisty wobec kwestii rodzicielstwa i opieki i edukacji młodego pokolenia.

W trzecim rozdziale ukazano nauczanie św. Jana Chryzostoma na temat grzechów przeciwko miłości małżeńskiej. Została omówiona problematyka dotycząca pijaństwa i obżarstwa, niemoralności widowisk teatralnych oraz chciwości i zazdrości.

Czwarty rozdział dotyczy kwestii korzystania przez Złotoustego, w procesie przepowiadania, z dorobku retoryki antycznej. W tej części rozprawy ukazano środowisko antiocheńskiej szkoły, w której homilista pobierał nauki oraz jego poglądy na temat retoryki i filozofii pogańskiej. W ostatek części zostało przedstawione w jaki sposób, mimo krytycznej opinii o dorobku myślicieli przedchrześcijańskich, czerpał z uzyskanej *pogańskiej* wiedzy w propagowaniu moralności chrześcijańskiej dotyczącej małżeństw i rodziny.

Pełne dane bibliograficzne zostały ujęte przy pierwszym odnośniku w przypisach. Następne odniesienia napisane zostały poprzez podanie nazwiska i tytułu. W cytowaniu dzieł Ojców Kościoła zastosowano metodę podawania po tytule numeru homilii lub akapitu. W dokumentach Magisterium Kościoła pochodzących sprzed Soboru Watykańskiego II, których akapity nie zostały ponumerowane, w przypisach podano strony wydania polskiego. W pozostałych przypadkach po autorze i tytule są podane odnośniki do rozdziałów i akapitów.

Autor rozprawy zetknął się z twórczością Jana Chryzostoma jeszcze w czasie studiów seminaryjnych. W pracy duszpasterskiej korzystał i korzysta z przykładów zaczerpniętych z dzieł i homilii tego wybitnego Ojca Kościoła. Niniejsze opracowanie jest owocem fascynacji i naukowych badań nad wybranym aspektem przepowiadania świętego Jana Chryzostoma.

ROZDZIAŁ I

Historyczny kontekst życia i działalności św. Jana Chryzostoma.

Św. Jan Chryzostom przez większość swojego życia przebywał w Antiochii nad Orontesem w Azji Mniejszej. Żył w czasach ścierania się kultury grecko-rzymskiej z rozwijającym się chrześcijaństwem. Ten fakt i towarzyszące mu wydarzenia miały ogromny wpływ na kształtowanie się myśli i nauczania Złotoustego.

W tym rozdziale zostanie omówiony kontekst historyczny życia i działalności św. Jana Chryzostoma. W tym celu przedstawione zostanie życie Złotoustego i jego działalność w Antiochii i Konstantynopolu. W drugiej części tego rozdziału zostanie przedstawiony kontekst społeczny i kulturowy, w którym żył i tworzył św. Jan Chryzostom. W ostatniej części omówiona zostanie instytucja rodziny w czasach działalności Złotoustego. Poznanie złożonej i skomplikowanej sytuacji społecznej i kulturalnej Antiochii końca IV wieku po Chrystusie pozwoli lepiej ukazać problematykę przepowiadania Św. Jana Chryzostoma na temat znaczenia rodziny i małżeństwa w świecie chrześcijańskim.

1.2. Życie i działalność św. Jana Chryzostoma.

Niniejsza rozprawa dotyczy nauczania jednego z najwybitniejszych Ojców Kościoła – Jana Chryzostoma. Święty kapłan, później biskup Konstantynopola zasłynął ze swojej niezwyklej erudycji i bezkompromisowości. Pochodził z arystokratycznej rodziny chrześcijańskiej¹. Urodził się około 350 roku w Antiochii. Rodzinne miasto św. Jana Chryzostoma było uznawane za jedno z najbogatszych i najwspanialszych miast cesarstwa rzymskiego². Niewiele wiadomo na temat jego rodziny. Chryzostom nie pozostawił wielu świadectw na temat ojca i matki. Pewne informacje zawarł w dziele *Dialogi o kapłaństwie*³. Więcej danych można odnaleźć w dziełach historyków

¹ Por. F. Drączkowski, *Patrologia*, Bernardinum, Pelplin - Lublin 1998, s. 279.

² Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz 2001, s. 13.

³ Por. tamże, s. 16.

kościelnych. Sokrates Scholastyk w *Historii Kościoła* napisał, że ojcem św. Jana był Sekundos, a matką Antuza. Oboje wywodzili się z dobrych rodów zamieszkujących Antiochię. Matka była prawdopodobnie Greczynką natomiast ojciec pochodził z rodu rzymskiego. Dowodem na to miała być ciotka Chryzostoma nosząca imię Sabiniana, o której pisał uczeń i biograf św. Jana - Palladiusz. Ponadto Chryzostom miał starszą siostrę, o której niewiele wiadomo, poza tym, że nie odegrała żadnej roli w jego życiu⁴. Przez wiele wieków uważano – bazując na pismach Palladiusza – że Sekundos był wysokim oficerem rzymskim i wojskowym komendantem Orientu, co czyniłoby z niego ważną osobistość. Dzisiaj badacze sceptycznie podchodzą do informacji Palladiusza, twierdząc, że Sekundos był w służbie naczelnego wodza, ale nie był generałem, tylko pracownikiem cywilnym. W pośredni sposób pisał o tym św. Jan w *Dialogach o kapłaństwie*, w których podkreślał równość w sytuacji rodzinnej i umiarkowanym bogactwie rodziny Jana i jego przyjaciela Bazylego⁵.

Po przedwczesnej śmierci swojego ojca Sekundosą był wychowywany przez matkę Antuzę⁶. Matka Złotoustego, która owdowiała w wieku około 20 lat odrzucała propozycje ponownego zamążpójścia, poświęcając się bez reszty wychowaniu syna, czym wzbudzała podziw otoczenia. Również św. Jan opisywał swoją matkę wspominając ją z dużą emocjonalnością. Podkreślał jej walkę z codziennymi problemami w celu dobrego wychowania swojego syna⁷. Św. Jan Chryzostom przedstawiając swoją matkę, pisał o kobiecie pełnej zadumy i smutku, poszukującej wszechobecnej pomocy Bożej w życiu codziennym⁸. Antuza musiała być silną kobietą, by dźwigać ciężar wychowania małej córki i syna. W przypadku św. Jana dochodziło jeszcze zadbanie o właściwe wykształcenie⁹.

Badacze życia św. Jana Chryzostoma mają pewne trudności z dokładnym opisem lat młodości i edukacji przyszłego biskupa Antiochii. Trudno określić, na ile znał łacinę – chociaż był to już język urzędowy cesarstwa i każdy, kto marzył o karierze urzędniczej musiał go znać. Na pewno biegle władał greką, co można zauważyć, czytając jego dzieła, wygłaszane i spisane w tym języku. Komentatorzy późnego antyku wysławiali jego styl i sztukę oratorską i porównywali jego mowy do najwybitniejszych

⁴ Por. tamże.

⁵ Por. tamże, s. 17.

⁶ Por. J. Naumowicz, *Jan Chryzostom – życie i działalność*, w: Jan Chryzostom: *O małżeństwie, wychowywaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 9.

⁷ J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 17.

⁸ Por. tamże.

⁹ Szerzej temat wykształcenia zostanie omówiony w 4 rozdziale niniejszej rozprawy.

retorów starożytności, takich jak Demostenes¹⁰. Nie tylko edukacja wywarła wielki wpływ na kształtowanie się postawy i wiary młodego św. Jana. Jego życie przypadło na trudne lata imperium rzymskiego. Miasto Antiochia często była bazą wojskową w czasie wojen z Partami. Ulicami miasta maszerowały zastępy legionów rzymskich, a w pałacu rezydowali cesarze – Konstantyn II, Galus, Julian Apostata i Walens.

Wielki wpływ na rodzący się światopogląd św. Jana miał Julian zwany Apostatą. Ważnym i pamiętnym wydarzeniem w życiu młodego ucznia musiała być ogromna radość ze śmierci pogańskiego cesarza, kiedy tłumy chrześcijan krzyczały, że Bóg i Jego Syn Jezus Chrystus zwyciężyli¹¹. Wyznawcy Chrystusa mieli powody do takiej radości. Julian Apostata najpierw pozbawił chrześcijan możliwości nauczania w szkołach wydając 17 czerwca 362 roku stosowny edykt. Miesiąc później – będąc w Antiochii – kazał przenieść szczątki męczennika Babylasa z kościoła na cmentarz pod pretekstem skażenia słynnej wyroczni Appolina w Dafne, która wskutek sąsiedztwa zwłok biskupa zamilkła¹². Miesiąc później świątynia pogańska spłonęła, a cesarz oskarżył o podpalenie chrześcijan. Z jego rozkazu rozpoczęło się brutalne dochodzenie. Zamknięto *Złoty Kościół*, a naczynia i szaty liturgiczne sprofanowano¹³. W celu ośmieszenia Ewangelii Julian podjął próbę odbudowy świątyni w Jerozolimie i wznowienia kultu Starego Testamentu, co oburzyło chrześcijan antiocheńskich. Ponadto otwierał pogańskie świątynie, nakazał zwrot ich skarbów i wprowadził zakazany uprzednio publiczny kult bożków. Dla młodego Jana, który przygotowywał się do chrztu, były to wyraźne znaki, że pozycja chrześcijaństwa nie jest jeszcze dostatecznie mocna. Szczególnie bolały go profanacje miejsc świętych, dokonywane przez Żydów i pogan zachęcanych przez Juliana¹⁴.

Niestabilność pozycji chrześcijaństwa była pogłębiona wewnętrznymi problemami, z którymi mierzyli się wyznawcy Jezusa. Biskupstwo antiocheńskie było obsadzone przez bardziej lub mniej radykalnych arian, którzy odrzucali postanowienia Soboru w Nicei. Większość wiernych w Antiochii była prawowiernymi katolikami, przyjmującymi postanowienia wyżej wymienionego Soboru. Do nich z pewnością zaliczał się św. Jan Chryzostom i jego matka. Syn Antuzy oddał się pod opiekę duchową ascecie Diodorowi, który był czołowym obrońcą zdrowej nauki katolickiej o równości

¹⁰ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 19 - 20.

¹¹ Por. tamże, s. 21.

¹² Por. tamże.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. tamże, s. 22.

Ojca, Syna i Ducha Świętego¹⁵. Sytuacja antiocheńskich chrześcijan nie pozostawała bez wpływu na młodego katechumena Jana, który pragnął zostać prawowiernym uczniem Jezusa Chrystusa. Wydarzenia, których był świadkiem, i skutki, jakie ze sobą niosły w postaci konfliktów w gronie chrześcijan, a nawet w rodzinach miały wpływ na późniejszą troskę św. Jana Chryzostoma o kondycję rodziny chrześcijańskiej.

Kolejny etap życia Złotoustego rozpoczął się z chwilą jego chrztu w 369 roku. Wtedy poświęcił się studiowaniu *Biblii* pod kierunkiem Diodora, przyszłego biskupa Tarsu¹⁶ oraz mnicha Karteriusza¹⁷. Pierwszy z nauczycieli wywarł szczególny wpływ na kształtowanie się wiary i przekonań św. Jana Chryzostoma. W tym czasie był już wyświęcony na prezbitera i prowadził szkołę ascetyczną. Był sławnym człowiekiem, a jego surowe i przesadne umartwienia zwróciły uwagę nawet Juliana Apostaty, który szyderczo stwierdził, że jego wychudzenie i dolegliwości zdrowotne to kara bożków¹⁸. W tym czasie św. Jan chciał opuścić miasto i udać się w góry, by żyć jako pustelnik. W odejściu od spraw tego świata przeszkodziła jego matka Antuza, która wyprosiła u niego pozostanie w domu¹⁹. Jego biograf – Palladiusz -napisał, że matka ze łzami błagała go, by nie pozostawiał jej samotnej we wdowieństwie, ale towarzyszył jej aż do śmierci²⁰. Św. Jan, będąc pod wpływem nauk Diodora i mniej znanego Karteriusza, rozpoczął życie ascetyczne w domu rodzinnym. Prowadził się bardzo przykładowe. Dowodem na to była kapitulacja jego wrogów podczas *Synodu pod dębem* w poszukiwaniu uchybień życia młodzieńczego św. Jana Chryzostoma²¹. Moment przyjęcia wiary spowodował całkowitą zmianę myślenia, która doprowadziła do poróżnienia z jego nauczycielem. Św. Jan porzucił dotychczasowe życie, polegające na uczęszczaniu do sądu i teatru w celu przysłuchiwania się i uczenia się sztuki oratorskiej²². Po zakończeniu edukacji postanowił wraz z przyjacielem – św. Bazylim - wieść życie pustelnika i uprawiać *prawdziwą filozofię* – czyli zgłębiać tajemnice wiary, obecne w Piśmie świętym²³. W tym czasie został mianowany osobistym pomocnikiem biskupa

¹⁵ Por. tamże, s. 23.

¹⁶ Por. F. Drączkowski, *Patrologia*, dz. cyt., s. 279.

¹⁷ Por. F. Naumowicz, *Jan Chryzostom – życie i działalność*, dz. cyt., s. 10.

¹⁸ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 29.

¹⁹ Por. F. Drączkowski, *Patrologia*, dz. cyt., s. 279.

²⁰ Zob. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 27. Wtedy św. Jan związał się ze szkołami Diodora i Karteriusza. Były to ośrodki przypominające klasztory, w których grupa mężczyzn pod kierunkiem nauczycieli tworzyła wspólnotę quasi zakonną opartą na modlitwie, czytaniu Biblii i słuchaniu nauk mistrzów. W czasie przebywania we wspólnocie jej członkowie ślubowali wierność Chrystusowi, celibat i dobrowolne wyrzeczenia. Zob. tamże, dz. cyt., s. 30.

²¹ Por. tamże, s. 25.

²² Por. tamże, s. 27.

²³ Por. tamże.

Melencjusza, który wyznaczył św. Jana na lektora podczas nabożeństw. Wyświęcony na lektora przez swojego biskupa²⁴ w 371 roku, św. Jan towarzyszył ukrywającemu się biskupowi²⁵ i był świadkiem konfliktów w Kościele antiocheńskim między katolikami a arianami. Zapewne miało to wpływ na podjęcie przez Złotoustego decyzji o życiu pustelniczym. Współcześni badacze podają dwa główne powody, które w ich opinii przesądziły o podjęciu przez św. Jana życia pustelniczego w okalających Antiochię wzgórzach. Pierwszym z nich był przytoczony w *Homilii na Dzieje Apostolskie* przypadek, który mógł się skończyć dla Złotoustego i Bazylego tragicznie. Święty Jan opowiadał, jak w czasie terroru, który opanował Antiochię na przełomie 371 i 372 roku, obaj przyjaciele przechadzając się nad rzeką Orontes, zauważyli pływający nią biały przedmiot. Kiedy wyłowili go zorientowali się, że trzymają księgę z tajemniczymi znakami. Był to czas polowania na czarowników i magików, których oskarżano o szkodzenie cesarzowi. Kiedy młodzieńcy przyglądali się księdze, dostrzegli zbliżające się strażę. Wyrzucili księgę do rzeki obawiając się osądzenia o paranie się magią. Incydent ten był to wielkim wstrząsem dla św. Jana²⁶.

Drugim powodem, podawanym przez współczesnych badaczy, który wpłynął na decyzję Jana o życiu pustelniczym, było wyznaczenie go do święceń kapłańskich. Biskup Melecjusz, który musiał udać się na wygnanie, nie chciał pozostawić wiernych katolików bez kapłanów. Wybierano więc odpowiednich młodzieńców do tej godności. Wśród nich znalazł się Bazyli i osobisty pomocnik biskupa, lektor Jan. Obaj przerazili się, gdyż uważali, że są niegodni takiego wyróżnienia. Św. Jan nie czuł się gotowym do bycia kapłanem, ale widział w Bazylim dobrego kandydata do prezbiteratu. Postanowił zadziałać wobec Bazylego, uciekając się do podstępu. Zawarł z przyjacielem uroczystą umowę, że obaj przyjmą brzemię kapłaństwa. Kiedy biskup przybył, aby ich wyświęcić, św. Jan wyjechał i ukrył się. Św. Bazyli nie podejrzewając przyjaciela o zdradę, przyjął święcenia. Kiedy prawda wyszła na jaw czynił św. Janowi wyrzuty. Złotousty, ciesząc się realizacją planu, uspokajał Bazylego, że działał w najlepszej intencji i w interesie Kościoła. Podkreślał, że jego występki był w rzeczywistości umiejętnym i rozważnym postępowaniem w dobrym celu. W takiej sytuacji podstęp nie jest niegodny

²⁴ Najprawdopodobniej Melencjusza, a nie jak podaje historyk Sokrates nieznanego bliżej Zenona. Zob. tamże, s. 35.

²⁵ Jako prawowierny hierarcha został zdjęty z urzędu przez ariańskiego cesarza Walensa dekretem z 5 maja 365 roku. Zob. tamże.

²⁶ Por. tamże, s. 36.

chrześcijanina²⁷. W późniejszej aktywności homiletycznej odwoływał się do stosowania podstępów w zbawiennym celu.

Upór św. Jana spowodował oburzenie społeczności chrześcijańskiej. Nawet św. Bazyli cierpiał, oskarżany o współudział w uchylaniu się przez Złotoustego służbie Bogu. Niepokoje i reakcja ludu spowodowała, że św. Jan opuścił Antiochię i osiedlił się w pustyni. Niebagatelną rolę odegrały również wyrzuty sumienia, że nie angażuje się w życie wspólnoty chrześcijan jak również pragnienie zapanowania nad wybujałą seksualnością, która przeszkadzała mu w jego ćwiczeniach ascetycznych w mieście²⁸. Życie w pustelni przeznaczył na pamięciową naukę *Biblii* i surowe umartwienie. Sześćioletni (374 – 380) pobyt w odosobnieniu i surowa pokuta sprowadziły na Chryzostoma chorobę, przez którą musiał wrócić do Antiochii²⁹.

Wraz z powrotem Złotoustego do rodzinnego miasta rozpoczął się w jego życiu trzeci okres – praca duszpasterska w Antiochii³⁰. W 381 roku przyjął święcenia diakonatu z rąk biskupa Melecjusza, a pięć lat później został prezbiterem³¹. Przez ponad dziesięć lat pracował jako duszpasterz Antiocheńczyków. W tym czasie powstał jego traktat *O próżnej chwale i wychowaniu dzieci* i większość homilii³².

W swoich kazaniach i traktatach zachęcał do autentyczności życia chrześcijańskiego. Mieszkańcy Antiochii cenili Jana Chryzostoma jako wspaniałego mówcę i znawcę *Biblii*. Wierni byli zdumieni, gdy Złotousty wygłaszał świetnie przygotowane improwizowane homilie bez skrawka papieru lub książki, które były zapisywane przez stenografów. Nie było to częste wśród kaznodziejów³³. Św. Jan Chryzostom nie zabiegał o sławę i poklask wiernych z Antiochii. Niekiedy sława mu przeszkadzała, kiedy widział, że wielu przychodziło na Mszę św. tylko po to, by wysłuchać homilii, po której opuszczali dalszą część Eucharystii. Potrafił w czasie homilii zwracać uwagę rozmawiającym oraz przestrzegać przed kieszonkowcami³⁴. Jako duszpasterz zwalczał wszelkie pozostałości pogańskiego stylu życia. Stanowczo rozprawiał się z rozrywkami, które godziły w godność i świętość chrześcijańskiej rodziny.

²⁷ Por. tamże.

²⁸ Por. tamże, s. 39.

²⁹ Por. J. Naumowicz, *Jan Chryzostom – życie i działalność*, dz. cyt., s. 10.

³⁰ Por. tamże, s. 10.

³¹ Por. F. Drączkowski, *Patrologia*, dz. cyt., s. 279.

³² Por. J. Naumowicz, *Jan Chryzostom – życie i działalność*, dz. cyt., s. 11.

³³ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 67-68.

³⁴ Por. tamże, s. 68.

Sława kaznodziei antiocheńskiego doszła do dworu cesarskiego w Konstantynopolu. Po śmierci tamtejszego biskupa Nektariusza, cesarz Arkadiusz zamianował Jana Chryzostoma na biskupa swojej stolicy³⁵. Złotousty niechętnie odniósł się do propozycji bycia biskupem Konstantynopola. Cesarz, znając jego nastawienie, posłużył się podstępem, aby ściągnąć pokornego prezbitera z Antiochii. Wysłannik cesarski umówił się pod pewnym pretekstem z Janem Chryzostomem przy bramie miasta, skąd porwał go i przewiózł do stolicy cesarstwa³⁶. W 398 roku został konsekrowany na biskupa przez Teofila Aleksandryjskiego³⁷. W nowej roli dał się poznać jako wybitny reformator życia kapłanów i mnichów. Przy tym nie oszczędzał siebie, ponieważ jako jedno z pierwszych posunięć nowego biskupa było zlikwidowanie przepychu domu biskupiego. Jan Chryzostom włączył się w działalność charytatywną i duszpasterską. Często głosił homilie, w których ganił pogański sposób życia wielu chrześcijan. Swoją bezkompromisowością doprowadził do powstania obozu przeciwników, którzy za wszelką cenę próbowali się go pozbyć z Konstantynopola. Okazja do złożenia z urzędu Złotoustego pojawiła się, gdy w jednym z kazań uraził dumę cesarzowej Eudoksji. W odpowiedzi na to, cesarz Arkadiusz skazał w 403 roku Jana Chryzostoma na wygnanie do Bitynii. Jak podają kronikarze Złotousty nie zdążył przybyć na miejsce, gdyż został wezwany do powrotu, ponieważ po jego wygnaniu rozpoczęły się rozruchy w mieście przeciwko zarządzeniu cesarza³⁸. Nie zmienił jednak stylu duszpasterstwa, czym powtórnie naraził się cesarzowej Eudoksji. Kroplą, która przelała czarę goryczy, było kazanie Złotoustego, w którym piętnował bałwochwalcze praktyki związane z odsłonięciem pomnika Eudoksji. W ręce cesarza dotarła sfalszowana wersja homilii, w której cesarzowa nazwana była Herodiadą³⁹. Arkadiusz zakazał Janowi sprawowania liturgii i głoszenia homilii w Konstantynopolu. Biskup nie podporządkował się rozkazowi i odprawił liturgię paschalną, która została brutalnie przerwana przez wojsko⁴⁰. Złotousty ponownie musiał udać się na wygnanie, tym razem do Armenii, a później w 407 roku do Pityos w górach Kaukazu. Złotousty nie dotarł na miejsce, ponieważ wykończony pieszą wędrówką, zmarł w Komanie 14 września 407 roku w wieku 58 lat⁴¹.

³⁵ Por. J. Naumowicz, *Jan Chryzostom – życie i działalność*, dz. cyt., s. 11.

³⁶ Por. F. Drączkowski, *Patrologia*, dz. cyt., s. 279.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ Por. J. Naumowicz, *Jan Chryzostom – życie i działalność*, dz. cyt., s. 11.

³⁹ Por. F. Drączkowski, *Patrologia*, dz. cyt., s. 280.

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. J. Naumowicz, *Jan Chryzostom – życie i działalność*, dz. cyt., s. 11.

Życie św. Jana Chryzostoma wpisuje się w kontekst historyczny okresu późnego antyku. Jako kapłan a potem biskup stawał w obronie chrześcijańskich zasad życia osobistego i wspólnotowego ze szczególnym uwzględnieniem dobra rodziny chrześcijańskiej, w której widział obraz wspólnoty Kościoła.

1.1. Społeczny kontekst działalności św. Jana Chryzostoma.

Życie i działalność św. Jana Chryzostoma przypadły na czasy zawirowań i niepokojów religijnych i społecznych. Sytuacja, w której dorastał i podejmował pracę duszpasterską nie pozostawał bez wpływu na Jego nauczanie i postawę, którą wyrażał w swoich homiliach i przemówieniach.

Św. Jan Chryzostom spędził większość życia w Antiochii nad Orontesem. Było to duże miasto zamieszkiwane przez ok. 150 do 300 tysięcy mieszkańców. Nie dorównywała Rzymowi czy Aleksandrii, ale stanowiła ważny ośrodek polityczny, społeczny i wojskowy⁴². Antiochia była prawdziwie kosmopolitycznym tygłem łączącym w sobie różne nacje, kultury i religie. W samym mieście mówiono po grecku, ale najbiedniejsza część mieszkańców, jak również ludzie z okolic, posługiwali się językiem syryjskim⁴³. W czasach św. Jana Chryzostoma miasto było zamieszane w większej części przez chrześcijan, chociaż najbardziej bogate i wpływowe rody wyznawały pogańską religię. Dość znaczną grupę mieszkańców stanowili również Żydzi, którzy mieli swoją synagogę w mieście i na przedmieściach w Dafne⁴⁴. Chrześcijanie byli bardzo dumni ze znaczenia swojego miasta w historii religii Jezusa Chrystusa. Podkreślali, że w Antiochii działali św. Piotr i św. Paweł oraz fakt, że w ich mieście wyznawców Chrystusa nazwano chrześcijanami⁴⁵. W związku z dużą liczbą chrześcijan wybudowano w Antiochii sporo kościołów. W czasach św. Jana Chryzostoma najważniejszym był tzw. *Złoty Kościół*, który został poświęcony 6 stycznia 341 roku. Stał na wyspie rzeki Orontes i przylegał do pałacu cesarskiego. Przy nim utworzono przytulisko i jadłodajnię dla ubogich mieszkańców Antiochii⁴⁶. Poza *Złotym Kościołem* w mieście wybudowano trzy lub cztery kościoły. Najważniejszym z nich była *Bazylika Palaja* wybudowana w 324 roku na

⁴² Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 14.

⁴³ Por. tamże.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Por. tamże, s.14 - 15.

miejscu wcześniejszego Kościoła zburzonego podczas ostatniego prześladowania chrześcijan. Kolejny kościół zajmowała ortodoksyjna grupa chrześcijan zwana eustacjanami. Poza głównymi świątyniami pobudowano również kościoły ku czci męczenników. Najśłynniejszym była świątynia św. Babylasa i Machabejczyków⁴⁷.

Liczba chrześcijan i ich kościołów nie licowała z jakością życia wyznawców Chrystusa. Trudno jest wyjaśnić, dlaczego antiocheńscy chrześcijanie tak bardzo lubili rozrywki, które często były nie do pogodzenia z postawą wyznawcy Chrystusa⁴⁸. Obywatele Antiochii byli znani z poszukiwania przyjemności, materialistycznej filozofii życia oraz zamiłowania do igrzysk i teatru⁴⁹. Z takim podejściem do życia kontrastowały liczne pustelnie i żyjący w nich mnisi w okalających miasto wzgórzach. Elita miasta i wielu chrześcijan patrzyło na odrzucających uciechy świata mnichów jak na szaleńców i dziwaków⁵⁰. Prosty lud widział w nich prawdziwych naśladowców Chrystusa i otaczał szacunkiem. Organizowano pielgrzymki do mniszych pustelni by zasięgnąć porady albo szukać taniej sensacji⁵¹. Św. Jan widział w mnichach prawdziwych chrześcijan, dlatego na pewnym etapie swojego życia również odszedł z miasta, aby zostać pustelnikiem⁵².

Większość chrześcijan nie chciała naśladować przykładu mnichów – pustelników. Woleli światowe atrakcje, których było w ich mieście wiele. Pierwszą atrakcją, która łączyła pogańskich i wielu chrześcijańskich mieszkańców były organizowane olimpiady. W czasie życia św. Jana obchodzono je trzykrotnie: w 380, 384 i 388 roku⁵³. W czasach działalności św. Jana Chryzostoma cesarze zezwalali na ich organizowanie pomimo związanej z nimi pogańskiej obrzędowości⁵⁴. Cesarz Teodozjusz wprowadził w organizacji Olimpiady wiele zmian, które dotyczyły pogańskiego kultu, by nie gorszyć coraz bardziej chrześcijańskiego społeczeństwa. W tym celu ograniczył rolę Alytarcha – czyli oficjalnego przewodniczącego igrzysk, który był mianowany przez cesarza⁵⁵. Zmiany wprowadzone dekretem cesarskim spowodowały, że urzędnicy przestali dbać o przestrzeganie zasad i przepisów dotyczących organizowania świąt

⁴⁷ Por. tamże. S. 15.

⁴⁸ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 411.

⁴⁹ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 15.

⁵⁰ Por. tamże.

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Por. tamże, s. 41.

⁵³ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 412.

⁵⁴ Por. tamże, s. 412 – 413.

⁵⁵ Por. tamże, s. 413.

współzawodnictwa. Doprowadziło to do, potępianych nawet przez Libaniasza, praktyk wprowadzania na widownię małych dzieci, które oglądały pijanych ojców dopingujących sportowców⁵⁶. Praktyki ojców rodzin wzbudzały troskę św. Jana Chryzostoma, który potępiał wystawianie dorastających chłopców na pokusy i zły przykład. Złotousty potępiał również pijaństwo i obżarstwo serwowane na bankietach podczas igrzysk⁵⁷.

Inną formą rozrywki, która godziła w chrześcijańską postawę były widowiska teatralne. Św. Jan Chryzostom jako duszpasterz zwalczał wszelkie pozostałości pogańskiego stylu życia. Ostro rozprawiał się z rozrywkami, które godziły w godność i świętość chrześcijańskiej rodziny. W swoich homiliach ganił praktykę uczęszczania do teatru, w którym wystawiano obsceniczne widowiska przepełnione niemoralnymi scenami⁵⁸. Zdecydowana postawa św. Jana Chryzostoma poróżniła go z dawnym nauczycielem Libaniaszem⁵⁹, który uważał teatr za składowy element greckiej kultury. W swoich przemowach chronił go przed atakami chrześcijan. Retor nie dostrzegał zepsucia obyczajów, które niosły widowiska teatralne tak bardzo potępiane przez św. Jana Chryzostoma⁶⁰.

⁵⁶ Por. tamże, s. 414.

⁵⁷ Szersze ujęcie tej problematyki zostanie ukazane w trzecim rozdziale tej rozprawy.

⁵⁸ Por. P. Szczur *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 415 – 430.

⁵⁹ Był znanym oratorem. Urodził się w 314 roku po Chrystusie. Pochodził ze znanego antiocheńskiego rodu. Wskutek politycznych rozruchów w Antiochii jego rodzina podupadła. Jego ojciec z wielkim trudem próbował utrzymać rodzinę. Niestety szybko zmarł. Młody Libanios dostał się pod opiekę braci matki – ludzi znaczących w Antiochii. Początkowo nie chciał się kształcić. Zmienił zdanie w wieku piętnastu lat i rozpoczął naukę retoryki pod kierunkiem sofisty Ulpianos. Po jego śmierci kształcił się pod kierunkiem znanych wówczas Zenobiosa z Elusy i Olympianos. W 336 roku zapragnął kształcić się w Atenach, ale matka i jego wuj nie chcieli się na to zgodzić. Po śmierci wuja matka zgodziła się na wyjazd syna do szkoły w Atenach. W mieście filozofów i retorów studiował u Diofantosa i słuchał przemówień znanych wówczas retorów. Był bardzo dobrym studentem i w wieku 25 lat został na krótko mianowany głównym retorem Aten. Po zdjęciu go z urzędu opuścił Ateny i powrócił do Antiochii zaniepokojony wyprzedają majątku, którego dokonywała jego matka. W 340 roku wybrał się z towarzyszem w podróż po Grecji. Odwiedził Konstantynopol, w którym otworzył swoją szkołę. Miał wielu uczniów i zwrócił na siebie uwagę władz, które nakazały mu pozostanie w mieście. Niestety popadł w konflikt z innym retorem, który oskarżył Libaniosa o uprawianie magii. W wyniku sporu opuścił Konstantynopol i udał się do Nikai, a później Nikomedii. Tam również popadł w konflikt i został oskarżony o paranie się magią. W tym czasie jego przyjaciele postarali się o jego powrót do Konstantynopola. Mimo odnośnych sukcesów nie chciał pozostawać w stolicy. Pragnął powrócić do Antiochii. Postarał się o zgodę władz i wiosną 354 roku powrócił do rodzinnego miasta. Chciał objąć katedrę retoryki, którą zajmował jego dawny nauczyciel Zenobios. Oczekując na katedrę otworzył prywatną szkołę i miał wielu uczniów. Po śmierci swojego nauczyciela został głównym retorem w mieście. Zmarł w 393 roku. Do końca życia pozostał poganinem. Por. P. Jniszewski, K. Stebnicka, E. Szabat *Sofiści i retorzy greccy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 290-294.

⁶⁰ Było to spowodowane rolą, jaką spełniał teatr antyczny w czasach Chryzostoma. Ojcowie Kościoła widzieli w nim miejsce kultu pogańskich bożków oraz szkołę rozwiązłości i niemoralności. Dla pogańskich retorów był miejscem kultu Dionizosa i szkołą wartości antycznych. Zob. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma* w: J. Śrutwa (red.), *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III i IV w.*, Lublin 1988, s. 137 – 139.

Nie mniejszym problemem moralnym dla antiocheńskich chrześcijan były przyjęcia i uczyty, które wiązały się z obżarstwem i pijaństwem⁶¹. Mieszkańcy metropolii nad Orotnezem znajdowali wiele okazji do uczutowania, takich jak święta państwowe i kościelne, wesela i pogrzeby oraz różnego rodzaju spotkania towarzyskie. Bankiety i uczyty pełne były opitych mężczyzn i często również kobiet. Św. Jan jako duszpasterz przestrzegał przed braniem udziału w ucztach, które obfitują w okazje do grzechów⁶². Wielu bogatych mieszkańców miasta organizując uczyty chciało zaimponować innym mieszkańcom. Ich postawa była piętnowana przez Złotoustego, który zarzucał im nieczułość na biednych i potrzebujących. Według św. Jana pieniądze wydawane na uczyty i biesiady powinny być przeznaczone na jałmużnę⁶³. Obok marnotrawstwa pieniędzy problemem było powszechne pijaństwo, którymi kończyły się spotkania towarzyskie. Św. Jan w homiliach ukazywał zgubne skutki tych praktyk, które można wymienić w dziewięciu punktach: 1. Dobrowolne poddanie się działaniu złego ducha; 2. Choroba; 3. Moralny upadek; 4. Zdrada własnych ideałów; 5. Hańba rodzaju ludzkiego; 6. Nieszczęście; 7. Zaciemnienie umysłu; 8. Pozbawienie się rozsądku i 9. Zarzewie rządzących cielesnych⁶⁴. Przed tymi niebezpieczeństwami ostrzegał swoich wiernych jako kapłan w Antiochii.

Kolejną niegodziwą rozrywką, w jakiej lubowali się antiocheńscy chrześcijanie było słuchanie i śpiewanie piosenek o treści przepełnionej wulgaryzmami i nieczystością. Ten problem dotyczył uczestniczenia w widowiskach teatralnych, które pełne były sprośnych piosenek. Świeckie piosenki w epoce św. Jana Chryzostoma przesiąknięte były wulgarnymi treściami, które nie tylko nie posiadają żadnych walorów, ale niosą ze sobą *krzywdy, nieszczęścia i liczne szkody: albowiem to, co mają w sobie swawolnego i niegodziwego, kładą na dno duszy, wycieńczają ją i osłabiają*⁶⁵. Wielu antiocheńczyków powtarzało usłyszane niemoralne teksty podczas przyjęć i pijackich spotkań. Było to niegodziwe postępowanie, które kapłani i mnisi potępiali⁶⁶.

⁶¹ Por. P. Szczur *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 430.

⁶² Por. tamże, s. 432-433.

⁶³ Por. tamże, s. 434.

⁶⁴ Por. tamże, s. 441.

⁶⁵ Jan Chryzostom, *Expositio in Psalmum 41, 1*. Cyt. za: P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 455.

⁶⁶ Por. tamże, s. 455 – 458.

Inną rozrywką, potępianą przez Złotoustego był taniec. Św. Jan uważał, że tańczące kobiety w teatrze są narzędziami szatana i mogą sprowadzić na chrześcijanina pokusy diabelskie⁶⁷.

Niejednoznaczność postawy wielu wyznawców Chrystusa w czasach św. Jana Chryzostoma wynikała zapewne z problemów, z jakimi zmagало się samo chrześcijaństwo. Okres życia i działalności Złotoustego przypadł z jednej strony na panowanie Juliana Apostaty, z drugiej na walkę z herezją Ariusza.

Cesarz Julian Apostata został z pewnością zapamiętany przez młodego św. Jana. Przybył do Antiochii 18 lipca 362 roku. Miesiąc wcześniej wydał dekret, w którym zabraniał chrześcijanom nauczać w szkołach publicznych⁶⁸. Jego krótkie rządy wprowadziły zamęt w społeczeństwie antiocheńskim, które było przyzwyczajone do chrześcijańskich cesarzy aktywnie wspierających wiarę. Wojowniczy Julian Apostata swoimi posunięciami doprowadził do nasilenia podziałów w środowisku chrześcijan wynikających z rozwijającej się herezji ariańskiej. Cesarz wykorzystał te podziały do niszczenia wpływu chrześcijaństwa na kształt życia w Antiochii i całym cesarstwie.

Herezja ariańska, mimo że potępiona na Soborze w Nicei, nie przestała istnieć. Wciąż miała wielu zwolenników wśród chrześcijan. Niektórzy nie ufali zarówno arianom jak i popierającym nicejskie wyznanie wiary, w którym dopatrywali się wpływu innej herezji – sabelianizmu⁶⁹. Cesarz Konstancjusz II pragnął zakończyć spór prawowiernych i zwołał do Konstantynopola Sobór w 381 roku, który zatwierdził tzw. *kompromis homojański*⁷⁰. Problem jednak nie zniknął, ponieważ ów kompromis spowodował uaktywnienie się arianizmu będącego w odwrocie po Soborze w Nicei. Zwolennicy tej herezji zaczęli wykorzystywać naukę Soboru o *podobieństwie Syna do Ojca* do krzewienia swoich błędów⁷¹.

Podziały wśród chrześcijan dotknęły również miasto św. Jana. Po Soborze w Nicei przeciwnicy nauki katolickiej odnieśli w Antiochii pierwsze sukcesy. Doprowadzili do wygnania pronicejskiego biskupa Eustacjusza⁷². Od tej pory stolicę biskupią zajmowali bardziej lub mniej radykalni arianie. Katolicy zgromadzili się wokół nieprzejednanego zwolennika Soboru w Nicei – prezbitera Paulina. Byli nazwani eustacjanami. Większość

⁶⁷ Por. tamże, s. 458 - 459.

⁶⁸ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 21.

⁶⁹ Por. tamże, s. 22 - 23.

⁷⁰ Por. tamże, s. 23.

⁷¹ Por. tamże.

⁷² Por. tamże.

chrześcijan starała się podtrzymywać jedność z biskupami jednocześnie odrzucając poglądy Ariusza⁷³. Pewną zmianą była aktywność świeckich ascetów Diodora i Flawiana, u których pobierał nauki ascetyczne jako neofita – św. Jan Chryzostom.

W czasach Złotoustego następowały częste zmiany biskupów. W 360 roku został wybrany na to stanowisko Melecjusz – dotychczasowy biskup Sebasty. Bardzo szybko ukazał, że jest zwolennikiem Soboru Nicejskiego. Został przeniesiony w ciągu kilku tygodni do Armenii. Zanim jednak zdjęto go z urzędu wywarł ogromne wrażenie na św. Janie, który został jego pomocnikiem. Następcą Melecjusza został zagorzały arianin Euzojusz. Wielu antiocheńskich chrześcijan nie pogodziło się z usunięciem poprzednika i nie zaakceptowało nowego hierarchy. Katolicy spotykali się poza miastem, by tam odprawiać nabożeństwa w łączności z Melecjuszem, którego uważali za swojego biskupa. Po śmierci ariańskiego cesarza Konstancjusza, Julian Apostata wprowadził edykt tolerancyjny, który umożliwił powrót Melecjusza z wygnania. W tym czasie grupa eustacjan doprowadziła do wyświęcenia Paulina na biskupa. W 362 roku w Antiochii panowało trzech biskupów. Problemem było zatwierdzenie przez Aleksandrię i Rzym Paulina jako prawowitego biskupa Antiochii. Doprowadziło to do ponownego wygnania Melecjusza do Armenii⁷⁴. Sytuacja zaczęła się stabilizować po śmierci ariańskiego cesarza Walensa. Jego następca Gracjan był zwolennikiem nicejskiego *Credo*. Zezwolił na powrót wszystkim wygnanym biskupom, którzy pozostali wierni nauce katolickiej. Razem z Teodozjuszem wprowadził w 379 roku edykt zabraniający wszelkiej herezji. Nakazał stosowanie się do zasad wiary podawanych przez papieża i biskupa Aleksandrii, którzy wyznawali nicejskie *Credo*. Dzięki edyktowi Melecjusz mógł powrócić do Antiochii. Witają go rzesze wiernych, którzy czekali na swojego pasterza. W tym czasie nadal rezydował w mieście Paulin, z którym Melecjusz doszedł do ugody. Paulin zachował tytuł i mógł pracować z oddaną sobie częścią chrześcijan w starym kościele, natomiast Melecjusz został prawowitym biskupem Antiochii⁷⁵. Został doradcą cesarza i przewodniczącym nawołanym w 381 roku Soborze w Konstantynopolu⁷⁶.

Powrót z wygnania Melecjusza pokrywa się z powrotem z pustelni św. Jana, który musiał zadbać o swoje zdrowie. Po rekonwalescencji został lektorem przy biskupie a pod koniec 380 roku diakonem. Przez dwa lata służył Melecjuszowi – do jego śmierci w 381

⁷³ Por. tamże.

⁷⁴ Por. tamże, s. 24.

⁷⁵ Por. tamże, s. 47 – 48.

⁷⁶ Por. tamże, s. 48.

roku. Nowym biskupem został Flawian – u którego Złotousty wcześniej pobierał nauki ascetyczne. Niestety wybór Flawiana nie został uznany przez papieża, który ekskomunikował konsekrateurów nowego biskupa. Dla Rzymu biskupem Antiochii został Paulin. W ten sposób odnowiła się zażegnana przez Melecjusza schizma⁷⁷. Nowy biskup wyświęcił diakona Jana na prezbitera w 386 roku⁷⁸.

Praca duszpasterska młodego prezbitera upływała na sprawowaniu liturgii i głoszeniu kazań. Bardzo szybko lud Antiochii przekonał się, że św. Jan jest znakomitym mówcą i bezkompromisowym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju rozrywek, które godzą w chrześcijańską godność człowieka. W czasie Wielkiego Postu 387 roku nastąpiły dramatyczne wydarzenia w Antiochii, które spowodowały, że św. Jan zaangażował się w uspokajanie ludu. W mieście ogłoszono nowy – bardzo wysoki podatek. Odczytanie dekretu cesarskiego spowodowało protesty radnych miasta oraz znakomitszych obywateli. Kiedy protesty nie przyniosły efektu tłum ludzi ruszył ku rezydencji biskupa Flawiana, aby prosić go o wstawiennictwo u legata cesarskiego⁷⁹. Lud nie zastał biskupa, co spowodowało agresję tłumu, która skierowała się ku rezydencji cesarskiego gubernatora i łaźniom miejskim, które zniszczono. Podburzany przez nieznaną sprawców lud zaczął niszczyć podobizny cesarskie ułożone w Antiochii oraz palić posiadłości tych, którzy przyjęli podatek. Wtedy wkroczył do akcji komendant miasta wraz z wojskiem. Wcześniej wysłał poselstwo do cesarza z informacją o buncie w Antiochii. Pojmany lud skazywano na śmierć i tracono na miejscu. Wielu uciekło z miasta chroniąc się na prowincji. Biskup Flawian wyruszył do cesarza wstawić się za ludem Antiochii. W drodze spotkał wysłanników cesarskich, którzy jechali do Antiochii wyjaśnić sprawę. Po przybyciu do miasta aresztowali radnych, których oskarżyli o nieprzyjęcie podatku na rzecz wspaniałego i hojnego dla Antiochii cesarza. W imieniu uwięzionych wstawili się przybyli do miasta mnisi. To spowodowało, że skazani na śmierć w procesie mogli czekać na ostateczną decyzję cesarza. Ponadto Antiochia została zdegradowana do miasta prowincjalnego, a cyrk i łaźnie miały pozostać zamknięte do odwołania⁸⁰.

W tym czasie św. Jan wygłaszał cykl kazań *O posągach*, w których podnosił na duchu nękaną strachem ludźmi. Nie omieszkał przy tym wytykać błędów, ułudy bogactwa oraz

⁷⁷ Por. tamże, s. 49.

⁷⁸ Por. tamże.

⁷⁹ Por. tamże, s. 81 – 82.

⁸⁰ Por. tamże, s. 83 - 84.

tego, że z powodu zamknięcia teatrów i cyrku przyszli do kościoła⁸¹. Kiedy wysłannicy cesarscy wydali wyroki, które w opinii ludu były łagodne św. Jan zachęcał w homiliach do dziękowania Bogu za ratunek przed zniszczeniem miasta przez rozgniewanego cesarza. Zachęcał ludzi do zaufania Bogu i szukania w nim ratunku z każdej opresji⁸². Św. Jan był dumny, że dzięki wstawiennictwu biskupa Flawiana cesarz nie tylko ułaskawił więźniów, ale również przywrócił Antiochii status metropolii i zapewnił o swojej przyjaźni⁸³. Dla Złotoustego to był prawdziwy triumf Kościoła⁸⁴. Po powrocie biskupa wygłosił ostatnią homilię z cyklu *O posągach*, która była niesamowitym popisem retorskiego kunsztu Złotoustego. W pierwszej części zawarł przesadne hołdy wobec biskupa Flawiana, który podjął pełną niebezpieczeństw podróż do stolicy, w której w ciągu kilku dni uratował miasto przed zniszczeniem. Później wychwalał cesarza za wielkoduszność i wyzbycie się gniewu. W swojej homilii akcentował, że dzięki wstawiennictwu Kościoła lud zyskał przebaczenie a miasto wróciło do cesarskich łask⁸⁵.

Tematyka i styl homilii św. Jana powodowały, że nawet poganie schodzili się by słuchać prezbitera, który pięknie i trafie przemawiał⁸⁶. Sława niezwykłego kaznodziei wzrastała i przekraczała granice miasta, by w końcu dotrzeć na dwór cesarski. Władca imperium wybrał Złotoustego na nowego biskupa Konstantynopola. Został nim po niezwykle poważanym Nektariuszu, który umarł nagle we wrześniu 397 roku. Poprzednik św. Jana był biskupem o pronicejskich poglądach, które odpowiadały cesarzowi Teodozjuszowi I. Wybór Złotoustego na najważniejszą stolicę biskupią wschodniego cesarstwa przyprawił mu wrogów. Mimo, że dzięki zręcznej polityce ministra cesarskiego Eutropiusza biskupi zgromadzeni na synodzie postanowili wyświęcić św. Jana na biskupa, wielu hierarchów było przeciwnych Złotoustemu. Wrogość wynikała z pędu do kariery niektórych biskupów⁸⁷. Według większości badaczy św. Jan został konsekrowany na biskupa 26 stycznia 398 roku⁸⁸.

Konstantynopol, w czasie pracy duszpasterskiej Złotoustego, liczył około 200 do 300 tysięcy mieszkańców i był siedzibą imperatora wschodu. Siedzibą biskupa była katedra – *Wielki Kościół* – zwany później *Hagia Sofia*. Katedra stała naprzeciw pałacu

⁸¹ Por. tamże, s. 85.

⁸² Por. tamże, s. 87.

⁸³ Por. tamże, s. 88.

⁸⁴ Por. tamże, s. 89.

⁸⁵ Por. tamże, s. 90.

⁸⁶ Por. tamże., s 91.

⁸⁷ Por. tamże, s. 116 – 117.

⁸⁸ Por. tamże, s. 117.

cesarskiego i w pobliżu hipodromu, który stał się częstym tematem homilii nowego biskupa. Oprócz katedry w Konstantynopolu znajdował się *Stary Kościół*, w którym obradował Sobór z 381 roku. Następnie był kościół pod wezwaniem św. Apostołów w obrębie starych murów. Nieco dalej był położony najmłodszy z budynków sakralnych – kościół św. Jana Chrzciciela, w którym złożono relikwię głowy ostatniego proroka⁸⁹.

Pod opieką biskupa znajdowała się rodzina cesarska, dwór i mieszkańcy Konstantynopola. Cesarzem wschodu był Arkadiusz, który cechował się chwiejnością i niestałością. Zupełnym jego przeciwieństwem była żona Aelia Eudoksja – kobieta żywa, inteligentna i o silnej woli. Bardzo szybko zdominowała słabego cesarza i miała wpływ na rządy w imperium. Przyczyniła się również do cierpienia i wygnania św. Jana Chryzostoma. Ważną postacią był również wspomniany wyżej Eutropiusz – minister cesarski, który wywierał znaczny wpływ na decyzje imperatora.

Święty Jan rezydował w *Episkopeion* – pałacu biskupów położonym obok katedry, z którą miał bezpośrednie połączenie. Był to nowy budynek, ponieważ stary pałac został spalony przez arian w 388 roku. Poprzednik św. Jana rozpoczął odbudowę, ale nie zdążył skończyć przed swoją śmiercią. Obok pałacu znajdował się klasztor ufundowany i wspierany przez diakonisę Olimpię – kobietę inteligentną, zaradną i bajecznie bogatą. W czasie urzędowania św. Jana była młodą wdową zarządzającą swoim majątkiem. Połączyła ich nić duchowej przyjaźni wyrażająca się w pozwoleniu biskupowi na przekraczaniu bramy klasztoru jako jedynemu mężczyźnie w całym cesarstwie⁹⁰.

Stanowisko biskupa w Konstantynopolu było z pewnością wyróżnieniem, ale niosącym ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Wiązały się one z bliskością dworu cesarskiego oraz z delikatnością relacji ówczesnego Kościoła wschodniego z cesarzem. Święty Jan w swoich homiliach z jednej strony wypowiadał się z wielkim szacunkiem o cesarzu, a z drugiej podkreślał wyższość urzędu biskupa, o którego błogosławieństwo prosi również sam imperator⁹¹.

Złotousty wykorzystał moment swojego wyboru do próby zażegnania sporu między papieżem a kościołem wschodnim o biskupstwo w Antiochii. Wysyłając listy oznajmiające objęcie stolicy Konstantynopola do papieża Syrycjusza bardzo dyplomatycznie wybrał delegatów: Akacjusza – sędziwego biskupa z okolic Antiochii

⁸⁹ Por. tamże, s. 118.

⁹⁰ Por. tamże, s. 124 – 125.

⁹¹ Por. tamże, s. 127 – 128.

oraz Izydora, który był kontrkandydatem na biskupa Konstantynopola. Misja odniosła skutek. Rzym zatwierdził św. Jana na biskupa Konstantynopola oraz jego dawnego mentora Flawiana na biskupa Antiochii. W ten sposób Złotousty zakończył schizmę antiocheńską.

Kolejnym problemem było utrzymanie pałacu biskupiego. Święty Jan widział rachunki z prowadzenia pałacu i był zdumiony kwotami jakie wydawano na wystawne przyjęcia. Jedną z pierwszych decyzji było ukrócenie przepychu życia w pałacu biskupim. Nie przyniosło mu to sympatii wpływowych rodów przyzwyczajonych do poprzednika, który był pobłażliwy i lubiący spotkania towarzyskie. Święty Jan wykorzystał zaoszczędzone pieniądze do utworzenia w pobliżu miasta szpitala dla trędowatych⁹². Otwarcie szpitala spowodowało bunt i protesty bogatych właścicieli ziemskich, którzy mieli swoje posiadłości w sąsiedztwie lazaretu. Decyzje św. Jana – z punktu widzenia moralności słuszne – przyczyniły się do wzrostu wrogości wobec niego wśród wpływowej części społeczeństwa⁹³.

Wyzwaniem, przed jakim stanął biskup był styl życia jego duchowieństwa. Złotousty prowadził bardzo autorytarne rządy w diecezji. Według Sokratesa duchowni byli jego *poddanymi*⁹⁴. Zwolnił duchownych zamieszanych w morderstwo i cudzołóstwo, ganił i zabraniał mieszkania celibatariuszów z *duchowymi siostrami*, ponieważ dostrzegał w tym niebezpieczeństwo rozwiązłości⁹⁵. Praca nad uzdrowieniem moralnym duchowieństwa przyniosła wzmożenie krytyki św. Jana Chryzostoma. Oskarżano go o znieważanie duchownych⁹⁶.

Obok duchowieństwa istniał dość liczna grupa *wdów konsekrowanych*, których stylem życia zainteresował się Złotousty. W jego ocenie kobiety te miały prowadzić niemal mnisze życie, natomiast w Konstantynopolu wiele wdów prowadziło swoje interesy i światowe sprawy. Biskup wezwał do siebie owe wdowy i postawił je przed wyborem – miały pościć, unikać światowości albo porzucić stan wdowi i wyjść za mąż⁹⁷. Swojemu śledztwu poddał nawet Olimpię, z którą żył w duchowej przyjaźni. Zarzucał jej bezmyślność w rozdawaniu pieniędzy⁹⁸.

⁹² Por. tamże, s. 131.

⁹³ Por. tamże.

⁹⁴ Por. tamże, s. 132.

⁹⁵ Por. tamże, s. 133.

⁹⁶ Por. tamże.

⁹⁷ Por. tamże, s. 134.

⁹⁸ Por. tamże.

Krytyce ze strony Złotoustego ulegli również licznie żyjący w Konstantynopolu mnisi. Zarzucał im fałszywą ascezę i światowe życie. Stawiał za wzór mnichów antiocheńskich żyjących za miastem w górach – czyli oddzielonych od pokus tego świata. Jego nieprzejednana postawa wynikała z usytuowania klasztorów w obrębie miasta – był to nowy model monastycyzmu, którego nie aprobował św. Jan Chryzostom⁹⁹.

Obok ortodoksyjnych katolików działał w Konstantynopolu mała, ale bardzo aktywna grupa nowacjan. Sekta cieszyła się przychylnością cesarza i była solą w oku Złotoustego. Sokrates opisał konfrontację między biskupem nowacjan i Złotoustym. Opisuje ją w swojej książce J.N.D. Kelly: *Jan korzysta z okazji, by upomnieć Sysyniusza¹⁰⁰, mówiąc z wyrzutem, że miasto nie może mieć dwóch biskupów. Sysyniusz ripostuje: Przecież ich nie ma. Gdy Jan opowiada ze złością: No proszę! Według Ciebie – jesteś jedynym biskupem! Sysyniusz wyjaśnia: Ależ nie oto mi bynajmniej chodzi, lecz o to, że dla ciebie jednego nie jestem biskupem¹⁰¹*. Spotkanie skończyło się w pojednawczym tonie, chociaż sekta nadal działała obok Kościoła w Konstantynopolu¹⁰².

Zdecydowana i nieprzejednana postawa św. Jan Chryzostoma spowodowała wzrost niechęci, a czasami nawet nienawiści do niego, mnichów, duchowieństwa i wpływowych warstw społecznych. Nazywano go gburem, pyszałkiem, okrutnikiem i pasjonatem¹⁰³. Wielu zaczęło podkopywać jego autorytet, co przyczyniło się do jego wygania i śmierci w 407 roku.

Sytuacja społeczna w Antiochii i Konstantynopolu odegrała znaczący wpływ na kształtowanie się, przyjęcie poglądów oraz postępowanie św. Jana Chryzostoma. Jego surowość życia, bezkompromisowość wobec zła i niegodziwych praktyk nie jednało mu przyjaciół, ale wrogów. Sam Złotousty wydawał się nie przejmować poglądami innych ludzi. Był przekonany, że styl życia jaki obrał, odpowiadał powadze chrześcijanina, kapłana i biskupa.

⁹⁹ Por. tamże, s. 134-135.

¹⁰⁰ Biskupa sekty nowacjan.

¹⁰¹ J.N.D. Kelly, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 138.

¹⁰² Por. tamże.

¹⁰³ Por. tamże, s.139.

1.2. Sytuacja rodziny w środowisku życia i działalności św. Jana Chryzostoma.

W czasach św. Jana kształtowało się chrześcijańskie podejście do zagadnienia zakładania rodziny i sposobu jej codziennego życia. Złotousty dołączył do grona Ojców Kościoła, którzy próbowali zbudować chrześcijański charakter rodziny we wciąż dominujące kulturze grecko – rzymskiej przesiąkniętej kultem i obyczajowością pogańską. W celu pełniejszego zobrazowania poglądów, jakie dominowały w czasie życia Antiocheńczyka należy krótko przedstawić poglądy wybranych ówczesnych Ojców Kościoła na temat małżeństwa i roli męża i żony.

Wraz z kształtowaniem się doktryny chrześcijańskiej, kształtowało się również spojrzenie na cel i wartość związku mężczyzny i kobiety. Pierwszymi wyznawcami Chrystusa targały sprzeczne uczucia dotyczące znaczenia i praktyki wspólnego życia w rodzinie. Było to spowodowane słowami św. Pawła Apostoła: *Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć. Jesteś związany z żoną? Nie usiłuj odłączyć się od niej! Jesteś wolny? Nie szukaj żony! Ale jeżeli się ożenisz, nie grzeszysz. Podobnie i dziewica, jeśli wychodzi za mąż, nie grzeszy. Tacy jednak cierpieć będą udręki w ciele, a ja chciałbym ich wam oszczędzić. Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci* (1Kor 7, 26-29).

W niektórych kręgach małżeństwo uważano za dzieło szatana. Nawet wśród umiarkowanych chrześcijan panował pogląd, że ci którzy żyli ze swoim współmałżonkiem byli na końcu kolejki zbawienia. Aby zasłużyć na życie wieczne i przypodobanie się Chrystusowi w czasie paruzji powstrzymywano się od współżycia ze współmałżonkiem¹⁰⁴.

Według J. Iluka sami Ojcowie Kościoła nie byli zdecydowani w postrzeganiu kobiet i ich roli w chrześcijaństwie. Przykładowo Klemens Aleksandryjski w dziele *Wychowawca* tak opisywał niewiastę: *każdą kobietę powinna napawać obrzydzeniem sama myśl, że jest kobietą*¹⁰⁵. W jeszcze ostrzejszym tonie wypowiadał się Tertulian w *O klejnocie kobiet*: *Ty jesteś drzwiami diabła, tyś zerwała pieczęcie z owego drzewa, tyś namówiła tego, którego szatan nie zdola zaszczepić. Tyś obraz Boga, człowieka, tak*

¹⁰⁴ Por. W. Pałubicki. – J. Iluk.: *Małżeństwo i rodzina w dawnym judaizmie i starożytnym chrześcijaństwie*, dz. cyt., s. 158-159.

¹⁰⁵ Cyt. za: tamże, s. 160.

łatwo zniszczyła; dla twojej zapłaty, to jest śmierci, musiał też Syn Boga umrzeć¹⁰⁶. Złotousty również postrzegał niewiastę jako gorszą od mężczyzny: *Kobiety istnieją po to, by zaspakajać lubieżność mężczyzn*¹⁰⁷. Wytykał im ich wady, zwłaszcza gadatliwość podczas spotkań towarzyskich: *teraz zaś panuje u nich wielka wrzawa, wielki krzyk, wielkie gadanie, nigdzie indziej nie tak wielkie jak tu*¹⁰⁸. Wytykał także słabość, pisząc o niewiastach, że *rodzaj to bowiem słaby i lekki*¹⁰⁹. Podkreślał również poddanie kobiet mężczyznom: *on bowiem nikomu nie podlega; ona zaś stała się mu poddana, zgodnie ze słowami Boga*¹¹⁰. Dowodem na postrzeganie kobiety jako istoty niższej w godności od mężczyzny była wypowiedź pewnego biskupa na Synodzie w Mâcon w 585 roku, podczas sesji poświęconej rozstrzygnięciu w majestacie prawa kanonicznego kwestii zbawienia kobiet. Tenże biskup stwierdził, że *kobietę nie można uważać za człowieka*¹¹¹. Na szczęście, *po tym, jak zebrani biskupi udzielili wyjaśnienia, tenże się uspokoił*¹¹².

Wielu Ojców Kościoła podkreślało w jednym miejscu nierówność między kobietą a mężczyzną w życiu codziennym, a w innym równość kobiety w porządku łaski¹¹³. Przykładem takiego spojrzenia na to zagadnienie jest nauczanie św. Ambrożego: *Kobieta ma szanować męża, ale nie służyć mu. Niech pozwala się przezeń kierować, ale niech nie pozwala rządzić siłą brutalną. Niegodną równości małżeńskiej byłaby kobieta, która by zasługiwała na łajanie. Mążnek zaś ze swej strony powinien żonę prowadzić jako przewodnik, szanować ją jako towarzyszkę życia i pozwolić jej brać udział we wszystkim jako współdziedzicze łaski*¹¹⁴. W podobnym tonie, chcąc niejako zakończyć dyskusję, wypowiada się Augustyn: *niewiasta jest stworzeniem Bożym tak jak i mężczyzna*¹¹⁵.

Niezwykle ważnym problemem, z którym borykał się antyczny Kościół, były pogańskie praktyki związane z uroczystościami weselnymi. Jan Chryzostom zwracał uwagę, że praktykowanie starych zabobonów jest niegodne chrześcijanina. Dał wyraz swojej dezaprobachie w dwunastej *Homilii na I List św. Pawła do Koryntian: Małżeństwo*

¹⁰⁶ Cyt. za: tamże, s. 160-161.

¹⁰⁷ Jan Chryzostom: *O dziewictwie*, 2, 7, cyt. za: tamże, s. 163.

¹⁰⁸ Jan Chryzostom: *Na I List do Tymoteusza IX*, 1, w: Tenże, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filomena*, Wyd. Mariackie, Kraków 1949, s. 95.

¹⁰⁹ Jan Chryzostom *Na I List do Tymoteusza IX*, 1, dz. cyt., s. 97.

¹¹⁰ Jan Chryzostom: *Homilie na Księgę Rodzaju – seria pierwsza Rdz 1-3*, II, 2, Wyd. WAM, Kraków 2008, s. 66.

¹¹¹ Grzegorz Z Tour: *Historia Franków*, VIII, 20, Cyt. za: W. Pałubicki. – J. Iluk.: *Małżeństwo i rodzina w dawnym judaizmie i starożytnym chrześcijaństwie*, dz. cyt., s. 165.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Zob. tamże, s. 160-164.

¹¹⁴ Ambroży, *List*, 64, 107. Cyt. za: tamże, s. 163.

¹¹⁵ Augustyn, *O państwie Bożym*, XXII, 17, Cyt. za: tamże, s. 165

uważane jest za dzieło godne uszanowania zarówno u nas, jak też i u pogan; i w rzeczywistości jest ono zaszczytne, lecz podczas zawierania małżeństw czyni się wiele rzeczy śmiesznych, jak o tym zaraz usłyszycie. Wielu naśladowając zwyczaj i wprowadzając się w błąd fałszywym rozumowaniem, nawet nie rozpoznaje niedorzeczności tego wszystkiego i próbuje jeszcze szukać pouczeń od innych. Są tu [na weselach] tańce i cymbały, flety i bezwstydnym mowy, niegodziwe piosenki, pijaństwo, nieprzyzwoite żarty i wszelkie diabelskie śmieci¹¹⁶. Wielu spośród słuchaczy zarzucało Złotoustemu, że piętując nadużycia w czasie wesel, występuje przeciwko małżeństwu jako takiemu. Kaznodzieja bronił się, stwierdzając, że nie jest przeciwny małżeństwu, ale pewnym praktykom, takim jak wystawne przyjęcia, przesadne używanie biżuterii i kosmetyków¹¹⁷. Dla Chryzostoma, pogańskie praktyki, jakie stosowano podczas ceremonii zaślubin, godziły w świętość małżeństwa chrześcijan. Złotousty zdawał sobie sprawę, że potępienie zakorzenionych praktyk nie przyniesie mu poklasku wiernych: *Wiem, że jestem przykry, nieznośny i natarczywy chcąc usunąć z życia tę przyjemność*¹¹⁸. Nie przejmował się opinią wiernych, ponieważ dbał o ich dobro duchowe.

W przygotowaniu do małżeństwa nikt nie mówił o miłości. Można wnioskować, bazując na dostępnej literaturze, że były to związki zawierane z szeroko pojętego rozsądku. Na takim modelu podejścia do spraw rodziny chrześcijaństwo budowało własny obraz małżeństwa. W czasach św. Jana Chryzostoma przetrwało wiele praktyk związanych z pogańską mentalnością, którą tak żarliwie zwalczał w swoich homiliach.

¹¹⁶ Cyt. za: P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2008, s. 308.

¹¹⁷ Por. tamże.

¹¹⁸ Cyt. za: tamże, s. 309.

ROZDZIAŁ II

Małżeństwo i rodzina jako Kościół Domowy

W tym rozdziale zostanie ukazane stanowisko św. Jana Chryzostoma wobec małżeństwa i rodziny. Podstawowe komórki życia społecznego stanowiły dla antiocheńskiego kaznodziei fundament, na którym można było budować autentycznie chrześcijańskie życie.

W tej części rozprawy zostanie ukazana przez św. Jana Chryzostoma droga małżonków do stania się prawdziwym obrazem związku Chrystusa z Kościołem. W pierwszym punkcie tego rozdziału omówione zostanie wzajemne wychowanie się małżonków jako wspólne podjęcie walki z wadami i grzechami w celu zdobycia koniecznych cnót chrześcijańskich. W drugim omówiona zostanie kwestia rodziny jako obrazu Kościoła, a w ostatnim punkcie problematyka wychowania dzieci w rodzinie chrześcijańskiej.

2.1. Wychowanie się wzajemne małżonków w rodzinie.

Zawarcie małżeństwa niesie ze sobą zmiany w dotychczasowym życiu nowożeńców. Zmiany te powinny dążyć do zauważenia i zaakceptowania potrzeb drugiej osoby. W końcu jak twierdził Jan Chryzostom w *LVI Homilii na Księgę Rodzaju* małżeństwo nie jest niczym innym jak bliskością i przyjaźnią¹. Ta bliskość i przyjaźń, którą głosił realizowała się przede wszystkim przez ustawiczną pracę na sobą. Św. Jan Chryzostom opierał swoje homilie o małżeństwie i rodzinie z jednej strony na nauczaniu wyniesionym z Pisma św., a z drugiej na tradycjach i zwyczajach wyniesionych z filozofii i religii pogańskiej. W celu całościowego przeanalizowania nauczania Złotoustego należy przedstawić zwyczaje związane z zawieraniem małżeństwa i życiem rodzinnym w epoce antycznej. Jak zostanie to ukazane, kaznodzieja antiocheński wielokrotnie piętnował pogańską obyczajowość – jako niegodną chrześcijan.

¹ Cyt. za: H. Paprocki: *Kanoniczna i liturgiczna strona małżeństwa na chrześcijańskim wschodzie w pierwszym tysiącleciu*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 312.

2.1.1. Relacje małżonków w greckiej kulturze

W celu właściwego ukazania kontekstu nauczania św. Jana Chryzostoma na temat małżeństwa i rodziny należy przedstawić praktyki zawierania związku mężczyzny i kobiety oraz relacje jakie zachodziły w podstawowych komórkach społecznych w antyku.

Mimo rzymskiego panowania w Azji mniejszej wiele zwyczajów dotyczących życia rodzinnego i związanej z nim obyczajowości pochodziło z kultury greckiej. Relacje małżeńskie w starożytnej Grecji cechował patriarchalizm.

W starożytnej Grecji sprawami małżeństwa zajmowali się mężczyźni. Kobiety w tym okresie nie miały praw obywatelskich, chociaż nie wszystkie *polis* miały te same zasady regulujące życie niewiast². Cechą wspólną wszystkich kultur i okresów istniejących na terenie greckich *polis* była monogamia. Wielożeństwo uważano za cechę barbarzyńców³.

W najstarszych kulturach greckich – kreteńskiej i mykeńskiej kobiety prawdopodobnie miały więcej swobody w życiu publicznym i religijnym. Z tego okresu nie zachowały się niestety dokumenty spisane, co utrudnia całościowe zbadanie tej problematyki⁴. O roli kobiet w społeczeństwie, w najstarszych kulturach można się dowiedzieć z zachowanych dzieł sztuki z tamtego okresu. Ważne przesłanki niesie ze sobą religia tych kultur, w której obecne są postaci kobiece. Jak podaje O. Jurewicz i L. Winniczuk: *Wobec wprowadzenia bogiń do świata bogów zrozumiałą jest udział kobiet w obrzędach i kultach religijnych*⁵. To skłania do postawienia tezy, że udział kobiet w życiu religijnym, jak i społecznym był, jak na owe czasy, dość znaczny.

W epoce klasycznej nastąpił zupełny zwrot w postrzeganiu kobiety. Nie miały one praw obywatelskich i co za tym idzie, były zależne od opiekunów i mężów⁶. Całe ich życie toczyło się w cieniu mężczyzn. W wielu miastach - państwach życie kobiety toczyło się w wydzielonych miejscach domu rodzinnego, *i ograniczało się do zajęć związanych*

² Por. O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 7-8.

³ Por. A. Eckmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, w: *Vox Patrum*, (1985), z. 8-9, s. 30.

⁴ Por. tamże; Por. O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 7-8.

⁵ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 8.

⁶ Tamże, s.10.

z gospodarstwem domowych i wychowaniem najmłodszych dzieci⁷. Wyjątkiem była Sparta, gdzie kobiety cieszyły się dość znaczną wolnością.

Epoka hellenistyczna, wraz z kontaktem Greków z kulturami wschodu, odmieniła rolę kobiety. Nie była już poddana, zamkniętą w domu obywatelką *drugiej kategorii*. Coraz częściej zarządzała samodzielnie swoim majątkiem i kształciła się. Nie oznacza to, że miała wpływ na politykę społeczną swojego miasta – państwa.

Patriarchat, który panował w Grecji w każdej epoce i kulturze, wpłynął na kształt małżeństwa. Ojciec lub opiekun decydował o wyborze kandydata na męża, dla swojej córki⁸. Założenie rodziny uważano wręcz za święty obowiązek wobec państwa. Wiązało się to z postrzeganiem przez Greków celów małżeństwa: zrodzenie potomstwa, które broniłoby państwa, przejmując ten obowiązek od ojca. Dzieci, a zwłaszcza synowie przejmowali również obowiązek składania ofiar przodkom. Ważny był też aspekt typowo rodzinny, jakim była opieka nad rodzicami na starość⁹.

Niezałożenie rodziny powodowało zaciągnięcie przez mężczyznę hańby, która była dotkliwa, zwłaszcza w Sparcie. Nieżonaci pozbawieni byli szacunku, często nakładano na nich grzywny. Często doznawali publicznych upokorzeń np.: *zmuszano ich też do biegania w zimie nago po agorze i śpiewania piosenek, w których przyznawali się, że słusznie znoszą upokorzenie*¹⁰.

Małżeństwo mogli zawierać wolni obywatele mieszkający w danym mieście-państwie. Nie wolno było zawierać małżeństwa w obrębie rodzeństwa naturalnego i przyrodniego po stronie matki. Dziewczęta wydawano za mąż w wieku 12 – 15 lat¹¹.

Ceremonię zaślubin poprzedzały oficjalne zaręczyny - *engye*. Ojciec, brat lub opiekun dziewczyny przyrzekał jej rękę wybranemu mężczyźnie. Była to umowa, akt prawny, w którym ustalano między innymi: warunki i wysokość posagu, oraz majątku własnego przyszłej żony¹². Było to na tyle ważne wydarzenie, że potomstwo z małżeństwa bez zaręczyn nie miało prawa dziedziczenia. Po oficjalnych zaręczynach

⁷ Tamże.

⁸ Por. A. Eckamann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 31.

⁹ Por. tamże, s. 30.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Por. tamże, s. 31; Por. O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 17.

¹² Por. O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s.17.

ustalano datę uroczystości weselnej. Początkowo była to uroczystość typowo rodzinna, ale z czasem przyjmowała charakter religijny¹³.

Obrzędy weselne rozpoczynały się rano od kąpeli panny młodej w wodzie z miejscowego świętego źródła, którą czerpały młode dziewczęta zwane *lutrophorami*, po której uroczystości ubierano narzeczoną. Kiedy byli obecni weselnicy składano ofiarę bóstwom opiekującym się ogniskiem domowym: Zeusowi, Herze, Hestii, Artemidzie i innym. Podczas uroczystości religijnych panna młoda składała swoje zabawki i kosmyk włosów w ofierze, zamykając czas beztroskiego życia. Po uroczystościach religijnych ojciec oddawał zięciowi swoją córkę mówiąc, że jest wolna od składania ofiar swoim przodkom, będzie składała ofiary przodkom męża. Ten symboliczny gest oznaczał oddanie kobiety w opiekę panu młodemu.

Po ceremoniach religijno – prawnych rozpoczynała się uczta weselna, podczas której panna młoda siedziała osobno, w gronie swoich rówieśnic. Po zakończeniu uczty uroczystości odprowadzano młodych do ich domu. Młodzi szli w otoczeniu weselników śpiewających hymny pochwalne ku czci bóstw, a matka panny młodej niosła zapaloną pochodnię, by zapalić nią ognisko domowe nowej rodziny. Symbolizowało to zaproszenie Hestii do domu nowożeńców oraz połączenie dwóch rodzin¹⁴.

Po dotarciu do domu, pan młody prznosił małżonkę przez próg, po czym obsypywano pannę młodą daktylami, figami, orzechami i monetami życząc jej pomyślności. Następnie rozniecano ognisko domowe i składano ofiary bóstwom domowym. Po ceremoniach religijnych młodzi symbolicznie rozpoczynali swoje życie rodzinne od wspólnego posiłku. Towarzyszyli im weselnicy, którzy kontynuowali ucztę weselną w domu nowożeńców. Wtedy również ofiarowywano im prezenty i życzone pomyślności. Uroczystości weselne kończyły się odprowadzeniem małżonków do ich komnaty małżeńskiej. Następnego dnia organizowano *poprawiny*, które nazywano *anakalypteria*, ponieważ panna młoda nie miała już welonu¹⁵. Przez całe życie małżeńskie kobieta była podporządkowana mężowi we wszystkich sprawach. Nawet kiedy została wdową była pod opieką najstarszego syna lub krewnego, albo zaufanego niewolnika.

¹³ Por. A. Eckmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 32.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Por. tamże, s.33.

2.1.2. Relacje małżonków w Imperium Romanum

Imperium Romanum, mimo wchłonięcia kultury greckiej, wypracowało własne spojrzenie na zagadnienie małżeństwa i rodziny oraz relacji między mężem i żoną. W starożytnym Rzymie, podobnie jak w Grecji panował patriarchalizm. Wpływało to oczywiście na pozycje kobiety w społeczeństwie i jej prawa, a właściwie ich brak. Kobieta była odsunięta od spraw państwowych, ze względu na swoją wstydlivość, słabość i nieznaną prawo publicznych. W małżeństwie miała jednak swoją pozycję. W odróżnieniu od Greczynek mogła towarzyszyć mężowi w spotkaniach towarzyskich i uroczystościach¹⁶.

Głową rodziny rzymskiej był ojciec – *pater familias*. Tylko on był całkowicie niezależny, natomiast reszta rodziny pozostawała pod jego władzą – *alieno iuri subiecti*. Ojciec miał potrójną władzę nad swoją rodziną: nad żoną – *manus*- zwłaszcza w kwestiach utrzymania, nad dziećmi – *patria potestas* i władza nad niewolnikami – *dominica potestas*¹⁷. Władza ojca nad rodziną była sankcjonowana prawami i tradycją sięgającą odległych czasów. Przykładem może być dzieło Dionizosa pt.: *Starożytności rzymskie*, w którym napisał, że: *Romulus nałożył na obywateli obowiązek wychowania całego potomstwa płci męskiej oraz córek pierwszorodnych, zabraniając pozbawienia życia dzieci przed ukończeniem lat 3, z wyjątkiem zabicia natychmiast po urodzeniu kalek i potworków*¹⁸. Władza ojca nad życiem i śmiercią dzieci została ograniczona. Mimo to córki były w gorszym położeniu, bo zakaz porzucania dotyczył tylko pierwszorodnych. Za czasów królewskich ojciec nie mógł, bez zgody narodu rzymskiego, wydziedziczyć syna ani go wypędzić.

W czasach republikańskich (509 p.n.e. do 30 p.n.e.) sytuacja nieznacznie się zmieniła. Nie uchylono prawa porzucania dzieci, ale mimo to ojcowie mieli nieco większe prawa odnośnie do swoich potomków. Potomstwo było chronione przez władze rzymskie. Ciekawostką jest fakt, że opiekę państwa rozszerzano także na poczęte dzieci¹⁹.

Mimo tych uregulowań prawnych, nie zmieniła się praktyka wpływu ojca na wybór małżonka dla swojego dziecka. W Rzymie dotyczyło to zarówno syna i córki, Dzieci były podporządkowane władzy ojca. To on decydował o wyborze męża i żony.

¹⁶ Por. tamże, s. 45.

¹⁷ Por. tamże, s. 36.

¹⁸ Cyt. za: tamże, s. 37-38.

¹⁹ Por. tamże, s. 38.

Warunki zawarcia małżeństwa ustalali ojcowie młodych. Rodzinę mogli tworzyć bardzo młodzi ludzie. Jak podaje O. Jurewicz i L. Winniczuk *granica wieku upoważniająca do zawarcia małżeństwa była bardzo niska: od mężczyzny wymagano ukończonych 14 lat, od dziewczyny - 12 lat. W praktyce, zwłaszcza jeśli chodzi o mężczyzn, granica ta była znacznie wyższa*²⁰.

Początkowo małżeństwo mogło być prawnie zawarte tylko między dziećmi rodzin patrycjuszowskich. Po roku 445 p.n.e. rozszerzono to prawo na wszystkich wolnych obywateli rzymskich. W miarę poszerzania granic imperium, rozszerzano również to prawo nad podbite ludy.

W Rzymie istniały dwie formy zawarcia małżeństwa:

1. *Conventio in manum* – przejście żony pod władzę męża. Kobieta stawała się członkiem rodziny współmałżonka;

2. *Sine conventione in manum* – bez przejścia pod władzę męża. Kobieta pozostawała pod władzą swojego ojca i zachowywała prawo do dziedziczenia.

Jak podaje O. Jurewicz i L. Winniczuk *podstawą prawną takiego związku było tylko obustronne wyrażenie zgody na współżycie małżeńskie*²¹.

Małżeństwo *conventio in manum* zawierane było zgodnie z jedną z trzech form:

1. *coemptio* – kupno – ojciec oddawał córkę jej mężowi i wyzwalał ją spod swojej opieki. Formalności i obrzędy przypominały sprzedaż, stąd nazwa tej formy. Ciekawostką jest fakt, że dziewczyna musiała wyrazić zgodę. Z czasem ta forma przestała obowiązywać.

2. *usus* – korzystanie – ta forma dotyczyła pary, która żyła ze sobą na wzór małżeństwa przez rok, z tym, że kobieta nie mogła nocować poza wspólnym domem przez trzy noce z rzędu. Forma ta dotyczyła związków patrycjuszki i plebejusza, którzy nie mogli w inny sposób zawrzeć małżeństwa. Po rozszerzeniu praw małżeńskich stała się przeżytkiem.

²⁰ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 19; Por. A. Eckmann, *Starożytna rodzina grecka i rzymska*, dz. cyt., s. 45.

²¹ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 19.

3. *confarreatio* – uroczysta i religijna forma zawierania małżeństwa. Młodzi składali ofiarę Jowiszowi z placków orkiszowych – *ferreus panis*, które spożywali razem z weselnikami²².

W ramach przygotowań do zaślubin młodzi przeprowadzali obrzęd zaręczyn, podczas których młodzi składali sobie przyrzeczenie ustne: na pytanie *spondes – ne?* (czy przyrzekasz, czy ślubujesz?) każde odpowiadało: *spondeo* (przyrzekam, ślubuję)²³. Stawali się narzeczonymi. Mężczyzna wręczał kobiecie monetę lub żelazny pierścień jako symbol zawartego przez rodziców kontraktu. Obrzęd zaręczyn rozpoczynał się rano, natomiast wieczorem spraszano gości, którzy przynosili upominki dla narzeczonych. Przyrzeczenia narzeczonych przypieczętowane były kontraktem ślubnym, który nie różnił się od tych zawieranych w świecie greckim.

Obrzędy weselne związane były z kultem bóstw opiekujących się rolnictwem, dlatego nieprzypadkowo wybierano daty ślubów. Wybierano *szczęśliwe dni*, a zwłaszcza czas żniw, ponieważ wierzono, że wtedy bóstwa najbardziej okazują swoją łaskę ludziom²⁴. Przebieg uroczystości weselnych był podniosły. *W przeddzień ślubu dziewczyna zdejmowała dziewicze szaty toga praexta a wdziewała stosowną nowemu stanowi czystą, białą togę, prostą białą suknię togam puram, równo opadającą tunicam rectam. Togę przepasywał paskiem. Krótki, ognistego flammeum, lub szafranowego croceum koloru welon na głowie osłaniał częściowo jej włosy, policzki i ramiona*²⁵. Poza tym panna młoda miała prawo do specjalnego uczesania włosów, które na co dzień mogły nosić tylko Westalki. Składało się ono z sześciu splotów przeplatanych wełnianymi wstążkami. Na tak ułożoną fryzurę nakładano wieniec z kwiatów uzbieranych przez pannę młodą. Strój pana młodego nie różnił się zbyt od codziennego. Pewną odmianą był wieniec z mirtu lub wawrzyńca, który nakładano na głowę²⁶.

Po przygotowaniu młodych zasięgano wróżb, składając w ofierze owcę lub krowę. Nad całością uroczystości, inaczej niż w świecie greckim, czuwała starościna weselna – *pronuba*, która musiała być kobietą cieszącą się ogólnym szacunkiem. Poza tym miała być żoną jednego mężczyzny²⁷. Do jej zadania w trakcie uroczystości należało

²² Por. A. Eckmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 46.

²³ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 20.

²⁴ Por. tamże, s. 20.

²⁵ A. Eckmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 46; Por. O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 21.

²⁶ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 21.

²⁷ Por. tamże, s. 22.

wprowadzenie panny młodej na zaślubiny, towarzyszenie jej podczas wysłuchiwanie wróżb, złączanie rąk młodych na znak zawarcia małżeństwa. Po wysłuchaniu wróżb panna młoda składała ofiarę, przejmując tym samym rolę kapłanki domowego ogniska w domu męża²⁸.

Po zakończeniu uroczystości religijnych rozpoczynała się uczta weselna – *cena nuptialis*, która odbywała się w domu panny młodej, lub w nowym domu zaślubionych. W późnych godzinach wieczornych rozpoczynał się pochód weselników do domu nowożeńców. Panna młoda, zgodnie z tradycją, płakała i nie chciała odejść od matki, dopiero starościna zabierała ją z objęć rodzicielki i przekazywała mężowi.

Uroczysty pochód otwierał szczęśliwy chłopiec *patrimus et matrimus*, posiadający oboje żyjących rodziców, który niósł pochodnię z tarniny. Tuż za nim szła panna młoda w towarzystwie dwóch nieosieroconych chłopców. Zaraz za panną młodą niesiono symbole pracy domowej, takie jak: wrzeciono i kądziel. Pochód zamykała bliższa rodzina i znajomi²⁹. Przejście do domu męża odbywało się wśród śpiewów i dowcipnych przyśpiewek, co powodowało radosny nastrój.

Po przybyciu, żona wypowiadała słowa: *Ubi tu Caius, ibi ego Caia*³⁰, co oznaczało, że łączyła się ze swym mężem na dolę i niedolę, na życie ziemskie i w państwie cieniów groźnej Prozerpiny³¹. Formułka pochodziła z czasów królewskich i upamiętniała żonę króla Tarkwiniusza Starego, która była wzorem dobrej małżonki. Po przywitaniu żona namaszczała drzwi domu tłuszczem wieprza lub wilka na cześć bóstw Cerery i Marsa. Podobnie jak w Grecji, nie przechodziła przez drzwi, ale została przez nie wniesiona przez towarzyszących jej chłopców w asyście starościny, która doglądała, aby panna młoda nie dotknęła progu. Dotknięcie progu było dla Rzymian złą wróżbą³². Małżonek witał pannę młodą ogniem i wodą, co oznaczało wspólne ognisko domowe i znak oczyszczenia.

Następnie wprowadzano pannę młodą do atrium, gdzie znajdowało się łoże małżeńskie, które było pod opieką Geniusza, do którego modliła się panna młoda o potomstwo i opiekę nad jej domem. Następnego dnia spraszano gości na tzw. *repotia*, czyli poprawiny. Żona składała poranną ofiarę bóstwom opiekuńczym domu

²⁸ Por. tamże.

²⁹ Por. A. Eckmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 47.

³⁰ Plutarchus, *Questiones Romanae*, 30, za: A. Eckmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 47.

³¹ A. Eckmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 47.

³² Por. O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 24.

i symbolicznie zasiadała do wrzeciona, podejmując zadania gospodyni domu rodzinnego³³.

Z czasem kobiety miały coraz większą wolność, mogły wybierać sobie mężów, pozostawały niezależne finansowo, mogły spisywać testamenty i żyć samodzielnie. Przykładem jakościowej zmiany w statusie społecznym rzymskich kobiet może być historia Turii, która wstawiła się za skazanym mężem u Cezara Augusta³⁴. Rzymianie wysoko cenili sobie życie rodzinne. Wielkim szacunkiem otaczano matkę. Utożsamiano ją z miłością jednoczącą rodzinę i naród³⁵. Sposób pojmowania ról w małżeństwie przez Rzymian odpowiadał nauce chrześcijańskiej, co też było przyczyną rozwoju tej religii w imperium. Wiele praktyk związanych z zawarciem związku oraz życiem rodzinnym miało podłoże religijne związane z kultem pogańskim. Wprowadzanie tych zwyczajów w życie chrześcijańskiej rodziny powodowało ostry sprzeciw Złotoustego.

2.1.3. Relacje małżeńskie w nauczaniu św. Jana Chryzostoma.

Małżeństwo w nauczaniu św. Jana Chryzostoma uważane było za związek jednego mężczyzny i jednej kobiety. Antiocheńczyk opierał, wygłaszane homilie,

³³ Por. tamże.

³⁴ Bohaterka tej historii żyła w czasie wojny domowej w Rzymie. Po stracie rodziców zamieszkała u przyszyłych teściów. Po wyjściu za mąż okazało się, że jej mąż był zaangażowany w wojnę po stronie przegranych. Musiał udać się na wygnanie. Turia nie porzuciła swego męża, ale poświęcała wszystkie siły, by uzyskać dla niego ułaskawienie. Przetrawiała pochwałę, której udzielił jej mąż: *Udzieliłaś mi w czasie ucieczki najszerszej pojętej pomocy, zrozumiałaś moje potrzeby, kiedy to przekazałaś mi całe złoto i perły zdarłszy je wręcz ze swego ciała. Zaraz potem podstępnie oszukawszy strażę moich przeciwników wysłałaś do mnie służbę, pieniądze i pożywienie.* Turia prosiła samego Cezara Augusta o łaskę w sprawie męża. Potwierdza to dalsza część pochwały: *Ślusznie Cezar nie chciał w swoim edyktie wspomnieć nawet słowem, że zostałem przez niego przywrócony ojczyźnie, albowiem gdybyś ty nie uczyniła tego wszystkiego, na co on miał zwrócić uwagę, nadaremnie obiecywałby swoje poparcie, strzegąc mojego bezpieczeństwa. Tak więc nie mniej twojemu oddaniu niż Cezarowi to zawdzięczam.* Turia ostatecznie przypłaciła wstawiennictwo we władzach zdrowiem do tego stopnia, że nie mogła mieć dzieci. Kiedy mąż powrócił do domu chciała oddać mu majątek i odejść, aby mógł poślubić inną kobietę, z którą miałby dziecko. Reakcja męża mogła zaskoczyć jemu współczesnych: *Muszę wyznać, że do tego stopnia to mnie oburzyło, żeomal nie oszalałem. Tak bardzo przeraziłem się twoich zamierzeń, że z trudem doszedłem do siebie. Mam mówić o naszym rozwodzie, jeszcze przed głosem przeznaczenia i wyobrażać sobie, dlaczego ty żywa masz przestać być dla mnie żoną, skoro pozostałaś najwierniejszą, gdy ja byłem prawie pozbawiony życia.* Kwintus Lukrecjusz Wespillon – mąż Turii – nie tylko odrzucił propozycję żony, ale wychwalał jej poświęcenie i zalety pani domu, takie jak: wstydlivość, grzeczność oddanie, przystępność, skromny ubiór, spokojny tryb życia, prawdziwa pobożność i przedzenie wełny. Cechy wymienione przez Rzymianina dowodzą wielkiego szacunku, jaki miał względem swojej żony. Szerzej na ten temat: Zob. A. Kałabun, *Turia rzymskim symbolem miłości i wierności małżeńskiej*, dz. cyt., s. 75 - 79.

³⁵ A. Ekmann, *Starożytna rodzina Grecka i Rzymska*, dz. cyt., s. 48.

na fundamencie nauczania Pisma św. oraz na podejściu rozwijającego się Kościoła do tego tematu.

Wspólnota chrześcijańska, od początku działalności, uważała małżeństwo za związek monogamiczny. Nie można się zgodzić z tezą W. Pałubickiego, który twierdzi: *Wydaje się, że również pierwotne chrześcijaństwo akceptowało poligeniczną formę małżeńską i jedynie biskupów obowiązywała monogamia*³⁶. Z zachowanego nauczania Ojców Kościoła nie wynika, by rzeczywiście tak było.

Początkowo chrześcijanie zawierali małżeństwa na wzór pogańskich, z wyłączeniem składania ofiar bożkom, dopiero w późniejszym okresie kładziono nacisk na obecność i błogosławieństwo biskupa³⁷. Respektowali prawo rzymskie, chociaż dopuszczali również małżeństwa, których nie uznawało imperium. Chodziło o małżeństwa między osobą wolną a niewolnikiem. Kościół takie związki dopuszczał³⁸ pod warunkiem uwolnienia niewolnika³⁹.

Rozwijające się chrześcijaństwo wniosło nowy sposób podejście do relacji w małżeństwie. Relacja małżonków do siebie nawzajem ma się opierać na miłości, która jest Bożym darem⁴⁰. Chrześcijanie złączyli węzłem małżeńskim od najdawniejszych czasów wierzyli, że ich wzajemna relacja wypływa z relacji Osób Boskich w Trójcy Świętej⁴¹. Już w Starym Testamencie można zauważyć, że wzajemne relacje małżonków przechodzące różne koleje losu były wzorcem, na którym bazowali prorocy opisując relację Narodu Wybranego do Boga⁴². Te relacje cechowały stałe odejścia i powroty, innymi słowy uczenie się Izraelitów wierności Bogu. W wielu miejscach Starego Testamentu można znaleźć opis wzajemnego dojrzewania małżonków. Przykładem może być relacja zakochanych zawarta w *Pieśni nad Pieśniami*. Oblubienica jest tam przedstawiona jako kobieta dojrzewająca do głębokiej relacji małżeńskiej.

Innym przykładem opisu relacji małżonków jest historia niewiernej żony Ozeasza⁴³. Bóg nakazał prorokowi pojąć za żonę nierządnicę. Małżeństwo Ozeasza było symbolem

³⁶ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, dz. cyt., s. 66. Autorzy nie podają tu żadnych argumentów na podtrzymanie swojej tezy.

³⁷ Por. A. Żurek, *Pierwsze wieki Kościoła*, Wyd. Byblos, Tarnów 2000, s. 92–93.

³⁸ Por. tamże s. 92.

³⁹ Por. E. Wipszycka, *Kościół późnego antyku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 207

⁴⁰ Por. W. Rakoczy, *Bóg – Biblia – Rodzina*, w: G. Witaszek (red.), *Biblia o Rodzinie*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2005, s. 27.

⁴¹ Por. tamże, s. 26.

⁴² Por. tamże, s. 29.

⁴³ *Gdy rozpoczął Pan przemawiać przez Ozeasza, rzekł do niego: Idź, a weź za żonę kobietę, co uprawia nierząd i [bądź ojcem] dzieci nierządu; kraj bowiem uprawiając nierząd - odwraca się od Pana. Pan rzekł*

niewierności Izraela wobec Jahwe. Symboliczna reakcja Ozeasza, który przebaczył i przyjął niewierną małżonkę, ukazuje wielką miłość Boga do człowieka, ale również prawdziwe uczucie męża do niewiernej żony.

Relacje Boga do człowieka powinny być zatem wzorem relacji w małżeństwie. Jak zauważa W. Rakoczy, proces rozwoju relacji w małżeństwie zaczyna się słów: *wybrałem cię i pokochałem (por. Pwt 7,7) a nie: spodobałaś mi się i dlatego cię wybrałem*⁴⁴. Podstawą wszystkich relacji nie jest egoistyczne nastawienie do zaspokajania własnych potrzeb, ale otwarcie na dobro drugiego człowieka. Tylko takie podejście jest godne chrześcijańskich małżonków, ponieważ taki wzór pozostawił Chrystus. Do tego wzoru odnosi się Paweł Apostoł w *Liście do Efezjan*, w którym wzywa chrześcijan do budowania wspólnoty życia rodzinnego na wzór miłości Chrystusa i Kościoła⁴⁵.

Paweł Apostoł opisując relacje w małżeństwie sięga do wzorców znanych w starożytności, takich jak: poddaństwo żony, posłuszeństwo domowników ojcu rodziny⁴⁶. Wynika z tego, że Apostoł Narodów na zastanych relacjach małżeńskich budował chrześcijański wymiar życia rodziny. W strukturę relacji małżeńskich wprowadził obowiązek miłości męża do żony⁴⁷. To była nowość w postrzeganiu relacji mężczyzny i kobiety w małżeństwie, gdyż Rzymianie uważali, że mężczyzna powinien panować, a obowiązkiem żony jest posłuszeństwo mężowi.

do mnie: Pokochaj jeszcze raz kobietę, która innego kocha, łamiąc wiarę małżeńską Tak miłuje Pan synów Izraela, choć się do bogów obcych zwracają i lubią placki z rodzynekami. Nabyłem ją za piętnaście [syków] srebrnych, za chomer i letek jęczmienia. I rzekłem do niej: Przez wiele dnia będziesz u mnie, nie będziesz uprawiała nierządu, ani należała do <innego> mężczyzny, a ja się również nie zbliżę do ciebie Oz 1, 2. 3, 1-2.

⁴⁴ W. Rakoczy, *Bóg – Biblia – Rodzina*, dz. cyt., s. 30.

⁴⁵ *Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża! Ef 5, 21-33*

⁴⁶ Por. J. Kudasiwicz, *Mężowie miłujcie żony, jak Chrystus umiłował Kościół (Ef 5, 21-33)*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 82.

⁴⁷ Por. tamże, s. 86.

Nauczanie św. Pawła nie tylko miało rozwinąć relację w małżeństwie o miłość, ale spowodować, że żona będzie traktowana z godnością równą mężowi⁴⁸. Wzajemne odniesienie małżonków do siebie miało dokonywać się w *bojaźni Chrystusowej* (Ef 5,21). Z tego wynika, że relacje małżeńskie mają wypływać z wiary w Chrystusa zmartwychwstałego⁴⁹. Zmiany w postrzeganiu ról w małżeństwie powoli ewoluowały, dążąc do panowania nauki chrześcijańskiej w rodzinie⁵⁰.

Św. Jan Chryzostom komentując, omawiany wyżej fragment *Listu do Efezjan* stwierdził, że *nic bowiem nie kształtuje tak naszego życia, tak jak miłość męża do żony*⁵¹. Wyjaśnił również, co oznacza ta wyjątkowość w relacji miłości małżeńskiej⁵². Wspólnota żyjąca w prawdziwie chrześcijańskim duchu nie tylko unika zła, ale także promieniuje przykładem na innych. Komentując *List do Efezjan*, dawał szczegółowe wskazania, jak powinny wyglądać relacje w małżeństwie chrześcijańskim. Mąż, według jego nauczania, nie powinien być zwracać uwagi na urodę żony, ponieważ jest to zarzewiem próżności i pychy⁵³. Ważniejsze od urody i piękna cielesnego były cnoty duchowe, takie jak życzliwość, umiarkowanie, łagodność⁵⁴.

Wzajemny szacunek i chrześcijańska relacja małżonków rozpoczynała się z chwilą znalezienia kandydatki na żonę. Jan Chryzostom przestrzegał przed poszukiwaniem w przyszłej narzeczonej tylko tego, co zewnętrzne i materialne⁵⁵. Kto doszukiwał się tylko posagu i cielesnego piękna popadał w sidła zmysłowości, które prowadziły do zguby.

W świetle jego nauczania pożądanie bogactwa niszczyło prawdziwą relację męża z żoną. Porzucenie pragnienia wzbogacenia się pozwalało odkryć inne zalety małżonki

⁴⁸ Por. W. Rakoczy, *Bóg – Biblia – Rodzina*, dz. cyt., s. 31.

⁴⁹ Por. J. Kudasiewicz, *Mężowie miłujcie żony, jak Chrystus umiłował Kościół* (Ef 5, 21-33), dz. cyt., s. 87.

⁵⁰ Por. tamże, s. 88.

⁵¹ Jan Chryzostom, *Homilia 20 na List do Efezjan*, 1, w: *Jan Chryzostom, O małżeństwie, wychowywaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 48.

⁵² *Bo jeśli małżonkowie żyją w zgodzie, dzieci są dobrze wychowywane a domownicy przestrzegają porządku, wówczas budują się tym także krewni i przyjaciele, i sąsiedzi. Jeżeli zaś jest przeciwnie wszystko się wywraca i burzy.* Tamże, s. 48.

⁵³ *Piękno zewnętrzne jest bowiem pełne pychy i głupoty, prowadzi do zazdrości i sprawia, że podejrzewasz straszne rzeczy. A że niesie ze sobą przyjemność? Przez miesiąc, dwa – czy to długo? Może jeszcze przez rok, dłużej już nie, bo przez przyzwyczajenie zamiera podziw. Wady jednak, które powstają z powodu urody, trwają: próżność, głupota i pogarda.* Jan Chryzostom, *Homilia 20 na List do Efezjan*, 2, dz. cyt., s. 52.

⁵⁴ Por. Tamże, 3, s. 52.

⁵⁵ *Zawierając związek małżeński nie szukajmy bogactwa ani szlachetnego urodzenia, ale duchowej zacności. Niech nikt nie pragnie się wzbogacić przez kobietę – takie bogactwo jest bowiem hańbiące i godne nagany – w ogóle niech nikt nie pragnie tego bogactwa. Bowiem ci, którzy pragną bogactwa wpadają w pokusę, w bezrozumne i szkodliwe pożądania, i w sidła, i zniszczenie, i zgubę.* Tamże, s. 52-53.

i małżeństwa⁵⁶. Właściwym podejściem do żony była bezinteresowna miłość⁵⁷. Miłość i bojaźń Boga są gwarancją dobrych wzajemnych relacji w małżeństwie chrześcijańskim.

Kolejną cechą charakteryzującą dobrze współżyjące małżeństwo jest wzajemne zaufanie. Złotousty przestrzegał przed narażaniem się na oskarżenia o zdradę, upominając małżonków przed brakiem zaufania⁵⁸. Nauczał, że należy je budować na wzajemnym szacunku małżonków. Jan Chryzostom wskazał, że ten szacunek należy opierać na roztropności: *Pomyśl: cały dzień spędzasz z przyjaciółmi, a z żoną tylko wieczór. W ten sposób nie możesz jej przekonać o swojej wierności i oczyścić się z podejrzeń*⁵⁹. Sama podejrzliwość żony wobec męża świadczy o jej miłości i pragnieniu prawdziwego dobra, jakim jest świętość małżeństwa chrześcijan⁶⁰.

Podstawą szczęścia rodzinnego było według Jana Chryzostoma również wzajemne zrozumienie⁶¹. Nawoływał, by małżonkowie nie robili sobie wyrzutów dotyczących stanu majątkowego. Według jego wskazań mąż nie powinien zarzucać żonie biednego posagu, a żona mężowi braku inicjatywy w zarabianiu pieniędzy.

Jan Chryzostom przestrzegał żony przed narzekaniem. Zalecał, aby pomagały biedniejszym rodzinom, by rozważały poświęcenie świętych kobiet, które oddały wszystko na rzecz rodziny oraz by myślały o niebezpieczeństwach jakie niesie ze sobą bogactwo⁶². Żona powinna być wyrozumiała i serdeczna wobec męża, a wtedy nie będzie zajmowała się niepotrzebnymi dociekaniem i poszukiwaniem rzekomej niewierności ze strony współmałżonka⁶³.

⁵⁶ Por. Tamże, s. 53.

⁵⁷ *Apostoł powiedział też dokładnie, jak właściwie można ułożyć sprawy między kobietą i mężczyzną. Polecil bowiem, aby ona czciła męża jako głowę, on zaś, by kochał ją jak żonę. Jak to możliwe? – może ktoś zapytać. Że tak powinno być, pokazał Paweł, a jak to ma się stać – należy to teraz powiedzieć. Otóż, jeśli to możliwe wtedy, jeśli będziemy gardzić bogactwem, a kierować się jedynie ku temu, co sprzyja doskonałości duszy; jeśli też zawsze będziemy mieć przed oczami bojaźń Boga.* Jan Chryzostom, *Homilia 20 na List do Efezjan*, 6, dz. cyt., s. 61.

⁵⁸ *Niechaj nikt wierzący nie oskarża męża przed żoną, ale i mąż niech łatwo nie daje wiary oskarżeniom przeciwko żonie. Żona niech nie śledzi niemądrze każdego kroku męża, a mąż niech sam nie okazuje się zasługującym na niewierność.* Tamże, s. 61.

⁵⁹ Tamże, s. 61.

⁶⁰ Por. tamże, s. 61.

⁶¹ *Niech nikt nie wypomina żonie biedy ani nie pragnie jej bogactwa, ale wypełnia wszystko, co do niego należy. Niech żona nie mówi do męża: Jesteś zniewieściały i tchórzliwy, gnuśny i ospały. Inny mąż, bardzo biedny i niskiego pochodzenia, naraża się na niebezpieczeństwa i przygotowuje podróż w obce kraje, zdobywa majątek, a żona nosi złote ozdoby i jeździ zaprzęgiem białych mulów, pokazując wszędzie, że ma licznych domowników i mnóstwo eunuchów. Ty zaś lękasz się i żyjesz lekkomyślnie.* Jan Chryzostom, *Homilia 20 na List do Efezjan*, 7, dz. cyt., s. 62.

⁶² Por. tamże, s. 63.

⁶³ Por. tamże.

W tej samej homilii przypominał mężom, że współmałżonkom należy się szacunek: *Mąż zaś, gdy słyszy, że ma władzę, niech się nie posuwa do pychy i do bicia. Niech ją wciąż zachęca i napomina, a nigdy nie podnosi rąk*⁶⁴. Zadaniem męża jest wspomaganie żony w drodze do doskonałości chrześcijańskiej: *Niech mąż ją uczy, że bieda nie jest niczym złym, niech uczy nie tylko słowem, ale i czynem. Niech uczy gardzić chwałą, a niczego, co z nią związane, żona nie będzie ani kochać, ani pożądać*⁶⁵. Mąż miał być przykładem dla żony i dzieci oraz nauczycielem prawdziwie chrześcijańskiego życia: *Nadajmy sobie, naszym żonom i [naszym dzieciom] nienaruszalne prawo, byśmy jeden cały dzień w tygodniu przeznaczali na słuchanie i rozważanie tego, co usłyszeliśmy na zgromadzeniu*⁶⁶. Wspólna dbałość o małżeństwo to gwarancja szczęśliwego życia. Mąż i żona mieli unikać określania rzeczy jako swoich, ponieważ w rażący sposób sprzeciwia się to wspólnocie małżeńskiej⁶⁷.

Wzajemne wychowanie się małżonków chrześcijańskich powinno być dokonywać w oparciu o ćwiczenie się w cnotach oraz o mądrość płynącą z *Biblii*: *Jeśli więc w ten sposób będziemy siebie kształtować i zważać na to, co mówi Pismo Świąte, pod wieloma względami będziemy stawać się lepsi. I tak będziemy mogli podobać się Bogu, przeżywać obecne życie cnotliwie i dostąpić dóbr obiecanych tym, którzy Go kochają*⁶⁸.

Pokój i harmonia w rodzinie chrześcijańskiej zależała przede wszystkim od pracy nad sobą małżonków. Ten wysiłek wzajemnego wychowania rozpoczynał się od współpracowania z łaską Bożą. Bez niej trudno było utworzyć chrześcijańską rodzinę.

Jan Chryzostom w przedstawionych wyżej fragmentach homilii i komentarzy wzywał chrześcijańskich małżonków do pracy nad własnym charakterem i wprowadzaniem prawdziwie chrześcijańskiego życia. Właściwa formacja rodziców była podstawą do wychowania dzieci, tak do życia w społeczeństwie jak i do życia w wierze.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ J. Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 1, Homilie 1–40*, V, 1, Wyd. WAM, Kraków 2002, s. 69.

⁶⁷ Por. Tenże, *Homilia 20 na List do Efezjan*, 9, dz. cyt., s. 68.

⁶⁸ Tamże, s. 69.

2.2. Rodzina chrześcijańska jako obraz Kościoła.

Temat małżeństwa i rodziny jako obrazu miłości Boga do człowieka czy Chrystusa do Kościoła nie jest nowy, gdyż już w Starym Testamencie ma swoje miejsce. W wielu miejscach znajdziemy teksty opisujące miłość międzyludzką jako dar Boży, lub jako metaforę relacji Boga do swojego ludu. Na czele ksiąg opisujących w sposób symboliczny ową relację jest *Pieśń nad Pieśniami*. Opisuje ona symbolicznie *miłość Pana do swojego ludu, względnie miłość Chrystusa do Kościoła (lub indywidualnej duszy) według chrześcijan*⁶⁹. Posługuje się przy tym opisem zalotów narzeczonych i wesela. Autor *Pieśni nad Pieśniami* ukazuje potęgę miłości wypływającą od Boga: *Przyłóż mnie jak pieczęć do twego serca, jak sprzączkę do swego ramienia! Jak śmierć mocna jest bowiem miłość, nienasycona jak Szeol jest żądza miłości; jej płomienie — to płomienie ognia, płomień Jahwe! Wielkie wody nie zdołają ugasić miłości ani rzeki jej nie zatopią (Pnp 8, 6-7a).*

Deutero-Izajasz podobnie posługuje się metaforą miłości oblubieńczej opisując pociechę Syjonu⁷⁰. Przez przykład miłosiernej miłości męża do żony prorok ukazał miłość Boga do człowieka. Podobnie Jeremiasz odwołuje się do relacji miłości Boga do swojego ludu⁷¹. Stąd człowiek, stworzony na Jego obraz i podobieństwo, potrafi obdarzać miłością.

Jezus Chrystus ogłaszając przykazanie miłości (por. J 15, 12-17) jako podstawę tej miłości ukazywał relację Boga do Syna Bożego: *Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości (J 15, 9-10).*

⁶⁹ R. E. Brown – J. A. Fitzmyer – R. E. Murphy (red.): *Katolicki komentarz biblijny*, 22, 6, Wyd. Vocatio, Warszawa 2001, s. 548.

⁷⁰ *Na krótką chwilę cię opuściłem, lecz w miłosierdziu wielkim znów cię przygarniam. Uniesiony gniewem ukryłem na moment swoje oblicze przed tobą, lecz w miłości odwiecznej mam litość nad tobą — mówi Jahwe, twój Odkupiciel. Ze mną rzecz ma się tak, jak za dni Noego: Jak przysiągłem, że wody Noego nigdy już więcej nie zaleją ziemi, tak też przysięgam nie wywierać gniewu na tobie ani ci grozić karami. Bo góry się mogą rozstać i wzgórza mogą się zachwiać, lecz miłość moja cię nie odstąpi, Przymierze pokoju mojego się nie zachwieje! — mówi Jahwe litujący się nad tobą. Iz 54, 7-10.*

⁷¹ *Przemówił do mnie Jahwe w te słowa: Idź i głoś publicznie Jerozolimie, mówiąc: Tak rzecze Jahwe: Przypominam ci twoje oddanie w młodości i miłość twą czasu narzeczeństwa, gdy postępowałaś za mną na pustyni, po ziemi nieuprawnej. Poświęcony jest Izrael Jahwe, stanowi pierwociny Jego plonu. Wszyscy, którzy go pochłaniają, stają się winni, spada na nich nieszczęście — głosi Jahwe. Jr 2, 1-3.*

Apostoł Paweł odwołując się do nauczania Chrystusa zachęcał Koryntian do osiągnięcia większych darów (por. 1Kor 12, 31). Najpiękniejszym darem Boga jest miłość. To na niej powinno być budowane małżeństwo chrześcijańskie⁷². Powyższy poemat wspaniale rozwija nauczanie na temat miłości, które pozostawił Chrystus. *Hymn o Miłości* odczytywany jest podczas liturgii sakramentu małżeństwa jako wzorzec prawdziwej miłości oblubieńczej. Komentatorzy powyższego fragmentu z Pierwszego Listu do Koryntian uważają, że *chrześcijanin naprawdę istnieje jedynie dzięki miłości*⁷³. W świetle powyższych rozważań można dojść do wniosku, że miłość małżeńska jest rozwinięciem przykazania miłości.

W Starym Przymierzu, mimo pięknych opisów relacji miłości między Bogiem i człowiekiem, czy pięknego opisu uczucia między oblubieńcem a oblubienicą zawartego w Pieśni na Pieśniach, koncentrowano się przede wszystkim na legalizmie.

W świetle nauczania Chrystusa na temat przykazania miłości, jak i małżeństwa możemy stwierdzić, że prawdziwa miłość może realizować się tylko w małżeństwie monogamicznym. Nauka katolicka uważa takie małżeństwo za właściwe naturze ludzkiej⁷⁴.

Proces wychowania się małżonków miał na celu utworzenie prawdziwej chrześcijańskiej wspólnoty rodzinnej – *Kościola domowego*. Pierwsze przesłanki, w których wspólnotę rodziny chrześcijańskiej nazwano *domestica ecclesia* znajdują się w *Pierwszym Liście do Koryntian: Serdecznie pozdrawia was w Panu Akwilla i Priscylla wraz z wiernymi, którzy gromadzą się w ich domu* (1Kor 16, 19b). Można wnioskować, że chodzi nie tyle o sam budynek – dom, ile o ludzi tam mieszkających oraz o atmosferę chrześcijańskiego domu⁷⁵. *Kościół domowy* to rodzina chrześcijańska, w której znika podział na panów i niewolników, ponieważ wszyscy są równi w Panu.

⁷² Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. 1Kor 13, 1-8.

⁷³ R. E. Brown – J. A. Fitmyer – R. E. Murphy (red.): *Katolicki komentarz biblijny*, 53, 62, dz. cyt., s. 1341.

⁷⁴ Por., W. Góralski: *Kościelne Prawo małżeńskie*, Wyd. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006, s. 40.

⁷⁵ Por. A. Bober, *Rodzina kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 194.

Jan Chryzostom podzielał powyższą opinię św. Pawła. Swoim poglądom dał wyraz w *Pierwszej Homilii na List do Filemona*. W rodzinie chrześcijańskiej także niewolnicy mieli swoje miejsce. Wiązało się to z propagowaniem przez Pawła Apostoła i Ojców Kościoła równości wszystkich ludzi ze względu na Chrystusa⁷⁶. Zwracał również uwagę, że na tytuł kościoła domowego nie każda rodzina mogła sobie zasłużyć. Ukazywał rodzinę Pryscylli i Akwili, której członków św. Paweł Apostoł postawił jako wzór wszelkich cnót⁷⁷. W swoich homiliach zachęcał mężów i żony do naśladowania dobrego przykładu świętych małżonków⁷⁸ i do stawania się godnymi tytułu – *Kościół domowy*⁷⁹. Członkowie podstawowej komórki społecznej mieli prowadzić przykładowe życie chrześcijańskie pod okiem ojca rodziny, który pełnił rolę analogiczną do biskupa. Nie dla wszystkich chrześcijan było to oczywiste. Dowodem tego jest zapisana odpowiedź homilisty na zarzuty pewnego ojca rodziny⁸⁰. Oskarżał Chryzostoma o nawoływanie chrześcijan do pozostawienia rodziny i udania się na pustynię, aby wieść życie anachorety. Złotousty odparł te zarzuty stwierdzając, że nie nakłania nikogo do porzucenia rodziny, ale do prawdziwie chrześcijańskiego życia. Ostrzegał, że życie w mieście niesie ze sobą zagrożenia, z których na pierwszym miejscu stawał niemoralne widowiska teatralne⁸¹.

⁷⁶ Nie pominął tu nawet niewolników; wiedział bowiem, że nieraz i słowa niewolników zdołają wpłynąć na pana, zwłaszcza gdy wstawiają się za niewolnikiem [...]. Przecież nazwa zgromadzenia nie pozwala panom czuć się dotkniętymi, jeśli zostaną do nich zaliczenia razem z niewolnikami, albowiem zgromadzenie kościelne nie zna różnicy między panem a niewolnikiem, określając jednych i drugich tylko na podstawie dobrych i złych uczynków. Jeśli więc gdzie jest zgromadzenie, nie oburzaj się na to, że wspólną z tobą przemową objęty został niewolnik: w Chrystusie Jezusie bowiem nie ma ani niewolnika ani wolnego. Jan Złotousty, *Homilie na List do Filemona*, I, 1, w: Jan Złotousty, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na List do Filemona*, Wyd. Mariackie, Kraków 1949, s. 368–369.

⁷⁷ Pozdrówcie także kościół w ich domu. Tak byli wypróbowani, że nawet pomieszczenie swoje uczynili miejscem zgromadzeń /czyli kościołem/, gdyż wszystkich nauczali wiary oraz dla wszystkich obcych otworzyli swój dom. Nie miał zasadniczo zwyczaju nazywać domów miejscami zgromadzeń /czyli kościołami/, jeśli nie było w nich wzniosłej religijności i głębokiej bojaźni Bożej. Tenże, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/2, XXX, 3, Wyd. Naukowe PAT w Krakowie-Wydawnictwo WAM, Kraków 1998, s. 442.

⁷⁸ Ten mój wywód nie jest tylko przypuszczeniem, lecz ma oparcie w *Dziejach Apostolskich*, które wyraźnie dają do zrozumienia, że Pryscylla wyszła z inicjatywą, żeby uczonego zresztą Apollosa gruntowniej pouczyć o nauce Chrystusa. Bo doprawdy kobiety czasów apostołskich nie wkładały całej swej troski w strojenie się, szminkowanie itd., lecz to wszystko precz odrzuciwszy, o to zabiegały, aby stanąć do współpracy z apostołami i zdobywać takie same owoce jak oni. Cyt. za: A. Bober, *Rodzina kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, s. 197.

⁷⁹ Por. A. Bober, *Rodzina kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 195.

⁸⁰ Por. tamże.

⁸¹ Cóż zatem, ktoś zapyta, każesz czynić? Wynosić się w góry i zostać pustelnikiem? Właśnie dlatego najbardziej ubolewam, że uważacie, iż skromność i czystość im tylko przystoi, a przecież Chrystus wydał te same prawa dla wszystkich. Gdy mówi: Każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę (Mt 5, 28), nie mówi tego do pustelnika, ale także do mężczyzny żonatego, gdyż na owej górze znajdowali się wówczas ludzie wszelakich kategorii (por. Mt 5, 1) (...) Nie nakazuję, abyście udawali się w góry i na pustynię, lecz mówię, by ten, co mieszka w mieście, był dobry, przyzwoity i skromny. Wszystkie prawa mamy przecież wspólne z pustelnikami oprócz małżeństwa, ale i w tym względzie Paweł nakazuje naśladować ich we wszystkim mówiąc: Przemija bowiem postać tego świata (1Kor 7, 31). Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci (1Kor 7, 29). Dlatego nie nakazuję wam, powiada, byście udawali się na wierzchołki

W swoich homiliach bardzo często upominał i przestrzegał przed fascynacją teatrem. Ówczesne widowiska według Złotoustego były skierowane przeciwko rodzinie⁸².

Złotousty w swoich homiliach wzywał członków rodzin chrześcijańskich do świętości. Zalecał, aby wszyscy pomagali sobie dając dobry przykład⁸³. Prawdziwie chrześcijańskie życie małżonków postawił na równi z życiem mnichów. Praca zawodowa, domowa, wychowywanie dzieci nie mogły być przeszkodą do uzyskania świętości dla chrześcijan związanych sakramentem małżeństwa⁸⁴. Przypominał, że od czasów apostoelskich wszyscy członkowie rodziny wezwani byli do doskonałości chrześcijańskiej⁸⁵.

Dom chrześcijański w nauczaniu Jana Chryzostoma miał być *palestrą cnót, szkołą uświęcenia, doskonałości rodziców i zbawienia całej rodziny*⁸⁶. Aby tego dokonać mąż i żona mieli wspierać się wzajemnie. Nauczał o tym w *Homilii na Księgę Rodzaju*⁸⁷. Przedstawił w niej model wzajemnych relacji żony i męża. Według niego małżonka miała być pomocą dla mężczyzny przez swoją cnotliwość. Prawdziwy chrześcijański dom był

gór; wprowadzie życzyłbym sobie tego – jako że miasta naśladują to, co dzieło się w Sodomie – ale do tego nie zmuszam. Zostań w domu z żoną i dziećmi, ale nie obrażaj żony, nie zawstydzaj dzieci ani też nie wprowadzaj do domu zepsucia z teatru. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 1, Homilie 1–40, VII, 7, dz. cyt., s. 100–101.*

⁸² P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 421. Temat zgubnego wpływu sztuk scenicznych na życie rodzinne zostanie omówiony w 3 rozdziale niniejszej rozprawy.

⁸³ Por. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 1, Homilie 1–40, VII, 7, dz. cyt., s. 101*; Por. A. Bober, *Rodzina kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 195.

⁸⁴ *Nie gańmy przeto małżeństwa i nie uważajmy go za przeszkodę w drodze do cnoty, bo nie są nimi ani stan małżeński, ani wychowanie dzieci, ani prowadzenie gospodarstwa domowego, ani praca zawodowa. Oto mamy tu męża i żonę, pracują przy warsztatach i zajmują się rzemiosłem dając dowód bardziej wypróbowanej cnoty, niż ci, co przebywają w klasztorach(...) A skąd to wiadomo? – ze słów, jakich Paweł o nich używa i używał, ponadto z pochwał, jakimi ich obsypuje. A dalej z faktu, że u nich zamieszkiwał, nie dzień, nie dwa, lecz pełne dwa lata, wynika, że wysoko oceniał zalety ich dusz(...) Apostołowie stosowali się do nakazu Chrystusa: Gdy wejdziecie do jakiegoś miasta lub domu, zapytajcie, kto w nim jest godny i u niego się zatrzymajcie (Mt 10,11). Dla Pawła oni właśnie byli godni, a jeśli dla Pawła, to i dla aniołów. Dlatego bez wahania ten ich domek nazywam niebem i Kościołem.* Cyt. za: A. Bober, *Rodzina kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 196–197.

⁸⁵ Por. H. Wójtowicz, *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jan Chryzostoma*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 209.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ *W domu niech panuje i umacnia się pokój. Żona niech będzie oddana swemu mężowi, a mąż niech ma możliwość ucieczki w swojej żonie od spraw zewnętrznych i niepokojów, jak do portu, gdzie można znaleźć pociechę w każdym kłopotcie. Na to dana mu jest żona do pomocy, aby rozradowany jej zachętą, był zdolny oprzeć się wszelkiemu złu, które musi znosić. I dlatego, kiedy żona jest cnotliwa i spokojna, nie tylko umacnia swego męża swoim towarzystwem, lecz jest mu pożyteczna w wielu innych sprawach. Robi wszystko dogodnym i łatwym dla niego. Nie pozwala, żeby martwił się zewnętrznymi trudnościami albo tymi, które powstają każdego dnia w domu. Dlatego jako dobry zarządca, zamienia swoją mądrością każdy niepokój ducha w pogodę i przynosi pociechę swoją wielką roztropnością. Ci, którzy żyją tak zjednoczeni ze sobą, nie odczuwają ciężaru trudności. Dlatego kiedy panuje taka zgoda i pokój, kiedy istnieje więź miłości między żoną i mężem wszystko obróci się na dobro, a oni sami nie będą narażeni na zasadzkę, o otoczeni są jakby murem mocnym i nie do zdobycia, tj. zgodą według woli Bożej.* Cyt. za: Tamże, s. 210–211.

miejszem spokoju i oderwania o rzeczy światowych. Wspólnota życia i miłości męża i żony pozwalała na przewycięzanie trudów życia codziennego w społeczeństwie. Poza tym pomagała obojgu na wzrastanie w świętości. Porównał proces doskonalenia się w cnotach chrześcijańskich do nauki czytania⁸⁸. Również zachęcał do wspólnego ćwiczenia się w rodzinie i wśród przyjaciół. Dalej radził, by zacząć od najprostszej wady, jaką było przysięganie⁸⁹. Kaznodzieja wiedział, że trudno ćwiczyć się w cnotach, ale przypominał, że kto w domu nie okaże się niecierpliwy będzie przykładem dla społeczeństwa⁹⁰.

Z powyższego tekstu wynika, że podstawą budowania Kościoła domowego była miłość i pokój w rodzinie. Ponadto Jan Chryzostom nakreślił również konkretne zadania męża i żony. W swoich homiliach przedstawiał ojca rodziny jako biskupa dbającego o rozwój duchowy żony, dzieci i niewolników⁹¹: *Mąż, wstawszy rano niech myśli jedynie o tym, co czynić lub mówić, czym mógłby cały dom uczynić pobożniejszym*⁹².

Również żona miała zabiegać o chrześcijański charakter rodziny: *Z kolei żona niech jeszcze bardziej troszczy się o to, aby cały dom spełniał uczynki prowadzące do nieba*⁹³. Jak wynika z powyższego fragmentu, troska o religijny charakter rodziny spoczywa na ojcu i matce⁹⁴. Według Złotoustego oboje są wezwani do budowania prawdziwie chrześcijańskiej wspólnoty życia rodzinnego.

⁸⁸ *Ale ponownie proszę was i zaklinam, naśladowujcie przynajmniej pilność małych dzieci w tej sprawie. One uczą się najpierw kształtu liter, potem starają się rozpoznać rozproszone i dopiero wtedy przystępują do czytania. I my tak czynimy: podzieliwszy cnotę na części, nauczymy się najpierw nie przysięgać, następnie nie przysięgać fałszywie, nie zlorzeczyć; potem, przystępując do innego wiersza: nie zazdrościć, nie dogadzać ciału, nie oddawać się obżarstwu i pijaństwu, nie być człowiekiem okrutnym ani gnuśnym, abyśmy następnie od tego mogli przejść do rzeczy duchowych ćwicząc się we wstrzeźliwości, w umartwianiu brzucha, w opanowaniu pożądliwości zmysłowych, w sprawiedliwości, w przekraczaniu pokusy sławy, w kształtowaniu skromnego i niewyniosłego sposobu myślenia.* Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 1, Homilie 1-40*, XI, 8, dz. cyt., s. 144.

⁸⁹ *W tym wszystkim ćwiczymy się w domu, z przyjaciółmi, z żoną i dziećmi. Najpierw zaczynamy od spraw pierwszych, które są łatwiejsze, na przykład o tego, by nie przysięgać; ćwiczymy się pod tym względem ciągle w domu.* Tamże.

⁹⁰ *Wielu współdomowników stanie na przeszkodzie takiemu ćwiczeniu: to służa oburzy, żona rozgniewa, nieposłuszne bądź niesforne dziecko doprowadzi do wzburzenia czy przekleństw. Jeśli więc teraz w domu, ciągle przez nich prowokowany, powstrzymasz się od wybuchu przekleństwa, z łatwością będzie mógł i na rynku pozostawać niezwyknięty.* Tamże.

⁹¹ Por. H. Wójtowicz, *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jan Chryzostoma*, dz. cyt., s. 212.

⁹² Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2, Homilie 41-90*, LXXXVII, 6, Wyd. WAM, Kraków 2003, s. 413.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ *Jeśli w rzeczach doczesnych staramy się spełniać obowiązki publiczne przed sprawami domowymi, aby nie karano nas z powodu ich zaniedbania, nie wleczono na rynek i nie znieważano, tym bardziej należy tak postępować w rzeczach duchowych, aby najpierw wypełniać obowiązki względem Boga – Króla niebieskiego (por. Łk 12, 29-31), abyśmy nie dostali się tam, gdzie będzie zgrzytanie zębów* Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2, Homilie 41-90*, LXXXVII, 6, dz. cyt., s. 413. Por. M.

Jan Chryzostom polecał małżonkom czytanie *Biblii* jako fundamentu budowania kościoła domowego w rodzinie⁹⁵. Jej lektura zawiera wzorce do naśladowania, pomocne w wychowaniu dzieci, ale też we wzrastaniu w wierze małżonków. Podczas lektury historii biblijnej w rodzinie zaprasza się świętych apostołów i samego Chrystusa, który swoją łaską pomaga wierzącym. Oprócz lektury Pisma Świętego nawoływał do wspólnej – rodzinnej - modlitwy. W *Komentarzu do Psalmu 41* pouczał, że gdzie jest kilku zgromadzonych na modlitwie i śpiewaniu psalmów, można nazwać to zgromadzenie Kościołem. Wspólny śpiew psalmów w rodzinie staje się obroną przeciwko zakusom złego ducha⁹⁶.

Według Złotoustego należało ozdabiać domy rodzinne obrazami chrześcijańskimi, a zwłaszcza krzyżem z wizerunkiem Chrystusa⁹⁷: *Niech się nikt nie wstydy zaszczytnych znaków naszego zbawienia i tego najwyższego dobra, dzięki któremu żyjemy i dzięki któremu jesteśmy, a tak nośmy krzyż Chrystusa, jakby jakiś wieniec. Przezeń dokonuje się wszystko, co odnosi się do nas. Trzeba się odrodzić – jest tam krzyż; gdy trzeba spożyć ów mistyczny pokarm, zostać wyświęconym [na kapłana] lub uczynić cokolwiek innego, wszędzie jest obecny przy nas ten symbol zwycięstwa. Dlatego znacmy go z wielką gorliwością na domach, ścianach na oknach, na czole, na umyśle. Jest to znak naszego zbawienia, powszechnej wolności, łaskawości Pana*⁹⁸.

Jan Chryzostom w przedstawionych wyżej fragmentach homilii i komentarzy wzywał chrześcijańskich małżonków do pracy nad własnym charakterem i wprowadzaniem prawdziwie chrześcijańskiego życia rodziny. W świetle jego nauczania miłość małżonków miała sakramentalny symbol relacji Chrystusa do swojego Kościoła. Chrześcijańscy małżonkowie swoim stylem życia i wzajemnym poszanowaniem mieli być świadkami miłości Boga do człowieka i Chrystusa do swojej Oblubienicy.

Dera, *Zadania kobiety w rodzinie chrześcijańskiej według św. Jana Chryzostoma*, *Polonia Sacra* 49 (2017) nr 4, s. 130 – 131.

⁹⁵ Por. H. Wójtowicz, *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jan Chryzostoma*, dz. cyt., s. 212.

⁹⁶ Por. Tamże.

⁹⁷ Por. Tamże, s. 213.

⁹⁸ J. Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2, Homilie 41–90*, LIV, 4, dz. cyt., s. 153.

2.3. Wychowanie dzieci wspólnym zadaniem żony i męża.

Jednym z najważniejszych celów małżeństwa jest zrodzenie potomstwa. Wszystkie narody starożytne podobnie patrzyły na problematykę dzietności. Od najdawniejszych czasów dzieci w rodzinie były znakiem Bożego błogosławieństwa, a ich brak pojmowano jako klątwę. Nowo narodzone dzieci miały w przyszłości przejąć zadania rodziców w sferze religijnej i społecznej. Dlatego od najmłodszych lat wdrażano je do życia według zasad swojego narodu.

U ludów semickich za początek procesu wychowania przyjmowano nadanie dziecku imienia. Dzięki temu wydarzeniu noworodek miał swoje miejsce w rodzinie i społeczeństwie. Fakt nadania imienia przez rodziców oznaczał ich władzę nad potomkiem⁹⁹. Wydarzenie nazwania dziecka miało wielkie znaczenie. W *Biblii* człowiek bez imienia nie istniał (Por. *Koh* 6,10), nie miał żadnego znaczenia (Por. *Hi* 30,8). Z kolei posiadanie wielu imion oznaczało powagę człowieka powołanego do wielu zadań (Por. *2Sm* 12,25)¹⁰⁰. Przy nadawaniu imienia ważną rolę odrywała wiara w moc imienia i w ścisły związek, jaki zachodził między imieniem a jego nosicielem¹⁰¹.

Jan Chryzostom rozumiał znaczenie odpowiedniej formacji młodego pokolenia chrześcijan. Już jako prezbiter kościoła w Antiochii zainteresował się tym problemem i swym przemyśleniom dał wyraz w rozprawie, skierowanej do rodziców chrześcijańskich i pogańskich. Rozprawą był niewielki traktat *O próżnej chwale i wychowaniu dzieci*¹⁰². Za najważniejszy cel wychowania uznał przyjęcie przez młodego człowieka *filozofii*. W języku Złotoustego termin ten oznaczał *naukę Chrystusową*, czyli zasady chrześcijańskiego życia. Przyjęcie tych zasad było podstawowym celem wychowania w rodzinie chrześcijańskiej. Dowodem tego było skoncentrowanie się Jana Chryzostoma na tym celu wychowania kosztem formacji intelektualnej i społecznej. W swoich dziełach niewiele miejsca poświęca wychowaniu młodego pokolenia do życia w społeczeństwie.

Zanim rozpoczęło się wychowanie dziecka do świadomego przyjęcia wiary należało wybrać dla niego imię. Kaznodzieja antiocheński zalecał, aby dziecko miało imię

⁹⁹ Por. J. Kułaczkowski, *Biblijne zasady wychowania rodzinnego w świetle Mądrości Syracha*, Rzeszów 1998, s. 136.

¹⁰⁰ Por. Tamże.

¹⁰¹ Por. Tamże, s. 137.

¹⁰² Por. W. Kania, *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 215. W niniejszej rozprawie używany będzie tytuł polskiego przekładu *O wychowaniu dzieci*.

świętego¹⁰³. Przestrzegał przed kierowaniem się pogańskimi zwyczajami czy nadawaniem imienia po krewnych. Według niego nadanie imienia potomkowi było sprawą niezwykle ważną, ponieważ *już samo imię winno dzieci pobudzić do cnoty*¹⁰⁴.

Jan Chryzostom przypominał małżonkom chrześcijańskim, że na nich spoczywa główny wysiłek wychowawczy¹⁰⁵. W jego opinii to rodzice mieli pierwszy i najważniejszy obowiązek wychowania swoich dzieci. Troska o chrześcijańskie wychowanie dzieci była dla rodziców sprawą sumienia. W dziele *Adversus oppugnatores vitae monasticae* bardzo ostrymi słowami przypominał o tym, kiedy stwierdzał, że miano ojców mogą otrzymać tylko ci, którzy ten obowiązek należycie wypełniali¹⁰⁶. Jan Chryzostom dowartościował rolę matki w praktyce formowania dzieci. Była to pewna nowość. Dotychczas matka zajmowała się dziećmi – chłopcami i dziewczynkami do około 7 roku życia. Starszych synów wychowywał ojciec posyłając do szkoły. Natomiast dziewczęta zostawały przy matce ucząc się obowiązków żony i matki¹⁰⁷. Jako wzór do naśladowania wskazywał matkę braci Machabejskich¹⁰⁸.

Niektórzy komentatorzy uważają, że wpływ na poglądy Jana Chryzostoma dotyczące roli matki w rodzinie miały doświadczenia z dzieciństwa¹⁰⁹. O tych doświadczeniach można dowiedzieć się z lektury *Dialogów o kapłaństwie*¹¹⁰.

Złotousty poleca rodzicom zajęcie się wychowaniem dzieci jak najwcześniej. Potrzebę zaprawiania dzieci w cnotach porównywał do szkolenia zapaśników, którzy od najmłodszych lat ćwiczyli tężyznę fizyczną. Innym razem uzasadniał troskę

¹⁰³ *Nie należy im nadawać imion ojca, matki, dziadka i pradziadka, lecz świętych – męczenników, biskupów i apostołów. Niech takie imię budzi ich do gorliwości(...)* Przy wyborze imienia unikaj zwyczajów pogańskich. Jest rzeczą brzydką i śmieszoną, iż w chrześcijańskim domu panują zwyczaje pogańskie – zapala się światła i wygląda, które z nich pierwsi się wypali i zgaśnie. Ci którzy tak czynią zaciągają wielką odpowiedzialność. J. Chryzostom, *O wychowaniu dzieci*, 47-48, w: Tenże, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 90–91.

¹⁰⁴ Tamże, 47, s. 90.

¹⁰⁵ *Nie przestaną was upominać, prosić, zaklinać, abyście przede wszystkim wychowali dobrze dzieci. Jeśli kochasz dziecko, okaż to czynem. Otrzymasz za to nagrodę. Posłuchaj co ci mówi Paweł: Jeśli dzieci trwać będą w wierze, miłości, świętości i skromności. Mając wiele grzechów na sumieniu, przez jedno możesz je wymazać: wychowaj żołnierza dla Chrystusa! (...) Naucz też syna również w świecie od młodości wieść życie w bojaźni Bożej!* Tamże, 19, s. 80-81.

¹⁰⁶ Por. W. Kania, *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 216.

¹⁰⁷ Por. Ł. Kurdybacha (red.), *Historia wychowania – t. 1*, Wyd. PWN, Warszawa 1965, s. 112. Por. M. Dera, *Zadania kobiety w rodzinie chrześcijańskiej według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 140.

¹⁰⁸ *Niech słuchają matki, niech naśladowują dzielność i miłość kobiety. Niech tak wychowują dzieci. Bo nie rodzenie jest właściwością kobiety – to należy do natury – lecz wychowanie, bo to należy do woli. I żebyś zrozumiał, że nie rodzenie czyni matką, lecz dobre wychowanie, posłuchaj Pawła, przynajmniej wieniec wdowie nie za rodzenie dzieci, lecz za ich wychowanie (por. 1Tm 5, 10).* P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 327.

¹⁰⁹ Por. W. Kania, *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 216.

¹¹⁰ Temat relacji św. Jana Chryzostoma z matką został omówiony w pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy.

o wychowanie porównując rozwój młodego człowieka do tworzenia się perły¹¹¹. Perły należało obrabiać zaraz po wyłowieniu, aby nie stwardniały. Złotousty wypowiadając to porównanie, nakłaniał rodziców do odpowiedzialnego zajęcia się formowaniem młodego pokolenia¹¹².

Dla Złotoustego to urabianie duszy było najważniejszą formą wychowania: *Jeśli dzieci od młodości wzrastać będą bez pouczenia, cóż z nich będzie? Jeśli od wczesnego dzieciństwa do starości wychowani popadają w grzechy, ileż złego uczynią ci, których ucho od młodości przyzwyczało się do mów światowych! Ileż starania dokładają wszyscy, aby dzieci wykształcić w sztuce, nauce i wymowie a nikt nie dba o wyćwiczenie duszy!*¹¹³. Z powyższego tekstu wynika, że główny wysiłek rodziców miał być skierowany nie tyle na sprawy związane z wychowaniem do życia w społeczeństwie, ile na hartowanie duszy dziecka. Jan Chryzostom przedstawił ten pogląd w jednej z *Homilii na Ewangelie według św. Mateusza*. *Trzeba jeszcze, aby zaczekać – powiesz, aby się wyróżnił, aby odznaczył się w sprawach publicznych. Natomiast o duszę nie troszczycie się wcale i nie zważacie na to, że jest sponiewierana. Dlatego wszystko pełne jest pomieszania, nieporządku i zamętu, ponieważ nie troszczą się o nią, nie starają się o to co najpotrzebniejsze, a przejawiają wielką zapobiegliwość względem rzeczy nie mających żadnej wartości*¹¹⁴. Podejście materialistyczne powodowało – zdaniem Złotoustego – upadek młodego człowieka, który oddawał się nierządowi, grom hazardowym, oglądaniu nieprzyzwoitych przedstawień teatralnych¹¹⁵. W ten sposób chluba rodziny stawała się gorsza od dzikiego zwierzęcia żyjącego na pustkowiu, ponieważ *ulegając dzikim namiętnościom w ten sam sposób skaczą, wierzgają, chodzą bez uzdy i przykładają się do rzeczy niepotrzebnych*¹¹⁶.

Jan Chryzostom zalecał, aby w procesie wychowania zwracać uwagę na zewnętrzną postawę dziecka, bo wiele ona mówi o życiu wewnętrznym¹¹⁷.

¹¹¹ Por. W. Kania, *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 216.

¹¹² *O perłach powiadają, że wyniesione z głębin morza na światło dzienne wyglądają jak krople wody. Doświadczony łowca perel bierze krzepnącą kroplę do wklęsłej ręki i obraca ją w dłoni, aż się zaokrągla i zastygnie. Gdy stwardniej nie zmieni już potem wyglądu. To, co jest miękkie, może jeszcze przybrać kształt inny, nie ma bowiem jeszcze stwardniałej formy i łatwo daje się zamienić w inną postać. Co jednak stwardniało, pozostanie takie i nie da się już ukształtować inaczej.* J. Chryzostom, *O wychowaniu dzieci*, 21, dz. cyt., s. 81.

¹¹³ Tamże, 18, s. 80.

¹¹⁴ J. Chryzostom, *Homilie na Ewangelie według św. Mateusza – cz. 2, Homilie 41-90*, LIX, 7, dz. cyt., s. 225.

¹¹⁵ Por. Tamże, s. 224.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Por. W. Kania, *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 217.

W wychowaniu chłopców należało zwracać uwagę na hartowanie ciała. W tym celu nie należało pozwalać synowi na noszenie długich włosów i dogadzanie zachciankom¹¹⁸.

Złotousty uważał, że również córki powinno się wychowywać w skromności, aby nie uległy światowym modom: *Jeśli dziewczyna przyzwyczaiła się w pokoju matczynym do kobiecych ozdób, po opuszczeniu domu stale będzie przykrą dla męża i spowoduje mu więcej kłopotów niż poborcy podatków*¹¹⁹. Zadaniem rodziców chrześcijańskich było wpajanie dzieciom bojaźni Bożej. Według Jana Chryzostoma wina za całe zło na świecie spoczywa na rodzicach, którzy nie wychowywali dzieci w cnotach chrześcijańskich¹²⁰.

Złotousty zachęcając rodziców do trudu wychowania, porównywał ten wysiłek do budowania i zasiedlania miasta¹²¹. Tym miastem jest dusza dziecka, opasającym je murem jest ciało, bramami prowadzącymi do miasta są zmysły, trzy władze duszy: uczucie, pożądanie i rozum są mieszkańcami, natomiast obywatelami są cnoty męstwo, sprawiedliwość i mądrość¹²². Zachęcał rodziców do wysiłku wychowania w słowach: *Daj więc prawa twemu miastu i mieszkającym w nim obywatelom, prawdziwe surowe prawa. Zapewnij też bojaźń przed prawem, gdy je przekraczają. Nic bowiem nie znaczą prawa, jeśli je można bezkarnie przekraczać. Ustanów te prawa! I bacz uważnie! Bo dla dobra całego świata ustanawiamy przepisy*¹²³. Zalecał, aby budowanie miasta, jakim jest wychowanie dziecka, rozpocząć od postawienia bram – czyli od formowania zmysłów¹²⁴.

Pierwszą bramą, przez którą może się dostać wiele zła była mowa. Drzwi i zamek wejścia do miasta mają być ze złota, ponieważ tylko szlachetny materiał jest godny Króla wszechrzeczy, który będzie mieszkańcem twierdzy¹²⁵. Tym złotem w formacji dziecka miało być Słowo Boże. Zamkiem do twierdzy duszy potomka miał być krzyż – znak zwycięstwa Chrystusa¹²⁶.

¹¹⁸ *Pozwalasz chłopcu, aby mu rosły długie włosy, upodabniasz go do dziewczyny i osłabiasz siłę jego chłopięcej natury, rozbudzasz w nim wczesnie pragnienie złota i przywiązanie do niepotrzebnych rzeczy. Po co mu przymnażasz pokus? Cemu go wychowujesz do miłości świata? Pismo Święte mówi: Hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy (1Kor 11,14).* J. Chryzostom, *O wychowaniu dzieci*, 16, dz. cyt., s. 80.

¹¹⁹ Tamże, 17, s. 80.

¹²⁰ *Już wam powiedziałem: zepsucia świata nie można dlatego usunąć, bo nikt nie zwraca uwagi na dzieci. Nikt nie mówi do nich o dziewictwie, czystości, pogardzie bogactw i sławy, przykazaniach Bożych, które nam podaje Pismo Święte.* Tamże.

¹²¹ Por. W. Kania, *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 218.

¹²² Por. Tamże.

¹²³ Jan Chryzostom: *O wychowaniu dzieci*, 26-27, dz. cyt., s. 82.

¹²⁴ Por. W. Kania.: *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 218.

¹²⁵ Por. Jan Chryzostom: *O wychowaniu dzieci*, 28, dz. cyt., s. 83.

¹²⁶ *Sporządźmy więc drzwi i zamek ze złota – to jest święte Słowo Boże, o którym mówi prorok: Słowa Boże są słodsze ponad miód mym ustom, bardziej pożądane nad złoto i szlachetny kamień. Uczmy dzieci, by je miały ciągle na ustach, również w drodze, nie bezmyślnie, lecz z zastanowieniem się, nie tylko czasem, lecz zawsze. Drzwi niech nie będą obłożone tylko płatkami złota, lecz całe ze złota i opatrzone zamknięciem z drogiego kamienia. Krzyż Pański niech będzie zamkiem drzwi, cały z drogich kamieni i zasunięty poprzez ich skrzydła.* Tamże.

Złotousty używając obrazu drogocennych drzwi, uświadamiał rodzicom potrzebę przywiązywania uwagi do słów używanych przez dzieci. Obowiązkiem wychowawców było nauczyć dzieci słów pobożnych i godnych. Należało wyplenić wszelkie zło pochodzące z mowy, takie jak *obraźliwe słowa, obelżywe mowy, nieodpowiednie żarty*¹²⁷. Każda wypowiedź dziecka miała być ku chwale Boga. To miało bronić młodego człowieka przed używaniem języka do złych celów¹²⁸.

Praca nad sposobem wysławiania się dziecka miała się dokonywać przez surowość rodziców. Nauczał, że dziecko łatwo da się pokierować rodzicom, ponieważ nie jest zepsute światowym zbytkiem, co najwyżej może pokłócić się z rówieśnikami o zabawy¹²⁹. Zalecał rodzicom, aby zwracali uwagę dziecku *by nikomu nie sprawiało przykrości, nikogo nie obrażało, nigdy nie przysięgało i unikało wszelkiej kłótni*¹³⁰. Jeśliby dziecko okazało się krnąbrne należało je ukarać.

Jan Chryzostom zalecał, aby miarkować kary. W zależności od ciężkości przewinienia należało karać dziecko surowym spojrzeniem, reprimendą lub ostrą naganą. W przypadku poprawy zachowania, rodzic miał dawać nagrody¹³¹. Kary cielesnej należało używać w ostateczności, ponieważ *dziecko ustawicznie bite uczy się gardzić biciem, a gdy to zajdzie za daleko, wszystko będzie daremne*¹³². Z drugiej strony należy grozić karą cielesną w taki sposób, by dziecko zrozumiało, że groźba zostanie zrealizowana: *Nie powinno jednak dziecko wiedzieć, że grozisz tylko słowami, bo wtedy tylko jest groźba zbawienna, gdy dziecko wie, że będzie spełniona*¹³³. Przestrzegał, że w przeciwnym wypadku wychowanek będzie drwił z rodziców¹³⁴. Idealną metodą wychowawczą był strach dziecka przed karą cielesną, a nie samo bicie¹³⁵. Zalecał, aby dbając o *bramę* mowy, zwrócić uwagę na kulturę odnoszenia się dziecka do służących¹³⁶. W przypadku obrażenia sługi należało upomnieć dziecko nie zważając na jego

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ *Niech nikt nie przechodzi przez tę bramę, jeno sam Król; niech stoi ona otworem dla Niego i Jego święty, wedle słów psalmu: To jest brama Pana, sprawiedliwi niech przez nią wejdą i według słów św. Pawła: Słowo zbudowania, aby zbawienne było słuchającym. Niech otwiera dziecko usta dla dziękczynienia i świętych hymnów, niech mówi zawsze o Bogu i o filozofii wzniosłego życia.* Tamże, 28, s. 83-84.

¹²⁹ Por. tamże, 29, s. 84.

¹³⁰ Tamże, 30, s. 84.

¹³¹ *Gdy zobaczysz, że przekracza nakaz, ukarż je, już to surowym spojrzeniem, już to energicznym upomnieniem, już to ostrą naganą podziałaj na jego ambicję, daj mu nadzieję nagrody.* Tamże.

¹³² Tamże.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Por. tamże.

¹³⁵ Por. tamże, 30, s. 84.

¹³⁶ *Gdy widzisz, że niegrzecznie odnosi się do towarzyszącemu mu w drodze służącego, nie puszczaj tego płazem, lecz ukarż je, choćby pochodziło z wyższego stanu. Wiedząc, że nie wolno mu obrażać służącego, tym więcej będzie strzec by tego nie czynić względem wolnego i równego sobie.* Tamże, 31, s. 84.

pochodzenie i rodowód. Podobnie należało reagować, kiedy dziecko obmawiało lub oczerniało bliźniego. Zadaniem rodziców w tym przypadku było nakazać dziecku myśleć o własnym złym postępowaniu¹³⁷.

Jan Chryzostom zachęcał, aby wychowaniem dzieci zajęli się wszyscy domownicy, czyli ojciec, matka, wychowawca i służący¹³⁸. Wspólny wysiłek miał być gwarancją sukcesu: *Wtedy pierwsza brama stanie się godna Pana, gdy dziecko nie wypowie nic nieprzyzwoitego, obraźliwego, nierozumnego, lecz słowa godne Pana. Jeśli wojskowi biorą swych synów już od dziecka do wojska, uczą ich napinać łuk, nosić płaszcz żołnierski i dosiadać konia i młody wiek nie stanowi żadnej w tym przeszkody, to o ileż wcześniej żołnierze niebieskiego Pana winni nosić królewską ozdobę. Naucz więc syna chwalić Pana w psalmach, aby nie miał czasu i ochoty do brzydkich piosenek i złych rozmów*¹³⁹.

Jan Chryzostom zalecał zająć się również zmysłem słuchu, czyli drugą bramą miasta – dziecka¹⁴⁰. Troska o moralną jakość słów i opowieści, które mogło usłyszeć dziecko spoczywała na rodzicach. Jeżeli młody chrześcijanin nie słyszał nic złego, *to też nic złego nie wypowie*¹⁴¹. Aby upilnować *bramę* słuchu zalecał, by służący i wychowawcy oraz opiekunowie uważali na to jak i co mówią¹⁴². Rodzice powinni byli traktować dziecko jak kwiat, który potrzebuje wiele opieki, póki jest młody i delikatny, dlatego na opiekunów dzieci należało wybierać ludzi cieszących się dobrą opinią¹⁴³. Podkreślał, że wybór właściwych ludzi do opieki i troski o formację dziecka jest sprawą najwyższej wagi. Wychowanie dzieci porównał do inwestycji w budowę domu. Jeśli człowiek chce mieć piękny dom należy sprowadzić dobrych fachowców, którzy zajmą się budową bardzo profesjonalnie¹⁴⁴.

Kiedy rodzice wybrali osoby godne do posługi wychowawcy, mieli zająć się pouczeniem domowników na temat treści opowiadań, które należało przekazywać

¹³⁷ Por. tamże.

¹³⁸ Por. tamże, 32, s. 85.

¹³⁹ Tamże, 34, s. 85.

¹⁴⁰ *Przejdźmy teraz do drugiej bramy. Do jakiej? Do tej, która znajduje się blisko pierwszej i ma z nią wiele wspólnego. Myślę o słuchu. Tam wychodzą obywatele z zewnątrz i żaden nie wchodzi, tu przychodzą z zewnątrz i żaden nie wychodzi.* Tamże, 36, s. 85.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Por. tamże, 37, s. 86.

¹⁴³ Por. tamże.

¹⁴⁴ *Gdybyśmy byli budowniczymi i mieli dom budować dla pana, czyż nie byłoby rzeczą nierozsądną wciągać do budowy wszystkich bez różnicy? Mamy budować miasto Królowi niebios, w którym zamieszkują dobrzy obywatele; tego ważnego dzieła nie możemy powierzyć komu bądź bez różnicy. Tylko odpowiedni domownicy mogą w tym pomagać. Jeśli nikt z nich nie nadaje się, należy szukać za zapłatą człowieka szlachetnego i jemu powierzyć wychowanie.* Tamże, 38, s. 86.

dzieciom. Złotousty przestrzegał, aby unikano dawnych mitów i opowieści o miłostkach na dworach cesarskich¹⁴⁵. Takie historie nie pasowały do wychowania młodego chrześcijanina. Uwagę dziecka należało karmić historiami biblijnych postaci, które powinny się kończyć moralną puentą. Szczególnie polecał historię Kaina i Abla. Opowiadać należało żywo i interesująco, aby podtrzymać uwagę dziecka¹⁴⁶. Na zakończenie trzeba było podkreślić karę za grzech, którą ponosił Kain: *Pierwszego zaraz wziął Bóg do nieba, bratobójca zaś żył jeszcze długie lata w bojaźni i drzeniu doznając wielu nieszczęść i ponosząc karę dzień po dniu. Przedstaw karę dobitnie: Usłyszał z ust Bożych: Wzdychając i drżąc będziesz żył na ziemi. Nie rozumie wprawdzie dziecko, co to znaczy. Ale powiada tak: Stoisz przed swym nauczycielem z bojaźnią przed zasłużoną karą, strach i trwoga przechodzi twe ciało. Tak i on żył wszystkie dni swego żywota, gdyż zgrzeszył przeciwko Bogu¹⁴⁷.*

Jan Chryzostom zalecał, aby historie biblijne opowiadali na przemian ojciec i matka¹⁴⁸. Najdogodniejszą porą na przedstawienie pouczającej historii był wieczór. Zachęcał, aby na jeden wieczór wybrać jedno opowiadanie¹⁴⁹. Gdy dziecko usłyszało jakąś historię biblijną wiele razy mogło przedstawić ją rodzicom: *Niech sobie poczytuje za zaszczyt, że może opowiedzieć. Jeśli zapamiętało podaj mu zastosowanie praktyczne¹⁵⁰.* Jan Chryzostom kładł nacisk, aby każda opowiedziana historia kończyła się stosownym pouczeniem dziecka, ponieważ wtedy *bojaźń Boża pozostanie w jego duszy i będzie mocniejsza niż bojaźń przed wychowawcą¹⁵¹.* Sposób opowiadania historii biblijnych należało dostosowywać do wieku dziecka. Złotousty zalecał, aby w ósmym roku życia dziecka opowiadać o potopie, Sodomie i Gomorze i Sądzie Bożym, a piętnastoletnim dzieciom przedstawiać biblijną wizję piekła¹⁵².

Kolejną bramą, którą należało strzec w życiu dziecka było powonienie. Jan Chryzostom przestrzegał przed bagatelizowaniem zagrożeń jakie płyną z nieumiarkowanego przywiązania do zapachu kadzideł i perfum¹⁵³. Upodobanie

¹⁴⁵ Por. Tamże, 38, s. 86.

¹⁴⁶ Por. Tamże, 39, s. 87.

¹⁴⁷ Tamże, 39, s. 88.

¹⁴⁸ Por. Tamże, 40, s. 88.

¹⁴⁹ Por. Tamże, 40, s. 88.

¹⁵⁰ Tamże, 40, s. 88.

¹⁵¹ Tamże, 40, s. 88.

¹⁵² Por. Tamże, 52, s. 92.

¹⁵³ *I przez tę bramę wchodzi wiele zepsucia, jeżeli nie jest dobrze zamknięta – woń ziół i kadzideł. Nic tak nie odbiera duszy gorliwości i nie czyni jej ospałą, jak upodobanie w przyjemnych zapachach(...) Stąd budzą zdróżne zachcianki, tu znajduje się pokusa do grzechu. Zamknij więc i tę bramę troskliwie. Tamże, 54, s. 93.*

w zapachach kadzideł i perfum osłabiało wolę dziecka. Złotousty upomniął rodziców, którzy uważali dbanie o zmysł powonienia za drobnostkę: *Nie są to drobiazgi, lecz chodzi o siłę, zdrowie i wychowanie ludzkiego rodzaju*¹⁵⁴.

Czwartą bramą zmysłów dziecka są oczy – szczególnie ta brama jest piękna i przez to trudna do strzeżenia¹⁵⁵. Aby ustrzec dziecko przed pokusami dotyczącymi zmysłu oczu należało przede wszystkim nie uczęszczać z nim do teatru: *Niech chłopiec nie uczęszcza do teatru! W przeciwnym razie przez uszy i oczy wejdzie w jego duszę zepsucie*¹⁵⁶. Kategorie zakaz uczęszczania do teatru wynikał najprawdopodobniej z upadku tej instytucji. W czasach Złotoustego nie grano sztuk klasycznych, ale pantomimy, przeplatane nieprzyzwoitymi żartami i piosenkami¹⁵⁷.

W *Homilii na Pierwszy List do Tymoteusza* pouczał, że również dziewczęta należy strzec przed pokusami zmysłu wzroku¹⁵⁸. Dobrze wychowana chrześcijanka nie mogła upatrywać swojego piękna w kosztownych strojach i biżuterii. Również w przypadku ubioru chłopców Jan Chryzostom zalecał umiarkowanie: *Nie należy go stroić. Niech włosy ma skromnie utrzymane. Gdyby był z tego rzekomego zeszpecenia smutny, trzeba mu wytłumaczyć, że to jest najpiękniejsza ozdoba*¹⁵⁹.

Aby ustrzec dziecko przed pokusami należało wskazywać na piękno przyrody i piękne przedmioty¹⁶⁰. Złotousty przestrzegał rodziców, aby nie pozwalali dorastającemu synowi na przebywanie w towarzystwie dziewcząt, *bo to rodzi niebezpieczeństwo*¹⁶¹. Odwodząc syna od uganiania się za miłośkami należało uczyć go prawd wiary i zachęcać do cnotliwego życia¹⁶². Ojciec miał wytłumaczyć synowi, że tylko dobrze wychowany młodzieniec znajdzie dobrą i odpowiedzialną żonę. Złotousty kładł wielki nacisk na strzeżenie obyczajów dzieci: *Młodzież jest dzika, potrzebuje wielu nadzorców, nauczycieli, pedagogów, towarzyszków i żywicieli; dobrze, jeśli się ją opanuje po takich zabiegach [...]. Nie pozwalajmy im czynić nic z rzeczy przyjemnych a*

¹⁵⁴ Tamże, 54, s. 93.

¹⁵⁵ Por. Tamże, 55, s. 93.

¹⁵⁶ Tamże, 56, s. 93.

¹⁵⁷ Por. W. Kania: *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 219. Temat szkodliwości widowisk teatralnych zostanie omówiony w trzecim rozdziale niniejszej rozprawy.

¹⁵⁸ *Matki, zajmijcie się przede wszystkim córkami! Łatwa to dla was straż. Czuwajcie, by pilnowały domu, a przede wszystkim wychowujcie je w pobożności i aby były skromne, gardziły pieniędzmi i nie stroiły się.* Jan Złotousty, *Homilie na I List do Tymoteusza*, II, 2, dz. cyt., s. 100.

¹⁵⁹ Tenże, *O wychowaniu dzieci*, 57, dz. cyt., s. 93.

¹⁶⁰ Por. Tamże, 59, s. 94.

¹⁶¹ Tamże, 60, s. 94.

¹⁶² *Zagroź mu na wszelki sposób, że gdyby chciał się wyrodzić, i powiedz: Nie znajdziemy ci synu, cnotliwej żony, jeśli nie będziesz żył czysto i postępował obyczajnie. Jeśli będziesz panował nad sobą, wnet cię zaprowadzę na ślubny kobierzec.* Tamże, 61, s. 94.

*szkodliwych i nie pobłażajmy im jako synom. Strzeżmy przede wszystkim ich skromności: nieczystość bowiem bardziej od wszystkiego szkodzi młodzieży*¹⁶³.

W ćwiczeniu skromności należało chronić syna przed *miękkim trybem życia i wszystkim, co jest z nim związane*¹⁶⁴. Ostrzeżenie przed miękkim stylem życia było istotne w przypadku hartowania zmysłu dotyku. Jan Chryzostom zalecał, aby nie dopuścić do wydelikacenia ciała przez miękkie szaty, czy bardzo wygodne łóżko. Należało również ograniczyć kontakt fizyczny z dzieckiem¹⁶⁵. W ten sposób – jak zapewniał Złotousty – można było ujarzmić zmysł dotyku¹⁶⁶.

Opanowanie zmysłów dziecka pozwalało na rozwijanie cnót chrześcijańskich. Jan Chryzostom podkreślał ważność pracy nad formowaniem sprawności duchowych: *Winniśmy się starać, by w domach naszego państwa rodziły się tylko cnoty i by te cnoty rodziły znów bogatych w cnoty, a nie występnych obywateli*¹⁶⁷. Ciekawostką jest fakt, że w przypadku formowania cnót, Złotousty pozostawił zalecenia tylko do wychowania chłopców¹⁶⁸.

W swoim dziele *O wychowaniu dzieci* proponował, by rozpocząć od formowania cnoty męstwa. Nabywanie tej sprawności duchowej należało zacząć od ćwiczenia syna w cierpliwości i łagodności: *Niech dzieci będą spokojne, gdy się nie zwraca na nie uwagi, niech się nie gniewają, gdy nie spełni się ich życzeń, niech baczą na swe błędy w odniesieniu do drugich*¹⁶⁹. Nad ćwiczeniem dzieci miał czuwać ojciec rodziny jako pan i sędzia. Jan Chryzostom zalecał, aby w przypadku występków, gniewu i agresji dziecka reagować surowością i stanowczością. Natomiast w przypadku sukcesów w wykorzenianiu wad, ojciec powinien był nagradzać syna¹⁷⁰. W walce z wadą gniewu należało często denerwować syna, aby nauczył się panować nad poruszeniami. Złotousty porównywał to ćwiczenie to szkolenia zapaśników, którzy trenują ze swoimi kolegami, aby później zwyciężyć z przeciwnikiem¹⁷¹.

¹⁶³ Tenże, *Homilie na I List do Tymoteusza*, II, 2, dz. cyt., s. 99.

¹⁶⁴ Tenże, *O wychowaniu dzieci*, 62, s. 95.

¹⁶⁵ Por. Tamże, 63, s. 95.

¹⁶⁶ Por. Tamże, 63, s. 95.

¹⁶⁷ Tamże, 65, s. 95.

¹⁶⁸ Por. Tamże, 66, s. 96.

¹⁶⁹ Tamże, 67, s. 96.

¹⁷⁰ Por. Tamże, 67, s. 96.

¹⁷¹ *Dobrze jest, gdy chłopca wielu pobudza do gniewu, bo wtedy wyćwiczony on w opanowaniu swych poruszeń. Jak atleci przed otwarciem zawodów ćwiczą siłę i w palestrze walczą dla próby ze swymi przyjaciółmi, aby potem w prawdziwej walce dzielnie stawić czoło przeciwnikowi, tak niech i młodzieniec uczy się w domu rodzinnym.* Tamże, 68, s. 96.

Jan Chryzostom zalecał, aby w ćwiczeniach młodzieńców w cierpliwości uczestniczyli wszyscy domownicy¹⁷². W wychowaniu należało przedstawiać dzieciom przykłady właściwego ukierunkowania gniewu i opanowania¹⁷³. Przypominał wiernym, aby wykorzystywać do tego historie postaci biblijnych, takich jak Paweł Apostoł albo Mojżesz. Celem wytrwałej pracy nad cierpliwością i łagodnością dzieci, miało być porzucenie chęci zemsty za doznane krzywdy.

Proces wychowania syna oddziaływał również na ojca. Przykładając się formowania dziecka musiał unikać zła, aby nie dawać powodów do zgorszenia¹⁷⁴. Wychowanie do cnoty męstwa wiązało się również z szacunkiem do wszystkich ludzi. Złotousty nalegał, aby ojciec rodziny pouczał dorastającego syna, że niewolnictwo weszło na świat przez grzech oraz że grzech sprowadza na człowieka niewolę¹⁷⁵. Ponadto należało uświadomić synowi, że prawdziwa wyższość pana nad niewolnikiem nie polega na urodzeniu w bogatej rodzinie, ale na przymiotach ducha, które powinny być przykładem dla domowników¹⁷⁶.

Jan Chryzostom zauważył, że dobre zrozumienie przez syna tych nauk, pozwoli mu na traktowanie wszystkich ludzi jak braci: *Tymi słowami wychowuj syna w łagodności i każ mu obchodzić się ze sługami jak z braćmi. Poucz go o godności i prawach ludzkiej natury słowami Hioba: Czy gardziłem pójść do sądu ze swym sługą i służącą, gdy wnieśli oni skargę przeciw mnie? I gdy pytał, co miałem powiedzieć? Czyż i oni nie powstałi, jak ja powstałem w łonie mej matki?*¹⁷⁷. Wpajanie szacunku należało rozpocząć od pouczenia: *Jeśli sługa zgubi rylec lub złamie ołówek, nie wybuchaj ani go nie lżyj, lecz się uspokój i udobruchaj*¹⁷⁸. Właściwe podejście do formowania cnoty męstwa w życiu młodzieńców było gwarancją jego opanowania w życiu dorosłym¹⁷⁹.

Respektowanie godności człowieka przez młodego człowieka miało pomóc w kształtowaniu kolejnej cnoty – wstrzeźliwości. Jan Chryzostom nalegał, aby ojcowie strzegli tej cnoty w życiu młodzieńca, po to, aby nie uwiódł dziewczyny ani sam

¹⁷² Por. Tamże, 68, s. 96.

¹⁷³ *Dlatego nie gniewał się Paweł, gdy sam doznał krzywdy, ale gniewał się, gdy chodziło o pomoc uciśnionym. I Mojżesz na widok krzywdy rodaka wpadł w wielki gniew, choć był najłagodniejszy ze wszystkich; za własną jednak zniewagę nie mścił się, lecz udał na odosobnienie. Niech syn usłyszy to opowiadanie.* Tamże, 69, s. 97.

¹⁷⁴ *Udzielając chłopcu tych nauk, ojciec sam się wychowuje i postępuje w dobro; w każdym dniu staje się lepszy, jeśli nie z miłości do cnoty, to z miłości do dziecka, bo go nie chce przez zły przykład zgorszyć.* Tamże, 70, s. 97.

¹⁷⁵ Por. Tamże, 71, s. 98.

¹⁷⁶ Por. Tamże, 71, s. 98.

¹⁷⁷ Tamże, 72, s. 98.

¹⁷⁸ Tamże, 73, s. 98.

¹⁷⁹ Por. Tamże, 75, s. 99.

nie dał się uwieść¹⁸⁰. Nie ukrywał, że formowanie cnoty wstrzemięźliwości, będzie bardzo trudne, zwłaszcza gdy chłopiec skończy piętnaście lat. Wtedy to pożądlivość gwałtownie dawała o sobie znać¹⁸¹. Aby uchronić dorastającego syna przed zepsuciem należało pilnować, aby nie miał kontaktu z nieprzyzwoitymi obrazami, nie uczestniczył w nieprzyzwoitych rozmowach, a przede wszystkim unikał teatru¹⁸².

Jan Chryzostom zdawał sobie sprawę, że ciężko powstrzymać chłopca, w którym budzi się ciekawość świata przed widowiskami, dlatego radził: *Jeżeli okazuje zamięłowanie do widowisk, wskaż mu na innych towarzyszy wieku, którzy do teatru nie chodzą. Ich przykład zachęci go do gorliwości. Nic tak bowiem nie działa, jak współzawodnictwo. Ono podtrzymuje chłopca we wszystkim, zwłaszcza gdy jest on do współzawodnictwa skłonny. Współzawodnictwo ma większy wpływ od gróźb i zakazów i innych środków*¹⁸³.

Złotousty zalecał ojcom, aby odwracali uwagę synów od grzesznych widowisk poprzez spotkania ze świętymi mężami, rozrywki w domu, robienie prezentów¹⁸⁴. Ponadto należało wyjaśnić synowi, dlaczego rodzina nie uczęszcza do teatru¹⁸⁵. Obowiązkiem ojca było ukazanie dziecku zła płynącego z gorszących widowisk. Erotyczne przedstawienia, niewybredne żarty i wulgarne dialogi nie były pomocne w wychowaniu dobrego chrześcijanina. W celu umacniania syna w cnotcie wstrzemięźliwości należało dopilnować, aby nie obsługiwały go młode dziewczyny, ale *kobieta podeszła w latach i obyczajna*¹⁸⁶. Pomocą w formacji były także historie życia cnotliwych mężów, tak chrześcijan jak i pogan. Złotousty zalecał, aby często przedstawiano je dzieciom¹⁸⁷.

Inną pomocą w wychowaniu były praktyki religijne. Jan Chryzostom zalecał, aby dzieci uczono modlitwy: *Niech nauczy się chłopiec pobożnej i szczerzej modlitwy*¹⁸⁸. Twierdził, że wielkim błędem jest odwlekanie wprowadzenia w życie modlitewne. Autor *O wychowaniu dzieci* twierdził – wbrew obiegowym opiniom w jego czasach – że umysł

¹⁸⁰ Por. Tamże, 76, s. 99.

¹⁸¹ Por. Tamże.

¹⁸² Por. Tamże, 77, s. 99.

¹⁸³ Tamże.

¹⁸⁴ Por. Tamże, 78, s. 99.

¹⁸⁵ *Mój synu, wolnym nie wypada chodzić do teatru, gdzie występują obnażone kobiety, prowadzą bezwstydną mowę. Wiedz, że gdyby w teatrze nic się nie słyszało i nic nie widziało nieprzyzwoitego, można by tam pójść. Ale tam słyszy się tylko nieprzyzwoite mowy i to, co tam się dzieje, niegodne jest twych oczu. Po tych słowach uściskaj go, by odczuł twą miłość.* Tamże, 79, s. 100.

¹⁸⁶ Por. Tamże.

¹⁸⁷ Por. Tamże.

¹⁸⁸ Por. Tamże, 80, s. 100.

i serce dziecka są naturalnie skłonne do modlitwy. Żeby zachęcić rodziców do wdrażania swoich dzieci w modlitwę przedstawiał przykłady z *Biblii*¹⁸⁹. Wraz z modlitwą należało przyzwyczajać dziecko do czuwania¹⁹⁰. Praktyki religijne, do przestrzegania których należało wprowadzać synów, były wielką pomocą w doskonaleniu cnót: *Kto wystrzeżę się przysiąg, kto za zniewagę nie oddaje zniewagi, kto przeciw nikomu nie żywi w sercu nienawiści, kto pości i modli się, ten już w tych ćwiczeniach cnoty ma wiele sposobności zachowania czystości*¹⁹¹.

Ostatnią i według Złotoustego najważniejszą cnotą jest mądrość. Nabycie przez dziecko tej sprawności duchowej miało być ukoronowaniem pracy wychowawczej rodziców¹⁹². Autor *O wychowaniu dzieci* nie ukrywał, że formowanie synów do mądrości wymagało wiele pracy: *Potrzeba tu wiele pracy, aby chłopca wychować ku mądrości i wykluczyć z jego życia większą głupotę. Jest to większa i od wszystkiego bardziej podziwu godna część filozofii – wiedza o Bogu, o dobrach, które są dla nas po tamtej stronie, o piekle, o królestwie niebieskim, bo początkiem mądrości jest bojaźń Boża*¹⁹³. Wiedza religijna, którą nabywało dziecko miała mu pomóc we właściwym postrzeganiu spraw światowych¹⁹⁴.

Pogarda bogactwa, próżnej chwały i potęgi była, w rozumieniu Złotoustego gwarancją szczęśliwego życia¹⁹⁵. Do wychowania dzieci byli wezwani oboje rodzice. Jak zostało to wyżej przedstawione, wysiłek matki miał być skoncentrowany na wychowaniu córki: *Niech i matka w podobny sposób trzyma się w wychowaniu swej córki. Przede wszystkim niech ją oddala od przepychu świata i wszystkiego, za czym gonią hetery. Niech czyni wszystko według podanych wyżej przepisów. Niech powstrzymuje matka syna i córkę od zbytku i pijaństwa*¹⁹⁶.

¹⁸⁹ *Mamy wiele na to przykładów, np.: Daniela i Józefa. Nie mów, że Józef miał już siedemnaście lat, gdy się modlił, lecz wiedz, że o wiele wcześniej od braci ujął sobie ojca swą pobożnością. Czyż Jeremiasz i Daniel nie mieli po dwanaście lat, gdy się modlili? Czyż i Salomon nie liczył dwunastu lat, gdy zwrócił się do Boga z serdeczną modlitwą? Czyż Samuel nie uczył jako chłopiec swego nauczyciela? Wiedzmy tedy, że wiek dziecięcy nie stanowi żadnej przeszkody dla modlitwy.* Tamże, 80, s. 100-101.

¹⁹⁰ Por. Tamże, 80, s. 101.

¹⁹¹ Tamże, 80, s. 101.

¹⁹² Por. Tamże, 87, s. 103.

¹⁹³ Tamże, 85, s. 102.

¹⁹⁴ Por. Tamże, 86, s. 102.

¹⁹⁵ *Ta zasada wychowania młodzieńca na mądrego i szczęśliwego mężczyznę. Nic tak nie bowiem nie ogłupia jak przywiązanie do bogactwa, potęgi i sławy. Do mądrości wystarczy bojaźń Boża i odpowiadający mądrości osąd spraw ludzkich. Kto się wyrzekł dziecinnych głupot tego świata, ten posiadał szczyt mądrości.* Tamże, 87, s. 103.

¹⁹⁶ Tamże, 90, s. 103.

Jan Chryzostom w dziele *O wychowaniu dzieci*, przedstawił w sposób usystematyzowany wychowanie młodego chrześcijanina¹⁹⁷. Jednakże trudno nie zauważyć, że pominięto w nim takie praktyki jak: przyjmowanie Komunii św. Współcześni komentatorzy uważają, że pominięcie tak istotnego faktu w kształtowaniu życia religijnego związane jest z zachowaniem *prawa tajemnicy – disciplina arcani*¹⁹⁸. Prawo to dotyczyło ochrony tajemnic wiary chrześcijańskiej przed poganami¹⁹⁹. Było to spowodowane faktem, że *O wychowaniu dzieci* skierowane było do rodziców tak chrześcijańskich jak i pogańskich. Dlatego autor nie uwzględnił przyjmowania Komunii św. jako środka doskonalącego w wierze. Drugą przyczyną, której doszukują się współcześni komentatorzy, był zwyczaj chrzczenia dzieci w wieku rozeznania. Za czasów Jana Chryzostoma po narodzinach dziecka kapłan kreśląc znak krzyża na czole, przyjmował potomka rodziny do grona katechumenów. Po osiągnięciu pewnego wieku następował chrzest. *Disciplina arcani* była stosowana również w przypadku katechumenów, dlatego Złotousty nie umieścił przyjmowania Komunii św. jako środka wychowawczego²⁰⁰.

Według Złotoustego życie rodzinne miało chronić młodego chrześcijanina przed nieodpowiedzialnością i pokusami. Niezwykle istotna również jest formacja, która ma na celu życie w cnotach. Jan Chryzostom stwierdził, że trudno być poważanym w społeczeństwie, jeśli ulega się wadom i grzechom: *Kto zaś rozkazuje ludziom, a sam służy gniewowi, pysze, namiętnościom, ten wystawia się na śmiech u poddanych [...]. Nie potrafi dobrze sprawować władzy, bo kto nie umie rozkazywać sobie, jak może ustanawiać prawa dla drugich?*²⁰¹.

Namiętność i rodzące się z nich grzeszne pożądanie w zamyśle Złotoustego wprowadzało nieład w życie człowieka, który można uporządkować tylko przez szczerą pokutę. Ostrzegając wiernych, przed zgubnymi skutkami folgowania wadom podał przykład króla Dawida, który mimo swojej pobożności nie ustrzegł się pokusy nieczystości i popełnił grzech cudzołóstwa²⁰².

¹⁹⁷ Por. W. Kania, *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 222.

¹⁹⁸ Por. Tamże.

¹⁹⁹ Por. Tamże.

²⁰⁰ Por. Tamże.

²⁰¹ Jan Chryzostom, *Porównanie króla z mnichem*, 2, w: Jan Chryzostom: *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 118.

²⁰² *Święty mąż Dawid, wybrany na króla i proroka, choć wiele dobrego uczynił okazał się jeszcze człowiekiem i uległ miłości cudzej kobiety - i nie poprzestał na tym, lecz wskutek pożądlivosti popełnił cudzołóstwo, a po cudzołóstwie zabójstwo. Gdy jednak otrzymał dwie wielkie rany, nie dodał jeszcze trzeciej, lecz natychmiast pobiegnął do lekarza i zastosował lekarstwa – post, żal, liczne modlitwy, częste*

Jan Chryzostom podkreślał, że pokuta i post spowodowały przebaczenie Dawidowi jego grzechów²⁰³. Ukazując przykład Dawida, Złotousty przestrzegał chrześcijan przed konsekwencjami życia w grzechu: *Widzisz jak wielkim złem jest nieopanowanie rozkoszy i przewrócenie porządku natury, kiedy mężczyzna staje się niewolnikiem kobiet*²⁰⁴. Wielkość człowieka mierzy się jego cnotliwością: *U kogo bowiem rozum rządzi namiętnościami, ten łatwo pokieruje według Boskich praw i ludźmi, którzy go będą mieć za ojca, wykonującego swą władzę z łagodnością*²⁰⁵.

Jan Chryzostom zalecał, aby ćwiczyć synów w znoszeniu przeciwności w łagodności. Przypominał, że cnota łagodności jest bardzo pożądana w życiu społecznym²⁰⁶. Wymieniając zalety tej cnoty, Jan Chryzostom podkreślał, że człowiek łagodny stawał się często sędzią polubownym w sporach bliźnich²⁰⁷. Wprowadzanie pokoju w stosunkach bliźnich było, według Złotoustego, bardzo pożądanym i najlepszym owocem łagodności²⁰⁸.

Aby podkreślić niezwykłą rolę łagodności, Złotousty przedstawiał godne pożałowania owoce gniewu: *Cóż jest bardziej przykrego od ludzi unoszących się gniewem? Któż widząc ich nie odwraca oczu? Człowiek gniewliwy, niemiły jest zarówno obcym, jak i bliskim. Jeśli zdarzy się, że brakuje mu pieniędzy, z trudem znajdzie się ktoś, kto zechce wesprzeć go w biedzie*²⁰⁹. Niechęć do człowieka gniewliwego wynikała, według Jana Chryzostoma, z jego postępowania wobec bliźnich, które nacechowane jest agresją i pretensjami²¹⁰. Praca nad opanowaniem gniewliwości miała również aspekt religijny. Człowiek nie potrafiący opanować gniewu popadał w bezbożność i głupotę,

wyznanie grzechów, przepraszając w ten sposób Boga. Tenże, *Do Teodora po jego upadku*, 2, w: Tenże, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002 s. 127.

²⁰³ Por. Tamże, 2, s. 127-128.

²⁰⁴ Tamże, 2, s. 128.

²⁰⁵ Tenże, *Porównanie króla z mnichem*, 2, dz. cyt., s. 118.

²⁰⁶ *Zbadajmy uważnie, jakie dobra dla człowieka łagodnego wypływają z łagodności. Budzi on miłość u najbliższych i w tych co znają go jedynie ze słyszenia. I nie ma nikogo, kto słysząc, iż chwali się człowiekiem łagodnego, nie pragnąłby go zobaczyć i uściskać, a mogąc się chlubić jego przyjaźnią, nie upatrywałby w tym własnej korzyści.* Tenże, *O łagodności*, w: Tenże, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 108.

²⁰⁷ *Jeśli zdarza się, że jacyś ludzie spierają się o majątek, to bywa, że śpieszą do człowieka łaskawego i łagodnego, żywiąc nadzieję, że dzięki jego łagodności cały ich spór i kłótnia szybko zostają zażegnane [...]. W jakiegokolwiek sprawie, jak sądzę, wiarygodnym doradcą jest ten, kto jako pierwszy własnym przykładem potwierdza to co głosi. Tylko bowiem nauczyciel łagodności, dając za przykład samego siebie może rozszoszczonych doprowadzić do spokoju.* Tamże.

²⁰⁸ *Prawdą jest zatem, że ten, kto wnosi pokój między braci, a przeciwne strony łączy i zespala, tak samo ważny jest dla Kościoła, domu i państwa, jak nerwy dla ludzkiego ciała.* Tamże, s. 109.

²⁰⁹ Tamże, s. 109-110.

²¹⁰ *Jest wspólnym nieprzyjacielem dla obywateli jak i cudzoziemców: krzyczy, hałasuje, każdego okłada pięściami.* Tamże, s. 110.

która stawiała go na równi z szaleńcami miotanymi namiętnościami²¹¹. Jan Chryzostom proponował, aby łagodność w obcowaniu z bliźnimi motywować naśladowaniem Chrystusa²¹². W innym miejscu podkreślał, że człowiek łagodny stawał się nie tylko rozjemcą skłóconych, ale również przykładem dla innych, którzy zbyt łatwo poddawali się gniewliwości: *Ktokolwiek zatem chciałby zwyciężyć rozzłoszczonych, niech mężnie znosi krzywdy i przyjmuje ciosy, a zobaczy wielką przemianę u rozwścieżonego napastnika. Jeśli zaś w uniesieniu odpłacasz nieprzyjacielowi złością, nigdy nie będzie końca gniewom i walkom*²¹³. Nieopanowanie gniewliwości przez chrześcijanina miało fatalne skutki w obcowaniu z bliźnimi. Prowadziło do kłótni i bójek, które kończyły się skaleczeniami i ranami²¹⁴.

Zalecenia Jana Chryzostoma dotyczące opanowaniu gniewu poprzez łagodność były skierowane do dorosłych chrześcijan. Rodzice, wychowując dzieci, mieli to czynić przede wszystkim poprzez przykład. Można zatem stwierdzić, że te zalecenia były niezwykle pomocne w wychowaniu młodego pokolenia do życia w społeczeństwie.

Złotousty podkreślał w swoich homiliach, że naczelną cnotą, którą należało zaszczyć młodemu człowiekowi jest mądrość. Nie tylko pozwalała ona na wprowadzenie zasad chrześcijańskiej wiary do życia młodych ludzi, ale także rozsądek w postępowaniu dotyczącym spraw doczesnych. Dobre wychowanie według Złotoustego polegało również na wdrażaniu młodzieży do poszczególnych zawodów²¹⁵. Ojciec rodziny miał zabierać dorastającego syna na publiczne zebrania i pokazywać uczciwych obywateli, z których należało brać przykład.

Aby skutecznie działać w świecie należało zdobyć odpowiednie wykształcenie. Jan Chryzostom przestrzegał przed zaufaniem do pogańskiej filozofii, którą uznał za niepotrzebną: *Wykształcenie świeckie, roztaczające wiele czezej gadaniny i wlewające*

²¹¹ *Popadający w gniew nie są w stanie panować nad sobą i łatwo rodzi się w nich bezbożność. Podobni są do statku, który pośród burzy, pozbawiony sternika, tonie pod naporem fal, które uderzają z każdej strony. Gniew bowiem jak piorun i nawałnica, wdziera się do duszy swego niewolnika, czyniąc zeń człowieka głupiego i szalonego.* Tamże, s.110.

²¹² *Gdy więc jesteś w jakimś przykrym i trudnym położeniu i wzbiera w tobie gniew i złość, wspomnij na łagodność Chrystusa. Wtedy natychmiast staniesz się łagodnym. Wtedy natychmiast staniesz się łagodnym i laskawym. I nie tylko sam odniesiesz z tego wielki pożytek, ale pomożesz także nieprzyjaciołom, dając im przykład łagodnego postępowania. Widząc bowiem jak ty łagodnie znosisz największe krzywdy i powstrzymujesz się od gniewu, oni także poniechają złości i zaczną naśladować twoją łagodność.* Tamże.

²¹³ Tamże, s. 112-113.

²¹⁴ *Pijani złością nacierają na siebie i niczym dzikie zwierzęta, tłuką się, kopią, gryzą, szarpią nawzajem, nie oszczędzając żadnych części ciała: oczu, uszu, nosów, twarzy czy innych członków. Tak walcząc i rozrywając się wzajemnie, jakiegoż to zła sobie nie czynią? Zaprzestają walki: ten stracił oko, tamten uszy, jeden wargi, drugi inną część ciała.* Tamże, s. 113.

²¹⁵ *Pozwólmy też synowi brać udział w sprawach publicznych, jeśli się do nich nadaje i nie łączą się one z grzechem. Niech unika brudnego zysku – czy to w zawodzie sądowego obrońcy, czy w służbie wojskowej, czy na jakimkolwiek innym stanowisku.* Tenże, *O wychowaniu dzieci*, 89, dz. cyt., s. 103.

w słuchaczy wiele głupstw, odprawia ich z próżnymi rękami i nie zostawia im żadnego dobrego owocu ani wielkiego, ani małego²¹⁶. Dlatego w dziele *Przeciw nieprzyjaciółom życia klasztornego* zachęcał obywateli antiocheńskich, aby nie posyłali synów do pogańskich szkół, które uczyły filozofii antycznej, lecz na wychowanie do klasztorów²¹⁷. Jan Chryzostom gardził pogańską edukacją. Dał temu wyraz *Do ludzi ze wsi i o unikaniu przysięg*, w której wyżej cenił chłopów i ludzi niewykształconych, ale posiadających prawdziwą, Bożą mądrość, niż greckich i rzymskich filozofów²¹⁸. Według Złotoustego niewykształceni chrześcijanie mają więcej mądrości niż nawet najwięksi spośród greckich i rzymskich myślicieli.

Filozofia pogańska na nic nie mogła się przydać młodemu wyznawcy Chrystusa, ponieważ zawierała twierdzenia sprzeczne z nauką chrześcijańską²¹⁹. Poważnym błędem pogańskiej filozofii było zbytne przecenianie pochodzenia, bogactwa w dążeniu do szczęścia.

Złotousty przeciwstawiał się również obiegowym opiniom, że brak wykształcenia w szkołach pogańskich spowoduje brak umiejętności oratorskich²²⁰. Według Chryzostoma młody chrześcijanin miał błyszczeć Bożą łaską, a nie piękną wymową używaną do doczesnych korzyści. Zamiłowanie do pogańskich obyczajów skutkowało upadkiem obyczajów wśród kobiet i mężczyzn. Prawdziwa filozofia – nauka Chrystusa – doprowadziła do zaniechania strojenia się i używania wonnych maści i barwników oraz innych niepotrzebnych zabiegów²²¹.

²¹⁶ Jan Chryzostom, *Homilia na słowa Pawła: Wina po trosze używaj*, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, Wyd. Mariackie, Kraków 1947, s. 46.

²¹⁷ Por. T. Sinko, *Pisarze chrześcijańscy wobec retoryki pogańskiej*, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, dz. cyt., s. 18.

²¹⁸ *I gdybyś wziął któregoś z filozofów pogańskich i przyprowadził go teraz na środek (a raczej teraz nie można znaleźć żadnego); gdybyś wziął jednego z tych wieśniaków i otworzywszy księgi dawnych filozofów, przeszedł takowe, i to, co ci teraz opowiadają, porównał z tym, co tamci wtedy filozofowali i rzeczy zbadał, zobaczyłbyś, jak wielka jest mądrość tych, a jak wielka głupota tamtych.* Jan Złotousty, *Homilia do ludzi ze wsi i o unikaniu przysięg*, 1, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, dz. cyt., s. 74.

²¹⁹ *Kiedy bowiem jedni z tamtych twierdzą, że nie ma na świecie opatrności i że stworzenie nie jest dziełem Boga i że cnota sama sobie nie wystarcza, lecz potrzeba pieniędzy, szlachetnego rodu i zewnętrznego blasku i dodają inne rzeczy o wiele śmieszniejsze od tych wymienionych, a ci o opatrności i sądach pośmiertnych i działaniu Boga wyprowadzającego wszystko z niczego, i o wszystkim innym filozofują, choć nie odebrali w ogóle żadnego wykształcenia, - któżby z tego nie poznał potęgi Chrystusa, która ludzi niepiśmiennych i prostych uczyniła o tyle mądrzszymi od chęłpiących się wielce z mądrości, o ile rozumni mężowie przewyższają, jak można widzieć, małe pacholeta.* Tamże.

²²⁰ *I jakaż szkoda może dla nich wypłynąć z braku wprawy w mowie, gdy myśli ich są pełne mądrości? A jakaż korzyść mają poganie z nauki mów, gdy umysł nie ma mądrych myśli? (...) I u tamtych bowiem język jest ozdobiony czasownikami i imionami a umysł pełen słabości i do niczego im niepożyteczny; u tych zaś filozofów nie jest tak lecz wprost przeciwnie: umysł ich jest pełen filozofii duchowej, a życie naśladuje dogmaty.* Tamże, 1, s. 74-75.

²²¹ Por. Tamże, 1, s. 75.

Jan Chryzostom pouczał, że chrześcijanin powinien być błyszczeć pięknnością duszy a nie ciała i okalających go szat²²². Pogańscy filozofowie nie mogli zatem równać się z prostymi chrześcijanami: *Niech się więc wstydzą poganie, niech się zasłonią i ukryją wraz ze swoimi filozofami i ich mądrością marniejszą od wszelkiej głupoty! U nich bowiem filozofowie przez ciąg swojego życia zaledwie niewielu, łatwych do policzenia, zdołali nauczyć swoich dogmatów, a w razie nawet małego niebezpieczeństwa i tych utracili; natomiast uczniowie Chrystusa, rybacy, celnicy i wytwórcy namiotów w niewielu latach całą ziemię zamieszkałą nawrócili do prawdy, a chociaż przy tym groziło im wiele niebezpieczeństw, głoszenie nauki nie tylko nie wygasło, lecz i kwitnie i powiększa się, a filozofować nauczyli ludzi prostych, rolników, przebywających między bydłem²²³.*

Swoimi poglądami na temat znaczenia pogańskiej filozofii w wychowaniu młodego pokolenia, Złotousty włączył się w dyskusję, która zajmowała Ojców Kościoła. Negatywny stosunek do antycznego dziedzictwa charakteryzował wielu żyjących przed nim i jemu współczesnych. Jednym z przedstawicieli krytycznego spojrzenia na edukację antyczną był Tertulian. Mimo, że sam wykształcony w szkole rzymskiej, stwierdził, że antyczna filozofia i literatura jest *szaleństwem pełnym bogów²²⁴*. W swoim dziele *O bałwochwalstwie* przestrzegał nauczycieli chrześcijańskich przed uczeniem w szkołach pogańskich. Problemem nie do przewyciężenia dla nich było świętowanie pogańskich świąt i przedstawianie jako przykładów do naśladowania postaci z mitologii. Zamiast zaśmiecania umysłów młodzieży baśniami należało, według Tertuliana, posyłać dzieci do szkół chrześcijańskich²²⁵. Mimo pogardy dla grecko - rzymskiej filozofii nie wyobrażał sobie niewykształconego chrześcijanina. Dał temu wyraz w jednym ze swoich dzieł: *Jak bez wykształcenia może ktoś zdobyć wiedzę ludzką i nauczyć się panować nad swoimi myślami i czynami? Czy literatura nie jest źródłem wiedzy na całe życie?²²⁶*

Inni pisarze byli bardziej od Tertuliana przekonani o bezużyteczności pogańskiej wiedzy. Przykładem potępienia filozofii antycznej jest fragment anonimowego dzieła: *Unikaj wszystkich pogańskich dzieł. Po co mieć do czynienia z pięknymi zdaniem retorów, z prawem, z kłamliwymi wróżbami i przepowiedniami, które młode umysły odciągają od wiary? Czego ci brak w słowach Bożych, że zwracasz się do lektury bajek pogańskich? Jeśli chcesz czytać historyczne opowiadania, masz w Starym Testamencie*

²²² Por. Tamże.

²²³ Tamże, 2, s. 75.

²²⁴ Ł. Kurdybacha (red.), *Historia wychowania – t. 1*, dz. cyt., s. 150.

²²⁵ Por. Tamże.

²²⁶ Cyt. za: Tamże, s. 151.

*Księgi Królewskie, jeśli chcesz czytać filozofów, masz Księgi Proroków, w których więcej znajdziesz wiedzy i rozumu niż u tych okrzyczanych filozofów. Jeśli pragniesz pieśni masz Psalmi Dawida, a jeśli chcesz czytać o początku świata, weź Genezis. A czy dziesięcioro przykazań nie jest największym prawem Bożym?*²²⁷.

W miarę wzrastania liczebności chrześcijan, pojawił się problem przygotowania duchownych. Spowodowało to ostrożną rewizję poglądów na antyczne dziedzictwo. Przykładem takiej rewizji była wypowiedź pisarza Feliksa: *Jeżeli nawet uczymy się, robimy to nie z dobrej woli, ale z absolutnej potrzeby*²²⁸. W celu kształcenia elit powstały Szkoły Katechetyczne. Czerpały one z dorobku filozofii antycznej. Fakt odwoływania się do dawnych mędrców spowodował nową dyskusję nad wartością świeckiej nauki²²⁹. Wraz z Edyktem Mediolańskim z 313 roku po Chrystusie i po uznaniu przez Teodozjusza I Edyktem z Tesalonik w 380 roku po Chrystusie chrześcijaństwa za religię państwową w Imperium Rzymskim dyskusja przemieniła się w akcję ludności, która niszczyła biblioteki antyczne i szkoły. Przykrym przejawem otwartej walki z pogańską filozofią było zabójstwo nauczycielki i filozofki Hypatii, którego dokonali aleksandryjscy chrześcijanie.

Nie wszyscy Ojcowie Kościoła potępiali literaturę i filozofię antyczną. Przykładem akceptowania dorobku Antyku był współczesny Janowi Chryzostomowi Hieronim - człowiek gruntownie wykształcony w rzymskiej szkole Donata. Swoje poglądy na temat potrzeby poznawania przez młodych chrześcijan filozofii pogańskiej zawarł w *Listach do Lety i do Gaudencjusza*²³⁰.

Hieronim polecał nie tylko wychowanie moralno-religijne, ale również intelektualne dziewcząt. Wychowanie społeczne proponował rozpocząć od zadbania o właściwą wymowę słów. W *Liście do Lety* przestrzegał młodą matkę, by panowała nad wypowiedzianymi słowami i uczyła dziecko unikania półsłówek i zdrobnień, ponieważ *z trudem daje się wykorzenić to, czym nasiąkł młody umysł*²³¹. Następnym etapem miało być nauczenie alfabetu i używania liter. Dokonywało się to poprzez zapamiętanie kolejności liter²³². Gdy dziecko opanowało alfabet, należało przygotować litery z bukszpanu lub innego materiału, i poprzez zabawę uczyć układania wyrazów. Gdy

²²⁷ Cyt. za: Tamże, s. 151.

²²⁸ Cyt. za: Tamże.

²²⁹ Por. Tamże, s. 150 -152.

²³⁰ Por. A. Stępniewska, *Wychowanie rodzinne dziewcząt w pedagogice św. Hieronima*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 152.

²³¹ Cyt. za Tamże, s. 157.

²³² Por. Tamże.

dziecko opanowało układanie prostych liter należało oddać je pod opiekę nauczyciela, który stopniowo zwiększał trudność ćwiczenia²³³. W miarę dorastania dziecka należało uczyć je fragmentów Pisma św. oraz łaciny i greki, aby później czytać dzieła klasyków. Hieronim nie potępiał programu edukacji starożytnej, mimo że nie zalecał posyłania dzieci do szkoły ze względu na moralne zagrożenia ze strony pogańskich rówieśników²³⁴. Wykształcenie w gramatyce, retoryce i dialektyce pomagało według Hieronima w życiu społecznym²³⁵.

Jan Chryzostom bardzo ostrożnie podchodził do świeckiego wykształcenia. Wskazania pedagogiczne, jakie pozostawił w swoich dziełach – zwłaszcza *O wychowaniu dzieci* – dotyczyły generalnie wychowania moralno-religijnego. Nie pozostawił dzieła dotyczącego wychowania młodych chrześcijan do życia w społeczeństwie. Pouczając podczas przepowiadania na tematy związane z życiem codziennym, zachęcał swoich dorosłych słuchaczy do przekazywania swoich rad młodzieży i wprowadzania ich w życie rodzinne. Pouczenia Złotoustego dotyczące szkodliwości próżności i nieumiarkowania czy roli cnoty mądrości w życiu świeckim dotyczą zarówno dorosłych, jak i dzieci.

²³³ Por. Tamże, s. 158.

²³⁴ Por. Tamże, s. 163.

²³⁵ Por. Tamże, s. 161.

ROZDZIAŁ III

Zagrożenia dla małżeństwa i rodziny.

W trzecim rozdziale rozprawy zostanie omówione nauczanie św. Jan Chryzostoma dotyczące zagrożeń wynikających z grzechów, które dotyczyły miłości i wierności w małżeństwie i szeroko pojętemu dobru rodziny. W swoich homiliach przestrzegał przed zagrożeniami funkcjonowania rodziny chrześcijańskiej, jakie niesło ówczesne środowisko antiocheńskie przesiąknięte pogańskim stylem życia.

W pierwszej części zostanie omówione nauczanie Chryzostoma na temat zagrożeń płynących z pijaństwa i obżarstwa. W jego epoce nadal były popularne wystawne ucztę, których przebieg przypominał bachanalia. Okazja do obżarstwa i pijaństwa na ucztach była dowodem bogactwa gospodarza. Jan Chryzostom dostrzegał, że skutkami takiego przeżywania spotkań towarzyskich, były grzechy, które dotyczyły życia rodzinnego.

Innym zagrożeniem dla rodziny chrześcijańskiej były przesiąknięte erotyką widowiska teatralne. Według Złotoustego branie udziału w takich widowiskach było wystawieniem się na pokusy rozwiązłości i zdrad małżeńskich. Dlatego potępiał z ogromną stanowczością odwiedzanie teatrów i oglądanie niemoralnych sztuk scenicznych.

Św. Jan Chryzostom dostrzegał zagrożenia dla miłości małżeńskiej i chrześcijańskiego stylu życia rodziny w grzechach chciwości i zazdrości. Chciwość i zazdrość były w jego homiliach wstępem do niegodziwego posługiwania się dobrami materialnymi, niszczeniem relacji z bliźnimi – w tym najbliższymi.

3.1. Grzechy pijaństwa i obżarstwa.

Biblia, na której Złotousty oparł swoje pouczenia dotyczące nieumiarkowania w jedzeniu i picu w kilku miejscach potępia nadużywanie darów Boga. Autor *Mądrości Syracha* przestrzegał Izraelitów przed łakomstwem, które przynosiło wstyd wśród ludzi¹

¹ *Zająłeś miejsce przy stole suto zastawionym? Nie otwieraj nad nim gardzieli i nie wołaj: Jakże wiele na nim! Pamiętaj, że źle jest mieć oko chciwe. Cóż między rzeczami stworzonymi gorszego nad takie oko, które z powodu każdej rzeczy napelnia się łzami. Po to, co ktoś sobie upatrzył, nie wyciągaj ręki i nie pchaj się wraz z nim do półmiska! Jedz, co leży przed tobą, jak człowiek, nie bądź żarłoczny, abys nie*

i zagrażało życiu i zdrowiu². W Nowym Testamencie św. Paweł Apostoł ostrzegał wiernych przed popadaniem w grzeszne skrajności³.

W starożytnej Antiochii były popularne wystawne uczyty rodem z pogańskich *bachanaliów*⁴. Przyjęcia organizowane u bogatych przedstawicieli społeczeństwa były okazją nie tylko do konwersacji i spotkania, ale także do pijaństwa i obżarstwa⁵. Okazją do tego typu spotkań były najczęściej obchody świąt państwowych i religijnych, wesel i pogrzebów⁶. Złotousty bardzo stanowczo przeciwstawiał się takiej rozrywce, przypominając ucztę króla Heroda, podczas której ścięto Jana Chrzciciela⁷. Jako przeciwwagę do uczt wzorowanych na pogańskich przedstawiał święta religijne, które rozwijały *duchowość* chrześcijan⁸. Ciekawostką jest, Chryzostom nie potępiał uczt jako takich, tylko zło, które na tych ucztach się rodziło. Dał temu wyraz w XXIV *Homilii na List św. Pawła do Rzymian: Nie mówię tego, aby zabraniać schodzenia się i wspólnych biesiad, lecz by zakazać nieprzyzwoitości. Chcę bowiem, aby przyjemność była prawdziwą przyjemnością, a nie karą i kazią, pijaństwem i hałaśliwą zabawą. Niech się dowiedzą /poganie/, że chrześcijanie potrafią ucztować i to ucztować przyzwoicie*⁹. Najprawdopodobniej brak posłuchu wśród Antiocheńczyków spowodował, że Złotousty częściej potępiał ucztowanie. Przypominał, że tego typu rozrywka daje nietrwałą

wzbudził odrazy. Przez dobre wychowanie pierwszy zaprzestań [jedzenia], nie bądź nienasycony, byś kogo nie zraził. Syr 31, 12-14. 16-17.

² Synu, w życiu doświadczaj siebie samego, patrz, co jest złem dla ciebie i tego sobie odmów! Nie wszystko służy wszystkim i nie każdy we wszystkim ma upodobanie. Na żadnej uczcie nie bądź nienasycony i nie rzucaj się na potrawy! Z przejedzenia powstaje choroba, a nieumiarkowanie powoduje rozstrój żołądka. Z przejedzenia wielu umarło, ale umiarkowany przedłuży swe życie. Syr 37, 27-31.

³ Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołężnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziery nie odziedziczą królestwa Bożego. 1 Kor 6, 9-10.

⁴ Por. P. Szczur: *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 430.

⁵ Por. tamże s. 431.

⁶ Por. tamże.

⁷ „Kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. O, diabelska biesiada! O, szatańskie widowisko! O, niegodziwy tańcu i jeszcze bardziej niegodziwa zapłato! Albowiem odważono się na mord, na mord najbardziej ze wszystkich przeklęty: ten który zasługiwał na to, by go uwieńczyć i głoszono w świecie jego sławę, został publicznie zamordowany, a trofeum demonów postawiono na stole” (Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90, XLVIII, 2, s. 79*).

⁸ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 431.

⁹ Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. 1/2, XXIV, 3, Wyd. WAM, Kraków 1998, s. 378.

przyjemność¹⁰, ponieważ *prędko wędnie i wraz z rozejściem się biesiadników, ulatuje wesołość*¹¹.

W swoich homiliach przestrzegał wiernych przed rozpasaniem, czyli obżarstwem i pijaństwem. Uleganie tym wadom było źródłem wszelkiego zła: *Nic bowiem nie jest tak miłe diabłu, jak rozpasanie i pijaństwo, które są źródłem wszelkiego zła*¹². Jan Chryzostom bardzo obrazowo opisał jego skutki: *Ileż zła wyrządza rozpasanie! Czyni z ludzi wieprze, a nawet coś gorszego niż wieprze. Bo wieprz tarza się w błocie i żywi się łajnem. Natomiast człowiek rozpasany odżywia się jeszcze bardziej odrażającym pożywieniem, obmyślając występne obcowanie cielesne oraz nieprawę miłości. Taki człowiek niczym nie różni się od opętanego przez złego ducha: podobnie jest bezwstydnym i szalonym*¹³.

Św. Jan Chryzostom zauważył, że rozpasanie fatalnie wpływa na kontakty interpersonalne¹⁴. Człowiek pijany, który zatacza się, wymiotuje, roztacza woń alkoholu, nie jest przykładem godnego chrześcijanina. Jednak jeszcze gorszym był widok pijanej i wyuzdanej kobiety: *Cóż bardziej ohydnej aniżeli pijana bądź po prostu puszczająca się kobieta? Im słabsze naczynie, tym gorsze rozbicie; bez względu na to, czy jest osobą wolną, czy niewolnicą*¹⁵.

W swoich homiliach roztaczał wizję pijanego mężczyzny jako poddanego grzesznemu pożądaniu, który rozgląda się za kobietami i poszukuje miłostek i romansów¹⁶. Człowiek oddający się rozpasaniu bardzo szybko popada w pokusy nieczyste: *Wszak z owych stołów rodzą się w was złe żądze; stąd pochodzi rozpusta, stąd żony są u was w pogardzie, a nierządnicę mają wzięcie; stąd ruiny i wszelakie zło*¹⁷.

¹⁰ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 432.

¹¹ Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. 1/2, XXIV, 3, dz. cyt., s. 378.

¹² Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LVII, 4, dz. cyt., s. 194.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Albowiem pijany na nic się nie zda nie tylko na zebraniach albo w interesach prywatnych i publicznych, ale nawet dla samego wzroku najnieprzyjemniejszy ze wszystkich, gdy ziele wstrętnej woni: wymioty i czkawki i niemile i przykre głosy pijaków napelniają obecnych, którzy na to patrzą z najwyższym wstrętem*. Jan Chryzostom, *Homilia na słowa Pawła: Wina po trosze używaj*, 5, dz. cyt., s. 53.

¹⁵ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LVII, 4, dz. cyt., s. 195.

¹⁶ *Takim jest także i ten, który wypiwszy za dużo wina, na podobieństwo rubasznego niewolnika zatacza się, nie rozpoznając niczego dookoła. Napelniony nieopanowaną żądzą, niczym czystym winem, mówi bez sensu wypowiadając słowa haniebne, zboczone i prostackie; myli jedną rzecz z drugą, pozostając ślepy na wszystko, co go otacza. Mającąc, błąka się, widząc wszędzie [kobietę], której pożąda*. Jan Chryzostom, *Osiem mów przeciw judaizantom i Żydom*, VIII, 1, w: Tenże, *Mowy przeciwko Judaizantom i Żydom. Przeciwko Żydom i Hellenom*, Wyd. WAM, Kraków 2007, s. 207-208.

¹⁷ Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. 1/2, XXIV, 3, dz. cyt., s. 378.

Aby uświadomić swoim słuchaczom wielkość grzechu pijaństwa, przypominał nauczanie św. Pawła Apostoła, który umieścił pijaków wśród grzeszników skazanych na potępienie: *Słyszałeś, w jakim chórze umieścił pijaka? Jak to więc powiesz? Pijak i nierządnik, to to samo? Pijak i bałwochwalca, to to samo? - Nie zwracaj się z tym do mnie, człowiecze! Ja odczytałem prawa Boskie, więc nie czyn mnie za to odpowiedzialnym. Zapytaj się Pawła, a on sam ci odpowie*¹⁸.

Św. Jan Chryzostom przestrzegał przed rozpasaniem nie tylko z pobudek religijnych, ale również społecznych. Człowiek pijany i dopuszczający się bezceństwa sprowadzał na siebie hańbę społeczną, gdy z jego pożądlivosti urodziło się nieślubne dziecko¹⁹. Nieumiarkowanie w jedzeniu i picu mężczyzny doprowadza do cierpienia jego samego i owoc grzesznej pożądlivosti – dziecko z nieprawego łoża. W swoim nauczaniu przestrzegał, że człowiek owładnięty wadą pijaństwa i wyuzdania nie potrafi zarządzać majątkiem²⁰. Dla Chryzostoma pijany człowiek przypomina szaleńca, ponieważ będąc w stanie upojenia nie panuje nad swoim językiem, nie umie przekazywać myśli w sposób uporządkowany. W *Homilii do Antiocheńczyków* starał się przedstawić pijaństwo jako cechę szatańską: *Pijaństwo jest demonem dobrowolnie wybranym, chorobą nie do przebaczenia, upadkiem nie mającym obrony, wspólna hańbą naszego rodzaju*²¹. W innym miejscu nazywał pijaństwo rozpasaniem i zniewoleniem umysłu²². W opinii Chryzostoma nadużywanie alkoholu było odstępstwem od rozumu: *Pijaństwo bowiem nie jest niczym innym, jak odstępstwem od naturalnego rozumu, zboczeniem od logicznego myślenia, opustoszeniem myśli, zubożeniem pojętności*²³. Utrata rozumu przez

¹⁸ Tenże, *Przeciw pijakom i o zmartwychwstaniu*, w: Tenże, *Dwadzieścia homilij i mów*, 2, Wyd. Mariackie, Kraków 1947, s. 179.

¹⁹ *Wszak, gdyby urodziło się dziecko, hańbi ono ciebie i samo doświadcza krzywdy, ponieważ z twojego powodu jest nieprawe i złego rodowodu. Choćbyś mu zostawił nie wiadomo jak wielkie pieniądze, pozostaje bez czci w domu, bez czci w mieście i bez czci w sądzie zarówno urodzone z nierządnicy, jak i z niewolnicy; bez czci pozostajesz również ty: za życia i po śmierci. Chociaż umrzesz, pozostaje pamiątka twej sromoty. Dlaczego więc wszystko hańbisz?* Tenże, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/2, XXIV, 3, dz. cyt., s. 379.

²⁰ *Pijany nie wie co należy powiedzieć, a co przemilczeć i jego usta są zawsze bez drzwi; żaden rygiel nie zamyka warg, żadna brama. Pijany nie umie w sądzie należycie rozłożyć swej mowy; nie umie zarządzać bogactwem swej myśli; nie umie jednego odłożyć, drugie wydać, lecz wszystko jest u niego wydatkiem i rozchodem. Pijaństwo, to dobrowolne szaleństwo, zdrada myśli; pijaństwo, to śmieszne nieszczęście, choroba wyszydzana, demon z własnego wyboru* Tenże, *Przeciw pijakom i o zmartwychwstaniu*, 1, w: Tenże, *Dwadzieścia homilij i mów*, dz. cyt., s. 178.

²¹ Cyt. za: P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 441.

²² Por. Tamże.

²³ Jan Chryzostom, *Przeciw pijakom i o zmartwychwstaniu*, w: Tenże, *Dwadzieścia homilij i mów*, 1, dz. cyt., s. 177.

upitego człowieka porównywana była do opętania²⁴. Człowiek upojony alkoholem dopuszczał się zdrady własnych ideałów i oddawał się lubieżności²⁵.

Złotousty zalecał, aby chrześcijanie nie szukali biesiad i okazji do opilstwa, ponieważ przynosiło to zgubne skutki: *Nie przynoszą one prawdziwej rozkoszy, gdyż jedne wzbudzają z kolei inne bardziej jeszcze gwałtowne [żądze], i nigdy nie uzyskasz zaspokojenia, lecz gotujesz dla siebie wielką udrękę. Jak ten, który odczuwa ciągle pragnienie, choćby przed nim było tysiąc źródeł, żadnego nie będzie miał stąd pożytku, nie mogąc zapobiec swej chorobie*²⁶.

W swoich homiliach przedstawiał zasadę, która mówi, że lepiej chorobie zapobiegać niż leczyć. Dlatego oprócz przedstawiania zgubnych skutków nieumiarkowania, zachęcał do roztropności w zaspokajaniu głodu i pragnienia: *Jeżeli poprzestaniesz na zaspakajaniu [niezbędnych] potrzeb, nigdy nie doznasz podobnej gorączki, lecz zniknie wszelkie opilstwo i wyuzdanie. Jedz więc tylko tyle, aby zaspokoić głód; tak się ubieraj, aby się tylko okryć i nie strój ciała szatami, abys go nie zgubił*²⁷. Obok zachęcania do wstrzemięźliwości, Złotousty próbował nakłonić słuchaczy do porzucenia pogańskiego stylu świętowania uroczystości. Dał temu wyraz w jednej ze swoich homilii: *Nie hańby przeto święta pijaństwem! Przecież Pan nasz jednakowo uczcił bogatych i ubogim, niewolników i panów. Lecz odpląćmy się Panu za tę życzliwość dla nas! A najlepszą odplątą jest czyste życie i trzeźwa dusza. To święto i to uroczyste zgromadzenie nie wymaga pieniędzy ani wydatków, lecz woli i jak najlepszego usposobienia*²⁸.

Św. Jan Chryzostom był świadomy, że słuchający go w kościele byli wolni od choroby alkoholizmu, ponieważ nikt, kto nadużywa alkoholu nie może pragnąć *Bożych słów*²⁹. Z drugiej strony był świadomy, że pouczenia i ostre nagany miały uchronić chrześcijan od duchowych i fizycznych niebezpieczeństw płynących z obżarstwa

²⁴ *Czy chcesz poznać, jak to pijany jest gorszy od opętanego? Nad opętanym wszyscy się litujemy, tego zaś nienawidzimy; z tamtym współczujemy, na tego się gniewamy i oburzamy. Dlaczegoż – to? Tamtego chorobą jest uszkodzenie z zewnątrz, tego gnuśność; u tamtego zasadzka nieprzyjaciół, u tego zasadzka własnych myśli. Podobne też są dolegliwości pijanego i opętanego: podobnie biega on dookoła, podobnie jest nieprzytomny, podobnie upada, podobnie przewraca oczyma, podobnie, leżąc na ziemi; rzuca się i w tym stanie wypływa cuchnącą ślinę, a usta jego są pełne nieczystego fetoru.* Jan Chryzostom, *Przeciw pijakom i o zmartwychwstaniu*, w: Tenże, *Dwadzieścia homilij i mów*, 2, dz. cyt., s. 178.

²⁵ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 441

²⁶ Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/2, XXIV, 4, dz. cyt., s. 381.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tenże, *Przeciw pijakom i o zmartwychwstaniu*, w: Tenże, *Dwadzieścia homilij i mów*, 3, dz. cyt., s. 183.

²⁹ P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 441.

i pijaństwa. Oddając się skrajnemu nieumiarkowaniu człowiek – w nauczaniu Złotoustego – tracił cnoty, które należało zdobywać z wielkim trudem³⁰. Nauczał o tym w swojej *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza: Podobnie jak /w czasie sztormu/ wyrzuca się towary w morze, tak i tu dokonuje się strata prawie wszystkich dóbr. Pijaństwo, gdy znajdzie roztropność, poczucie wstydu, bystrość umysłu, cnotliwość czy pokorę – wszystko to wyrzuca w morze {nieprawości}. Skutki jednak nie są takie same. W pierwszym przypadku statek na [wzburzonym] morzu po wyrzuceniu ciężarów staje się lżejszy; w tym zaś – jeszcze cięższy³¹. Ciężar takiego okrętu wzrastał, ponieważ w miejsce prawdziwych cnót pojawiają się wady porównane do słonej wody, piasku i obrzydliwości pijaństwa. Skutkiem tego jest zatonięcie człowieka w otchłani grzechu³². Z braku umiarkowania w jedzeniu i picu tworzył się obraz człowieka podobnego do zwierzęcia: *Ileż zła wyrządza rozpasanie! Czyni z ludzi wieprze, a nawet coś gorszego niż wieprze. Bo wieprz tarza się w błocie i żywi się łajnem. Natomiast człowiek rozpasany odżywia się jeszcze bardziej odrażającym pożywieniem, obmyślając występne obcowanie cielesne oraz nieprawę miłości³³. Człowiek oddany pijaństwu przypominał rubasznego niewolnika zataczającego się wśród gości i wypowiadającego sprośne uwagi³⁴. W świetle nauczania Chryzostoma człowiek uzależniony od alkoholu nie był mile widziany w towarzystwie. Poruszył ten temat w jednej z *Homilii do Antiocheńczyków*, w której przedstawił alkoholika jako człowieka aspołecznego. Nikt nie chciał przebywać z człowiekiem majaczącym, mającym czkawki, od którego biła nieprzyjemna woń alkoholu³⁵.**

Nie mniej niszczącym moralnie problemem uczt było nieumiarkowanie w jedzeniu. Św. Jan Chryzostom upominał, że poszukiwanie wybrednych potraw, wydawanie pieniędzy na sławnych kucharzy to zwykle marnotrawstwo i zagrożenie rozluźnienia

³⁰ Por. Tamże, s. 443.

³¹ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LVII, 5, dz. cyt., s. 197.

³² Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 443.

³³ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2, 41 – 90*, LVII, 4, dz. cyt., s. 194.

³⁴ *Takim jest także i ten, który wypiwszy za dużo wina, na podobieństwo rubasznego niewolnika zatacza się, nie rozpoznając niczego dookoła. Napelniony nieopanowaną żądzą niczym czystym winem, mówi bez sensu, wypowiadając słowa haniebne, zboczony, prostackie i śmieszne; myli jedną rzecz z drugą, pozostając ślepym na wszystko, co go otacza.* Jan Chryzostom, *Osiem mów przeciwko judaizantom i Żydom*, VIII,1, dz. cyt., s. 208.

³⁵ *Pijany na nic się nie zda nie tylko na zebraniach i w interesach prywatnych i publicznych, ale nawet dla samego wzroku jest najnieprzyjemniejszy ze wszystkich, gdy zięje wstrętną wonią; wymioty i czkawki i niemile i przykre głosy pijaków napelniają obecnych, którzy na to patrzą najwyższym wstrętem.* Cyt. za: P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 443.

moralności³⁶. Według Złotoustego majątek miał być spożytkowany nie na obżarstwo, ale na jałmużnę³⁷. Nie mniej winni obżarstwu byli także przygotowujący potrawy³⁸. Chryzostom krytykował kucharzy i cukierników za wyszukiwanie coraz to bardziej dogadzających potraw i słodczy³⁹. W LXX *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* bardzo ostro rozprawia się z praktykami odpowiedzialnych za jedzenie na ucztach: *Ludzie ci jakby zarządzili jakimś miastem lub szykowali wojska, przykazują podawać i stawiają najpierw jedną potrawę, a po niej inną. Jedni najpierw dają ptaki pieczone na węglach, a wewnątrz nadziewane rybami; inni zaś zaczynają niegodziwe obiady od czego innego. Wielkie w tym jest współzawodnictwo, co do ilości, jakości i porządku. Szczycą się tym, za co powinna pochłonąć ich ziemia*⁴⁰.

Jak wynika z powyższych refleksji, Jan Chryzostom dostrzegał niebezpieczeństwa dla wspólnoty życia rodzinnego w nieumiarkowaniu. Dlatego, oprócz nagan i napomnień, dawał pouczenia dotyczące roztropności w jedzeniu. Przede wszystkim chrześcijanin powinien był spożywać posiłek tylko w celu zaspokojenia głodu⁴¹. Złotousty dając powyższe pouczenie był świadomy, że nadmierna ilość pożywienia szkodzi zdrowiu⁴². Dlatego należało dbać o właściwe proporcje i porę posiłku⁴³. W celu dotarcia ze swoim przesłaniem do prostych słuchaczy, Złotousty porównuje omawiane kwestie do odżywiania zwierząt. Jako przykład podał hodowlę drobiu: *Drób tuczysz dobrze, ale i ten niekoniecznie, bo utuczony nie nadaje się na zdrowe pożywienie. Zbytek jest tak wielkim złem, że sprowadza zgubę nawet u bezrozumnych istot. Gdy je nadmiernie karmimy, czynimy je nieprzydatnymi {zarówno dla nich samych, jak i} dla nas. Z takiego tuczenia biorą się i nieprzetrawione lajna i cieknąca zgnilizna*⁴⁴. Drób żywiony w sposób

³⁶ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 433.

³⁷ *Bo otrzymałeś nie po to, by trwonić na zbytki, lecz by rozdawać na jałmużnę. Czy myślisz, że to co masz jest twoje? Został ci powierzony majątek ubogich, bez względu na to, czy posiadasz go z uczciwej pracy, czy jako spadek po ojcu. Czy nie mógł ci go Bóg odebrać? Ale tego nie czyni byś mógł się okazać dobroczynny względem potrzebujących.* Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LXXVII, 5, dz. cyt., s. 411.

³⁸ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, d. cyt., s. 434.

³⁹ Por. Tamże.

⁴⁰ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LXX, 4, dz. cyt., s. 340-341.

⁴¹ *Jedz tylko tyle, by zaspokoić głód.* Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/2, XXIV, 4, dz. cyt., s. 381.

⁴² Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 436.

⁴³ Por. Tamże, s. 435.

⁴⁴ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, XLV, 5, dz. cyt., s. 50.

umiarkowany był zdrowy, smaczny⁴⁵. Św. Jan Chryzostom posłużył się jeszcze jednym porównaniem, by wyjaśnić kwestię nieumiarkowania w jedzeniu. Przedstawił przykład handlarzy winem, którzy nie pozwalają, aby napełniać bukłaki po brzegi. Złotousty stwierdził, że jak sprzedawcy wina dbają o swoje bukłaki, tak chrześcijanie powinni dbać o umiarkowanie i nie popadać w obżarstwo⁴⁶. Dalej pouczał chrześcijan, że gardło nie jest miejscem dla zepsutego wina i pożywienia ponad miarę, ale dla modlitwy i pouczenia wiernych⁴⁷. Skutkami obżarstwa i pijaństwa były problemy zdrowotne, przed którymi ostrzegał swoich wiernych w *Homilii na Pierwszy List św. Pawła do Tymoteusza: A cóż można powiedzieć o innych złych następstwach? Zatkaj przewody kanałów, a zobaczysz wnet powstającą zarazę. Jeśli tedy smród wychodzący na zewnątrz rodzi zarazę, to czy wewnętrzny, zamknięty ze wszystkich stron ścianami ciała i nie mający ujścia, nie sprawia tysiącznych chorób ciała i duszy? A co straszne, to to, że wielu złości się z tego powodu na Boga. Cóż to jest? Mówią, On nosić kał nam prawem przepisał, a sami powiększają kał⁴⁸*. Złotousty zwrócił uwagę, że obok problemów zdrowotnych pojawiają się grzeszne żądze. Folgowanie sobie w jedzeniu i picu – jest w ujęciu Złotoustego – przyczyną wszelkiego zła⁴⁹, w tym skłonności do cudzołóstwa i rozwiązłości⁵⁰.

Nieumiarkowanie w jedzeniu i picu zagrażało nie tylko doskonałości chrześcijańskiej, ale również relacjom międzyludzkim. Jan Chryzostom przedstawiając w swoich dziełach skutki nieumiarkowania, oddziaływał na proces wychowawczy w rodzinach: *Wszak z owych stołów rodzą się w was złe żądze; stąd pochodzi rozpusta, stąd żony są u was w pogardzie, a nierządnicę mają wzięcie; stąd ruina rodzin i wszelakie*

⁴⁵ *Te zaś, które nie są żywione w ten sposób, lecz są, by się tak wyrazić, odżywiane wstrzeźliwie i umiarkowanie, pracują wytrwale i są bardzo pożyteczne dla siebie samych i dla innych, zarówno jako pokarm, jak i do wszystkiego innego. Ci zatem, którzy się nimi żywią, są zdrowi; natomiast odżywiający się /zwierzętami tuczonymi/ stają się do nich podobni, ociężali, chorowici, przygotowują sobie cięższe pięta. Tamże.*

⁴⁶ *Dlatego niejedyn będzie się wielce zdumiewać ich głupotą, że nie chcą uważać na siebie nawet tak, jak niektórzy na skórzane bukłaki do wina. Handlarze winem nie pozwalają wlewać do nich więcej niż potrzeba, by nie popękały. Oni natomiast nie przejawiają nawet takiego starania wobec własnego nieszczęsnego brzucha, lecz gdy go napełnią i rozepchają, dopełniają wszystko aż po uszy, aż po dziurki od nosa, aż po czubek gardła, ścieśniając podwójny otwór dla oddechu i dla siły, która utrzymuje całe ciało. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* – cz. 2: *Homilie 41-90*, XLIV, 5, dz. cyt., s. 50-51.*

⁴⁷ Por. P.Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 437.

⁴⁸ Cyt. za: Tamże, s. 438.

⁴⁹ Por. Tamże.

⁵⁰ *Nic bowiem nie jest tak miłe diabłu, jak rozpasanie i pijaństwo, które jest źródłem i macierzą wszelkiego zła. To one spowodowały, że niegdyś pchnął Izraelitów do bałwochwalstwa; że rozpalili w mieszkańcach Sodomy nieprawą żądzę cielesną. Oto taka była wina Sodomy: oznaczala się wyniosłością, obfitością chleba oraz wystawnym życiem (Ez 16,49). One spowodowały, że wygubił tysiące innych i wydał pieklu. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* – cz. 2: *Homilie 41-90*, LVII, 4, dz. cyt., s. 194.*

*zło; stąd wszystko przewrócone zostaje do góry nogami, a wy, porzuciwszy czyste źródło, biegniecie do kloaki bezeceństwa*⁵¹.

Ukazując zgubne skutki pijaństwa i obżarstwa Złotousty ostrzegał przed ich wpływem na życie rodzinne. Według Chryzostoma człowiek oddający się tym wadom nie był zdolny do podjęcia zadań ojca czy matki rodziny. Nie mógł również być przykładem dla swoich domowników, a zwłaszcza potomstwa. Złotousty był świadomy, że napominał ludzi, którzy nie mieli większego problemu z alkoholizmem i obżarstwem, ponieważ prawdziwi adresaci jego kazań zazwyczaj nie uczestniczyli w nabożeństwach. Podsumowując można powiedzieć, że dając pouczenia i przestrogi chciał zachęcić wiernych do dawania świadectwa wobec tych, którzy dopuszczali tych społecznych i niszczących rodziny grzechów.

3.2. Widowiska teatralne jako przyczyna rozwiązłości.

Św. Jan Chryzostom przestrzegał, tłumacząc wiernym, że kosztowne stroje, nieumiarkowane korzystanie z widowisk, chodzenie do teatru⁵² były zagrożeniem dla czystości duszy chrześcijanina. Również zbyt przywiązywanie do rzeczy materialnych zagrażało pożyciu małżeńskiemu. Złotousty przypominał o tym przy okazji potępienia udziału w widowisku: *Wielu bowiem przebywa tam całe dni i z powodu tego niestosownego zajęcia zaniedbuje wiele obowiązków domowych; pamiętają oni dokładnie, to co słyszą i zachowują w pamięci na zgubę swej duszy*⁵³.

Współczesnemu badaczowi dzieł Złotoustego może wydawać się dziwnym fakt, że tak bardzo potępiał widowiska teatralne. Było to spowodowane jakością prezentowanego repertuaru. Teatr w epoce Chryzostoma nie wystawiał już sztuk wzniosłych i pełnych przesłań moralnych. Aktorzy koncentrowali się na prostych pantomimach o wulgarnym charakterze⁵⁴. Złotousty dostrzegał, że taki repertuar teatru niósł ze sobą zagrożenia dla wspólnoty małżeńskiej. Potępiał bezwstydną widowiska jako

⁵¹ Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, t. I/2, XXIV, 3, dz. cyt., s. 378.

⁵² Por. Tenże, *Homilia 20 na List do Efezjan*, 7, dz. cyt., s. 63–64.

⁵³ Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 1, Homilie 1–40*, I, 7, dz. cyt., s. 26.

⁵⁴ Por. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, w: J. Śrutwa (red.), *Chrześcijanie a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III i IV wieku*, Lublin 1988, s. 137.

szatańskie, a aktorów jako piewców bezwstydu⁵⁵. Jan Chryzostom widział w teatrze miejsce oddawania kultu bożkom pogańskim⁵⁶. W czasach dominacji religii pogańskiej uważano, że teatr był sanktuarium Dionizosa. Na honorowym miejscu umieszczano posąg bóstwa, a każda sztuka była wystawiana ku jego czci⁵⁷. Ojcowie Kościoła uważali, że teatr, który przetrwał do ich czasów jest miejscem działania demonów⁵⁸. Złotousty zauważył, że mimo zła jakie płynie z teatru wszyscy bardzo chętnie do niego uczęszczają, natomiast do kościoła, aby słuchać pouczeń idą wolno i niechętnie: *Tutaj [do kościoła] przychodzisz sobie tak dla zwyczaju, bez gorliwości. Tam [do teatru] natomiast biegniesz gorliwie, z pośpiechem i z wielką ochotą*⁵⁹. Wypominał swoim słuchaczom, że zamiast do kościoła na nabożeństwo biegli do teatru: *Ty zaś porzuciwszy źródło krwi, ów straszliwy kielich, udajesz się do źródła szatańskiego, aby zobaczyć nierządnicę i doznać rozbicia swej duszy*⁶⁰. Widowiska teatralne cieszyły się znaczną oglądalnością właśnie z powodu ich prostactwa i niemoralności. Występujący aktorzy, których można porównać do dzisiejszych kabaretowych, przedstawiali swoje sztuki według pewnego schematu. Pierwszym elementem był taniec erotyczny wykonywany przez półnagie kobiety. Był to najbardziej lubieżny z elementów ówczesnej sztuki. Następnym elementem był wulgarne piosenki, które stawały się piosenkami dnia całego miasta. Kolejnym elementem były występy chóru mieszanego, który wykonywał partie liryczne. Następnie grano na różnych instrumentach, aby pobudzić radość widzów. Na koniec przedstawienia raczono widzów wulgarnymi wierszykami⁶¹.

Według badaczy takich jak H. Reich, M. Bonaria i R.W Reynolds ówczesne sztuki dzieliły się na kilka rodzajów⁶². Pierwszym były widowiska z życia codziennego. Aktorzy przedstawiali sceny relacji panów do niewolników, zdrad małżeńskich, kupców

⁵⁵ *Cóż to za wrzawa? Cóż to za krzyk? Cóż za szatańskie głosy i diabelskie ubrania? Ten ma włosy zaczesane do tyłu, chociaż jest młody; przybiera zniewieściałą naturę i chce naśladować postać młodej dziewczyny w spojrzeniu, układzie ciała, szatach, słowem we wszystkim. Inny przeciwnie: podstarzały, obciąwszy włosy stoi – jeszcze przed włosami pozbywszy się wstydu – by odbierać policzki, gotów mówić i czynić wszystko. Kobiety natomiast, wyzuwszy się z wszelkiego wstydu stoją z odkrytą głową, przemawiając do ludu i tak wydają się na bezwstyd wlewając w dusze słuchaczy całą pieszczołliwość i lubieżność.* Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40, XXXVII, 6, dz. cyt., s. 438.*

⁵⁶ Por. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, dz., cyt., s. 137.

⁵⁷ Por. Tamże.

⁵⁸ *Bogowie pogan są demonami, jak mówi Pismo św.* Ambrosius, *Epistola*, 17, 1, cyt. za: S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 138.

⁵⁹ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40, XXXVII, 6, dz. cyt., s. 438.*

⁶⁰ Tamże, VII, 6, s. 99.

⁶¹ Por. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 141-142.

⁶² Por. Tamże, s. 142.

i klientów, głupców i idiotów. Najbardziej popularne były sztuki przedstawiające zdrady małżeńskie, które odgrywano za pomocą schematu – scena miłosna, powrót męża, ukrycie się kochanka, ujawnienie zdrady i proces sądowy zakończony śmiechem i brawami. Kolejnym rodzajem były sztuki przedstawiające pogańską mitologię. Odgrywano sceny z życia Zeusa, Achillesa. Innym rodzajem były sztuki *na zamówienie*. Bogacze zapraszali na uroczystości aktorów, którzy odgrywali prywatne przedstawienia. Kolejnym rodzajem były sztuki *wodne* odgrywane w specjalnych basenach. Nadzy aktorzy i aktorki prezentowali sceny z mitologii bóstw wody. Ostatnim rodzajem sztuki były parodie misterii chrześcijańskich. Odgrywano je zwłaszcza podczas prześladowań i sporów teologicznych⁶³.

W czasach Złotoustego pojawiły się sztuki pantomimiczne. Różniły się one od wyżej wymienionych. Największą różnicą był udział jednego aktora, który występował w masce i długich szatach. Cała sztuka polegała na grze ciała i gestów podczas tańców w akompaniamencie chóru i instrumentów. Aktor przedstawiał wydarzenia z mitologii grecko-rzymskiej lub klasyczne tragedie⁶⁴.

Wyżej przedstawione sztuki i schematy ich przedstawiania spotkały się z dezaprobatą i naganą ze strony Jana Chryzostoma. Aktorów, którzy brali udział w tych przedstawieniach, nazywał diabelskimi chórami⁶⁵, pieśni przez nich wykonywane były szatańskimi pieśniami⁶⁶. Rzekomej sztuce śpiewania w chórze teatralnym przeciwstawił pobożny śpiew mnichów. Św. Jan Chryzostom porównywał śpiewy aktorów do kwiczenia świń i wycia psów⁶⁷.

Złotousty przestrzegał, aby nie uczestniczyć w przedstawieniach, które niosą zgorszenia: *Tam słowa rozpustne, a jeszcze bardziej rozpustny ubiór; tak samo ufryzowane włosy, chód, suknia, głos, układ ciała, spojrzenia, piszczałki, flety, czynności, treść, jednym słowem wszystko tam pełne lubieżności. Kiedy więc się opamiętasz, gdy diabeł nalewa ci taki puchar lubieżności i napelnia niewstrzeźliwością takie kieliszki? Tam nieład, cudzołóstwa, rozpustne kobiety, mężczyźni pozwalający się używać tak jak kobiety, lubieżni chłopcy, wszystko pełne lubieżności, pełne potworności, pełne*

⁶³ Por. Tamże, s. 142-144.

⁶⁴ Por. Tamże, s. 145-146.

⁶⁵ Por. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LXVIII, 4, dz. cyt., s. 318.

⁶⁶ Por. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, XXXII,8, dz. cyt., s. 387.

⁶⁷ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 421.

bezwstydu⁶⁸. Ze względu na niemoralność scen prezentowanych w teatrze, nie można było zaakceptować teatru jako formy rozrywki chrześcijanina.

Mimo oczywistego zła, jakie przynosiły w życiu człowieka *sztuki* teatralne, w miejscach posługi duszpasterskiej św. Jana Chryzostoma teatry cieszyły się wielkim uznaniem ludu. Antiochia miała kilka teatrów i była uważana, zaraz po Aleksandrii, za stolicę tego typu rozrywki. Konstantynopol posiadał wielki teatr przy świątyni Afrodyty i kilka mniejszych, w których prześcigano się w atrakcyjności – czyli lubieżności – przedstawień⁶⁹. Złotousty dostrzegał zagrożenia dla życia rodzinnego płynące z oglądania niemoralnych przedstawień. Goryczą napełniał go fakt, że wielu chrześcijan bardziej lubuje się w tej rozrywce niż w słuchaniu kazań i pouczeń swojego duszpasterza⁷⁰. Ten zdecydowany sprzeciw wobec widowisk mógł być podyktowany przez pewne wydarzenie w Antiochii. W 399 roku po nabożeństwie w Wielki Piątek chrześcijanie oglądali wyścigi zaprzęgów, a następnego dnia przedstawienia teatralne⁷¹.

Widowiska teatralne nie tylko wpływały na rozluźnienie moralnego życia chrześcijan, ale również na relacje w rodzinach. Złotousty przestrzegał, że tego typu rozrywka godzi w świętość małżeństwa: *Skąd wzięli się ci, którzy zwalczają śluby? Powiedz mi, czy nie z tej sceny? Skąd ci, którzy podkopują małżeństwa? Czy nie z tej orkiestry? Czy nie stąd mężowie stają się przykrymi dla swych żon? Czy nie stąd bierze się większość cudzołóżników? Tak więc właśnie ten, kto chodzi do teatru wywraca wszystko i wprowadza do domu ciężką tyranie⁷². Tego typu rozrywka niosła także niebezpieczeństwo zgorzenia wśród najbliższych: *Gdyby takie rzeczy nie miały żadnych widzów, nie byłoby i aktorów je przedstawiających. Skoro jednak widzą, że porzucacie dla zabawy swoje pracownie, rzemiosło i pochodzący z nich zysk, krótko mówiąc – wszystko, nabierają większej ochoty i wykazują większą gorliwość w tychże rzeczach. Mówię to w celu uwalniania ich z zarzutów, lecz byście zrozumieli, że początkiem i korzeniem tej nieprawości jesteście wy, którzy ja popieracie trawiąc całe dni na takich zabawach, lekceważąc wzniosłe powołanie małżeństwa i bezczeszcząc wielką tajemnicę⁷³. W swoich homiliach przestrzegał, że niemoralne widowiska mogły zmienić**

⁶⁸ Por. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, XXXVII,6, dz. cyt., s. 438.

⁶⁹ Por. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 149.

⁷⁰ Por. Tamże.

⁷¹ Por. Tamże, s. 150.

⁷² Por. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, XXXVII,6, dz. cyt., s. 438.

⁷³ Tamże, VI, 7, s. 89.

stosunek młodzieży do małżeństwa. Poprzez ośmieszanie życia rodzinnego i pożycia seksualnego aktorzy zasiewali zamieszanie w duszach młodych ludzi⁷⁴.

W opinii Chryzostoma zagrożeniem dla moralności młodych ludzi, rozpoczynających życie rodzinne, były prywatne przedstawienia w czasie wesel⁷⁵. Złotousty z wielką gorliwością ganił te zwyczaje wykazując, że tego typu rozrywka nie jest ani starą, ani pożyteczną praktyką, lecz zapraszaniem szatana do nowopowstałej rodziny. Tłumacząc swoje stanowisko wskazywał, że w czasie uroczystości weselnych biblijnych patriarchów i godów w Kanie Galilejskiej nie było wzmianki w Piśmie św. o lubieżnych przyspiewkach i nieskromnych przedstawieniach⁷⁶. Potępiając praktyki rodem z pogaństwa proponował zapraszać Chrystusa i Jego kapłanów, którzy podkreślą świętość i wyjątkowość sakramentu małżeństwa.

Złotousty obwinał chrześcijan, którzy uczęszczają na przedstawienia za całe zło płynące z teatru. Dlatego wzywał do słuchania wyrzutów sumienia i poprawy. W tym celu skierował do mężczyzn pytania retoryczne: *Powiedz mi, jakimi oczami spojrzysz później na żonę, skoro tam zobaczylesz ją zhańbioną? Jak się nie zawstydzisz myśląc o swej domownicy, skoro tam ujrzysz jej płeć znieważoną?*⁷⁷. Wyrzutem sumienia dla grzesznego męża była jego żona, która samym spojrzeniem wywołała u małżonka poczucie winy⁷⁸.

Św. Jan Chryzostom dostrzegał alternatywę dla teatru w zgodnym życiu rodzinnym. Wśród najbliższym można było znaleźć prawdziwą i godną przyjemność⁷⁹. Częste przebywanie w teatrach powodowało, że zamiast zgodnego życia rodzinnego zdarzały się kłótnie. Jednym z powodów nieporozumień były drogie stroje aktorek: *Gdy zobaczą nierządnicę przybraną w złociste szaty, człowiek ubogi westchnie i poczuje żal, widząc, że jego żona nie ma nic podobnego. Bogacze natomiast po tym widowisku będą pogardzać*

⁷⁴ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 421.

⁷⁵ Dotyczyło to ludzi bogatych, których było stać na zapraszanie aktorów na rodzinne przyjęcia. Zob. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 143.

⁷⁶ Por. Tamże, s. 154.

⁷⁷ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, VI, 7, dz. cyt., s. 89.

⁷⁸ *Jak będzie spoglądać na ciebie żona, gdy powrócisz z tak ohydnych przedstawień? Jak cię przyjmie? Co ci powie, skoro tak ohydnie zbezczeszcisz naturę kobiecą i pod wpływem obejrzanego spektaklu stałeś się niewolnikiem nierządnicy?* Tamże, s. 90.

⁷⁹ *Masz żonę, masz dzieci; cóż równego tej przyjemności? Masz dom, masz przyjaciół; to są przyjemności, które oprócz skromności mają w sobie wielki zysk. Powiedz mi, cóż miłszego niż dzieci? Cóż miłszego niż żona dla człowieka chcącego żyć w czystości? Powiadają, że pewnego razu barbarzyńcy wypowiedzieli zdanie pełne głębokich myśli. Słyszając o tych niegodziwych teatrach i o tej nieprzyzwoitej rozrywce, powiedzieli: Rzymianie wymyślili sobie takie rozrywki, jakby nie mieli żon ani dzieci, wskazując tym samym, że nie ma nic miłszego nad żonę i dzieci, jeśli chcesz żyć uczciwie.* Tamże, XXXVII, 7, s. 440.

swoimi żonami i je lekceważyć⁸⁰. Złotousty ubolewał, że często występowały kłótnie, sprzeczki, zniewagi, zniesławienia, które były wynikiem korzystania z niemoralnych widowisk⁸¹. Ponadto mężowie stawali się niemili dla swoich żon, zmieniał się ich stosunek do dzieci, a życie domowe stawało się uciążliwe do tego stopnia, że nawet światło dnia drażniło bywalców teatru⁸². Zdarzało się, że mężowie chodząc do teatru ganili swoje żony za przesiadywanie w kościele: *Ty zaś, jeśli żona uczęszcza do kościoła, mocno ją za to karcisz, a jeśli sam trawisz całe dnie w teatrach, myślisz, że nie zasługujesz na nagane? Tak troszczysz się o skromność żony, wykazując zbytnią i drobiazgową zapobiegliwość, że zabraniasz jej nawet potrzebnego wyjścia, a uważasz, że tobie wolno wszystko*⁸³. Obłuda bywalców teatru dziwiła Złotoustego. W *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* wyrzucał wielbicielom widowisk, że w domu, czy na rynku gorszyliby się widząc nagą kobietę, natomiast w teatrze chłoną oczyma bezwstydne sceny⁸⁴.

Oprócz zagrożenia dla życia rodziny Złotousty dostrzegał w widowiskach teatralnych niebezpieczeństwa dla społeczeństwa. W jednej z *Homilii na Ewangelię św. Mateusza* połączył przebywanie w teatrze z wzniecaniem zamieszek i rewolucji: *Cóż zatem, powiedz mi, czy zburzymy wszystkie prawa? Przeciwnie: jeśli zniesiemy te widowiska można usunąć bezprawie. Stąd pochodzą ci, którzy czynią w miastach zamieszanie: stąd bunty i zamieszki*⁸⁵. Oskarżał uczestniczących w widowiskach

⁸⁰ Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LXVIII, 4, dz. cyt., s. 320.

⁸¹ *Jeśli wprowadzasz w dom krzyki i kłótnie? Jeśli czynisz na rynku takie rzeczy, których opowiadaniem w domu oblewasz wstydem żonę i obecną dorosłą córkę, a przede wszystkim zawstydzasz samego siebie? Raczej należy milczeć, niż prawić takie niegodziwości, za które wypadaloby wychłostać nawet służbę.* Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, VII, 7, dz. cyt., s. 101.

⁸² *Gdy tamta [aktorka] przedstawia ludziom suknie, spojrzenie, chód, zgoła wszystko jako pełne wystawności, wracają roznamiętnieni i wchodzi do własnych domów już jako ludzie zniewoleni. Stąd zniewagi i niesława, stąd nieprzyjaźń, kłótnie i codzienne śmiertelne wypadki. Dlatego życie staje się dla tych, którzy popadli w tę niewolę, nieznośne, żona niemila, dzieci nie tak kochane, jak dawniej; w domu wszelki porządek zostaje wywrócone do góry nogami, tak że wydaje się, iż nawet światło słoneczne takiego gniewa.* Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LXVIII, 4, dz. cyt., s. 320.

⁸³ Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, VII, 7, dz. cyt., s. 101.

⁸⁴ *Na rynku, ani nawet w domu nie mógłbyś patrzeć na nagą kobietę, bo nazwiesz to bezwstydną bezczelnością. Jednakże do teatru idziesz by zhańbić wspólną naturę mężczyzn i kobiet oraz splugawić swoje własne oczy. Ależ nie mów, że ta naga kobieta jest nierządnicą, gdyż zarówno nierządnica jak i wolna mają tę samą naturę i takie samo ciało. Jeśli to nic złego, dlaczego wtedy, gdy zobaczysz to samo na rynku zaraz odchodzisz i odpędzasz bezwstydnicę? Czy jest to ohydne tylko wtedy, gdy jesteśmy rozdzieleni, gdy zaś siedzimy wszyscy razem zgromadzeni, już nie jest tak ohydne? Cóż za pośmiewisko i hańba, słowa [obnażające] największe szaleństwo.* Tamże, VI, 8, s. 89-90.

⁸⁵ Tamże, XXXVII, 6, s. 439.

o finansowanie aktorów, którzy podburzają do rozruchów⁸⁶. Złotoustego niepokoił wpływ aktorów na życie publiczne. W tamtym czasie istniały frakcje teatralne, które często posługiwały się szantażem w celu uzyskania korzyści. Rządzący musieli opłacać aktorów, żeby nie zostać wyśmianymi w czasie przedstawień lub zdobyć poklask przez odpowiednio przygotowane pochwalne przedstawienie⁸⁷.

Św. Jan Chryzostom nie ograniczał się do wytykania skutków brania udziału w widowiskach, ale także podawał alternatywę, która umacniała więzi rodzinne i powodowała spokój ducha i wzrost pobożności. Tą alternatywą były nabożeństwa organizowane przez mnichów. Dla Złotoustego kunszt wykonania śpiewu, spokój i pobożność były najlepszą rozrywką dla chrześcijanina. Skutki uczestniczenia w nabożeństwach były jak najbardziej budujące dla chrześcijańskich rodzin. Zamiast kłótni, niszczenia więzi interpersonalnych, chrześcijanin wprowadzał pokój i szacunek wobec członków rodziny⁸⁸.

Wzywając ojców i mężów do poprawy swojego postępowania Złotousty zwracał ich uwagę na problem udziału młodzieży w oglądaniu niestosownych przedstawień. Uważał za daleko niestosowne prowadzenie chłopców do teatru. Ciekawości dorastającej młodzieży należało uczynić zadość poprzez wyszukiwanie godziwej rozrywki w gronie chrześcijańskich rówieśników⁸⁹. Złotousty nakładał na rodziców obowiązek czuwania nad treściami piosenek i opowiadań jakimi żył młodzieniec. Nade wszystko ojciec miał dawać przykład swoim dzieciom⁹⁰.

⁸⁶ Ci, których utrzymują w tych igrzyskach, a którzy sprzedają swój głos dla brzucha, których zajęciem jest krzyżeć i czynić wszystkie niedorzeczności, ci właśnie podburzają lud, ci właśnie wywołują w miastach rozruchy. Tamże, XXXVII, 6, s. 439.

⁸⁷ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 419.

⁸⁸ Z owych [anielskich] chórów nie wynosi się takiego niezadowolenia, ale żona powita męża spokojnego i łagodnego, wolnego od wszelkiej bezecnej namiętności, i stwierdzi, że jest łatwiejszy w obejściu, niż przedtem. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LXVIII, 4, dz. cyt., s. 320.

⁸⁹ Por. S. Longosz; *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 158.

⁹⁰ Jeśli od nieludzkiego postępowania przejdziesz ku jałmużnie, to wyprostowałeś rękę, która była uschła; jeżeli porzucisz widowiska i będziesz chodził do kościoła, wówczas wyprostowałeś niesprawną nogę; jeśli odwrócisz swoje oczy od nierządnic i cudzej piękności, wtedy otworzysz oczy, które były dotknięte ślepotą; jeśli zamiast szatańskich piosenek nauczysz się duchowych psalmów, to przemówiłeś będąc wpierv niemy. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, XXXII, 8, dz. cyt., s. 387.

Św. Jan Chryzostom przedstawił ciekawy *plan naprawczy* dla tych, co uczęszczali na widowiska. Przede wszystkim zachęcał do zerwania z grzechem⁹¹ i powrotu do życia w cnocie⁹². Żeby tego dokonać, trzeba było całkowicie zerwać z teatrem i rozrywką, jaką niosły widowiska. Ciekawostką jest, że Chryzostom nie nawoływał do niszczenia teatrów, tylko do ich naprawy poprzez nieuczęszczanie na gorszące widowiska⁹³. Swoje stanowisko argumentował potrzebą unikania zgorszenia zachowaniem chrześcijan wśród Żydów i pogan⁹⁴. Obok potrzeby unikania zgorszeń nawoływał do unikania zła i wydania owoców chrześcijańskiego życia: *Czyż więc będzie mieli w przyszłości jakieś usprawiedliwienie, jeśli my, obywatele niebios, należący do jednego chóru z cherubinami, jesteśmy pod tym względem gorsi od barbarzyńców, i to wtedy, gdy wolno nam wymyślić sobie tysiące innych rozrywek, lepszych niż ta?*⁹⁵.

Nawrócenie chrześcijanina, który wcześniej uczęszczał do teatru, a następnie porzucił niegodziwą rozrywkę, Złotousty nazywał *cudem*. Nakłaniał swoich wiernych, by czynili tych *cudów* jak najwięcej: *Jeśli nie przestaniemy czynić tych znaków, dzięki nim staniemy się wielcy i godni podziwu, pociągniemy za sobą do cnoty wszystkich złych i dostąpimy przyszłego życia*⁹⁶. W innym miejscu porównywał chrześcijan do pasterzy i mędrców, którzy przybyli, by zobaczyć Jezusa narodzonego w Betlejem. Z bólem wyrzucał słuchaczom, że nie chcą naśladować barbarzyńskich królów, którzy powitali Chrystusa: *Barbarzyńcy zanim go ujrzeli, odbyli dla Niego tak wielką podróż, ty zaś nawet po zobaczeniu nie naśladujesz ich, ale ujrzawszy Go, porzucasz i biegniesz przypatrywać się mimom, a widząc Chrystusa leżącego w żłóbku opuszczasz go by ujrzeć kobiety na scenie. Na jakie pioruny zasługuje takie postępowanie*⁹⁷. Próbując nakłonić mężczyzn do poprawy porównuje ich do różnych osób, które słuchały Chrystusa,

⁹¹ *Uwolnij się od grzechów, a dokonałeś wszystkiego. Grzech, mój drogi, jest strasznym demonem. Jeśli go wypędzisz, to osiągnąłeś więcej niż ci, którzy wypędzili tysiące demonów. Tenże, Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40, XXXII, 8, dz. cyt., s. 386.*

⁹² *Starajmy się o cnotę. Wielkie jest jej bogactwo i wielka sława. Ona daje prawdziwą wolność i nawet w niewoli daje się ją zauważyć, jakkolwiek z niej nie uwalnia, ale czyni niewolników znakomitszymi od ludzi wolnych, a to znaczy więcej, niż darzyć wolnością. Tamże.*

⁹³ Por. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 428.

⁹⁴ Por. Jan Chryzostom, *Homilia na Księgę Rodzaju*, VII, 1, za: P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii: na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, dz. cyt., s. 429.

⁹⁵ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40, XXXVII, 7, dz. cyt., s. 439.*

⁹⁶ Tamże, XXXII, 8, s. 387

⁹⁷ Tamże, VII, 6, s. 98.

a których nie naśladują chrześcijanie⁹⁸. W innym miejscu porównywał dusze skalane udziałem w niemoralnych widowiskach do uśmierconych w Morzu Czerwonym ciał Egipcjan⁹⁹.

Złotousty nie bał się włączyć do pracy nad poprawą postępowania mężczyzn ich żon. Wyzaczył kobietom zadanie pouczenia grzesznego męża. Według Złotoustego miały czuwać nad moralnością swoich mężów¹⁰⁰. Sytuacja, kiedy żona poucza męża, miała wpłynąć na szybką poprawę wielbicieli niemoralnych widowisk: *Jeśli wstydzisz się mieć żonę za nauczycielkę, unikaj grzechu, a wnet będziesz w stanie zasiąść na tronie przygotowanym ci przez Boga. Dopóki grzeszysz, Pismo odsyła cię nie tylko do żony, ale nawet do najmniejszych spośród zwierząt; nie waha się posłać ciebie, obdarzonego rozumem, na naukę do mrówki (por. Prz 6,6)*¹⁰¹. Złotousty wyraził nadzieję, że postawienie mężczyzn w tak niekomfortowej sytuacji, jaką było pouczenie męża przez żonę, nakłoni ich do zdecydowanej poprawy¹⁰².

Propozycje św. Jana Chryzostoma nie zawsze odpowiadały oczekiwaniom ludu antiocheńskiego. Niektórzy chrześcijanie oskarżali Kaznodzieję, że mnożąc zakazy, pragnie uczynić z nich mnichów¹⁰³. Zamiarem Złotoustego nie było uczynienie z mieszkańców Antiochii pustelników, ale zwrócenie uwagi, że prawa i obowiązki płynące z nauczania Chrystusa obowiązują wszystkich bez wyjątku¹⁰⁴. Wszystkie

⁹⁸ *A On [Jezus] także dzisiaj siedzi przy źródłu rozmawiając nie z Samarytanką, ale z całym miastem. {Być może tylko z Samarytanką}. Gdyż nie ma z Nim nikogo, jedynie niektórzy są tylko ciałem, inni zaś nawet ciałem nie są obecni. Tamże, VII, 6, s. 99.*

⁹⁹ *Udajesz się do źródła szatańskiego, aby zobaczyć pływającą nierządnicę i doznać rozbicia twej duszy. [Pływa ona bowiem] w wodzie stanowiącej morze pożądliwości, które nie zatapia ciała, ale sprowadza zgubę dusz. Pływa, obnażywszy swe ciało; ty zaś, przypatrując się, zanurzasz się w głębi pożądliwości. Taka jest właśnie sieć szatana: zatapia nie tych co wstępują do wody, lecz prędzej tych, co siedzą na podwyższeniu; a nie tych co się w niej pławią; zanurza zaś głębiej niż faraona, który został kiedyś zatopiony wraz z końmi i wozami. A gdyby można było zobaczyć duszę, pokazałbym wam wiele dusz pływających po wodzie, jak wtedy ciała Egipcjan. Tamże, VII, 6, s. 99.*

¹⁰⁰ *Chcę was powierzyć waszym żonom, aby one was pouczyły. To prawda, że zgodnie z nakazem Pawła, to wy powinniście być nauczycielami; skoro jednak porządek został odwrócony z powodu grzechu, ciało znalazło się na górze, głowa na dole, to podejmiemy i taką drogę. Tamże.*

¹⁰¹ Tamże, s. 99-100.

¹⁰² *Jeśli wstydzisz się tego porównania i rumienisz się, wznies się ku wrodzonej szlachetności i uciekaj przed morzem piekielnym i rzeką ognistą, czyli sadzawką w teatrze. Tamże, VII, 6, s. 100.*

¹⁰³ *Cóż zatem, ktoś pyta, każesz czynić? Wynosić się w góry i zostać pustelnikiem? Właśnie dlatego najbardziej ubolewam, że uważacie, iż skromność i czystość im tylko przystoi, a przecież Chrystus wydał te same prawa dla wszystkich. Gdy mówi: Każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę, nie mówi tego do pustelnika, ale także do mężczyzny żonatego, gdyż na owej górze znajdowali się ludzie wszelakiej kategorii. Przypatrz się zatem widowisku [Kazania na górze], a zniechwil tamto szatańskie i nie potępiaj powagi powagi moich słów. Nie zabraniam się żenić, ani nie przeszkadzam się bawić, lecz chcę, aby się to działo z przyzwoitością, a nie hańbą, grzechem i tysiącnymi przewinieniami. Nie nakazuję, abyście udawali się w góry i na pustynię, lecz mówię, by ten, kto mieszka w mieście był dobry, przyzwoity i skromny. Tamże, VII, 7, s. 100.*

¹⁰⁴ *Wszystkie prawa mamy przecież wspólne z pustelnikami oprócz małżeństwa, ale i w tym względzie Paweł nakazuje naśladować ich we wszystkim mówiąc: Przemija bowiem postać tego świata. Trzeba więc, aby ci*

pouczenia, które Złotousty dał pod rozwagę swoim słuchaczom, miały na celu porzucenie zajęć niegodnych chrześcijanina. Styl życia wielu spośród słuchaczy kazań daleko odbiegał od wzoru jaki kreślił ich duszpasterz. Św. Jan Chryzostom wyrzucił to swoim wiernym w jednej z *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza: A gdyby teraz zechciał w tobie rozpoznać jakąkolwiek cechę [chrześcijańskiego życia], to widzę, że we wszystkim odznaczasz się rzeczami wprost przeciwnymi. Gdybym chciał poznać cię na podstawie miejsca przebywania, widzę, że trawisz całe dni na wyścigach konnych, w teatrach i przy nielegalnych rzeczach, na rynku podczas zebrań niegodziwców oraz w towarzystwie ludzi zdemoralizowanych. Gdyby zaś po wyglądzie, to widzę cię ciągle zanoszącego się od śmiechu i rozwiązłego [...] Gdyby po ubiorze, widzę cię ubranego nie bardziej odpowiednio niż [przebierańcy] na scenie. Gdyby po twoim towarzystwie, to wiedziesz ze sobą pieczeniarzy i pochlebców. Gdyby po wypowiedziach, to nie słyszę, żebyś mówił coś mądrego, potrzebnego czy pożytecznego dla życia*¹⁰⁵. Złotousty ubolewał, że tak wielu chrześcijan przez swoje postępowanie nie jest godnymi nazywać się ludźmi. Dla Chryzostoma ten, kto lubuje się w złu, bliższy jest zwierzętom niż swoim najbliższym¹⁰⁶.

Ostrość wypowiedzi Chryzostoma miała wzburzyć słuchaczy i dotknąć ich sumień. Przykłady i zalecenia podane przez niego pod rozwagę miały na celu uchronienie chrześcijan przed złem jakie płynęło z niemoralnych widowisk. Złotousty ukazał, że zło to dotyka przede wszystkim rodziny i relacji miłości między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi. Uważał, że wielkim grzechem jest wprowadzanie zepsucia z teatru do domu, ponieważ widział ogromne zagrożenie dla funkcjonowania rodziny w oglądaniu niemoralnych widowisk. Jak ukazano, wpływ treści spektakli, sposobu podejścia do życia aktorów miał ogromny wpływ na pojmowanie przez oglądających wspólnoty życia i miłości. Wady i grzechy ukazywane jako groteskowe wpływały na relacje w rodzinach. Dlatego Złotousty poświęcił wiele miejsca na potępienie niemoralnej

kórzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci. Dlatego nie nakazuję wam, powiada, byście udawali się na wierzchołki gór; wprawdzie życzyłbym sobie tego – jako że miasta naśladują to, co się działo w Sodomie – ale do tego nie zmuszam. Zostań w domu z żoną i dziećmi, ale nie obrażaj żony, nie zawstydzaj dzieci, ani też nie wprowadzaj do domu zepsucia z teatru. Tamże, VII, 7, s. 100-101.

¹⁰⁵Tamże, IV, 7, s. 60-61.

¹⁰⁶ *A dlaczego nazywam cię wierzącym, jeśli nie mogę ocenić dokładnie, czy jesteś człowiekiem. Skoro wierzgasz jak osioł, gisz się jak byk, rzysz do kobiet jak ogier, jesteś żarłoczny jak niedźwiedź, tuczysz się jak muł, nie zapominasz krzywdy jak wielbłąd, rabujesz jak wilk, złościsz się jak wąż, kąsasz jak skorpion, jesteś chytry jak lis, przechowujesz truciznę zła jak żmija, prowadzisz wojnę z braćmi jak zły duch, to jak mogę zaliczyć cię do ludzi nie widząc w tobie charakterystycznych oznak ich natury? [...] Skoro więc posiadasz więcej wad niż zwierzęta i złe duchy, to jakże, powiedz mi, możemy nazwać cię człowiekiem? Jeśli zaś nie można cię nazwać człowiekiem, to jak uznamy cię za człowieka wierzącego? Tamże, IV, 8, s. 61.*

rozrywki. Wydaje się, że jego pouczenia nie do wszystkich dotarły, skoro potępienia teatrów można znaleźć w chronologicznie późniejszych dokumentach synodalnych.

3.3. Chciwość i zazdrość.

Obok wyżej omówionych problemów dotyczących rodziny takich jak nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, uczestnictwo w niemoralnych widowiskach, dotykały społeczności chrześcijan grzechy chciwości i zazdrości. Św. Jan Chryzostom ukazując zło tych wad, tłumaczył swoim wiernym, że uleganie im nie tylko zabija w człowieku Bożą łaskę, ale także negatywnie wpływa na relacje interpersonalne w rodzinie. Obrazując konsekwencje ulegania wadom, posiłkował się wskazaniem zawartymi w Piśmie św. Potępienie chciwości i zazdrości można znaleźć w różnych księgach Starego Testamentu. W *Księdze Hioba* znajduje się opis człowieka uwikłanego w pychę i chciwość¹⁰⁷. Wynika z niego, że człowiek owładnięty wadami nie będzie szczęśliwy i nie będzie mógł dzielić radości z najbliższymi. Prorok Ozeasz ostrzegał, że chciwość nie pozostanie bez kary i człowiek, który zdobywał majątek oszustwem, nie utrzyma go na długo¹⁰⁸.

Również zazdrość była potępiana w Starym Testamencie. Autor biblijny w *Księdze Przysłów* ostrzegał przed zazdrośczeniem grzesznikom ich cwaniactwa. Żadne zło nie mogło się ostać przed Bogiem, a więc zazdrość okazywana wobec takich ludzi była po prostu głupotą¹⁰⁹. W podobnym do *Księgi Przysłów* tonie wypowiadał się autor *Mądrości*

¹⁰⁷ *Jego kości tak pełne były krzepy: wraz z nim ją kładą do prochu. Słodkie zło w jego ustach, chętnie je miał pod językiem, trzymał i nie chciał wypuścić, język do niego przykleił. Pokarm spleśniał mu w trzewiach, żołądek zawiera truciznę; dobra sam połknął i zwrócił: Bóg wyrzucił je z niego. Wchłaniał on jad padalców, zabije go język żmijowy. Nie spojrz na wody płynące, choć płyną miodem i śmietaną. Zwrócił swój zysk nie połknięty. Nie cieszy go złupione bogactwo. Skrzywdził, zasmucił ubogich, domy zagrabiał, nie stawiał; nie zaznał spokoju w swym wnętrzu, nie uratował się swoim skarbem. Nic nie uszło jego chciwości, stąd jego dobra nietrwale. Poczuj głód mimo obfitości, owładnie nim siła nieszczęścia. Gdy będzie czym wnętrze napelnić, Bóg ześle na niego żar swego gniewu, wyleje nań fale swej zapalczowości. Hi 20, 11 – 23.*

¹⁰⁸ *Kanaan ma w ręku fałszywą wagę, w oszustwie jest rozmiłowany. Powiedział Efraim: «Stałem się bogaty i zgromadziłem dla siebie majątek», lecz z jego pracy nic nie pozostanie z powodu grzechów przezeń popełnionych. Oz 12, 8-9.*

¹⁰⁹ *Nie zazdrość krzywdzicielowi, nie skłaniaj się ku jego drogom, bo Pan się brzydzi przewrotnym, a z wiernymi obcuje przyjaźnie. Przekleństwo Pańskie na domu występnego, On błogosławi mieszkanie uczciwych; On się naśmiewa z szyderców, a pokornym udziela swej łaski. Mądrzy dostąpią chwały, udziałem głupich jest hańba. Prz 3, 31-35. Zob. także Prz 24, 1-2.*

Syracha. Według jego wskazań nie należało zazdrościć grzesznikom ziemskiego powodzenia, ponieważ nie można było przewidzieć kary Bożej za jego przewinienia¹¹⁰.

Jezus Chrystus podtrzymał negatywną ocenę omawianych wad, stwierdzając, że uleganie im powoduje prawdziwą nieczystość człowieka: *I mówił dalej: «Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym».* (Mk 7, 20-23). Konsekwencją popełniania omawianych grzechów była nieczystość. Św. Paweł Apostoł tłumacząc słowa Chrystusa bardzo jasno stwierdził, że: *Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą.* (Ga 5, 19-21). Św. Jakub Apostoł w swoim *Liście* stwierdził, że zazdrość i chciwość sprzeciwiają się prawdziwej mądrości i prowadzą do zguby¹¹¹.

Św. Jan Chryzostom obficie czerpał z Pisma Świętego, aby pouczać swoich wiernych. Przestrzegał usilnie przed popadaniem w grzechy chciwości i zazdrości. W *Komentarzu do Listu św. Pawła do Galatów* stwierdził, że *Szukanie próżnej chwały rodzi zazdrość, zazdrość zaś niekończące się zło*¹¹². Niegodziwość popadania w omawiane wady dotykała nie tylko duszy człowieka, ale również wpływała na jego relacje z bliźnimi. Złotousty wyjaśniał wpływ zazdrości na relacje interpersonalne w przedstawionym wyżej *Komentarzu do Listu św. Pawła do Galatów*. Wyjaśnił w nim, że omawiana wada rodzi się ze *złego oka*, które oglądając dobrobyt, uprzywilejowaną pozycję bliźniego rodzi grzech w sercu. Skutkiem popadania w zazdrość było nie bogacenie się, ale wyniszczanie najpierw samego siebie, a później zasobów materialnych rodziny¹¹³. Szalone pragnienie bogactwa jest siłą, która niszczy życie człowieka

¹¹⁰ Nie zazdrość chwały grzesznikowi, nie wiesz bowiem, jaka będzie jego zguba. Syr 9,11.

¹¹¹ Natomiast jeżeli żywicie w sercach waszych gorzką zazdrość i skłonność do kłótni, to nie przechwalajcie się i nie sprzeciwiajcie się kłamstwem prawdzie! Nie na tym polega zstępująca z góry mądrość, ale mądrość ziemską, zmysłową i szatańską. Gdzie bowiem zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Jk 3, 14-16.

¹¹² Jan Chryzostom, *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, V, 5, Wyd. WAM, Kraków 2008, s. 125.

¹¹³ Gdy słyszysz tutaj słowo zazdrość, a równocześnie w Ewangelii złe oko, nie sądz wtedy, że same spojrzenie oczu może zaszkodzić. Oko jako część ciała nie może być złe. Złym spojrzeniem nazywa je Chrystus, gdyż funkcją samych oczu jest tylko patrzeć, a złe patrzeć to sprawa złej woli. Nasz wzrok przekazuje do wnętrza duszy bogactwo widzialnych obrazów, a bogactwo rodzi zazdrość, tak jak widok

i powoduje zamęt w jego otoczeniu. Przedstawiając zagrożenia jakie niesie zazdrość Chryzostom dziwił się, że tak wielu ludzi jej ulega: *Szalone pragnienie bogactwa jest właśnie tym, co każe niszczyć własne życie i przewracać wszystko do góry nogami. A mimo to oddają oni duszę i ciało dla zdobycia nietrwałego pokarmu i mierzą się z wysokimi falami*¹¹⁴. Ubolewał, że tak wielu ludzi niegodziwe – czyli z zazdrością – pragnie bogactwa, które ostatecznie jest brzemieniem dla duszy chrześcijanina¹¹⁵. Aby uzmysłwić wiernym, że pragnienie bogactwa rodzi zazdrość i chciwość Złotousty zachęcał do porównania życia niewolnika z bogatym człowiekiem. Sługa, jak wyjaśniał Kaznodzieja, miał jednego pana, które słuchał i wykonywał jego polecenia. Natomiast człowiek bogaty i wolny, mimo że wiele znaczył, to wciąż obawiał się utraty względów u króla, który może posłuchać podszeptów nieżyczliwych bogaczowi doradców¹¹⁶.

Złotousty przedstawiając porównanie relacji międzyludzkich, chciał uzmysłwić swoim wiernym, że: *Gdzie bowiem jest zazdrość i pożądanie sławy, tam nawet szczerza przyjaźń nie ma mocy. Podobnie jak nie będą zdolni szczerze i prawdziwie kochać się wzajemnie ludzie jednego zawodu, tak samo ci, którzy piastują jednakowe godności i dążą do tych samych światowych celów. Z tego powodu toczy się wielki wewnętrzny konflikt*¹¹⁷.

Św. Jan Chryzostom ostrzegał nie tylko o wpływie zazdrości i chciwości na relacje międzyludzkie, ale także na życie duchowe człowieka. Człowiek zbyt przywiązujący uwagę do bogactw materialnych musiał nie tylko martwić się o złodziei, utarty zaufania u wpływowych przyjaciół, ale także i przede wszystkim o niewolę

władzy i jej straży przybocznej. Powiedziane jest więc o złym oku, które nie tyle patrzy, co za sprawą nieprawości duszy patrzy z zazdrością [...] Istotą bowiem zazdrości, nie jest wzbogacanie, ale stopniowe aż do końca niszczenie stanu posiadania. Tamże, III, 1, s. 87.

¹¹⁴ Tenże, *Homilie na Księgę Rodzaju*, III, 1, dz. cyt., s. 68.

¹¹⁵ *Takie są dusze niewolników bogactw. Są one podobne do ludzi oddanych pod nadzór rozmaitych pedagogów i stróżów państwowych. Nie mają odwagi podnieść oczu ani śmiało przemówić w obronie cnoty. Pożądanie bogactw, sławy oraz innych rzeczy, groźnie na nich spogląda i czyni z nich niewolników oraz pochlebców. Nic tak nie podkopuje wolności, jak rozliczne zajęcia wśród spraw doczesnych i posiadanie godności, które uchodzą za świetne. Taki człowiek nie ma jednego, dwóch ani trzech, lecz tysiące panów. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LVIII, 4, dz. cyt., s. 206.*

¹¹⁶ *Jeśli chcecie ich policzyć, postawmy wśród nas jednego jednego z takich, którzy liczą się na dworze królewskim. Przypuśćmy, że ma wielkie bogactwa i wielką władzę, przewyższa [innych] pod względem urodzenia, ma sławnych przodków oraz znaczenie u wszystkich. Przyjrzyjmy się teraz, czy nie jest on najędźniejszy ze wszystkich niewolników? Porównajmy z nim nie zwykłego niewolnika, ale niewolnika innego niewolnika. Wielu przecież służących ma z kolei swoich niewolników. Niewolnik niewolnika ma tylko jednego pana. I cóż to ma do rzeczy, że nie jest on człowiekiem wolnym. W każdym razie ma tylko jednego pana i zważa jedynie na jego rozkazy. [...] Nasz zaś [bogacz] nie ma jednego, czy dwóch, ale licznych i bardziej srogich panów. Po pierwsze niepokoi go panujący król. A to nie to samo: mieć jako pana prostego człowieka, czy mieć – króla, którego ucho otwarte jest na podszepty wielu, który skłania się raz na jedną stronę raz na inną. Nasz bogacz, choćby nawet nie poczuwał się do niczego nikomu nie dowierza: ani towarzyszą, ani swoim podwładnym, ani przyjaciółom, ani nieprzyjaciółom. Tamże, LVIII, 4, s. 206.*

¹¹⁷ Tamże, s. 206-207.

mamony¹¹⁸. Jak wynika z homilii nie wszyscy słuchacze rozumieli troskę duszpasterza o dobro duchowe wiernych. Zdarzało się, że próbowali bronić ludzi bogatych, twierdząc, że są szczęśliwi i radosi. Chryzostom odrzucił takie tłumaczenia dowodząc, że ta pozorna radość nie była prawdziwym szczęściem¹¹⁹. Zamiast doszukiwać korzyści doczesnych należało zastanowić się nad stanem duszy takiego człowieka. W nauczaniu Złotoustego chciwiec i zazdrośnik był podobny do Judasza, który ze względu na doraźną korzyść zdradził Chrystusa. Człowiek ulegający tym wadom był podobny do głupców, szaleńców, psów gryzących się o resztki z ludzkich stołów¹²⁰. W jednej z *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* porównał chciwca do człowieka opętanego: *Czyż chciwiec nie jest taki sam? Któż kiedykolwiek może go skrepować? Zrywa on wszystkie więzy: ustawiczne groźby, napomnienia, rady. Gdyby przyszedł ktoś, by go od diabłów uwolnić, zaklina go, aby go od nich nie uwalniał, uważając za najcięższą mękę to, iż mógłby nie ponosić tychże cierpień. Czy może być coś gorszego niż to? Tamten demon, choć pogardzał człowiekiem, jednak ustąpił na rozkaz Chrystusa i szybko wyszedł z ciała, ten natomiast [człowiek] nie słucha nawet rozkazu*¹²¹. Według Złotoustego człowiek owładnięty chciwością i zazdrością jest w gorszym położeniu niż opętany, ponieważ nie chce uleczenia, nie ma zamiaru się poprawiać. Kaznodzieja ubolewał, że wielu ludzi owładniętych wadami dopuszczało się gorszych czynów niż opętani. Stwierdził, że w porównaniu do ekscesów chciwców i zazdrośników, zachowanie ludzi zawładniętych

¹¹⁸ Nie tylko dlatego, powiada [Jezus], bogactwo, jest dla was szkodliwe, że uzbraja przeciwko wam złodziei i całkiem zaślepią wasz umysł, lecz również dlatego, że odwodzi was od służby Bożej, czyniąc was niewolnikami martwych pieniędzy i wyrządzając wam podwójną szkodę: po pierwsze dlatego, że czyni was niewolnikami tego, nad czym powinniście panować, po drugie, gdyż odwodzi was od służby Bogu, któremu nade wszystko winniście służyć. Jak zatem pokazał podwójną szkodę, mówiąc, że tam je składamy, gdzie mól psuje, a nie tam, gdzie bezpieczne schronienie, tak i tu wyraża podwójną stratę, iż odrywają nas od Boga i czynią podległymi mamonie. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. 1, *Homilie 1-40*, XXI, 1, dz. cyt., s. 265.

¹¹⁹ Ale przecież człowiek sławny, ktoś powie, cieszy się tym, chlubi i raduje. Tymi słowami ukazałeś szczyt zła i nieuleczalności tej choroby. Kto bowiem w takich rzeczach znajduje upodobanie, niełatwo zechce porzucić źródło zła, lecz ze względu na przyjemność zamknął sobie drogę do uleczenia samego siebie. Tak więc najsmutniejsze jest to, że nie ubolewa nad tym, ale nawet cieszy się z tego, podczas gdy jego choroby się rozwijają. Nie każda radość jest czymś dobrym. Radują się przecież złodzieje, gdy kradną; cudzołożnik, gdy plugawi łożę małżeńskie sąsiada; chciwiec, gdy dziera; zabójca, gdy zabija. Nie patrzmy więc na to, czy [ktoś] się raduje, ale czy raduje się z czegoś dobrego. Strzeżmy się, byśmy nigdy nie doznawali takiej radości, jakiej doznaje cudzołożnik czy złodziej. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* – cz. 2: *Homilie 41-90*, LVIII, 5, dz. cyt., s. 208.

¹²⁰ O ślepoto! Dokądże go zaprowadziłaś! Taka jest właśnie chciwość pieniędzy: z ludzi czyni głupców, szaleńców, zuchwalców i psy, nawet gorsze niż psy, bo psy demonów. [Judasz] udał się do diabła, choć ten zastawiał na niego pułapkę, a zdradził Jezusa, który świadczył mu dobrodziejstwa, ponieważ przez swe postanowienie stał się już diabłem. Nienasycona żądza pieniędzy, czyli ludzi takimi: głupcami, szaleńcami, zatapia ich całych w zysku. Taki też stał się Judasz. Tamże, LXXXI, 3, s. 447.

¹²¹ Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. 1, *Homilie 1-40*, XXVIII, 4, dz. cyt., s. 343.

przez demony było dziecinną igraszką¹²². Uczynki, jakich dopuszczali się ludzie owładnięci przez wady, dotyczyły nie tylko ich relacji w rodzinie, ale także ich duchowości. Chryzostom ubolewał, że chciwcy i zazdrośnicy nie widzą *nagości duszy*, którą nabyli przez brak cnoty¹²³. Powodem owej *nagości duszy* było przebywanie grzeszników w gronie ludzi z podobnymi wadami. Był świadomy, że w takiej sytuacji trudno dostrzec zło swoich uczynków i starać się o nawrócenie¹²⁴. Brak chęci poprawy i walki z wadami oznaczał, że grzesznik staczał się w coraz cięższe winy. Św. Jan Chryzostom widział i przeanalizował ten problem w jednej z *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, w której ukazał z jednej strony dobro czynione przez Chrystusa, a z drugiej zazdrość i zawiść faryzeuszów, którzy wpadają w bezrozumną wściekłość z powodu cudów Chrystusa¹²⁵. Podobnie do przeciwników Chrystusa postępowali ludzie owładnięci wadami chciwości i zazdrości, którzy nie potrafili cieszyć się i radować ze szczęścia swoich bliźnich. Zamiast radości wprowadzali zamęt i niszczyli więzi w rodzinie i społeczeństwie. Złotousty przestrzegał swoich wiernych przed grzechem zazdrości: *Tak wielkim złem jest zazdrość. Prowadzi wojnę nie tylko z obcymi, ale także ze swoimi*¹²⁶. Korzyści płynące z nieuczciwości, niszczenia dobrego imienia, czyli – innymi słowy – z ulegania wadom były – według Chryzostoma – nietrwałe. Oprócz znikomości pociechy płynącej z popadania w grzechy, ludzie owładnięci niegodną żądzą popadali ciągle to w nowe grzechy, rozlewając niezgodę na ludzi, z którymi przebywali. Złotousty nie przebierał w słowach, porównując zazdrośników i chciwców do wieprzów

¹²² *Opętany nigdy się nie odziewa, tłucze się kamieniami; gwałtownie popędzany przez czarta, biega po miejscach pustych i nieprzyjemnych. Czyż nie jest to straszne? Cóż więc, jeśli dowiodę, że ludzie chciwi dopuszczają gorszych czynów względem swej duszy, i to o tyle gorszych, że tamte w porównaniu z nimi wydają się igraszką? [...] Przyjrzyjmy się, czy w czymś [ludzie chciwi] są mniej nieznośni niż [opętani]. W niczym, a nawet są jeszcze gorsi; są bardziej szpetni niż wielu nagich. Bo o wiele lepiej jest nie mieć żadnej odzieży niż ubierać się w szaty nabyte zdzierstwem i chodzić tak, jak uczestnicy bakchicznych obrzędów na cześć Dionizosa. Bo jak tacy mają maski i odzież szaleńców, tak samo ci. Bo jak szaleństwo opętanych powoduje ich nagość tak i to ubranie pochodzi z szaleństwa, a ubranie to jest gorsze od nagości. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, LXXXI, 3, dz. cyt., s. 448.*

¹²³ *Przyjrzyjmy się również temu, co czynią samym sobie. Chodzą po mieście nadzy, gdyż nie są przyodziani szatą cnoty. Jeśli nie wydaje im się to szpetne, to także świadczy o ich niezmiernym szaleństwie; że nawet nie widzą swej hańby. Wstydzą się wprawdzie obnażyć ciało, ale poczytują za chlubę to, że pokazują obnażoną duszę. Tamże, LXXXI, 4, dz. cyt., s. 449.*

¹²⁴ *Jeśli chcecie, pokaże wam także przyczynę ich bezwstydu. Jakaż to przyczyna? Obnażają się wśród podobnie obnażonych, dlatego się nie wstydzą, tak jak i my w łaźniach. Gdyby było wielu przyodzianych szatą cnoty wtedy bardziej byłoby widać brzydotę tamtych. Tak natomiast najbardziej godne ubolewania jest to, że nawet nie wstydzą się występków, gdyż wielu jest złych. Tamże.*

¹²⁵ *Przede wszystkim należy pamiętać, że [przeciwnicy Jezusa] najbardziej wpadają we wściekłość wobec dobrodziejstw świadczonych bliźnim: gdy widzą, że ktoś został uwolniony od choroby albo od grzechu; wtedy oskarżają i wpadają we wściekłość. Oczerniali Go, gdy chciał uratować od złego cudzołożnicę, a także gdy jadł z celnikami i znowu, teraz gdy widzieli rękę przywróconą do zdrowia. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, XL, 2, dz. cyt., s. 458.*

¹²⁶ Tamże.

tarzających się w błocie, czy chrząszczy żywiących się gnojem¹²⁷. Kwieciste porównania, jakich używał Chryzostom, miały na celu zwrócenie uwagi na wielkie zło, jakiego dopuszczają się ludzie uwikłani w omawiane wady. Aby uzmysłwić swoim wiernym wielkość grzechu przypomniał, komentując *Ewangelię według św. Mateusza*, że wszelkie zło ma początek w wadach i prowadzi do odrzucenia człowieka przez Boga¹²⁸.

Św. Jan Chryzostom nie tylko koncentrował się na ukazywaniu zła, które zatruwa życie osobiste, rodzinne i społeczne, ale również na ukazywaniu metod walki z wadami. Dał do zrozumienia swoim słuchaczom, że bardzo łatwo potępiać ludzi ulegających grzechom, a dużo trudniej ukazywać im drogę wyjścia ze zła¹²⁹. Przed wszystkim należało ukazać zazdrośnikom i chciwcom zło ich postępowania. Rady Złotoustego w tej materii były bardzo wymagające. Zalecał, aby traktować takich ludzi jak cudzołożników, których nie wpuszczano do kościoła¹³⁰. Stanowczość postępowania wobec grzesznika miała skłonić go do podjęcia refleksji i pokuty: *Placz więc i wzdychaj, narzekaj i wzywaj Boga. Naucz się wzbudzać w sobie takie uczucie, jak przy ciężkim grzechu i czynić pokutę. Jeśli usposobisz się tak w duszy, wówczas prędko uwolnisz się od tej choroby*¹³¹. Wielką pomocą w uświadomieniu sobie jak zazdrość i chciwość prowadzą do niszczenia więzi rodzinnych, było rozpamiętywanie postaci biblijnych. Złotousty objaśniał swoim wiernym, że grzech Kaina, Ezawa, synów Labana, synów Jakuba i innych wywodził się z tych podstawowych wad¹³². Jan Chryzostom, tłumacząc postępowanie wyżej

¹²⁷ *Taka jest właśnie zazdrość, ponad którą nie ma większej niegodziwości. Cudzołożnik doznaje przynajmniej przyjemności spełnia swój grzech w krótkim czasie. Zazdrośnik zaś mści się i karze siebie samego bardziej niż ten, któremu zazdrości; nie ustaje w grzechu, ale popelnia go ustawicznie. Jak wieprz w błocie, a demony w naszej krzywdzie, tak samo on lubuje się w nieszczęściu bliźniego. Gdy bliźniego spotyka coś nieprzyjemnego, wtedy spocznie i odetchnie, uważając cudze nieszczęścia za własne, a swoje dolegliwości za szczęście innych. [...] Jak chrząszcze żywią się gnojem, tak oni niepowodzeniami innych. Jedni litują się nad nierozumnym zwierzęciem, gdy je zarzynają; ty zaś, widząc człowieka, który otrzymał dobrodziejstwo wpadasz we wściekłość, drżysz i żółkniesz ze złości?* Tamże, XL, 3, s. 460.

¹²⁸ *Dlatego właśnie nierządnicę i celnicę mogli wejść do królestwa, natomiast zazdrośnicy, chociaż się w nim znajdowali, wyszli. A synowie królestwa, powiada, zostaną wyrzuceni. Tamci, uwolnieni od złego, dostąpili tego, czego się nie spodziewali, ci natomiast utracili nawet te dobra, które posiadali i bardzo słusznie. To czyni z człowieka diabła. Tak zostało popelnione pierwsze zabójstwo (por. Rdz 4, 1-8); tak zostały porzucone prawa natury (por. Rdz 6, 1-7; 19, 4-11; Rz 1, 26-27); tak ziemia została splamiona, tak później otwarła swą paszczę i pochłonęła Koracha, Datana i Abirama wraz z całym ich zgromadzeniem.* Tamże.

¹²⁹ *Łatwo jest, ktoś powie, obwinać o zazdrość, lecz trzeba się także starać, by cierpiący na tę chorobę zostali z niej uleczeni.* Tamże.

¹³⁰ *W jaki sposób uwolnimy się od tej słabości? Gdy nabędziesz przekonania, że jak nie wolno cudzołożnikowi wejść do kościoła, tak samo i zazdrośnemu, a nawet jeszcze bardziej niż tamtemu.* Tamże.

¹³¹ Tamże, XL, 3, s. 461.

¹³² *Któż nie wie, ktoś może zapytać, że zazdrość jest grzechem? Nie ma wprawdzie nikogo, kto nie wiedziałby o tym, lecz nie mają o tej namiętności takiego zdania, jakie mają o nierządzie i cudzołóstwie. Kiedy ktoś potępił siebie, za to, że zazdrości? Kiedy błagał Boga, by był dla niego miłosierny za tę jego słabość? Nikt nigdy! Jeżeli pości i ubogiemu da mały pieniążek, choć krępuje go namiętność najbardziej zgubna ze wszystkich, sądzi, że nie popelnił nic złego. Dlaczego Kain stał się takim? Dlaczego Ezaw? Dlaczego*

wymienionych postaci biblijnych, ukazał, że zło, którego dopuścili się wobec swoich bliźnich, Bóg przemienił w dobro, karząc zazdrośników i chciwców. Chciał przez to uświadomić swoich wiernych, że uleganie wadom i czynienie zła swoim bliźnim obraca się przeciwko zazdrośnikom i chciwcom¹³³. Dlatego Złotousty uważał, że zazdrośnik i chciwiec jest gorszy od poganina, ponieważ nie naśladuje aniołów, lecz diabła¹³⁴. W ten sposób przestał być wzorem do naśladowania dla swojej żony i potomstwa. Zło, które pleniło się w sercu grzesznika, oddziaływało na najbliższych.

Z dotychczasowej analizy nauczania Chryzostoma na temat omawianych wad można wywnioskować, że uleganie grzechom powodowało zamęt nie tylko w duszy konkretnego zazdrośnika i chciwca, ale także wpływało na kondycję relacji interpersonalnych w rodzinach. Człowiek, który odczuwa zazdrość, przenosi ją na swoich najbliższych, stając się prowodyrem sprzeczek i nieporozumień.

Jan Chryzostom zalecał ćwiczenie się w cnotach jako skuteczną broń przeciwko omawianym wadom. Na początek proponował, aby dokładnie słuchać jego kazań w kościele i przekazywać jego treść w domu. Ojciec rodziny miał uchronić siebie i swoich najbliższych od zła poprzez zastawianie *stołu wykładowego*, do którego zaproszeni byli wszyscy domownicy. Złotousty widział w tym możliwość uspokojenia duszy, a co za tym idzie także psychiki człowieka¹³⁵. Według Złotoustego te zabiegi miały doprowadzić do rozkwitu cnoty, która wyprze zazdrość i chciwość¹³⁶. Chryzostom pouczał w swoich

synowie Labana? {Dlaczego synowie Jakuba?} Dlaczego Korach, Datan, Abiram i ich tłumy? Dlaczego Miriam? Dlaczego Aaron? Dlaczego sam diabeł? Tamże.

¹³³ *Oprócz tego pomyśl o tym, że wyrządzasz krzywdę nie temu, komu zazdrościsz, ale wbijasz miecz w siebie samego. Cóż złego zrobił Kain Ablowi? Czyż nie wysłał go do królestwa, wcześniej i wbrew swej woli, a siebie czyż nie pogrzył w tysięcznych nieszczęściach (por. Rdz 4, 9-15)? Jakąż krzywdę Ezaw wyrządził Jakubowi? Czyż nie on był bogaty i dostąpił niezliczonych dóbr, a tamten po owym podstępnie opuścił dom ojcowski i po obcym kraju się błękał? A synowie Jakuba, czy zgotowali Józefowi gorszy los, nawet gdyby dopuścili się pozbawienia go życia? Czyż to nie oni głód cierpieli i znaleźli się w największym niebezpieczeństwie, a on był królem całego Egiptu (por. Rdz 41 – 45)? W miarę jak zazdrościsz stajesz się sprawcą większych dóbr dla tego, któremu zazdrościsz Tamże, XL, 4, s. 461.*

¹³⁴ *Zabijmy więc tę wielogłową bestię. Gdyż wiele jest rodzajów zazdrości. Jeżeli kochający tego, kto go kocha, nie ma niczego więcej niż celnik (por. Mt 5, 46), to na jakim miejscu stać będzie ten, kto nienawidzi kogoś, kto mu nie zrobił nic złego. Jak uniknie piekła ten, który jest gorszy od pogan (por. Mt 5, 47)? Dlatego bardzo ubolewam nad tym, że my, którzy otrzymaliśmy rozkaz naśladowania aniołów, a właściwie aniołów Pana (por. Mt 22, 30), naśladujemy diabła. Tamże, XL, 4, s. 462.*

¹³⁵ *Zachowajmy te treści i wróciwszy do domu zastawmy dwa stoły: stół pokarmów i stół wykładów. Niech mąż przedstawi to, co tu zostało powiedziane, a żona niech się uczy, niech słuchają także dzieci, i nawet niewolnicy niech nie będą pozbawieni tego wykładu. Uczyni twój dom kościołem; bo przecież jesteś odpowiedzialny za zbawienie dzieci i niewolników. [...] Po takich opowiadaniach opanują nas najprzyjemniejsze nocne marzenia, wolne od widziadeł. Czym za dnia miała zwyczaj zajmować się dusza, to i w snach się przedstawia. Tenże, Homilie na Księgę Rodzaju, VI, 2, dz. cyt., s. 95.*

¹³⁶ *Tam, gdzie jest nauczanie duchowe i umiar, i powaga, i łagodność; tam, gdzie mąż i żona oraz dzieci, gdzie zgoda i przyjaźń i gdzie cnota stanowi więź pomiędzy ludźmi – tam pośrodku jest Chrystus. Tamże, VIII, 2, s. 113.*

mowach *Przeciwko Żydom i Hellenom*, że szacunek do Kościoła świętego i wnoszenie jego nauczania do domu i życia miało zdecydowanie wykorzenić wszelkie wady i grzechy¹³⁷. W walce o życie prawdziwie chrześcijańskie niezwykle ważne było osobiste zaangażowanie grzesznika. Złotousty zachęcał do podjęcia trudu nawrócenia, aby walczyć ze złem w jednej linii z ubogimi i pobożnymi, którzy są prawdziwymi *Bożymi żołnierzami*: *Widząc, jak ci żołnierze każdego dnia walczą za ciebie z diabłem modlitwami i prośbami, pobieraj od siebie ten piękny podatek [modlitwę i cnotę]: pożywienie dla nich. Ten Król, będąc łaskawy, nie ustanowił ci poborców, ale chce byś sam płacił dobrowolnie. Przyjmuje, choćbyś dawał małymi częstkami. Choćbyś z powodu braku zapłacił po długim czasie, nie ponagla tego, kto nie ma*¹³⁸.

Kolejnym ważnym elementem w walce z wadami zazdrości i chciwości była jałmużna. Św. Jan Chryzostom dostrzegał niezwykłą moc miłosierdzia chrześcijańskiego w walce duchowej z grzechami. W jednej z *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* opisywał piękno jałmużny jako ważniejszej od ofiary, otwierającej niebiosy, ważniejszej i bardziej pożądanej niż dziewictwo¹³⁹. Wymieniał, obok wielu zalet duchowych, znaczenie jałmużny w naprawianiu relacji interpersonalnych. Zalecał, aby rozdać dobra zdobyte w sposób nieuczciwy: *Nabyłeś coś nieprawym sposobem? Zrób z tego dobry użytek. Zgromadziłeś coś niesprawiedliwie? Rozdaj sprawiedliwie. Jednakże cóż to za cnota: dawać z rzeczy w ten sposób nabytych? A przecież miłujący człowieka Bóg nie zważa na to, i choćbyśmy nawet tak czynili, obiecuje nam wiele dobrego*¹⁴⁰. Zadośćuczynienie bliźnim, którzy zostali skrzywdzeni przez chciwca i zazdrośnika było sprawą niezwykle ważną. Aby podkreślić wagę problemu, Złotousty przypominał słowa Pawła Apostoła i apelował, aby w naprawianiu krzywd nie skąpić sił i środków¹⁴¹.

¹³⁷ [Kościół] wypędzał rozpasanie, wprowadzał post; wypędzał chciwość, wprowadzał ubóstwo; wypędzał rozwiązłość, umieszczał roztropność; wypędzał gniew, umieszczał łagodność; wypędzał zawiść, umieszczał życzliwość. Przyzwyczajonych do życia wygodnego, sprowadzał z drogi płaskiej i szerokiej, a wprowadzał na drogę wąską, ciasną i stromą. Tenże, *Przeciw Żydom i Hellenom. Wykazanie, że Chrystus jest Bogiem, na podstawie licznych o Nim proroctw*, w: Tenże, *Mowy przeciwko Judaizantom i Żydom. Przeciwko Żydom i Hellenom*, Kraków: Wyd. WAM 2007, s. 252-253.

¹³⁸ Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90, LXVI, 5*, dz. cyt., s. 298.

¹³⁹ *Odczytajmy wszystkie prawa dotyczące jałmużny w Nowym i w Starym Testamencie, i okazujmy w tej sprawie wielką gorliwość. Ona oczyszcza z grzechu. Powiedziano bowiem: Raczej dajcie to, co jest wewnątrz na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste (Łk 11, 41). Ona jest ważniejsza od ofiary: Miłości pragnę, a nie ofiary (Mt 9, 13; 12, 7; Oz 6,6). Ona otwiera niebiosy: Modlitwy Twoje i jałmużny, powiada stały się ofiarą, która przypominała ciebie Bogu (Dz 10, 4). Ona jest bardziej potrzebna niż dziewictwo. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90, LXVI, 5*, dz. cyt., s. 298.*

¹⁴⁰ Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40, V, 5*, dz. cyt., s. 75.

¹⁴¹ *My zaś popadliśmy w tak głębokie uśpienie, że nie użyjemy nawet z tego, co nieprawnie nabyliśmy, a chociaż tak wiele przywłaszczamy sobie niesłusznie, sądymy, że wypełniliśmy wszystko, jeśli oddajemy malutką częstkę. Nie słyszałeś, co powiedział Paweł: Kto skąpo sieje, ten skąpo zbiera (2 Kor 9, 6).*

Homileta był świadomy, że naprawienie krzywd i powrót na drogę cnoty jest wielkim wysiłkiem duchowym, który może niektórych załamać. Dlatego zachęcał do podjęcia drogi cnoty, roztaczając przed słuchaczami wizję wiecznego szczęścia i nagrody u Boga: *Pomyśl tylko! Posiałeś jałmużnę, a czekają na ciebie skarby niebios i wieczna chwała; posiałeś roztropność, a czekają na ciebie zaszczyty, nagrody, pochwały aniołów i wieńce od Sędziego [duchowych] zapasów*¹⁴².

Św. Jan Chryzostom dostrzegł w wadach zazdrości i chciwości ogromne zagrożenie dla życia duchowego i społecznego człowieka. Nietrudno wywnioskować z przedstawionych przez Złotoustego *Homilii i Komentarzy*, że uleganie wadom dotyczyło w różnym stopniu relacji interpersonalnych w życiu publicznym i domowym. Człowiek owładnięty zazdrością i chciwością dawał zły przykład żonie i dzieciom oraz wprowadzał niepokój i grzeszną żądzę do swojej rodziny. Uleganie wadom zagrażało w nie mniejszym stopniu pozycji społecznej całej rodziny. Dążenie do zaszczytów po przysłowiowych *trupach* powodowało, że gorszono się nie tylko człowiekiem, który tego zła się dopuszczał, ale również jego współdomownikami. Z powyższych analiz jednoznacznie wynika, że wady zazdrości i chciwości miały jednoznacznie społeczny charakter i dotyczyły wielu osób z otoczenia grzesznika. Wyżej wymieniony społeczny wymiar wady zazdrości i chciwości został również ukazany w wezwaniach do nawrócenia, jakie wystosowywał Złotousty do zagubionych wiernych. Pilne słuchanie Słowa Bożego, wykładanie treści przepowiadania żonie i dzieciom w domu miały uzdrowić poranione relacje w domu. Ćwiczenie się w cnotach i jałmużna prowadziły do naprawienia relacji z Bogiem i bliźnimi.

Mimo, że upłynęło już ponad tysiąc sześćset lat od słynnych homilii Jana Chryzostoma, ich treść jest nadal aktualna i pomocna współczesnym teologom i kaznodziejom w ukazywaniu zła nieumiarkowania, nieczystości, chciwości i zazdrości.

Dlaczego więc skąpisz? To przecież nie wydatek, nie trwonienie, ale zapobiegliwość i pewny zysk. Gdzie zaś jest zapobiegliwość tam znajdziesz i dostatek; gdzie zasiew tam też i plon Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, V, 5, dz. cyt., s. 75.

¹⁴² Tenże, *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, VI, 2, dz. cyt., s. 129.

ROZDZIAŁ IV

Sposób nauczania o małżeństwie i rodzinie.

Św. Jan Chryzostom wyróżniał się używanym w przepowiadaniu językiem, stylem i formą. Wpływ na to miała edukacja jaką odebrał u pogańskiego retora, czas odosobnienia w górach okalających Antiochię oraz osobisty warsztat, który wykształcił, aby zaradzać duchowym i moralnym potrzebom wiernych.

W tej części rozprawy zostanie ukazane kształtowanie się warsztatu homiletycznego Złotoustego. Najpierw będzie omówiony wpływ pogańskiej edukacji i powody jej odrzucenia, następnie ukazane zostaną retoryczne aspekty przygotowania homilii przez św. Jana Chryzostoma. Na koniec będzie przedstawione zastosowanie przez niego techniki retoryczne w czasie wygłaszania homilii, w których omawiał zagadnienia związane z małżeństwem i rodziną.

4.1. Wpływ pogańskiej formacji retorycznej na sposób przepowiadania św. Jana Chryzostoma.

Niewiele wiadomo o wczesnej edukacji retorycznej przyszłego biskupa Konstantynopola. J.N.D Kelly zapisał, że *poza faktem, że Antuza stanęła na wysokości tego zadania [opłacenia szkół], nie mamy żadnych bezpośrednich informacji o wczesnych etapach szkolnej edukacji Jana i możemy jedynie uciekać się do przypuszczeń*¹. Wczesne dzieciństwo najprawdopodobniej spędził w domu pod opieką matki. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem w siódmym roku życia rozpoczął naukę w szkole publicznej, w której nauczył się pisać, czytać i liczyć. Później – między 10 a 14 rokiem życia – uczęszczał na zajęcia z literatury, podczas których poznawał dzieła klasyków greckich. Ostatnim etapem zdobywania wykształcenia była szkoła retoryki².

¹ J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja*, biskup, dz. cyt., s. 18.

² Por. tamże.

4.1.1. Antiocheńska szkoła retoryczna

Około 15 roku życia rozpoczął się w życiu św. Jana Chryzostoma nowy rozdział. Został studentem znanego retora Libaniasza³. Nauczyciel Złotoustego urodził się w 314 roku w Antiochii. Niewiele wiadomo o jego młodości. Pochodził z rodziny, która na skutek zawirowań politycznych utraciła majątek i pozycję w społeczeństwie antiocheńskim⁴. W 15 roku życia rozpoczął naukę u sofisty – najprawdopodobniej Ulpianosa, a po jego rychłej śmierci próbował kontynuować naukę pod kierunkiem Zenobiosa z Elusy i Olimpianosa⁵. W 336 roku postanowił udać się na studia do Aten, ale natrafił na opór rodziny – zapewne z powodów majątkowych. Dopiero śmierć wuja, który sprawował pieczę nad młodym retorem, umożliwiła mu wyjazd i podjęcie nauki⁶. Po przybyciu do Aten został zmuszony do pobierania nauki i Diofantosa. Szkolił się słuchając publicznych wystąpień znanych wówczas sofistów: Proairesiosa i Epifaniosa. Pobierał nauki w szkole filozofa Maksimososa. Podczas pobytu Libaniasza w Atenach wybuchły zamieszki, o które oskarżono jego nauczycieli. Namiestnik Achai chciał po zdjęciu z katedr zamieszanych w wystąpienia mianować na ich miejsce 25 – letniego Libaniasza i równie młodych jego towarzyszy ze *szkolnej ławy*. Z czasem gniew namiestnika minął i przywrócił poprzednich nauczycieli. To spowodowało, że Libaniasz obawiał się zemsty. W tym czasie dostał niepokojące sygnały z Antiochii, że matka sprzedaje dobra rodziny. Postanowił wrócić do rodzinnego miasta⁷. Nie uczynił tego od razu, ale w 340 roku udał się w podróż odwiedzając miasta wschodniej części Cesarstwa Rzymskiego. Działał w Konstantynopolu, gdzie otworzył prywatną szkołę, która stała się znana i doceniana. Wielu młodych retorów chciało pobierać u niego nauki, co spowodowało konflikty z sofistami ze szkoły miejskiej i przyczyniło się do wygnania Libaniasza z Konstantynopola. Po wielu latach nauczania w różnych miastach powrócił do Antiochii w 354 roku i pozostał do swojej śmierci w 393 roku⁸. W rodzinnym mieście liczył na objęcie katedry po starym Zenobiosie, który początkowo chciał zdać mu stanowisko, ale później zmienił zdanie. W tej sytuacji Libaniasz otworzył małą prywatną szkołę (z 15 uczniami). Bardzo szybko liczba uczniów urosła do 50. W tym czasie, na

³ Por. tamże.

⁴ Por. P. Janiszewski, K. Stebnicka, E. Szabat, *Sofiści i retorycy greccy w Cesarstwie Rzymskim (I-VII w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 291.

⁵ Por. tamże.

⁶ Por. tamże.

⁷ Por. tamże, s. 291 – 292.

⁸ Por. tamże, s. 292 - 293.

skutek rozruchów, został aresztowany Zenobios. Libaniusz wstawił się z nim i wyjednał mu łaskę Cezara Gallusa. Na przełomie roku 354 i 355 Zenobios zmarł otwierając drogę do publicznej posady dla przyszłego nauczyciela Złotoustego⁹. Dzięki wsparciu rodziny wygrał rywalizację z sofistą Akakiossem oraz otrzymał za czasów Juliana Apostaty tytuł kwestora. Do końca życia pozostał poganinem¹⁰.

Św. Jan Chryzostom uczył się pod kierunkiem Libaniasza wszystkich aspektów sztuki oratorskiej i umiejętności układania publicznych przemówień oraz wygłaszania mów na różne okazje i okoliczności¹¹. Oprócz sztuki oratorskiej pobierał również nauki z dziedziny filozofii w szkole Andragatiusza. Niewiele wiadomo o życiu i działalności tego filozofa i jaki wpływ wywarł na późniejsze decyzje Złotoustego¹².

Mimo trudności w rekonstrukcji przebiegu kolejnych etapów edukacji św. Jana Chryzostoma, można ocenić jej walory biorąc pod uwagę jego pisma i kazania¹³. Nie wiadomo, czy Złotousty znał łacinę, która była oficjalnym językiem wschodnich części Cesarstwa Rzymskiego w IV wieku. Zapewne, ucząc się pod kątem pracy urzędniczej lub adwokackiej, musiał znać ten język, mimo że nie ma dowodów na uczenie go w szkołach Antiochii¹⁴. Św. Jan Chryzostom w swoim przepowiadaniu posługiwał się językiem greckim. Przy tym wyróżniał się klasyczną czystością stylu i elegancją wyśławiania się. Był to efekt pobierania nauki u Libaniosa, który w ten sposób przyczynił się do wykształcenia oratorskiego późniejszego biskupa Konstantynopola. Współczesny Złotoustemu, Izydor z Peluzjum, sam będąc pisarzem zachwalał pisma antiocheńczyka. Podobnie współcześni badacze przypisują św. Janowi tytuł *prawie czystego attycysty* oraz porównują kunsztem do Demostenesa¹⁵. Trzeba podkreślić, że Złotousty posługiwał się inną greką niż obowiązująca w IV wieku przed Chrystusem. Mimo różnic w składni i wymowie wzorował się na dawnych mistrzach, takich jak: Demostenes, Platon i Homer¹⁶. Czytając klasyków Złotousty wykorzystywał stosowane przez nich chwytory oratorskie i stylistyczne w przepowiadaniu Ewangelii. Został doceniony przez

⁹ Por. tamże, s. 293.

¹⁰ Por. tamże.

¹¹ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 18.

¹² Por. tamże, s. 19.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Por. tamże, s. 19 - 20.

¹⁶ Por. tamże, s. 20.

Libaniasza, który na łożu śmierci, na pytanie uczniów, kto powinien zająć katedrę retoryki, miał odpowiedzieć: *Jan, o ile go jeszcze nie zagarnęli dla siebie chrześcijanie*¹⁷.

Być może wpływ na znakomitą ocenę Złotoustego dokonaną przez jego nauczyciela była dokładność i sumienność, którą wyróżniał się wśród uczniów. W czasie edukacji był bywał na rozprawach sądowych, podczas których przysłuchiwał się popisom oratorskim¹⁸. Mimo doceniania talentów oratorskich przez swojego nauczyciela i znanych pisarzy jego epoki Złotousty odrzucił karierę cywilną i skierował swoje wysiłki na poznawanie Pisma Świętego i przyjęcie wiary w Jezusa Chrystusa.

4.1.2. Relacja Chryzostomowej *filozofii* do pogańskiej retoryki.

Sztuka przemawiania zwana Retoryką nie była wynalazkiem rozwijającego się chrześcijaństwa, ale została zaadoptowana od kultury grecko – rzymskiej. Rozpatrując kwestię pochodzenia tej sztuki należy zauważyć, że według najpoważniejszych badaczy, jej podwaliny utworzyli greccy sofisci. Uczyli oni wymowy i sami występowali jako mówcy. Protagoras i inni przedstawiciele jego szkoły rozwinęli umiejętność oddziaływania słowem z myślą o konkretnych celach, która była rozwijana przez ich uczniów i naśladowców. Filozofia grecka zawdzięcza im podwaliny retoryki opisowej¹⁹.

Sztuka wymowy opracowana przez sofistów początkowo znalazła zastosowanie w procesach sądowych dotyczących licznych sporów o własność i majątek. Każdy wolny obywatel grecki musiał sam dochodzić swoich praw przed areopagiem. Mógł korzystać z pomocy tekstu przygotowanego przez logografa i drugiego mówcy – *synegora*. Wykorzystanie sztuki przemawiania w procesach sądowych wpłynęło na nazwę *Retoryka*²⁰. Według T. Zielińskiego termin *rhetón* oznaczał ściśle i jasno określoną normę prawną²¹. Pokłosiem rozwoju sztuki przemawiania podczas procesów było nazwanie mówcy *rhetor*, natomiast technikę wymowy nazwano *rhetorike*²².

Według teoretyków retoryki w starożytności jej istotą było przekonywanie albo przemawianie zdolne przekonywać. Różnie określano sztukę przekonywania. Jedni

¹⁷ Por. G. Downey, *The Economic Crisis at Antioch under Julian the Apostate*, w: P.R. Coleman (red.), *Studies in Roman Social and Economic History*, Princeton 1921. Zob. także J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 20.

¹⁸ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 26.

¹⁹ Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1990r, s. 32.

²⁰ Por. tamże, s. 33.

²¹ Por. tamże.

²² Por. tamże.

nazywali ją mocą, inni umiejętnością, cnotą, praktyczną biegłością, sztuką, kakotechnią (gr. przewrotną sztuką). Kwintyliian uważał, że retoryka ma najwięcej wspólnego z mocą przekonywania. Dynamizm tej mocy miał się przejawiać w majątkowych bogactwie mówcy, jego powadze, pozycji społecznej, teatralizacji wystąpień i częstą demagogią²³. Dwie ostatnie cechy sztuki przemawiania były często przyczyną konfliktów między filozofami i retorami. Pierwsi uważali, że pierwszeństwo ma prawda obiektywna, którą należy bronić, drudzy natomiast uważali, że ważniejsza jest opinia i wartości do których należy przekonać słuchaczy²⁴.

Spór o pierwszeństwo pomiędzy prawdą a opinią był aktywny również w czasach Złotoustego. Dotykał on moralności młodych chrześcijan, którzy dostrzegali niemożność pogodzenia demagogii i pierwszeństwa opinii nad prawdą. Wśród wyznawców Chrystusa, którzy odczuwali taki dysonans, był św. Jan Chryzostom. Ten problem zaważył na jego wyborach życiowych.

Św. Jan Chryzostom zakończył swoją edukację pod okiem Libanusza w 367 roku, za czasów cesarza Flawiusza Walensa – zagorzałego arianina. Najprawdopodobniej zakończył studia w lipcu, ponieważ wakacje przypadały na sierpień i wrzesień²⁵. Zakończenie edukacji przez Złotoustego zbiegło się z jego buntem skierowanym w Libanusza, którego wykłady nazywał *napuszczonym gadulstwem*²⁶. Porzucił filozofię grecką i retorykę na rzecz *prawdziwej filozofii*, co oznaczało w języku ówczesnych, wykształconych chrześcijan, życie kontemplacyjne i medytację nad Słowem Bożym. Razem z przyjacielem – Bazylim - postanowił udać się w góry otaczające Antiochię i poświęcić się życiu w odosobnieniu i studiowaniu Biblii²⁷. Jak już to zostało ukazane w pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy nie udało się św. Janowi wycofać w góry z powodu braku zgody ze strony matki, która nie chciała zostać sama w swoim wdowieństwie.

Związawszy się ze szkołą Diodora i Karteriusza św. Jan Chryzostom napisał krótkie dzieło, które przedstawia jego stosunek do świeckiej kariery urzędnika, która jest uwieńczeniem studiów retoryki i filozofii klasycznej. W *Porównaniu króla i mnicha* próbował wykazać, że wbrew powszechnemu przekonaniu to nie cesarz, lecz żyjący samotnie i poświęcający się Bogu zakonnik jest prawdziwym władcą. Według

²³ Por. tamże, s. 34 – 35.

²⁴ Por. tamże, s. 35.

²⁵ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 25.

²⁶ Por. tamże, s. 27.

²⁷ Por. tamże.

Złotoustego mnich – zwyciężając namiętności i grzech - jest prawdziwie wolny, by władać swoimi zmysłami, natomiast cesarz – choć po ludzku rządzi światem i nosi purpurę – ciągle jest niewolnikiem ludzkich słabości²⁸. *Obaj toczą wojnę, lecz mnich pokonuje demony zła i ratuje ludzkość od pogaństwa i herezji; cesarz walczy z barbarzyńcami tylko dla zaspokojenia swoich ambicji i chciwości*²⁹. W dalszej części Złotousty przedstawił przykład ascety, który spędza cały dzień na studiowaniu Biblii, a noc na modlitwie, w przeciwieństwie do władcy, który całymi dniami ma do czynienia z pijanymi żołnierzami, a noce przesypia na skutek obfitych bankietów³⁰. Podobnie wielką różnicę można zauważyć w odbiorze zakonnika i króla przez ludzi. Asceta przyjmowany jest z otwartymi ramionami przez bogatych i biednych, natomiast cesarz napawa strachem, ponieważ musi egzekwować podatki i prawo oraz bywa brutalny. Ponadto władca obdarza złotem i przemijającymi przywilejami, natomiast mnich łaską Bożą, mocą uwalniania z opętania oraz przynoszenia ulgi w cierpieniu³¹. Św. Jan dostrzegał również różnicę między ascetą a władcą w podejściu do śmierci i życia wiecznego. Dla króla koniec życia jest przerażającym doświadczeniem, ponieważ będzie musiał zdać sprawę ze swego życia przed Bogiem. W przeciwieństwie do władcy, mnich nie lęka się śmierci, gdyż może spodziewać się nagrody za poświęcone Panu życie. Perspektywa wieczności jest zupełnie inna dla cesarza i ascety³².

Złotousty tworząc, niedługo po opuszczeniu szkoły retoryki, niewielkie dziełko pt.: *Porównanie króla i mnicha*³³, próbował zniechęcić swoich rówieśników do poświęcenia się karierze w cesarskiej administracji na rzecz ascetycznego zaangażowania w *prawdziwą filozofię*³⁴. Na przykładzie omówionego dzieła można wnioskować, że Chryzostom po porzuceniu wykształcenia u Libanusza krytycznie odnosił się do filozofii greckiej i sztuki *napuszonego gadulstwa* jakim określał retorykę oraz do kariery w administracji cesarskiej.

²⁸ Por. tamże, s. 31.

²⁹ Tamże.

³⁰ Por. tamże, s. 31-32.

³¹ Por. tamże, s. 32.

³² Por. tamże. Zob. także PG 47, 392.

³³ W PG pod łacińskim tytułem: *Comparatio potentiae, divitiarum et excellentiae Regis, cum Monacho in versima et Christiana philosophia vivente*, s. 387 – 392.

³⁴ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 32.

4.2 Retoryczne aspekty przygotowywania homilii św. Jana Chryzostoma na temat małżeństwa i rodziny.

Św. Jan Chryzostom, mimo krytyki i odrzucenia kariery świeckiego mówcy, korzystał z wykształcenia zdobytego u Libaniasza podczas wygłaszania homilii na temat życia małżeńskiego i rodzinnego. W tej części rozprawy zostanie ukazane posługiwanie się zasadami antycznej retoryki w przygotowaniu homilii. W pierwszej części zostanie omówiony proces przygotowywania homilii w oparciu o zasady sztuki wymowy. Następnie będą omówione sposoby wygłaszania słowa, tematyka przepowiadania i przykłady wypowiedzi improwizowanych, które były inspirowane wydarzeniami.

4.2.1. Proces przygotowania homilii na podstawie zasad retoryki antycznej.

Retoryka, podobnie jak logika jest zespołem neutralnych środków, których celem jest przekonanie słuchaczy do opinii mówcy. Ten zbiór środków może być niebezpieczny, jeśli zostanie użyty do niegodziwych celów. Słowo może zmierzać do poniżenia i zniewalania odbiorcy. Należy podkreślić, że nie sama retoryka służy złym celom, ale człowiek, który przekonuje za jej pomocą. Bardzo wczesnie pojawił się postulat, by mówca był odpowiednio przygotowany – posiadał kompetencje i wykształcenie, które były gwarantem odpowiedzialności za wygłaszane słowo³⁵. Każdy wykształcony mówca miał świadomość, że *littera docet, littera nocet*, czyli *słowo uczy, słowo niszczy*³⁶.

Przygotowując się do wystąpienia retor mógł przygotować mowę na piśmie lub wygłosić ją przez improwizację. Dopuszczalne było przygotowanie wystąpienia na piśmie i wygłoszenie przez kogoś innego. W związku z brakiem znajomości druku i szerokiego dostępu do *słowa pisanego* nie rozróżniano – tak jak obecnie – *słowa wygłaszanego* od *słowa czytanego*. Wyjątkiem byli znani filozofowie i mówcy, tacy jak Platon, który pisał o marności słowa pisanego w porównaniu do potęgi wygłoszonej mowy. Podobnie twierdził Arystoteles³⁷. Przeciwnego zdania był Kwintylian, stwierdzając: *Mnie osobiście wydaje się, że przemawiać i dobrze pisać to jedno i to samo*

³⁵ Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 36.

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Por. tamże, s. 37.

*i że mowa napisana nie jest niczym innym, jak utrwaloną formą wygłoszonego przemówienia*³⁸.

Dopuszczalną formą wystąpienia był mowa improwizowana wygłoszona z pamięci lub na podstawie uprzednio przygotowanego skryptu. Ze swej natury jest ulotna, zwłaszcza w przypadku wystąpień retorów antyków, których nikt *nie nagrywał*³⁹. Wielcy mówcy preferowali improwizację, ponieważ w ich mniemaniu miała być skuteczniejsza w perswazji. Zdawano sobie sprawę, że ta forma wymaga dużej wiedzy i doświadczenia oraz ciągłego doskonalenia⁴⁰.

Osobną grupą były mowy do czytania. Nie chodziło o zapisane wystąpienia retorów, ale o dzieła, które specjalnie powstały do odczytywania. Do nich zaliczały się mowy Cyserona, czy w epoce chrześcijańskiej również homilie i komentarze Ojców Kościoła⁴¹. Z tej metody korzystał św. Jan Chryzostom między innymi w dziełach: *Porównanie króla i mnicha*, *O wychowaniu dzieci*. W takich utworach dbano o stylistykę, ponieważ miały służyć jako ówczesne podręczniki, czy to dla adeptów szkół retorskich czy życia chrześcijańskiego⁴².

4.2.1.1. Ustalanie tematu homilii

W każdej epoce wystąpienie mówcy zaczynało się od ustalenia tematu. Retor, a w chrześcijaństwie homilista musiał wykazać się inwencją (gr. *heuresis*, łac. *inventio*)⁴³. W przypadku św. Jana Chryzostoma tematyka homilii i wystąpień publicznych była trojaka. Pierwszym tematem mów Złotoustego były pouczenia przy okazji udzielania sakramentów, drugim wydarzenia społeczne oraz święta religijne, trzecim pouczenia w oparciu o komentarze do Pisma św., w których również poruszał kwestie małżeństwa i rodziny.

Przygotowanie kandydata do sakramentu chrztu nie było sprawą prozaiczną. W epoce życia omawianego mówcy corocznie do sakramentu wtajemniczenia przygotowywało się kilkaset osób⁴⁴. Ogromna liczba kandydatów niejako wymuszała

³⁸ Cyt. za tamże, dz. cyt., s. 37.

³⁹ Por. tamże, dz. cyt., s. 37.

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. tamże, s. 38.

⁴² Por. tamże.

⁴³ Por. tamże, s. 54

⁴⁴ Por. M. Starowieyski, *Katechumenat i chrzest w Antiochii w IV wieku*, w: Jan Chryzostom, *Katechezy chrześcijańskie (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, Wydawnictwo Kerygma, Lublin 1993, s. 13 – 14.

przygotowywanie przez Złotoustego homilii, które były tematycznie dopasowane do cyklu przygotowania katechumena do chrztu⁴⁵. Przygotowując homilię katechetyczną kaznodzieja był świadomy, że ze względu na poziom religijny słuchaczy, należało skoncentrować się na przekazie pozytywnym nauki katolickiej. Mowy skierowane do katechumenów miały być wygłaszane w spokojny i stonowany sposób, w przystępnym języku, tak by trafiały do słuchaczy. Homilie miały również zachęcać do walki duchowej z grzechem i szatanem⁴⁶.

Św. Jan Chryzostom przygotował dla katechumenów dwie homilie katechetyczne. W pierwszej (wygłoszonej po wyrzeknięciu się przez kandydatów szatana i grzechu⁴⁷) skoncentrował się na porównaniu przyjęcia pierwszego sakramentu do duchowych zaślubin z Chrystusem. Powoływał się przy tym na nauczanie św. Pawła Apostoła: *Radość i wesele ducha niesie chwila obecna! Bo oto nadeszły dla nas upragnione i miłe dni duchowych zaślubin! Nie pomyli się ten, kto zaślubinami nazwie to, co dziś się dzieje i nie tylko zaślubinami, lecz także podziwu godnym i niezwykłym zaciągciem. Niech nikt nie myśli, że te słowa wykluczają się wzajemnie, ale niech posłucha błogosławionego Pawła, nauczyciela całej ziemi, jak się posługuje obu porównaniami: Zaręczyłem was – mówi – z jednym mężem, jako czystą dziewicę przedstawiłem was Chrystusowi. A wręczając broń idącym na wojnę żołnierzom, tak się wyraża: Obleczcie się w zbroję Bożą, abyście mogli stawić czoło zakusom diabelskim⁴⁸.*

Św. Jan Chryzostom rozwijał porównanie przyjęcia chrztu do małżeństwa z Chrystusem. Umiejętnie wplótł w temat pouczenia moralne dotyczące wystrzegania się poglądów heretyckich⁴⁹, podjęcia walki duchowej i powierzenia się opiece Jezusa Chrystusa⁵⁰. Podobnie jak w przypadku homilii dotyczących moralności życia chrześcijańskiego⁵¹ przestrzegał kobiety przed próżnością i wypływającą z niej pokusą przesadnego dbania o urodę⁵² i wszystkich przed uleganiami okultyzmowi i fałszywym

⁴⁵ Obok św. Jana Chryzostoma przygotowanie kandydatów do chrztu zajmował się również Teodor. Katechezy drugiego były przeznaczone dla ludzi o wyższym poziomie kultury osobistej, ale Złotousty szybko stał się popularniejszym kaznodzieją i przyciągał tłumy słuchaczy. Por. M. Starowieyski, *Katechumenat i chrzest w Antiochii w IV wieku*, dz. cyt., s. 15.

⁴⁶ Por. tamże.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 15-16.

⁴⁸ J. Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, Wydawnictwo Kerygma, Lublin 1993, I, 2, s. 23.

⁴⁹ Por. tamże, I, 22, s. 30

⁵⁰ Por. tamże, I, 25 – 29, s. 31 - 33.

⁵¹ Temat został omówiony w 3 rozdziale niniejszej rozprawy.

⁵² Por. J. Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, dz. cyt., I, 34 – 38, s. 34 – 36.

przysięgom⁵³. Złotousty zakończył pierwszą homilię zachętą do zabiegania o świętość życia każdego, kto chce nosić miano chrześcijanina⁵⁴.

W drugiej homilii katechetycznej skoncentrował się na ukazaniu miłości Boga do człowieka oraz wyjaśnieniu bogatej symboliki sakramentu chrztu. Porównywał obmycie z grzechów do duchowych zaślubin Boga z człowiekiem⁵⁵. Św. Jan Chryzostom chciał dotrzeć do słuchaczy wybierając bardzo bezpośredni sposób zwracania się do nich. Katechumeni mieli zapewne wrażenie, jakby Złotousty wyjaśniał im tajemnice personalnie⁵⁶. Miało to skoncentrować uwagę na wypowiedzianych treściach. W dalszej części homilii Złotousty używał liczby mnogiej – zwracając się do grupy katechumenów⁵⁷ i wyjaśniał znaczenie obrzędów chrztu świętego⁵⁸. Ponadto umiejętnie wprowadził pouczenie dla rodziców chrzestnych, które umieścił między nauczaniem o miłości Bożej, a objaśnieniem obrzędów⁵⁹. Również do nich stosował bezpośrednie sposoby zwracania się, by podkreślić ważność ich posługi⁶⁰. Podczas wygłaszania homilii stosował zamiennie formę liczby pojedynczej i mnogiej⁶¹. Kończąc homilię św. Jan prosił katechumenów by pielęgnowali dar wiary i życzył wytrwania w niej do końca życia i osiągnięcia szczęścia wiecznego⁶².

W kilku homiliach⁶³ Złotousty wyjaśniał znaczenie i potrzebę przyjmowania Eucharystii. Przykładem jest mowa wyjaśniająca fragment rozmnożenia chleba i zebrania

⁵³ Por. tamże, I, 39 – 43, s. 36 – 38.

⁵⁴ Por. tamże, I, 44 – 47, s. 38 - 39.

⁵⁵ Szerzej na ten temat zob. A. Grzywa, *Chrzest jako duchowe małżeństwo w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, w: *Ruch biblijny i liturgiczny*, vol.72 nr 1 (2019), s. 5 – 15.

⁵⁶ Omawiając miłość Boga do człowieka po grzechu pierwotnym stwierdził: *Spójrz, jak bardzo zaznaczyła się wtedy Boża dobroć*. J. Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, dz. cyt., II, 4, s. 42.

⁵⁷ *A skoro jesteście już na progu tej chwili, w której tak cenne otrzymacie dary, nauczcie się ode mnie – o ile to tylko możliwe – znaczenia różnych obrzędów, byście stąd odeszli z pełną ich znajomością*. Tamże, II, 12, s. 45.

⁵⁸ Zob. tamże, II, 17 – 27, s. 47 – 50.

⁵⁹ Zob. tamże, II, 15 – 16, s. 46 – 47.

⁶⁰ *Zważ, mój kochany, iż ci, którzy poręczali za pieniądze, są bardziej zagrożeni, niż ten którego poręczają i który otrzymał pieniądze (...)* Dlatego radzi mędrzec: *Jeżeli dałeś zapewnienie, uważaj je za wiążące. Jeśli ręczyciele pieniędzy odpowiadają za całą sumę, to tym bardziej w duchowych sprawach, gdzie chodzi o bilans cnoty, winni być bardziej czujni, upominając, radząc, po ojcowsku przestrzegając*. Tamże, II, 15, s. 46.

⁶¹ Przykładem takiej praktyki jest część homilii o namaszczeniu i chrzcie: *Wreszcie, po tej umowie, po wyrzeczeniu się i przyłączeniu, gdy **wyznałeś** władzę Chrystusa i słowami swych ust **przyłączyłeś się** do Niego, teraz, jako żołnierza zaciągniętego do duchowej walki namaszcza **cię** [kapłan] na czole duchowym olejem (...)* Potem z nadejściem nocy *zdejmuje z **was** [kapłan] szaty i jakby przez spełnienie tego miał **was** wprowadzić do nieba, namaszcza całe ciało duchową oliwą, by wzmocnić **wasze** członki i zabezpieczyć je przed strzałami wroga*. Tamże, II, 22 – 24, s. 48 – 49.

⁶² Por. tamże, II, 28 – 31, s. 50 – 51.

⁶³ Dokładnie w *Homiliach na Ewangelię według św. Mateusza* oraz w *Homiliach na List św. Pawła do Rzymian*. Ciekawostką jest fakt, że nie zachowała się żadna homilia dotycząca *stricte* Eucharystii. W wszystkich przypadkach temat Eucharystii wynika z treści tekstu Biblijnego i traktowany jest jako jeden z wielu wątków przepowiadania.

dwunastu kosztów ułomków. Wyjaśniając to wydarzenie Kaznodzieja zachęcał do częstego przyjmowania Komunii Świętej⁶⁴. W 50 *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* zachęcał do korzystania z Eucharystii – Ciała Chrystusa, które ma moc uzdrawiać duchowo i cieleśnie z ludzkich wad i chorób⁶⁵.

Ważnym tematem poruszonym w wielu homiliach była kwestia sakramentu małżeństwa. Św. Jan Chryzostom nie przygotowywał homilii skoncentrowanych wyłącznie na objaśnianiu sakramentu. Wypowiadał się na ten temat przy okazji omawiania fragmentów Pisma św., które dotyczyły kwestii relacji między ludzkimi. Przykładem takie podejścia jest jedna z homilii komentujących i aktualizujących *List do Kolosan*⁶⁶. Biskup Konstantynopola wyjaśnił znaczenie zbliżenia w małżeństwie i reagując na pewne zawstyżenie słuchaczy podsumował, że nie należy *oblewać się rumieńcem, kiedy mówimy otwarcie o małżeństwie, który jest stanem godnym czci (Hbr 13,4) i obrazem obecności Chrystusa*⁶⁷. Przygotowując homilie objaśniające poszczególne księgi Biblii w wielu miejscach koncentrował się na tematyce życia małżeńskiego i rodzinnego⁶⁸.

Złotousty poruszał w swoim przepowiadaniu kwestię chrześcijańskiego spojrzenia na różne wydarzenia oraz zwyczaje panujące wśród chrześcijan w Antiochii i Konstantynopolu. Wielu wierzących w Chrystusa stosowało elementy synkretyzmu, które ujawniały się w praktykowaniu pogańskich zwyczajów, które zwalczał św. Jan Chryzostom w wielu swoich homiliach⁶⁹. Należy zauważyć, że nie zachowało wiele typowych mów o tematyce typowo moralnej. Większość pouczeń zostało wygłoszonych

⁶⁴ Szukajmy chleba niebieskiego, a otrzymawszy go porzucimy wszelką doczesną troskę. Jeśli tamci porzucili wszystko: domy, miasta, krewnych i przebywali na miejscu pustynnym oraz nie odeszli, mimo że dokuczył im głód, tym bardziej my, którzy przystępujemy do takiego stołu, powinniśmy okazywać większe samozaparcie, pragnąc rzeczy duchowych, a dopiero po nich starać się o rzeczy doczesne. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, XLIX, 3, s. 95.

⁶⁵ Wyjaśniając zdarzenie z uzdrowieniem kobiety cierpiącej na upływ krwi wypowiedział następujące słowa: Jego [Jezusa] ciało leży teraz przed nami; nie tylko szata, ale także ciało, aby nie tylko dotknąć, lecz także spożyć oraz się nasycić. Przystępujemy z wiarą – każdy dotknięty [jakakolwiek] chorobą. Skoro ci, którzy dotknęli się frędzli Jego szaty, ściągnęli na siebie taką moc, to o ile większą pozyskają trzymający się Jego całego. Przystępowanie z wiarą oznacza nie tylko przyjmowanie leżącego przed nami /Jego ciała/, ale dotykanie się Go z czystym sercem, z takim usposobieniem, jakbyśmy zbliżali się do samego Chrystusa. Ale jak, skoro nie słyszysz Jego głosu? W każdym razie widzisz Go leżącego; a raczej słyszysz także Jego głos, gdy przemawia za pośrednictwem ewangelistów. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 2: Homilie 41-90*, L, 3, s. 106.

⁶⁶ Dokładnie XII Homilia: *Scio multos pudore affici iis quae dicuntur; causa autem eorum quae dixi est libido et impudicitia. Quod sic fiant nuptiae, quod corrumpantur et depreventur, id rem reddit odiosam: Nam Honorabiles sunt nuptiae, et cubile immaculatum (Hebr. 13,4). In Col. Hom 12, 5, PG 62.388. Także: J. N. D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 147.*

⁶⁷ Cyt. za: J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 147.

⁶⁸ Temat został szerzej omówiony w 2 i 3 rozdziale niniejszej rozprawy.

⁶⁹ Temat został szerzej omówiony w 3 rozdziale niniejszej rozprawy.

podczas homilii dotyczących wyjaśniania Ewangelii lub Listów apostoelskich. Do wyjątków należy - między innymi - mowa *Przeciw pijakom i o zmartwychwstaniu*, w której Złotousty piętnował *bachanalia* chętnie praktykowane przez chrześcijan w Antiochii. W homiliach *Przeciwko Judaizantom i Żydom. Przeciwko Żydom i Hellenom* krytykował wpływ judaizmu na społeczność chrześcijańską oraz bronił doktryny wiary w Trójcę Świętą⁷⁰. Przygotowując cykle mów dotyczących wyjaśniania ksiąg Pisma świętego potrafił zmienić temat pod wpływem pojawienia się zagrożenia ze strony herezji ariańskiej. Przerwał serię homilii o Księdze Rodzaju wygłoszoną podczas Wielkiego Postu w 386 roku by zwalczać zwolenników Eunomiusza. W tym celu przygotował i wygłosił pięć mów⁷¹. W homilii noworocznej z 388 roku piętnował pogańskie obchody nowego roku kalendarzowego, a po krytyce tejże przypomniał chrześcijanom, że wierzący nie powinni brać udziału w tańcach i pijaństwie⁷².

Św. Jan Chryzostom potrafił reagować na kryzysy wewnątrz kościelne i zgorzenie jakie wywoływały nie tylko wśród chrześcijan. Przygotowując homilie komentujące List do Efezjan zawarł w nich krytykę rozluźnienia obyczajów wśród wszystkich chrześcijan - duchownych i świeckich. Wykazywał błędy hierarchów i brak zainteresowania reformą i naprawieniem zła⁷³. Zapewne z powodu braku reakcji po tym wystąpieniu, które stanowiło szóstą homilię komentującą List Apostoelski, Złotousty postanowił rozwinąć temat w dziesiątej i jedenastej mowie. Najpierw skrytykował żądze władzy, która zagraża jedności Kościoła i niepohamowaną ambicję, która *rozpalila ogień, który nawet jeśli zostanie stłumiony, wkrótce ponownie wybuchnie*⁷⁴. W kolejnej homilii diagnozował problem wspólnoty antiocheńskiej, której członkowie wyznawali tę samą wiarę, ale różnili się w uznawaniu ważności święceń hierarchów⁷⁵. Wiele lat później Złotousty przygotował i wygłosił jedno z najbłyskotliwszych kazań w kaznodziejskim dorobku. W niedzielę 3 lipca 399 roku żarliwie piętnował zachowanie chrześcijan, którzy w piątek i sobotę udali się na hipodrom i do teatru zaniedbując rozmyślanie o Męce Pańskiej. Przemowa przyczyniła się do zakazu przedstawień w dzień pański wydanego przez władze Konstantynopola 27 sierpnia 399 roku⁷⁶.

⁷⁰ Szerzej na ten temat: zob. M. Dera, *Działanie Ducha Świętego w życiu chrześcijanina na podstawie wybranych homilii św. Jana Chryzostoma*, *Polonia Sacra* 23(2019) nr 3(57), s. 29 - 39.

⁷¹ Por. tamże, s. 32.

⁷² Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom - asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 97 - 98.

⁷³ Por. tamże, s. 111.

⁷⁴ Tamże, s. 111.

⁷⁵ Por. *In Eph. Hom.* 11, 4 -5 (PG 62. 47-48). Por. także: J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom - asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 111.

⁷⁶ Por. tamże, s. 144.

Św. Jan Chryzostom nie przygotowywał typowo dogmatycznych homilii i mów. W swoim przepowiadaniu skoncentrował się na teologii praktycznej. Swojej niechęci do podejmowania tematów natury dogmatycznej dał wyraz w homilii *O niepojętności Boga* wygłoszonej w 386 roku. Przekonywał, że Bóg jest niedostępny nawet dla aniołów, ponieważ – jak głosił św. Paweł Apostoł – zamieszkiwał *światłość niedostępną*⁷⁷.

Jako biskup stolicy Św. Jan Chryzostom przygotowywał nowy typ homilii o tematyce społecznej, politycznej i państwowej. Przykładem była mowa, którą wygłosił w obecności pary cesarskiej Arkadiusza i Eudoksji na cześć Teodozjusza I. Wygłaszając homilię przedstawił temat życia i działalności cesarza i ukazał jego wiarę i ufność pokładaną w Bogu jako wzór, ponieważ te cechy przyczyniły się do pokonania wrogów i triumfu religii chrześcijańskiej nad pogaństwem⁷⁸. Zwracał uwagę wiernym, że takie podziały wśród wiernych gromadzących się na wspólnej Eucharystii wzbudzają zdziwienie i kpiny wśród pogan, dlatego kończąc wypowiedział apel do swoich wiernych, którzy trwali w schizmie, by jednoznacznie się opowiedzieli po jednej ze stron, a nie wprowadzali zgorszenia wśród wiernych i innowierców⁷⁹. Innym przykładem włączenia przez Złotoustego tematyki społecznej w przepowiadaniu była trzydziesta siódma *Homilia na Dzieje Apostolskie*, w której porównał wydarzenie wypędzenia okupujących Konstantynopol Gotów do walki ze słabościami⁸⁰.

⁷⁷ Por. *De incomp.* 3, 3 (PG 48. 721-5). Zob. także J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 71.

⁷⁸ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 144 – 145.

⁷⁹ *Przynajmniej pozostawcie Kościół w jedności. Jeśli my zostaliśmy kanonicznie wyznaczeni, przekonajcie tych, którzy wspięli się na tron bez kanonicznego pozwolenia, by z niego zstąpili (...) Jeśli nie możecie znaleźć rozsądnego powodu, by od nas się oddzielić, proszę was usilnie, byście postarali się i sami wytrwać, i sprowadzić z powrotem tych, którzy już się odłączyli.* In *Eph. hom.* 11, 6 (PG 62.88), cyt. za: J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 111.

⁸⁰ *What then is the enmity that is in us? That of the soul against the body, that of vice against virtue. This enmity let us put an end to, this war let us take away, and then being in peace we shall also address others with much boldness of speech, our conscience not accusing us. Anger fights against gentleness, love of money against contempt of it, envy against goodness of heart. Let us make an end of this war, let us overthrow these enemies, let us set up these trophies, let us establish peace in our own city. We have within us a city and a civil polity, and citizens and aliens many: but let us banish the aliens, that our own people may not be ruined. Let no foreign nor spurious doctrine enter in, no carnal desire. See we not that, if any enemy has been caught in a city, he is judged as a spy? Then let us not only banish aliens but let us drive out enemies also. If we see one, let us deliver up to the ruler, (that is), to conscience (τὸ νόμιμον), that imagination which is indeed an alien, a barbarian, albeit tricked out with the garb of a citizen. For there are within us many imaginations of this kind, which are by nature indeed enemies, but are clad in sheep's skins. Just as the Persians, when they have put off the tiara, and the drawers, and the barbarian shoes, and put on the other dress which is usual with us, and have shorn themselves close, and converse in our own tongue, conceal war under their outward garb: but once apply the tortures (βασάνουζ or "tests"), and thou bringest to light what is hidden: so here, examine (or "put to the test,") by torture again and again such an imagination as this, and thou wilt quickly see that its spirit is that of a stranger. But to show you also by way of example the sort of spies which the devil sends into us to spy out what is in us, come let us strip one of them, and examine it strictly at the tribunal: and if you please, let us bring forward some of those which were detected by Paul. "Which things," he says, "have indeed a show of wisdom in will-worship, and humility, and neglecting of the body: not in any honor to the satisfying of the flesh. (Col. II. 23.), A*

W homiliach przeciwko judaizantom Złotousty ganił postawę wielu chrześcijan, którzy poznawszy Chrystusa chodzili również do synagogi. Przygotowując mowy wykorzystywał czas zbliżających się świąt żydowskich, które obchodziło wielu chrześcijan w Antiochii. Według homilisty było to formą zdrady chrześcijaństwa i złe pojętego dialogu międzyreligijnego. Należy zauważyć, że, jak twierdzi J. Iluk, mowy przeciwko tej grupie chrześcijan nie były skierowane bezpośrednio przeciwko gminie żydowskiej, a jedynie ganiły nieodpowiednie – według św. Jana Chryzostoma – zachowania wiernych⁸¹. W stosunku do wyznawców judaizmu Złotousty był bardzo krytyczny. Oskarżał ich o stosowanie prozelityzmu wobec nowo nawróconych chrześcijan, który uwidaczniał się w zapraszaniu do synagogi i udziału w świętach żydowskich⁸². Ostatnią z cyklu homilii św. Jan Chryzostom poświęcił krytyce hellenów – czyli niechrześcijańskich mieszkańców Antiochii. Wśród nich byli spadkobiercy kultury i religii grecko rzymskiej oraz prozelici, czyli przechodzący na judaizm. Trudno doprecyzować etniczne i religijne pochodzenie Chryzostomowych *Hellenów*⁸³. Według historyków w okresie działalności Złotoustego stanowili oni zdecydowaną większość mieszkańców Antiochii. Byli celem działań ewangelizacyjnych chrześcijan oraz żydowskiego prozelityzmu⁸⁴. Przygotowując mowę skierowaną do niechrześcijan św. Jan Chryzostom skoncentrował się na udowodnieniu boskości Chrystusa oraz ukazaniu zazdrości Żydów wobec poznania Boga przez pogan⁸⁵. Nakłaniając niechrześcijan

Commentary on The Acts of The Apostles, By St. John Chrysostom, Archbishop of Constantinople, tłum. Philip Schaff, wyd. elektroniczne w formie pdf (brak wydawnictwa i roku), 37, s. 232. Zob. także: J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 180.

⁸¹ Por. J. Iluk, *Jan Chryzostom i jego kazania o żydowskiej politei*, w: Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwno Żydom i Hellenom*, dz. cyt. s. 28 -29. Por. Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwno Żydom i Hellenom*, dz. cyt., s. 68 – 69.

⁸² Por. J. Iluk, *Jan Chryzostom i jego kazania o żydowskiej politei*, w: Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwno Żydom i Hellenom*, dz. cyt. s. 28 -29.

⁸³ Por. tamże, s. 31.

⁸⁴ Według ostrożnych szacunków w IV wieku w Antiochii mieszkało około 400 tysięcy ludzi, z czego prawie 100 tysięcy było chrześcijanami, 50 tysięcy stanowiła gmina żydowska, a pozostali stanowili grupę, którą Chryzostom nazywał *Hellenami*. Zob. J. Iluk, *Jan Chryzostom i jego kazania o żydowskiej politei*, w: Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i żydom. Przeciwno żydom i Hellenom*, dz. cyt., s. 32 – 33.

⁸⁵ *Z kolei Mojżesz zapowiadał, że nasza [wiara] przewyższy [żydowską]: Ja ich do zazdrości pobudzę tymi. Którzy nie są ludem, rozjątrzę ich głupim narodem. Mówiąc: pobudzę tym, którzy nie są ludem wskazywał na dawną marność ludu, który z powodu pogardy, głupoty i szaleństw nie był uważany za naród. Jednak wiara dokonała wielkiej przemiany i stali się oni bardziej poważani niż Żydzi. Powiedziano tam również, że [przemiany] mocno poruszą Żydów, co uczyni ich lepszymi (...) Rzeczywiście stali się lepsi. Ci którzy widzieli rozstępujące się morze, rozbijane kamienie, trąby powietrzne, przeróżne niezwykle zdarzenia, a mówiąc dosadniej, ci, którzy mordowali swoje dzieci, służyli Belfegorowi i oddawali się wielu czarodziejskim praktykom, zmienili się, gdy nastąpiła nasza wiara (...) Obecnie już nie zabijają dzieci, nie zwracają się do bożków i nie kłaniają się cielcowi.* Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwno Żydom i Hellenom*, dz. cyt., s. 243.

do przyjęcia wiary w Chrystusa Złotousty nie tylko chciał uspokoić sytuację w Antiochii, ale przede wszystkim doprowadzić błądzących do wspólnoty Kościoła.

Trzecią grupą tematyczną, którą św. Jan Chryzostom rozwijał w swoim przepowiadaniu były komentarze i wyjaśnienia do poszczególnych ksiąg Pisma Świętego. Komentarze były podstawą wygłaszania homilii⁸⁶. W ciągu swojego życia wygłosił ich setki. Wyjaśnianie Pisma Świętego w czasie homilii rozpoczął po uzyskaniu święceń w stopniu prezbiteratu, ponieważ jako diakon nie miał do tego uprawnień⁸⁷. Według badaczy życia i działalności Złotoustego, pierwszymi mowami wyjaśniającymi Biblię były *Homilie na Księgę Rodzaju (Rdz 1 – 3)*, które zostały wygłoszone podczas Wielkiego Postu w 386 roku⁸⁸. Św. Jan Chryzostom koncentrował się na wydobywaniu z tekstów biblijnych nauki dla wiernych. Jego homilie były wygłaszane prostym językiem w celu lepszego odbioru przez słuchaczy. W ośmiu homiliach zgłębił tekst biblijny by wydobyć wartości duchowe, które pomogą antiocheńczykom do pobożnego przeżycia czasu Wielkiego Postu⁸⁹. W pozostałych homiliach na inne Księgi Pisma Świętego wykorzystywał omawiane fragmenty do rozbudzenia pobożności i piętnowania wad⁹⁰.

Św. Jan Chryzostom nie stosował klasycznej egzegezy, ale chciał ukazać wiernym bogactwo treści Biblii jako *podręcznika życia chrześcijańskiego*.

4.2.1.2. Zastosowanie rodzaju retorycznego.

Wygłaszanie mowy, w tym także homilii, powinno być uporządkowane i przeprowadzone w oparciu o zasady retoryki. Jedną z owych zasad jest użycie rodzaju retorycznego w celu skutecznej perswazji. M. Korolko w *Sztuce retorycznej. Przewodnik encyklopedyczny* podał wyjaśnienie trzech rodzajów retorycznych – *tria genera dicendi*. Autor opracowania zwraca uwagę na trudność w tłumaczeniu łacińskiego słowa *genus*, który w języku polskim przedstawia się najczęściej jako *rodzaj*, chociaż ten termin nie wypełnia bogatego znaczenia łacińskiego odpowiednika⁹¹. W klasycznej retoryce

⁸⁶ Por. J. Iluk, *Chryzostomowy Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, w: Jan Chryzostom, *Komentarz do Listu do Galatów*, dz. cyt., s. 23.

⁸⁷ Zob. P. Rentinck, *La cura pastorale in Antiochia nel IV secolo*, Roma 1970, s. 101. Zob. także: S. Kaczmarek, *Egzegeza biblijna w Homiliach na Księgę Rodzaju (Rdz 1 – 3) św. Jana Chryzostoma*, w: Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (Rdz 1 – 3)*, dz. cyt., s. 10.

⁸⁸ Por. S. Kaczmarek, *Egzegeza biblijna w Homiliach na Księgę Rodzaju (Rdz 1 – 3) św. Jana Chryzostoma*, w: Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (Rdz 1 – 3)*, dz. cyt., s. 10.

⁸⁹ Por. tamże, s. 28 - 29.

⁹⁰ Temat wykorzystania homilii do pogłębiania wiary i walki z grzechem został omówiony w 2 i 3 rozdziale niniejszej dysertacji.

⁹¹ Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryczna. Przewodnik Encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 47.

wyróżnia się rodzaj deliberatywny (gr. *symboleutikon genos*, łac. *genus deliberativum*), który określa wszelkie wypowiedzi perswazyjne odnoszące się do przyszłości i mające charakter przekonujący i doradczy lub zniechęcający i odradzający. Ponadto charakteryzuje się antytezami etycznymi i dowodzeniem wartościującym. Kolejnym rodzajem jest sądowy (gr. *dikainikon genos*, łac. *genus iudicale*), w którym wypowiedzi odnoszą się do czasu przeszłego i są oskarżające lub broniące. Najczęściej wykorzystywane w oratorstwie sądowym. Ostatnim rodzajem wywodzącym się z klasycznej retoryki jest oceniający – czyli demonstratywny (gr. *epideiktikon genos*, łac. *genus demonstrativum*), w którym wypowiedzi dotyczą teraźniejszości i zawierają pochwałę lub naganę osób, problemów, wydarzeń i wartości⁹².

Św. Jan Chryzostom w przepowiadaniu wykorzystywał poznane w szkole Libaniosa rodzaje do wykładu zasad wiary chrześcijańskiej. Większość homilii została wygłoszona przy użyciu rodzaju deliberatywnego. Przykładem zastosowania tego rodzaju w przepowiadaniu Złotoustego jest osiemdziesiąta pierwsza homilia na Ewangelię według św. Mateusza: Dlatego wzywam was, starajmy się poprawić wszelkie podobne błędy i zmienić wszelkie powstające z wiekiem namiętności na przeciwne cnoty. A jeśli w każdej porze życia będziemy pomijać trudy około cnoty, wszędzie doznając katastrofy, wówczas, gdy zawiniemy do portu bez duchowego ładunku, poniesiemy najcięższe kary⁹³. Św. Jan Chryzostom zachęca do walki z wadami – szczególnie z chciwością i doradza słuchającym by nie szczędzili wysiłku w nabywaniu cnót, które potrzebne są do zbawienia. Wykorzystuje obraz załogi okrętu, która zgubiwszy ładunek skazuje się na dotkliwe kary – podobnie chrześcijanie – *gubiąc* łaskę Boga skazują się na sprawiedliwą karę. W dalszej części homilii Złotousty porównuje życie człowieka do zmagania się żeglarzy z morzem podczas rejsu⁹⁴. Ukazując obrazy pracy ludzi morza, zachęcał do troski o formację do wzrostu cnoty na każdym etapie życia.

⁹² Por. tamże, s. 47 - 48.

⁹³ Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część druga: homilie 41-90*, LXXXI, 5, dz. cyt., s. 451.

⁹⁴ *Pierwszym morzem [ludzkiego życia] jest wiek chłopięcy, w którym panują częste burze, bo nie ma rozumu, bo daje się łatwo nakłonić, bo się jeszcze nie ustatkował. Dlatego dajemy chłopcom dozorów i nauczycieli, wynagradzając braki natury troską, jak na morzu sztuką żeglarską. Po wieku chłopięcym następuje morze młodzieńcze; tam panują gwałtowne burze, jak na Morzu Egejskim, ponieważ wzmaga się w nas pożądliwość. A wiek ten jest najbardziej pozbawiony poprawy, nie tylko z powodu swej bardziej gwałtownej burzliwości, lecz także, ponieważ jego wykroczeń nikt nie karci, gdyż nauczyciel i dozorca już dawno ustąpili. Poznaj zatem potęgę burzy, skoro więcej gwałtowne wiatry, sternik jest słabszy i nie ma nikogo, kto by ratował. Po młodości następuje inna pora życia, wiek męski, na który przypadają sprawy zarządzania majątkiem: małżeństwo, żona, dzieci, prowadzenie domu i chmara trosk. Wtedy najbardziej wzmaga się chciwość i zazdrość. Tamże, s. 452.*

Rodzaj sądowy również był wykorzystywany w przepowiadaniu św. Jana Chryzostoma. Przykładem użycia *genus iudicale* są *Mowy przeciwko Judaizantom i Żydom. Przeciwno Żydom i Hellenom*. Wbrew sugestii jaką niesie tytuł nie były to mowy antysemityczne⁹⁵. Złotousty piętnował zachowania niektórych chrześcijan, którzy w jego opinii, zbyt mocno związani byli z synagogą. Wygłosił sześć homilii, w których rozprawiał się niczym prokurator z błędami chrześcijan, którzy wyrażali – w jego opinii – przesadny szacunek żydowskim świętom i liturgii synagogałnej⁹⁶. Przestrzegał w bardzo mocnych słowach: *Zresztą nadszedł czas, aby wam udowodnić, że demony tam mieszkają, nie tylko jednak w takim miejscu [synagodze], lecz także w duszach Żydów. (...) Dawniej znieważali proroków; dzisiaj rzucają obelgi na samego Pana proroków. Powiedz mi, czy z takimi ludźmi, opętanymi i nawiedzonymi przez tyle nieczystych duchów, wychowanymi na rzeziach i masakrach, idziesz na spotkanie i nie wzdrzgasz się? Czyż wolno choćby wymieniać z nimi pozdrowienia lub po prostu porozmawiać? Czy też raczej odwracać się od nich jak od trędowatych, jak od plagi rodzaju ludzkiego?*⁹⁷.

Obok dwóch omówionych rodzajów św. Jan Chryzostom stosował w przepowiadaniu *genus demonstrativum*. Posługiwał się nim w homiliach, w których piętnował grzeszny styl życia lub chwalił za dawanie chrześcijańskiego świadectwa. Przykładem zastosowania tego rodzaju retorycznego jest fragment jednej z homilii do Ewangelii według św. Mateusza. Złotousty omówił w niej zgubne praktyki obżarstwa i dogadzania w jedzeniu. Porównuje oddających się tym wadom do wieprzy i opętanych przez demony. W jego ocenie grzechy te prowadzą do kolejnych wykroczeń – zwłaszcza w kwestii czystości⁹⁸. Św. Jan Chryzostom nie tylko ganił za grzechy, ale także zachęcał do życia w łasce i cnocie. Przykładem jest jedna z homilii, którą wygłosił komentując Ewangelię według św. Mateusza. Pochwala w niej praktyki pobożne, takie jak właściwy

⁹⁵ Taką opinię wyraża między innymi J. Iluk. Zob. J. Iluk, *Jan Chryzostom i jego kazania o żydowskiej politei*, w: *Jan Chryzostom, Mowy przeciwko judaizantom i żydom. Przeciwno żydom i Hellenom*, dz. cyt. s. 28.

⁹⁶ Por. J. Iluk, *Jan Chryzostom i jego kazania o żydowskiej politei*, w: *Jan Chryzostom, Mowy przeciwko judaizantom i żydom. Przeciwno żydom i Hellenom*, dz. cyt. s. 28 - 29.

⁹⁷ Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwno Żydom i Hellenom*, dz. cyt. I, 6, s. 75.

⁹⁸ *Ile zła wyrządza rozpasanie! Czyni z ludzi wieprze, a nawet coś gorszego niż wieprze. Bo wieprz tarza się w błocie i żywi się łajnem. Natomiast człowiek rozpasany odżywia się jeszcze bardziej odrażającym pożywieniem, obmyślając występne obcowanie cielesne oraz nieprawę miłości. Taki człowiek niczym nie różni się od opętanego przez złego ducha: podobnie bezwstydnym i szalonym. Nad opętanym przynajmniej się litujemy, natomiast od takiego się odwracamy i nienawidzimy go. A dlaczego? Bo z własnej woli ściąga na siebie szaleństwo i z własnych ust, oczu i nosa – krótko mówiąc ze wszystkiego – czyni rysztoł. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część druga: homilie 41-90*, dz. cyt., LVII, 4, s. 195. Szerzej ten temat został omówiony w 3 rozdziale dysertacji.*

stosunek do rzeczy materialnych, pomoc ubogim i miłość. Według Złotoustego praca nad sobą i zdobywanie cnót przybliży człowieka do wzoru apostołów⁹⁹.

Z analizy wybranych homilii św. Jana Chryzostoma można wysunąć wniosek, że prezbiter antiocheński a późniejszy patriarcha Konstantynopola używał rodzajów retorycznych do skutecznego upominania, osądzania i pochwalania postaw jego słuchaczy.

4.2.1.3. Kompozycja retoryczna homilii św. Jana Chryzostoma.

Kompozycja retoryczna (gr. *taksis*, łac. *compositio* lub *distributio*) – według Korolki – *to jest konstrukcja wypowiedzi perswazyjnej albo – mówiąc jeszcze inaczej – porządek wynalezionych dzięki inwencji elementów mowy, opierała się na pewnych metodycznie określonych zasadach. Uwzględniały one zarówno cele perswazji, jak i podstawowe tezy o pięknie, wynikającym z doskonałego zestroju części w całość, celowości i funkcjonalności dzieła sztuki oraz „ekonomiki” konstrukcji estetycznej (gr. *oikonomia*), oznaczającej opracowanie rzeczy i całej sprawy według harmonijnego porządku [Kwintyliana, 3,3,9]*¹⁰⁰.

Elementami budującymi kompozycję są porządki: naturalny i sztuczny. Pierwszy zakłada następstwo części wypowiedzi według sposobu stosowanym w myśleniu potocznym lub w zgodzie z prawami języka, czyli naturalnego przebiegu zdarzeń i porządku perswazji. Drugi polega na świadomej rezygnacji z porządku naturalnego i zamianie kolejności w celach artystycznych¹⁰¹. Św. Jan Chryzostom w swoim przepowiadaniu stosował porządek naturalny, chociaż – jak dalej wykażemy - nie zawsze korzystał ze wszystkich jego elementów.

Każda mowa, w tym również homilia powinna się rozpocząć od wstępu. Według Korolki najważniejszym zadaniem wstępu jest pozyskanie uwagi słuchacza. Mówca osiąga zainteresowanie poprzez poruszanie spraw interesujących lub zadziwiających¹⁰². W przypadku przepowiadania św. Jana Chryzostoma wstęp do homilii można odnaleźć

⁹⁹ *Czy widzisz, że sposób życia może przynieść więcej korzyści? Sposobem życia nie nazywam tu tego, że pościsz, chodzisz we włosiennicy czy posypujesz się popiołem, lecz, że tak gardzisz bogactwem, jak powinieneś nim pogardzać, że miłujesz bliźniego, głodnemu dajesz swój chleb (por. Mt 25, 35), poskramiasz gniew, uwalniasz się od próżności, wykorzeniasz zazdrość (...). Jeśli zatem chcesz być równy apostołom, nie ma w tym żadnej przeszkody. Wystarczy jedynie posiadanie cnoty, a nie będziesz mieć więcej niż oni.* Tamże, 46, 4, s. 66.

¹⁰⁰ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Podręcznik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 78.

¹⁰¹ Por. Tenże, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 52.

¹⁰² Por. tamże.

przykładowo w pierwszej homilii do Księgi Rodzaju: *Miła jest wiosna żeglarzom, miła jest także rolnikom. Ani żeglarzom, ani rolnikom wiosna nie jest jednak tak miła, jak pragnącym wieść życie filozoficzne miły jest czas postu, duchowa wiosna dusz, prawdziwe wyciszenie myśli. Rolnikom wiosna jest miła, ponieważ widzą ziemię w wieńcach kwiatów i kwitnące rośliny jakby wielobarwny płaszcz, okalający ją ze wszystkich stron. Natomiast żeglarzom wiosna jest miła, ponieważ mogą bezpiecznie płynąć przez toń morską, gdy fale są gładkie, a delfiny bawią się pośród wielkiej ciszy morskiej i często wyskakują z wody tuż przy burtach okrętu. Nam zaś jest miła wiosna postu, ponieważ w naszym przypadku ma ona zwyczaj powściągać fale nie wód, ale nierozumnych pragnień i wieniec spleciony nie z kwiatów, ale z łask duchowych nam nakłada*¹⁰³. Większość z homilii do Księgi Rodzaju zaczyna się wstępem, który miał zainteresować słuchaczy. Ciekawostką jest trzecia i czwarta homilia, w której Złotousty na początku streszcza treść poprzednich bez wyróżnionego wstępu. Homilie na Księgę Rodzaju są najprawdopodobniej pierwszymi z wygłoszonych przez prezbitera Jana. Jego późniejsze wystąpienia nie zawierają tak rozbudowanych wstępów. Przykładem jest cykl dziewięćdziesięciu homilii do Ewangelii według św. Mateusza, w których za wstęp można uznać pierwszą z cyklu¹⁰⁴. Krótki wstęp można wyróżnić w drugiej¹⁰⁵ i trzeciej homilii¹⁰⁶. Następne rozpoczynają się od komentowanego fragmentu Ewangelii, po którym św. Jan przechodził do perswazji i argumentacji. Najprawdopodobniej po tym, jak Złotousty został popularnym mówcą i na jego wystąpienia schodziły się tłumy słuchaczy nie musiał zabiegać o uwagę słuchaczy, ponieważ oni czekali na jego słowo¹⁰⁷. Podobną kompozycję utrzymywał także w innych homiliach. W większości przypadków nie stosował rozbudowanych wstępów. W niektórych wystąpieniach odwoływał się – w kilku zdaniach - do

¹⁰³ Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (Rdz 1 – 3)*, dz. cyt., I, 1, s. 51 – 52.

¹⁰⁴ Zob. Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1-40*, dz. cyt., I, 1-7, s. 15 – 27.

¹⁰⁵ (...) *Czy pamiętacie o upomnieniu, z którym zwróciłem się do was ostatnim razem, kiedy wzywałem was, abyście słuchali całej mojej mowy w głębokim milczeniu i skupieniu ducha? Przypomniałem swe upomnienie dlatego, że dzisiaj zamierzam przystąpić do świętych drzwi.* Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1-40*, dz. cyt., II, 1, s. 28.

¹⁰⁶ (...) *Oto już trzecia nauka, a jeszcze nie rozważyliśmy kwestii poruszonych w przedmowie. Nie na próżno więc powiedziałem, że kryje ona w sobie wielką głębię treści. Obyśmy dzisiaj dobrnęli do jej końca.* Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1-40*, dz. cyt., III, 1, s. 39.

¹⁰⁷ Zob. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 91.

wcześniejszych homilii¹⁰⁸. Najczęściej po prawdopodobnym odczytaniu tekstu¹⁰⁹ Złotousty od razu rozpoczął komentowanie Pisma Świętego.

W antycznej retoryce ważnym elementem wypowiedzi – zwłaszcza sądowej było opowiadanie (gr. *prothesis/diegesis*¹¹⁰, łac. *narratio*), w którym mówca miał wyjaśnić przedmiot sprawy¹¹¹. Opowiadanie przygotowuje główną część mowy, to znaczy dowodzenie, dlatego powinno zawierać w sobie załączki argumentów użytych później w dyskursie dowodowym. Skuteczność mowy i opowiadania w głównej mierze zależy od talentu mówcy¹¹².

Arystoteles wyróżniał następujące formy opowiadania: proste, pochodzący od oratora (zwane również monologami) i naśladowcze – czyli odtwarzające wypowiedzi wprowadzonych do opowiadania postaci (opowiadania dialogowane). Inny z wielkich mówców starożytności – Ciceron - dzielił opowiadania na historyczne i filozoficzne¹¹³. Pierwszy z rodzajów odnosił się do wyjaśnienia przedmiotu umowy w formie historycznego rodowodu tematu. Retor wyjaśniał dzieje poruszanej tematyki mowy akcentując rzeczy dokonane, czyli prawdziwe oraz prawdopodobne. Ten rodzaj można porównać do demonstracji materiału badawczego o nauce. Opowiadanie filozoficzne było narracyjnym wyjaśnieniem trudnych terminów lub pojęć, których słuchacze mogli nie zrozumieć. Wielcy mówcy przestrzegali przed nadużywaniem tej formy z uwagi na niebezpieczeństwo wprowadzenia w żywą wypowiedź nudnego wykładu filozoficznego, który dla słuchaczy byłby zawity i nadmiernie rozbudowany¹¹⁴. Opowiadanie jako część wystąpienia mówcy, powinno cechować się jasnością, (gr. *saphes*, łac. *narratio aperta*) zwięzłością (gr. *syntomos*, łac. *narratio brevis*) i wiarygodnością (gr. *pithane*, łac. *propabilis*)¹¹⁵.

¹⁰⁸ Czy nie odnieśliście wrażenia, że poprzednim razem powiedziałem wam o miłości Pawła do Chrystusa coś znaczącego i wykraczającego poza ramy natury? Coś, co z istoty swej było wielkie i niewyraźne ludzkim językiem. Jednakże rzecz, o której chcę teraz mówić, ma taką wyższość nad poprzednią, jaką ona góruje nad waszymi sprawami. Jan Chryzostom, *Homilie na List świętego Pawła Apostoła do Rzymian*. Tom I/2, dz. cyt. XVI, 1, s. 254.

¹⁰⁹ Można wnioskować, że przed każdą homilią był odczytywany komentowany fragment Pisma Świętego. Zob. Jan Chryzostom, *Homilie na List świętego Pawła Apostoła do Rzymian*. Tom I/2, dz. cyt. XVI, 1, s. 254.

¹¹⁰ Mirosław Korolko w dziele *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny* podaje grecki termin *prothesis* (s. 83), natomiast w *Podręczniku retoryki homiletycznej* przedstawia grecki termin *diegesis* (s. 53)

¹¹¹ Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 83.

¹¹² Por. tamże.

¹¹³ Por. tamże.

¹¹⁴ Por. tamże, s. 83 - 84.

¹¹⁵ Por. M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, dz. cyt., s. 53. Por. także: Tenże, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 84.

Św. Jan Chryzostom w swojej kaznodziejskiej działalności nie stosował opowiadań w takim kształcie, jaki proponowali Arystoteles i Cynceron. Było to spowodowane specyficzną naturą homilii i komentarzy do Pisma świętego. W przepowiadaniu Złotoustego można odnaleźć odpowiedniki opowiadania retorycznego w postaci przywoływanych przez homilistę fragmentów z Biblii. Przykłady zostały przedstawione w 2 i 3 rozdziale niniejszej dysertacji. Należy zauważyć, że Św. Jan Chryzostom z niezwykłą łatwością posługiwał się fragmentami Pisma świętego w przedstawianiu zagadnień który omawiał podczas homilii lub w komentarzu.

4.2.2. Sposoby wygłaszania homilii

W retoryce klasycznej wyróżnia się dwie formy mów. Pierwszą jest wygłoszenie uprzednio napisanej mowy, natomiast drugą mowa improwizowana¹¹⁶. Mówcy antyczni byli podzieleni w kwestii oceny obu form wypowiedzi. Platon uważał, że mowa góruje nad słowem pisanym. Inne stanowisko w omawianej kwestii zajmował Kwintylijan, który twierdził, że pismo to utrwalona forma mowy¹¹⁷. Z podanych powyżej stanowisk wynika, że żywa mowa była przez retorów częściej wybierana i stosowana. Jej głównym problemem była i jest ulotność słowa mówionego. Dlatego w starożytności zatrudniano skrybów, których nazywano logografami, w celu spisywania wygłaszanego przemówienia. Ich zadaniem było nie tylko spisanie mowy, ale także jej odpowiednia redakcja zgodnie z zasadami przelewania treści na papier. Skrybowie czynili to współpracując z mówcą, którego wystąpienie zapisywali¹¹⁸. Archiwizowane w ten sposób mowy służyły jako podręczniki dla przyszłych pokoleń retorów lub jako dzieła apologetyczne w pierwszych wiekach chrześcijaństwa¹¹⁹.

Badacz życia i dorobku św. Jana Chryzostoma J.N.D Kelly uważa, że Złotousty wygłaszał improwizowane homilie spisywane przez skrybów i później, wspólnie z autorem, redagowane¹²⁰. Grzegorz z Aleksandrii w przygotowanej przez siebie biografii Biskupa Konstantynopola zauważył, że Chryzostom często zabierał głos bez konspektu

¹¹⁶ Por. Tenże, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 36 – 37.

¹¹⁷ Por. tamże, s. 37.

¹¹⁸ Por. tamże.

¹¹⁹ Por. tamże. Ciekawostką jest fakt, że takie podejście do archiwizacji wystąpienia *na żywo* było stosowane w Polsce do czasów Komisji Edukacji Narodowej. Wtedy pojawiła się specyficzna forma rozprawki.

¹²⁰ Zob. J. N. D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 67 – 68. Należy zauważyć, że autor opracowania z dużą swobodą używa terminów kazanie i homilia.

czy pełnego tekstu homilii. Według biografy dziwiło to ludzi przyzwyczajonych do odczytywanych homilii przez biskupów. Dowodem na improwizowane mowy wygłaszane przez Złotoustego są liczne wcięcia i zmiany tematu dotyczące wydarzeń, pogody a nawet ostrzeżenie przed złodziejami wplecione w tekst homilii¹²¹. Przykładem takiej interwencji jest fragment siedemnastej *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*. Św. Jan Chryzostom skrytykował zachowanie słuchaczy stwierdzając: *Przyklasnęliście moim słowom? Mnie jednak potrzeba nie okrzyków i oklasków; chcę tylko jednej rzeczy: abyście słuchali w spokoju i z uwagą oraz czynili to co wam mówię*¹²².

Złotousty nie trzymał się ściśle zasad wypracowanych przez antycznych retorów dotyczących przygotowania wystąpienia i mowy. Było to spowodowane charakterystyką homilii jako mowy liturgicznej, swobodą posługiwania się słowem przez homilistę oraz jego stosunkiem do nauk pogańskich filozofów. Jednakże nie porzucił całkowicie dorobku nauki i techniki, którą opanował w szkole Libaniosa. To co wartościowe wplatał w swoje homilie i komentarze czyniąc z nich strawę duchową dla chrześcijańskich mieszkańców Antiochii i Konstantynopola oraz inspirację dla współczesnych homilistów.

4.3. Zastosowanie przez św. Jana Chryzostoma technik retorycznych w czasie wygłaszania homilii.

Dobry mówca przygotowując wystąpienie stara się zadbać nie tylko o temat i środki wyrazu myśli, ale również o dobranie odpowiedniej techniki przekazu. Mimo, że homilia jako taka różni się od typowych w starożytności wystąpień oratorskich, jest otwarta na techniki i środki wyrazu wypracowane przez retorów pogańskich. Św. Jan Chryzostom korzystał z dorobku sztuki przemawiania, który poznał w szkole Libaniosa, by przestrzegać przed wadami godzącymi w małżeństwo i zachęcać do wytrwania w łasce, która buduje miłość męża i żony.

¹²¹ Por. tamże, s. 68. Por. także: F. Halkin, *Douze récits bizantins sur s. Jean Chrysostome*, Bruxelles 1977, s. 115. Por. także: *De Incomp.* 4, 6, (PG 48.735).

¹²² J. Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1-40*, dz. cyt., XVII, 7, s. 225.

4.3.1. Sztuka elokucji św. Jana Chryzostoma

W przygotowaniu wystąpienia oraz podczas przemawiania bardzo ważną kwestią była sztuka wysławiania się – czyli elokucji¹²³. W retoryce klasycznej wyróżnia się cztery cechy wysłowienia (łac. *quattuor virtutes dicendi*): poprawność, jasność, stosowność i ozdobność¹²⁴.

Pierwsza cecha dotyczy unikania błędów gramatycznych oraz używania właściwych słów, które wyrażą myśl. Starożytni rektorzy uważali, że niepoprawny język powoduje negatywny odbiór treści. Poprawność wypowiedzi wiąże się z jasnością, ponieważ użycie właściwych słów pozwala wyrazić w sposób przystępny myśl lub zagadnienie przedstawiane w przemowie. Jasność przekazu jest konieczna do skutecznej perswazji. W tym celu mówca miał unikać abstrakcyjnych słów, obcych i zapożyczonych, a koncentrować się na stosowaniu właściwych pojęć i wyrazów. Ważne było również stosowanie prawidłowego szyku zdania¹²⁵. Stosowność oznaczała dobór formy wypowiedzi do tematyki poruszanej w wystąpieniu. Ta cecha służyła również do odpowiedniej modulacji emocji wypowiedzi do stosowanej do tematu przemowy. Arystoteles uważał, że do wyrażenia oburzenia należy używać języka człowieka rozzłoszczonego; do omawiania brzydoty i bezbożności należało używać języka człowieka powściągliwego; do omawiania zasług stosować język człowieka zachwyconego; omawiając żałosne sprawy należało przebrać pozę człowieka przygnębionego¹²⁶.

Ozdobność jako cecha wypowiedzi była podporządkowana celowości i stosowności wystąpienia. Charakteryzowała się stosowaniem atrybutów estetyki słowa takimi jak: siła, blask, pomysłowość, bogactwo, dowcip, staranność, różnorodność i wdzięk. Te atrybuty oddziaływały na skuteczność perswazji poprzez dobranie odpowiednich słów do informowania słuchaczy, wzruszania ich oraz zachwywania¹²⁷.

Święty Jan Chryzostom w przepowiadaniu umiejętnie korzystał ze zdobytej wiedzy. Znany był jego negatywny stosunek do pogańskiej retoryki, którą uważał za *napuszone gadulstwo*¹²⁸. Krytyczna ocena zdobytej wiedzy nie zawsze oddziaływała na sposób przygotowywania i wygłaszania homilii przez Złotoustego. Niekiedy obficie

¹²³ Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 98.

¹²⁴ Por. tamże, s. 99.

¹²⁵ Por. tamże, s. 99 – 100.

¹²⁶ Por. tamże, s. 100 – 101.

¹²⁷ Por. tamże, s. 101.

¹²⁸ Szerzej ten temat został omówiony w 4.1.2. niniejszej rozprawy.

z niej czerpał. Przykładem wykorzystywania przez niego dorobku antycznej sztuki przepowiadania jest homilia wygłoszona w dniu swoich święceń¹²⁹. Swoje wystąpienie rozpoczął od klasycznego zainteresowania słuchaczy wyrazem niedowierzania, że on – zwyczajny młody człowiek – został powołany do tak ważnego zadania¹³⁰. Uznając swoją niegodność do piastowania takiego urzędu wygłosił pochwałę Flawiana – biskupa, który udzielił mu święceń. Wykorzystuje do tego swoją wiedzę zaczerpniętą ze szkoły retorów. Stosując wybujałą hiperbolę wysławiał pogardę swojego biskupa dla bogactwa, jego ascetyzm i samokontrolę. Porównywał Flawiana do poprzednika na stolicy biskupiej podkreślając, że jest godzien piastować urząd po Melencjuszu. Wygłoszona przez św. Jana Chryzostoma homilia zaliczana jest przez współczesnych badaczy do arcydzieł¹³¹. Późniejsze wystąpienia Złotoustego były najczęściej improwizowane, a przy tym głębokie w treść. Przemawiając używał języka prostego – codziennego – pragnąc jasności i zrozumienia przez słuchaczy treści. Potrafił przekazywać naukę Ewangelii w sposób zwięzły dzięki poprawności języka i stosowności. Pragnąc dotrzeć do słuchaczy nie stronił przed cechą ozdobności używając porównań czy napominając błądzących. Potrafił chwalić i ganić słuchających jego homilii¹³². Św. Jan Chryzostom pomimo krytycznego stosunku do antycznej retoryki potrafił i chciał korzystać z jej dorobku do przekazywania nauki Chrystusa powierzonym sobie wiernym.

4.3.2. Zastosowanie stylów retorycznych na podstawie wybranych homilii św. Jana Chryzostoma

Retoryka antyczna wyróżniała trzy główne style wypowiedzi: niski, średni i wysoki. Powyższy podział przypisywany jest Arystotelesowi i Teofrastowi. Został rozpowszechniony przez Cyncerona i Kwintyliana¹³³. Użycie odpowiedniego stylu umożliwiało zastosowanie jednej z najważniejszych zasad retoryki, czyli stosowności¹³⁴.

Styl prosty, zwany również niskim, służył do przedstawienia celów dydaktycznych. Najczęściej był stosowany w wystąpieniach sądowych. Charakteryzował

¹²⁹ Zob. PG 48. 639 - 700, zob. także J. N. D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 65.

¹³⁰ Por. J. N. D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, dz. cyt., s. 65.

¹³¹ Por. tamże, s. 66.

¹³² Przykłady pochwał i nagan zostały omówione w 2 i 3 rozdziale niniejszej rozprawy.

¹³³ Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 49.

¹³⁴ Por. tamże.

się oszczędnością wyrażen, jasnością wypowiedzi i nastawieniem na komunikatywność. Omawiany styl był używany w dyskusjach, rozprawach filozoficznych i epistolografii¹³⁵.

Styl średni, zwany również umiarkowanym, służył do wywołania w słuchaczach zachwyty. W zastosowaniu retorycznych ozdób charakteryzował się umiarkowaniem między prostotą wypowiedzi a zastosowaniem figur i grą emocji. W starożytności uważano go za ideał przepowiadania, wymagający szczególnej pracy nad warsztatem¹³⁶.

Styl wysoki, zwany również wzniosłym, stosowany był do przedstawienia tematów ważnych i doniosłych. Celem tego stylu było wywołanie wzruszenia poprzez dobór właściwych emocji i staranność dopracowania. Stosowano go w wystąpieniach dotyczących spraw wielkiej wagi i doniosłym znaczeniu¹³⁷.

Styl wygłaszania homilii w czasach św. Jana Chryzostoma był związany z zasadami retoryki antycznej. W większości swoich publicznych wystąpień wykorzystywał styl prosty by dotrzeć do każdego słuchacza. Wśród chrześcijan były osoby wykształcone, ale większość stanowili ludzie prości, którzy oczekiwali przekazu komunikatywnego. W homiliach dotyczących kwestii moralnych Chryzostom stosował styl średni w celu zobrazowania zagrożeń dla życia duchowego, płynących z niemoralnego prowadzenia się wielu chrześcijan¹³⁸. Charakterystyczną cechą wystąpień św. Jana Chryzostoma była nieobecność stylu wysokiego. Właściwie poza pierwszą homilią, w której wysławiał biskupa Flawiana trudno przyporządkować do tej kategorii pozostałe wypowiedzi Złotoustego.

Wygłaszając homilie św. Jan Chryzostom szczególnie dbał o komunikatywność. Chciał dotrzeć do jak najszerszego grona słuchaczy. W tym celu wybierał styl prosty lub średni wypowiedzi, by koncentrowaniem się na ogromie figur i emocji nie zaburzać przesłania.

4.3.3. Użycie toposów w wybranych homiliach św. Jana Chryzostoma.

Wyraz *topos* (gr. *topos*, łac. *locus*) oznacza w sensie dosłownym źródło czerpania inwencji do wystąpienia¹³⁹. Może nim być myśl lub znak materialny taki, jak słowo, pismo lub gest¹⁴⁰. W retoryce greckiej topos był środkiem ułatwiającym sztukę

¹³⁵ Por. tamże.

¹³⁶ Por. tamże.

¹³⁷ Por. tamże.

¹³⁸ Przykłady wypowiedzi na ten temat zostały omówione w 2 i 3 rozdziale niniejszej dysertacji.

¹³⁹ Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, dz. cyt., s. 60.

¹⁴⁰ Por. tamże.

mnemoniki, później oznaczał schematy myślowe wykorzystywane do przedstawienia tematu wystąpienia. Do rozwinięcia tego źródła czerpania inwencji w praktyce przepowiadania przyczynił się Arystoteles. Uszeregował je w 382 elementy – przesłanki, których należało się nauczyć na pamięć w celu swobodnego posługiwania się nimi w przekonywaniu słuchaczy. Dla rzymskich retorów toposy były *siedliskiem argumentów*, z których korzystali w przepowiadaniu¹⁴¹.

Od czasów Arystotelesa dzielono toposy na wspólne i specjalne. Pierwsze dotyczyły wykorzystywania zagadnień ogólnych lub powszechnie znanych i przyjmowanych przez słuchaczy. Miały rozległą koncepcję znaczeniową od ogólników poprzez tematy moralne, mity, symbole, zbiorową świadomość społeczeństwa do banałów i komunałów wyrazowych lub myślowych. Toposy specjalne dotyczyły zagadnień wywodzących się z określonej dziedziny wiedzy lub z dokumentów i zapisów¹⁴².

Od Cycerona przejęto jeszcze inny podział na toposy wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsze są odpowiednikiem logicznej dedukcji. Można do nich zaliczyć definicje, rodzaje i gatunki, wyliczenia części, pojęcia pokrewne i rdzenne, związki skutkowe i przyczynowe, okoliczności, poprzedniki i następniki, porównania, podobieństwa i antytezy¹⁴³. Toposy zewnętrzne są umiejscowione poza tematem wystąpienia. Obejmują wykładnię prawa pod kątem czasu ogłoszenia, wykładni i przepisów wykonawczych, wyrok sądowy wydany w podobnej sprawie, dokumenty dotyczące różnych spraw, świadków przesłuchiwanym przed sądem, przysięgę, wymuszone zeznania przez tortury oraz opinie. Ten rodzaj toposów miał swoje zastosowanie głównie w wystąpieniach sądowych. W pozostałych rodzajach perswazji stosowano świadectwa i przykłady¹⁴⁴. W toposach ze świadectw powoływano się na autorytet boski i ludzki. W retoryce antycznej świadectwa były czerpane z mitologii lub opinii wybitnych jednostek. W czasach chrześcijańskich mitologię zastąpiła Biblia. Skuteczność używania tych toposów zależała od techniki ich przywołania przez mówcę oraz od zaufania słuchacza do retora. *Exempla* – czyli toposy z przykładów polegały na przywoływaniu opowiadań o tematyce historycznej i biograficznej, które zawierały morał perswazyjny¹⁴⁵.

¹⁴¹ Por. tamże.

¹⁴² Por. tamże, s. 61 - 62.

¹⁴³ Por. tamże, s. 62.

¹⁴⁴ Por. tamże s. 67.

¹⁴⁵ Por. tamże.

Św. Jan Chryzostom stosował toposy pochodzące z Biblii. Znał treść Pisma świętego na pamięć i często odwoływał się do przykładów ze świętych ksiąg. Przykładem korzystania Złotoustego z omawianej techniki retorycznej jest jedenasta *Homilia na Ewangelię według św. Mateusza*. Omawiając potrzebę doskonalenia swojego życia moralnego odwoływał się bezpośrednio do wezwania, którego autorem był św. Jan Chrzciciel¹⁴⁶. W innej homilii, wypowiadając się przeciwko chciwości powoływał się na przykład Hioba, który pozostał wierny Bogu jako człowiek majątny, ale także kiedy stracił wszystko z powodu działania szatana¹⁴⁷. W *Homiliach na Księgę Rodzaju* przedstawiał działanie Boga w jego wybrańcach jako nauczyciela. Przedstawił działanie Mojżesza, św. Pawła i św. Jana, jako kolejnych nauczycieli, którzy czerpali wiedzę od samego Boga¹⁴⁸.

Św. Jan Chryzostom bardzo często odwoływał się do toposów pochodzących z Biblii w celu zapamiętania tematu homilii. Nie ograniczał się tylko do przykładów ze świętych ksiąg. W swoim nauczaniu odwoływał się do sytuacji codziennych czy przytrafiających się jego słuchaczom. Przykładem jest homilia, w której piętnował korzystanie przez chrześcijan z niemoralnych widowisk. Według Złotoustego człowiek napełniony erotycznymi treściami przypomina niewolnika¹⁴⁹. W innym wystąpieniu, piętnując chciwość stwierdził, że nieumiarkowane pragnienie bogactw prowadzi do zniszczenia ludzkiego życia¹⁵⁰. Św. Jan Chryzostom przestrzegając przed złem i wzywając do poprawy życia wykorzystywał toposy bazujące na Biblii i przykładach z codziennego życia. Dzięki temu słuchacze łatwiej zapamiętywali jego słowa. Dowodem tego jest niesamowita popularność Złotoustego w Antiochii i później w Konstantynopolu.

¹⁴⁶ *Ja was chrzczę wodą [dla nawrócenia]; Lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyków u Jego sandałów; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.* Pokazał w ten sposób, że potrzeba tylko woli i wiary, a nie pracy i znoju; {jak łatwo jest zostać ochrzczonym} tak samo łatwo można się zmienić i stać się lepszym. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1 – 40*, dz. cyt., XI, 4, s. 138.

¹⁴⁷ *Gdy [szatan] ujrzał, że bogactwo nie przyprawiło go o żadną stratę, czyni sieci z ubóstwa, spodziewając się, że tym go pokona. Cóż może być głupszego niż to? Kto umiał znieść bogactwo z umiarem, ten tym mężniej znieś ubóstwo, kto zaś nie pożądał bogactw, które posiadał, ten nie będzie się o nie starał, kiedy nie będzie ich miał. Podobnie wtedy ów święty mąż znów stał się sławniejszy z powodu ubóstwa.* Tamże, XIII, 4, s. 160.

¹⁴⁸ *Ten nauczyciel, który przejął dziecko od matki, uczy je podstaw wiedzy, ten zaś który przejął ucznia od innego nauczyciela prowadzi go ku wyższym pouczeniom – tak było z Mojżeszem, Pawłem i Janem. Mojżesz, przyjmawszy naszą naturę jako nic nie wiedzącą, która ledwie co porzuciła matczyne mleko, nauczył ją podstaw znajomości Boga; natomiast Jan i Paweł, jakby od nauczyciela – od Mojżesza ich przyjmawszy, wiodą ich ku wyższym pouczeniom, przypominając pokrótce poprzednie.* Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju. Seria Pierwsza: Rdz 1 – 3*, dz. cyt., I, 2, s. 56.

¹⁴⁹ Problematyka grzechów pijaństwa została omówiona w trzecim rozdziale niniejszej dysertacji. Zob. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, XXXVII,6, dz. cyt., s. 438.

¹⁵⁰ Por. Tenże, *Homilie na Księgę Rodzaju*, III, 1, dz. cyt., s. 68.

4.3.4. Zastosowanie afektów perswazyjnych.

Zadaniem afektów, czyli uczuć, w perswazji było pragnienie trafienia przez mówcę z przepowiadaną treścią do odbiorcy. W retoryce antycznej wyróżniano dwa rodzaje tychże środków wyrazu. Pierwszym był *pathos* (łac. *affectus*), który – w opinii Kwintyliana – oznaczał pasję, namiętność i afekt. Drugim był *ethos* (łac. *mores*), który oznaczał odwoływanie się do uczuć moralnych lub etycznych¹⁵¹. Rzymski retor umieszczał te środki w zbiorze służącym skuteczności perswazji, która miała na celu pouczenie, poruszenie lub zachwycenie słuchacza¹⁵². W opinii Kwintyliana *pathos* był skuteczny do wzruszenia i pokonania słuchaczy. Drugi afekt miał na celu przekonanie i pozyskanie przychylności odbiorców wystąpienia¹⁵³. W celu skutecznej perswazji mówca korzystał z dobranych afektów. W pouczeniach, których celem było odwoływanie się do intelektu odbiorcy, zadaniem retora było przekonanie słuchacza, że nie jest kłamcą. W tym celu wykorzystywał *ethos*, czyli wykorzystywał uczucia i moralność w celu osiągnięcia celu wystąpienia. Odwoływanie się do moralności i szeroko pojętej etyki najlepiej sprawdzało się w mowach, których celem było poruszenie odbiorcy. Drugi główny afekt perswazyjny, czyli *pathos* był wykorzystywany do zachwycenia słuchaczy. Nie zdarzało się, by cała mowa była skoncentrowana wokół jednego afektu. Sprawny retor umiejętnie wykorzystywał uczucia i odwoływanie się do moralności by osiągnąć sukces i przekonać słuchaczy do swoich racji¹⁵⁴. Rozwój nauki w epoce nowożytnej przyniósł klasyfikację najważniejszych afektów i ich zastosowania¹⁵⁵. Według Korolki w perswazji uzasadniającej (*genus deliberativum*) najczęściej stosowano odwołania do miłości, nadziei, pragnienia, żalu i odwagi. W mowach sądowych (*genus iudicale*) odwoływano się najczęściej do wzdargy, wstydu, nienawiści, nadziei i współczucia. W *genus demonstrativum* najchętniej używanymi były uczucia podziwu, radości, pragnienia, współzawodnictwa i wstydu¹⁵⁶.

Św. Jan Chryzostom korzystając z tych rodzajów perswazji używał także afektów w celu wzmocnienia przekazu. Przykładem wykorzystania uczuć jest pouczenie

¹⁵¹ Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, dz. cyt., s. 70.*

¹⁵² Por. Tenże, *Podręcznik retoryki homiletycznej, dz. cyt., s. 36.*

¹⁵³ Por. Tenże, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, dz. cyt., s. 70.*

¹⁵⁴ Por. Tenże, *Podręcznik retoryki homiletycznej, dz. cyt. s. 36.*

¹⁵⁵ Rozprawa dotyczy tematu przepowiadania w czasach późnego antyku. Podana klasyfikacja afektów była wykorzystywana w tamtym okresie, chociaż szczegółowo opracowana w czasach nowożytnych. Uznano za stosowne przywołanie jej w tym miejscu w celu całościowego ukazania wykorzystania uczuć przez św. Jana Chryzostoma w czasie przepowiadania. Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, dz. cyt., s. 70.*

¹⁵⁶ Por. tamże. S. 73.

dotyczące troski o biednych i potrzebujących. Komentując fragment *Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian* odwoływał się do przykładu miłości, jaką pozostawił wierzącym Chrystus¹⁵⁷. Wcześniej – w tej samej homilii – przestrzegał przed oziębłością w relacjach z ubogimi. Ukazując słuchaczom przykład Abrahama (Rdz 18), pouczał: (...) *Kiedy zobaczymy obcego, lub biedaka, ściągamy do góry brwi i nawet nie zauważamy ich za godnych naszych słów, a gdy zmiękczeni tysiącnymi błaganiami, każemy służbie dać im drobny zasilek, sądzymy, że spełniliśmy dobrze nasz obowiązek. Nie tak postąpił Abraham, lecz przybrał postać błagającego i sługi, choć nie wiedział, kogo miał przyjąć pod swym dachem*¹⁵⁸. Św. Jan Chryzostom, w analizowanej homilii, nakłaniał wiernych do poczucia wstydu z powodu niechrześcijańskiego traktowania ubogich¹⁵⁹. Złotousty nie tylko wskazywał złe postępowanie i piętnował grzechy. Wygłaszał również zachęty do chrześcijańskiego stylu życia. Przykładem wystąpienia, w którym posługując się afektywnym środkiem wyrazu pragnął zachęcić wiernych do gościnności, była trzydziesta piąta homilia na Ewangelię według św. Mateusza¹⁶⁰. Objasniając nauczanie Chrystusa głosił, że nawet ubóstwo nie jest przeszkodą do pomocy bliźnim¹⁶¹. W dalszej części podał dziewięć nagród, jakie Chrystus obiecał tym, którzy otwierają swoje serce na potrzeby braci¹⁶².

Analizując wybrane homilie św. Jana Chryzostoma wygłoszone w różnych okolicznościach i różnym okresie życia homilisty należy zauważyć, że posługiwał się bardzo sprawnie środkami wyrazu w postaci *pathosu i ethosu*. Zapewne przyczyniło się to – obok innych, omówionych wcześniej narzędzi retorycznych – do jego sukcesu jako mówcy.

¹⁵⁷ Nawet gdybyś dobrze wiedział, że on (potrzebujący) pełen jest niezliczonych nieprawości, i tak nie znajdziesz usprawiedliwienia, że odmówiłeś mu jednodniowego posiłku. Jesteś bowiem niewolnikiem Tego, który mówi: „Nie wiecie czyjego ducha jesteście”. Jesteś sługą Tego, który troszczył się o tych, co Go kamienowali, a raczej dał się za nich ukrzyżować. Nie mów mi, że /ów człowiek/ zabił innego, choćby to ciebie właśnie zamierzał zabić, nie gardź zgłodniałym. Jesteś przecież uczniem Tego, który pragnął zbawienia krzyżujących Go i z samego krzyża powiedział: „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Jesteś niewolnikiem tego, który zatroskał się o policzkującego Go; który na samym krzyżu uwieńczył obraziciela. Cóż mogłoby dorównać temu?” Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*. Tom 1/2, dz. cyt., XXI, 4, s. 347.

¹⁵⁸ Tamże, XXI, 3, s. 346.

¹⁵⁹ „Gdyby nawet ów człowiek był mordercą, rozbójnikiem, czy kimkolwiek bądź, czyż w twoim mniemaniu nie byłby godny kawałka chleba i kilku groszy? Przecież twój Pan każe dla niego słońcu wschodzić, a ty uważasz, iż nie jest godzien nawet jednodniowego pożywienia?” tamże, XXI, 4, s. 346-347.

¹⁶⁰ Tenże, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 1, Homilie 1-40*, dz. cyt., XXXV, 2-3, s. 414 – 415.

¹⁶¹ Następnie, by nikt nie zasłaniał się ubóstwem, powiada: „Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych dlatego, że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej zapłaty”. Choćbyś dał kubek zimnej wody, na co nie trzeba żadnego wydatku, to nawet za to przeznaczona ci jest nagroda. Tamże, 2, s. 415.

¹⁶² Zob. Tamże, XXXV, 3, s. 415.

Św. Jan Chryzostom, mimo krytycznego podejścia do retoryki, obficie korzystał z jej dorobku w celu przedstawienia wiernym *prawdziwej filozofii*, która miała zastąpić pogańską obyczajowość w życiu rodziny chrześcijańskiej. Odebrane wykształcenie i posługiwanie się zdobytymi umiejętnościami były filarami jego *sukcesu kaznodziejskiego*, który uwidaczniał się w tłumach słuchaczy, w tym również niechrześcijańskich. Swobodne posługiwanie się rodzajami, stylami i toposami ubogacało jego przepowiadanie i oddziaływało na społeczność chrześcijańską Antiochii i Konstantynopola. Mimo bezkompromisowości, jaką – w piętnowaniu wad i grzechów – charakteryzował się Złotousty, był szanowany, czego dowodem były rozruchy społeczne po jego wygnaniu ze stolicy Bizancjum.

ZAKOŃCZENIE

Małżeństwo i rodzina nie bez powodu nazywane są podstawową komórką społeczną. W biblijnym opisie stworzenia człowieka Bóg powołał mężczyznę i kobietę do wspólnoty życia, którą nazywamy rodziną. W starożytności wysoko ceniono związek męża i żony, który był gwarantem rozwoju społeczeństwa i obrony granic państwa. Należy zauważyć, że od najdawniejszych czasów ważnym zadaniem małżonków było wychowanie potomstwa na dobrych obywateli. Podobnie postrzegano małżeństwo w kulturze judaistycznej. Dla Żydów szczęśliwa rodzina, ciesząca się licznym potomstwem była dowodem błogosławieństwa od Boga, czyli nagrody za przykładne życie i przestrzeganie przykazań.

Jezus Chrystus pogłębił rozumienie znaczenia małżeństwa poprzez podniesienie go do rangi sakramentu ustanowionego przez Boga. Rozwijające się chrześcijaństwo, konfrontując się z kulturą pogańską, budowało swoją wizję wspólnoty życia i miłości. Znaczący wkład w ten proces wniosły liczne wystąpienia św. Jana Chryzostoma na temat godności małżeństwa i rodziny.

W przepowiadaniu Złotoustego człowiek prawdziwy wyznawca Chrystusa odznaczał się chrześcijańską postawą i cnotą życia. Według Antiocheńczyka chrześcijanin powinien postępować według moralności chrześcijańskiej i angażować się w życie społeczne jako świadek Chrystusa. Szczególnym obszarem wprowadzania *prawdziwej filozofii* – jak nazywał chrześcijański styl życia – było życie małżeńskie i rodzinne. W różnych homiliach poruszał problematykę życia rodzinnego, co było spowodowane dyskusją teologii chrześcijańskiej z kulturą pogańską, która nadal była aktywna. Współistnienie kultury pogańskiej i chrześcijańskiej powodowało napięcia, które przeradzały się w przypadki rozruchów i przemocy, czego ekstremalnym przykładem było zabójstwo filozofki Hypatii. Do tych sporów należy doliczyć również brak jedności w *rodzinie chrześcijańskiej*, podzielonej na katolików, arian i inne odłamy, który prowadził do burzliwych kłótni i przemocy. Do powyższych przypadków wypada dodać wpływ decyzji kolejnych cesarzy, począwszy od Edyktu Mediolańskiego Konstantyna, poprzez działalność Juliana Apostaty, do edyktu z Tesalonik Teodozjusza, które powodowały napięcia i rozruchy. Powyższe problemy wpływały na kondycję małżeństwa i rodziny w czasie działalności św. Jana Chryzostoma. W swoim nauczaniu

przestrzegał przed stosowaniem przemocy, rozruchami społecznymi oraz praktykami związanymi z religią grecko – rzymską.

W celu całościowego ukazania wkładu św. Jana Chryzostoma w przepowiadanie na temat godności małżeństwa i rodziny i ich roli w życiu chrześcijańskiego społeczeństwa najpierw przeanalizowano kontekst historyczny jego działalności. Przedstawiono życiorys Antiocheńczyka, który pozwala zrozumieć jego podejście do omawianej w dysertacji problematyki. Złotousty żył w epoce znacznych napięć społecznych, które oddziaływały na niego i były powodem nieprzejednanej postawy wobec pogańskich praktyk stosowanych przez chrześcijańskich mieszkańców Antiochii. Jego dzieciństwo i młodość przypadła na czas panowania Juliana Apostaty, który zaognił konflikt między rozwijającym się chrześcijaństwem i kulturą pogańską. Jako duszpasterz musiał mierzyć się z różnymi wyzwaniem. W swoich wystąpieniach nie skąpił krytyki, jasno określał niebezpieczeństwa i wzywał do przemiany życia. Jego osobista postawa surowego, wręcz ascetycznego życia oraz bezkompromisowości wobec wszelkich przejawów zła nie jednało mu przyjaciół, ale wrogów. Nie zabiegał o ludzkie zaszczyty. Za swoją postawę zapłacił dwukrotnym wygnaniem z Konstantynopola i śmiercią z wyczerpania podczas przesiedlenia do Armenii w 407 roku.

Następnie omówiono sytuację rodziny w epoce, w której działał św. Jan Chryzostom. W celu dogłębnego zrozumienia jego nauczania na temat małżeństwa i rodziny należało przedstawić uwarunkowania historyczne i kulturowe, w których żyli jego słuchacze. Pogańska kultura miała niebagatelny wpływ na życie społeczne mieszkańców późnoantycznych miast wschodniej części Cesarstwa Rzymskiego. Uwidaczniało się to w procesie zaślubin, jak i życia rodzinnego, w którym praktykowano wiele pogańskich zwyczajów.

Przedstawiony rys historyczny czasu, w którym działał św. Jan Chryzostom obrazuje ogrom wyzwań, jakie stanęły przed wielkim kaznodzieją. W swoim przepowiadaniu, nie zważając na opinie ludu, piętnował nadużycia i pogański styl życia, ponieważ dostrzegał w nim konkretne zagrożenia dla świętości i trwałości małżeństwa. Małżeństwo chrześcijańskie i rodzina, jaką tworzyło, miały być *Kościółem domowym* oraz ostoją wobec pogańskiej deprawacji i zepsucia.

Następnie omówiono zagadnienie, które Złotousty rozwinął w swoim przepowiadaniu – małżeństwo i rodzina jako *Kościół domowy*. Przedstawiono, w jaki sposób pojmowano relacje międzyosobowe w kulturze grecko – rzymskiej. Ukazano,

w jaki sposób rola małżonków, proces wychowania oraz spełniane społecznie zadania w antycznej kulturze Greków i Rzymian były pomocne w budowaniu przez Chryzostoma chrześcijańskiej wizji małżeństwa i rodziny. Kaznodzieja, bazując na nauczaniu biblijnym oraz tradycji wykształconej w jego środowisku życia, ukazał, w jaki sposób chrześcijanie powinni budować życie małżeńskie i rodzinne. Znaczącym elementem życia rodzinnego była miłość małżeńska, skoncentrowanie się na walorach duchowych osoby i zdrowy dystans do bogactwa doczesnego. Do osiągnięcia tych celów konieczna była praca nad sobą obu małżonków oraz właściwe wychowanie potomstwa. Dowartościowanie pracy wychowawczej nad sobą męża i żony oraz wprowadzanie dzieci w rzeczywistość wiary było, w przeciwieństwie do pogańskiego spojrzenia na te zagadnienia, czymś nowym. Dla Greków i Rzymian głównym celem małżeństwa było łączenie rodów oraz zrodzenie potomstwa dla rozwoju i bezpieczeństwa społeczeństwa. Złotousty przeciwstawiał się w swoich homiliach pogańskiej wizji związku mężczyzny i kobiety, ponieważ – zgodnie z nauką Kościoła - postrzegał wspólnotę życia i miłości jako obraz relacji Chrystusa do Kościoła. W jego ocenie zadania małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej nie mogły dotyczyć tylko doczesnej rzeczywistości, ale miały być drogowskazem do świętości.

Dalej przedstawiono przepowiadanie św. Jana Chryzostoma na temat małżeństwa jako obrazu Kościoła. Złotousty rozwinął w homiliach nauczanie św. Pawła na temat rodziny jako *Kościoła Domowego*. W opinii Kaznodziei rodzina była szkołą chrześcijańskich cnót, w której każdy był zarazem uczniem i nauczycielem. Postawa gotowości do nauki chrześcijańskiego życia dotyczyła wszystkich domowników. Według św. Jana Chryzostoma małżonkowie chrześcijańscy mieli być świadkami miłości Chrystusa i Kościoła.

Następnie omówiono nauczanie Złotoustego na temat procesu wykształcenia i wychowania dzieci. Antiocheńczyk nieufnie podchodził do tradycyjnej szkoły, w której pielęgnowano pogańskie tradycje i kulturę. W ten sposób wpisał się do grona wczesnochrześcijańskich teologów, którzy mimo bardzo krytycznego stosunku do pogańskiej edukacji całkowicie jej nie odrzucali. W opinii Złotoustego rodzice chrześcijańscy powinni zadbać przede wszystkim o kształtowanie dzieci do życia cnotliwego i powstrzymywanie się od popadania w wady. W dysertacji ukazano, że św. Jan Chryzostom w przepowiadaniu dotyczącym wychowania dzieci koncentrował się niemal wyłącznie na doskonaleniu potomstwa w cnotach chrześcijańskich.

Również omówiono zagrożenia związane z niemoralnym życiem dla kondycji małżeństwa i rodziny. Św. Jan Chryzostom poświęcił wiele miejsca w swoim przepowiadaniu na przestrogi i pouczanie wiernych, że problemy nadmiernego obżarstwa i nadużywanie alkoholu oraz chciwość, zazdrość i nieczystość mają niezwykle niszczący wpływ na kondycję wspólnoty miłości, jaką miał stanowić rodzinny dom.

Przedstawiono problem nadużywania pokarmów i alkoholu. Złotousty bardzo ostro wypowiadał się na temat skutków takiej postawy. Jako odpowiedź na te problemy zalecał roztropność w podejściu do ilości spożywanego jedzenia i alkoholu. W walce z nadmiernym spożywaniem pokarmów zwracał uwagę na roztrwianie pieniędzy na wyszukane potrawy i sławnych kucharzy. Krytykował ówczesnych gastronomów, że prześcigają się w przygotowywaniu wymyślnych i drogich potraw, by przypodobać się ludziom. W jego ocenie marnowanie pieniędzy na kulinaria powodowało zamykanie serca na potrzeby biednych i jałmużnę.

Dalej przedstawiono stanowisko Złotoustego wobec widowisk teatralnych wystawianych w Antiochii. Bardzo ostro występował przeciwko uczestniczeniu przez chrześcijan w takich przedstawieniach. Powodem tego był upadek sztuki teatralnej w epoce późnego antyku. Nie wystawiano klasycznych greckich dramatów, lecz przedstawienia z mocno zaakcentowanymi elementami erotycznymi. Przestrzegał przed organizowaniem aktorskich pokazów podczas weselnych przyjęć, gdyż – w jego opinii – mogły zniekształcać prawdziwy obraz małżeństwa i rodziny. Wzywał wiernych do unikania teatrów i widowisk w nich wystawianych. Wskazywał, że wpływają one nie tylko na osobiste życie ludzi, ale mają również zły wpływ na porządek społeczny. Św. Jan Chryzostom zachęcał wiernych by uczestniczyli w nabożeństwach organizowanych przez mnichów, które wprowadzały duchowy pokój i harmonię w serce człowieka i wpływały na pogłębienie więzi w rodzinie. Wobec ludzi, którzy byli uwikłani w grzechy związane z uczestnictwem w niemoralnych widowiskach zalecał pokutę. W niektórych wypadkach polecał, by żona upominała grzeszącego męża.

Następnie przeanalizowano wystąpienia Złotoustego dotyczące zagrożeń płynących z grzechów zazdrości i chciwości. Antiocheńczyk upatrywał przyczynę zazdrości przede wszystkim w pragnieniu bogactwa i sławy. Ostrzegał, że popadanie w ten grzech nie tylko niszczy relacje społeczne, ale również życie duchowe. W celu przedstawienia złych skutków popadania w te grzechy omawiał postaci i historie biblijne ukazujące zgubne skutki zazdrości i chciwości. Jako przeciwwagę dla zła czynionego w

życiu człowieka przez omawiane wady zalecał ćwiczenie się w cnotach poprzez słuchanie kazań i dzielenia się nimi w domu, częste rozmowy na tematy wiary z domownikami i podejmowanie wyrzeczeń. Wśród tych ostatnich najwięcej uwagi poświęcił jałmużnie jako najskuteczniejszemu środkowi chroniącemu przed chciwością i zazdrością.

Walka z wadami miała na celu uchronienie małżeństwa i rodziny przed problemami, które mogły wieść do ich rozpadu. Według Złotoustego każdy domownik był wezwany do opanowywania wad i kształtowania cnoty – czy do dążenia do świętości.

Ostatnia część dysertacji została poświęcona omówieniu wpływu, jaki miała pogańska edukacja oraz retoryka na przygotowanie i wygłaszanie homilii na temat małżeństwa i rodziny przez świętego Jana Chryzostoma. Najpierw przedstawiono wpływ edukacji na warsztat homiletyczny, którym posługiwał się Antiocheńczyk. Mimo odebrania gruntownego szkolenia w zasadach retoryki i filozofii grecko – rzymskiej, Złotousty odrzucił karierę świecką i nie przywiązywał wielkiej wagi do tych etapów swojego życia. Uważał, że *prawdziwa filozofia* – czyli wiara chrześcijańska i jej głoszenie jest istotniejsza. Mimo pogardy dla wykształcenia klasycznego, sprawnie posługiwał się zdobytą wiedzą w przepowiadaniu.

Dalej zbadano i opisano retoryczne aspekty przygotowywania i wygłaszania homilii przez św. Jana Chryzostoma. Przygotowując swoje wystąpienia posługiwał się – między innymi – następującymi aspektami retorycznymi: inwencją, najczęściej deliberatywnym rodzajem wypowiedzi, w mniejszym stopniu sądowym czy demonstratywnym. Skutecznie używał rodzajów retorycznych do wygłaszania homilii. Kolejnym istotnym aspektem był kompozycja retoryczna. Złotousty najczęściej posługiwał się porządkiem naturalnym, chociaż – jak przedstawiono w tej części rozprawy – nie trzymał się sztywno tej zasady. Analizując sposoby wygłaszania homilii, odkryto, że św. Jan Chryzostom wygłaszał improwizowane mowy, które były na bieżąco spisywane przez skrybów i później wspólnie redagowane.

Wreszcie przedstawiono zastosowanie przez Złotoustego technik retorycznych w czasie publicznych wystąpień. Omówiono sztukę elokucji, która się posługiwał i przedstawiono przykłady znakomitego z niej korzystania. W przemawianiu używał prostego, przystępnego języka. Przy tym wypowiadał się zgodnie z zasadami poprawności języka i stosowności. Wśród stylów retorycznych najczęściej wybierał prosty. Dzięki temu był zrozumiały dla każdego, nawet niewykształconego słuchacza. Dobierając przykłady – czyli toposy – ograniczał się do sytuacji z życia codziennego oraz

przykładów biblijnych. W celu posłuchu potrafił posługiwać się afektami perswazyjnymi – czyli patosem i etosem. Dzięki wykorzystaniu różnych technik retorycznych wygłaszał płomienne homilie, które słuchali nie tylko chrześcijanie, ale również wyznawcy innych religii.

W powyższej dysertacji ukazano nauczanie św. Jana Chryzostoma w aspekcie teologicznym, zwłaszcza w zakresie teologii moralnej oraz homiletycznym, omawiając sposoby przepowiadania, jakimi się posługiwał i zakres korzystania przez niego z retoryki antycznej, którą poznał podczas procesu własnej edukacji. Ponadto przeanalizowano nauczanie Złotoustego na temat małżeństwa i rodziny i ich znaczenia dla chrześcijańskiego życia. Mimo, że nie wygłaszał homilii tematycznych dotyczących bezpośrednio tematu dysertacji, to w wielu wystąpieniach, przy omawianiu różnych fragmentów Pisma św. poruszał problematykę chrześcijańskiego życia małżeństwa i rodziny. Ukazał podstawy teologiczne sakramentu, który uobecnia miłość Chrystusa do Kościoła, przestrzegał przed wadami i grzechami, które niszczą jedność i wyłączność miłości, podkreślał wartość właściwego wychowania dzieci oraz wzajemnego oddziaływania na siebie męża i żony. Nauczał w sposób przystępny i jasny dla swoich słuchaczy, dlatego jego homilie cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Działalność św. Jana Chryzostoma wpisuje się w ogromny zbiór, który przechowuje Magisterium Kościoła. Mimo upływu ponad tysiąca pięciuset lat od życia i wygłaszania przez niego homilii, ogromnych zmian społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych wiele problemów i wyzwań, które poruszał w swoim nauczaniu, w mniejszym lub większym stopniu pozostaje aktualnych. Zasady życia rodziny chrześcijańskiej, znaczenie sakramentu małżeństwa i obraz miłości Chrystusa do Kościoła w relacji męża do żony wciąż należą do najważniejszych elementów nauczania wspólnoty katolickiej. Również wady, mające wpływ na świętość i trwałość związku męża i żony, takie jak: zazdrość, pijaństwo, chciwość, nie przestały oddziaływać na współczesne małżeństwa.

Niniejsza dysertacja oraz dzieła św. Jana Chryzostoma mogą stać się pomocą w inwencji współczesnych homilistów, głoszących na temat godności sakramentu małżeństwa i zagrożeń, jakie mogą go niszczyć. Należy jednak pamiętać, że nie jest możliwe bezpośrednie posługiwanie się homiliami św. Jana, ponieważ dotyczą – po pierwsze niezwykle odległych czasów i sytuacji, które dzisiaj mają wartość jedynie

historyczną, i po drugie język, którym Antiocheńczyk się posługiwał jest dla współczesnego odbiorcy zbyt radykalny. Dzisiaj preferuje się łagodniejszą formę przepowiadania i określenia używane przez Chryzostoma byłyby nie do przyjęcia, a nawet kończyły się medialnym skandalem. Nauczanie Złotoustego można zastosować jako cytaty czy inwencje, do pozytywnego przepowiadania na temat godności małżeństwa i rodziny. W czasach św. Jana Chryzostoma wiara w Chrystusa przejmowała dominację nad pogaństwem. Dziś chrześcijaństwo nie rości sobie prawa do dominacji, ale chce życzliwie przedstawiać swoją propozycję w odróżnieniu od propozycji neopogańskich dotyczących małżeństwa i rodziny.

Niniejsza dysertacja i omawiane w niej przepowiadanie mogą być pomocą dla homiletów w przeprowadzaniu kursów przygotowujących homilistów. Bazując na sposobach wygłaszania homilii przez Złotoustego można ukazywać ważność sprawnego posługiwania się Słowem Bożym, aktualizacją tematu do sytuacji życiowych słuchaczy oraz doboru właściwego języka do skutecznego przemawiania.

Tematyka poruszana w rozprawie może być pomocna do prezentowania chrześcijańskiego spojrzenia na podstawową komórkę społeczną w ramach studiów o rodzinie. Ukazanie nauczania św. Jana Chryzostoma będzie pomocą w przedstawieniu kształtowania się spojrzenia na życie małżeńskie i wychowanie dzieci w ramach omawiania historycznego spojrzenia na kwestie rodziny w kulturach antycznych.

Dzisiaj, w czasie narastającego kryzysu małżeństwa i rodziny, Kościół stoi przed takimi wyzwaniami, jak nietrwałość związków małżeńskich; ukazywanie małżeństwa mężczyzny i kobiety jako jednej z wielu możliwych relacji społecznych; odpowiedzialność za wychowanie dzieci przejmowana przez instytucje bez uwzględnienia priorytetowej odpowiedzialności rodziców i różnymi uzależnieniami członków rodziny, które wpływają na jej kondycję. Kościół broni podstawowej komórki społecznej przypominając o godności małżeństwa i uczulając na kwestię wad i grzechów, które wpływają na jego kondycję. Tematyka omawiana w dysertacji może stanowić pomoc w przygotowywaniu i wygłaszaniu homilii ślubnych i jubileuszowych oraz wykorzystując czytania z dnia, również w niedzielnych czy codziennych.

Podkreślając ważność problematyki poruszanej w pracy można rozwinąć w przyszłych publikacjach kwestię rodziny jako Kościoła domowego, czy niebezpieczeństw, jakie współcześnie zagrażają jej istnieniu. Warto prowadzić dalsze

badania nad przepowiadaniem Jana Chryzostoma, by lepiej rozumieć kontekst jego działalności oraz rozwój chrześcijaństwa w konfrontacji z pogaństwem. Lektura pism jednego najwybitniejszych mówców w historii Kościoła pozwala ponadto przyswoić sobie jego żarliwość w rozumieniu Chrystusa i żyć Ewangelią.

STRESZCZENIE

Celem dysertacji jest ukazanie nauczania św. Jana Chryzostoma na temat małżeństwa i rodziny. Wspólnota życia i miłości w nauczaniu Złotoustego była rozumiana jako związek mężczyzny i kobiety uświęcony przez Boga. W epoce, w której żył i pracował omawiany prezbiter antiocheński i późniejszy arcybiskup konstantynopoliński, Kościół wypracowywał teologiczne podejście do zawierania sakramentu małżeństwa. Był to czas niepokoju społecznych związanych z wydarzeniami politycznymi i religijnymi. Sytuacja wpływała na kondycję małżeństw i rodzin. Znacznym problemem było praktykowanie przez chrześcijan tradycji wywodzących się z kultury grecko – rzymskiej. Dlatego w nauczaniu Złotoustego pojawia się krytyka zwyczajów pogańskich w praktykach zaślubin czy życia rodzinnego. Jan Chryzostom doceniał przy tym wątek miłości jako spoiwa małżeństwa, co było pewną nowością na tle pogańskiego podejścia do tego zagadnienia.

Rodzina w nauczaniu św. Jana Chryzostoma oznaczała przede wszystkim ojca, matkę oraz dzieci. Ciekawostką jest włączanie do rodziny (na zasadzie życia pod jednym dachem) również służby domowej (która w tamtym czasie składała się głównie z niewolników). Złotousty praktycznie nie wypowiada się na temat dziadków i ich roli. W jego nauczaniu rodzina miała być *Kościółem domowym* i wspólnotą życia i miłości.

W dysertacji skorzystano z bogatego dorobku homilii, wygłoszonych przy różnych okazjach przez św. Jana Chryzostoma. Szczególnym bogactwem jego przepowiadania jest fakt, że zdecydowana większość była spisywana przez jego sekretarzy w czasie wygłaszania, co daje unikalny styl słowa mówionego spisane na papierze. Nierozłączną częścią przepowiadania jest aspekt techniczny – czyli sztuka wymowy, inaczej retoryka. W rozprawie opracowano opis technik retorycznych stosowanych przez św. Jana Chryzostoma w jego przepowiadaniu. Oprócz badania homilii, niezbędnym w ukazaniu całości zagadnienia okazało się także studium teologii – zwłaszcza moralnej – w nauczaniu Złotoustego. Było to szczególnie ważne w opracowaniu części dotyczącej piętnowania grzechów wpływających na kondycję rodziny.

Ważnym zadaniem było ukazanie wyjątkowego – na tle innych teologów epoki – nauczania św. Jana Chryzostoma na temat małżeństwa i rodziny. Dokonano tego analizując wiele z dostępnych homilii. Skoncentrowano się przede wszystkim na tych, które poruszały zagadnienia, stanowiące treść tematu. Pewną trudnością był fakt,

że Złotousty nie wygłaszał homilii ściśle tematycznych dotyczących małżeństwa i rodziny. Najczęściej omawiał kolejne części ksiąg Pisma świętego, według rozdziałów lub wydarzeń biblijnymi. W toku objaśniania fragmentów aktualizował je do życia codziennego poruszając omawiane w dysertacji kwestie. To powoduje, że w opracowaniu rozprawy wykorzystano jako źródło wiele homilii, które zawierają czasami jeden akapit, lub nawet jedno zdanie, które ukazuje stanowisko Antiocheńczyka dotyczące małżeństwa i rodziny.

Głównym źródłem wykorzystanym do kwerendy były homilie św. Jana Chryzostoma wygłoszone w czasie jego posługi jako diakona i prezbitera w Antiochii. Oprócz tego wykorzystano kilka wystąpień z czasu, kiedy był biskupem w stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego.

Najwięcej źródeł odnaleziono w cyklu homilii omawiających Ewangelię według św. Mateusza. Poza tym posłużono się także jego wypowiedziami na temat Księgi Rodzaju oraz fragmentami homilii omawiających *Listy św. Pawła – do Kolosan, do Tymoteusza i do Galatów*. Wykorzystano również fragmenty z jego nielicznych przemówień tematycznych, w których piętnował różne sekty i stronnictwa istniejące w społeczności antycznej Antiochii, takich jak: *żydujący* chrześcijanie, Żydzi, poganie czy wyznawcy sekt.

Oprócz literatury źródłowej posłużono się również opracowaniami niektórych zagadnień dotyczących tematu rozprawy w celu ubogacenia oraz zwrócenia uwagi na pewne różnice w postrzeganiu zagadnień – zwłaszcza z perspektywy historycznej.

Praca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym omówiono środowisko rodzinne i społeczne życia św. Jana Chryzostoma. W drugim ukazano nauczanie na temat godności i świętości sakramentu małżeństwa i zadań jakie stoją w rodzinie przed mężem i żoną. Kolejny rozdział przedstawia zagrożenia dla jedności, miłości i wyłączności małżeństwa, jakie dostrzegał św. Jan Chryzostom. Ostatni rozdział ukazuje sposoby korzystania, przez Złotoustego, z dorobku retoryki antycznej do skutecznego przepowiadania na temat podstawowej komórki społecznej. W zakończeniu przeanalizowano możliwość aktualizacji jego nauczania we współczesnym przepowiadaniu.

SUMMARY

The aim of the dissertation is to show the teaching of St. John Chrysostom on marriage and family. The community of life and love in Chrysostom's teaching was understood as a union of a man and a woman sanctified by God. In the epoch in which the discussed Antiochian presbyter and later the Archbishop of Constantinople lived and worked, the Church developed a theological approach to the sacrament of marriage. It was a time of social unrest related to political and religious events. The situation affected the condition of marriages and families. A significant problem was the practice by Christians of traditions derived from the Greco-Roman culture. Therefore, in the teaching of Chrysostom there is a criticism of pagan customs in wedding practices or family life. At the same time, John Chrysostom appreciated the theme of love as a bond of marriage, which was a novelty in the context of the pagan approach to this issue.

The family in the teaching of St. John Chrysostom meant above all father, mother and children. An interesting fact is that domestic servants (who at that time consisted mainly of slaves) were also included in the family (on the basis of living under one roof). Goldmund practically does not comment on grandparents and their role. In his teaching, the family was to be a domestic church and a community of life and love.

The dissertation uses the rich output of homilies delivered on various occasions by St. John Chrysostom. The particular richness of his preaching is the fact that the vast majority of it was written down by his secretaries as he preached, giving it a unique style of the spoken word written down on paper. An inseparable part of preaching is the technical aspect - that is, the art of eloquence, or rhetoric. The dissertation describes the rhetorical techniques used by St. John Chrysostom in his preaching. In addition to the study of the homily, the study of theology - especially moral - in the teaching of Chrysostom turned out to be necessary in order to present the whole issue. This was particularly important in the development of the part concerning the stigmatization of sins affecting the condition of the family.

An important task was to show the unique teaching of St. John Chrysostom on marriage and family. This was done by analyzing many of the available homilies. The focus was primarily on those that touched upon the issues constituting the content of the topic. A certain difficulty was the fact that Goldmund did not give strictly thematic homilies on marriage and family. Most often, he discussed subsequent parts of the books of the Holy Bible, according to chapters or biblical events. In the course of explaining the fragments,

he updated them to everyday life, addressing the issues discussed in the dissertation. As a result, in the preparation of the dissertation, many homilies were used as a source, which sometimes contain one paragraph or even one sentence, which shows the position of the Antiochian regarding marriage and family.

The main source used for the query were the homilies of St. John Chrysostom delivered during his ministry as deacon and priest in Antioch. In addition, several speeches from the time when he was a bishop in the capital of the Byzantine Empire were used.

Most sources were found in the series of homilies discussing the Gospel according to St. Matthew. In addition, his statements on the Book of Genesis and fragments of homilies discussing the Letters of St. Paul - to the Colossians, to Timothy and to the Galatians. Fragments from his few thematic speeches were also used, in which he stigmatized various sects and factions existing in the community of ancient Antioch, such as: living Christians, Jews, pagans or followers of sects.

In addition to the source literature, studies of some issues related to the subject of the dissertation were also used in order to enrich and draw attention to certain differences in the perception of issues - especially from a historical perspective.

The work consists of four chapters. The first discusses the family and social environment of St. John Chrysostom. In the second, the teaching on the dignity and sanctity of the sacrament of marriage and the tasks that husband and wife face in the family are presented. The next chapter presents the threats to the unity, love and exclusivity of marriage that St. John Chrysostom. The last chapter shows how Goldmund uses the achievements of ancient rhetoric to effectively preach about the basic social unit. In conclusion, the possibility of updating his teaching in contemporary preaching was analyzed.

BIBLIOGRAFIA

1. Źródła

1.1. Pismo święte

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wyd. Pallottinum, Poznań 2005

1.2. Homilie i dzieła św. Jana Chryzostoma

A Commentary on The Acts of The Apostles, by St. John Chrysostom, Archbishop of Constantinople, tłum. Philip Schaff, wyd. elektroniczne w formie pdf (brak wydawnictwa i roku)

Jan Chryzostom, *Dialogi o kapłaństwie*, Wyd. M, Kraków 1992.

Jan Chryzostom, *Do Teodora po jego upadku*, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 125 - 175.

Jan Chryzostom, *Homilia 20 na List do Efezjan*, w: Jan Chryzostom, *o Małżeństwie, wychowywaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 47 - 69.

Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza – cz. 1, homilie 1-40*, Wyd. WAM, Kraków 2002.

Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, cz. 2, homilie 41-90*, Wyd. WAM, Kraków 2003.

Jan Chryzostom, *Homilie Na Księgę Rodzaju (seria pierwsza Rdz 1-3)*, Wyd. WAM, Kraków 2008.

Jan Chryzostom, *Homilie na List Św. Pawła Do Rzymian, T. I/2*, Wyd. Naukowe PAT w Krakowie-Wydawnictwo WAM, Kraków 1998.

Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian, Tom I/1*, Wyd. Naukowe PAT w Krakowie-Wydawnictwo WAM, Kraków 1995.

Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, Wydawnictwo Kerygma, Lublin 1993.

Jan Chryzostom, *Komentarz do Listu Św. Pawła Do Galatów*, Wyd. WAM, Kraków 2008.

Jan Chryzostom, *Listy do Olimpii*, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowywaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 205-250.

Jan Chryzostom, *O łagodności*, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 107-115.

Jan Chryzostom, *O wychowaniu dzieci*, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 73-104.

Jan Chryzostom, *Osiem mów przeciwko Judaizantom i Żydom*, W: Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko Judaizantom i Żydom, przeciwko Żydom i Hellenom*, Wyd. WAM, Kraków 2008, s. 57-226.

Jan Chryzostom, *Porównanie króla z mnichem*, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 117-123.

Jan Chryzostom, *Przeciw Żydom i Hellenom. Wykazanie, że Chrystus jest Bogiem, na podstawie licznych o Nim proroctw*, w: Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko Judaizantom i Żydom. Przeciwko Żydom i Hellenom*, Wyd. WAM, Kraków 2007, S. 229-262.

Jan Złotousty, *Homilia do ludzi ze wsi i o unikaniu przysiąg*, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, Wyd. Mariackie, Kraków 1947, s. 72–87.

Jan Złotousty, *Homilia na słowa Pawła: Wina po trosze używaj*, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, Wyd. Mariackie, Kraków 1947, s. 44-71.

Jan Złotousty, *Homilie na List do Filemona*, w: Jan Złotousty, *Homilie na Listy Pasterskie św. Pawła i na List do Filemona*, Wyd. Mariackie, Kraków 1949, s. 367-392.

Jan Złotousty, *Na I List do Tymoteusza*, w: Jan Złotousty, *Homilie na Listy Pasterskie św. Pawła i na List do Filomena*, Wyd. Mariackie, Kraków 1949, s. 25-192.

Jan Złotousty, *Przeciw pijakom i o zmartwychwstaniu*, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, Wyd. Mariackie, Kraków 1947, s. 176-188.

Migne J.P (ed.), *Patrologiae cursus completus. Series Graeca*, tom. 47-64, Paris 1857-1866.

1.3. Teksty patrystyczne

Anastazy II, *List do Biskupów w Galii 498*, W: *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 197-198.

Augustyn, *O Kazaniu Pana na Górze*, w: Augustyn, *O Kazaniu Pana na Górze, Do Symplicjana o różnych problemach, Problemy ewangeliczne*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1989, s. 21-130.

Augustyn, *Wartości małżeństwa*, w: Augustyn, *Antologia pism o małżeństwie i rodzinie, Cz. 1*, Wyższe Seminarium Duchowne, Pelplin 1980, S. 45–89.

Nauka Dwunastu Apostołów, W: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, T. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1975, s. 16-20.

1.4. Nauczanie soborowe i synodalne

I Synod w Toledo 400, w: *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 500.

Synod Konstantynopolski 543, w: *Breviarium Fidei, Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 592.

Synod w Braga 563, w: *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 175

Sobór Laterański II 1139, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, T. II (869-1312), Wyd. WAM 2007, Kraków, s. 139-161.

Sobór Laterański IV 1215, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, T. II (869-1312), Wyd. WAM, Kraków 2007, s. 211-325.

Sobór Florencki 1438-1443, w: *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 501-502.

Sobór Trydencki, *Sesja 24* 1563, w: *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 502-506.

Sobór Watykański II, *Gravissimus Educationis. Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*. 1965, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Wyd. Pallottinum, Poznań 1986, s. 313-324.

Sobór Watykański II, *Gaudium Et Spes. Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* 1965, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Wyd. Pallottinum, Poznań 1986, s. 537-620.

1.5. Dokumenty papieży

1.5.1. Encykliki

Pius XI, *Divini Illius Magistri* 1929, Wyd. Te Deum, Warszawa 1999.

Pius XI, *Casti Connubii*, Wyd. Te Deum, Warszawa 2001.

Paweł VI, *Humanae Vitae* 1968, w: Szczygieł, K. (Red.): *W Trosce o życie*, Wyd. Biblos, Tarnów 1998, s. 23-40.

Jan Paweł II, *Evangelium Vitae* 1995, w: *Encykliki Ojca świętego Jana Pawła II*, Wyd. Znak, Kraków 1998, s. 841-987.

1.5.2. Adhortacje

Jan Paweł II, *Familiaris Consortio* 1981, w: *Adhortacje apostolskie Ojca świętego Jana Pawła II*, Wyd. Znak, Krakow 1997, s. 89-208.

1.5.3. Listy i przemówienia

Pius XII, *Etyka położnej i moralność życia małżeńskiego – Przemówienie do pielęgniarek i położnych*, Instytut Prymasowski Ślubów Narodu Na Jasnej Górze 1958.

Jan Paweł II, *Nieprzemijające wartości Encykliki – Przemówienie do uczestników sympozjum zorganizowanego z okazji 25-Lecia ogłoszenia Encykliki Humanae Vitae*, w: *W trosce o życie*, Szczygieł, K. (Red.), Wyd. Biblos, Tarnów 1998, s. 254-257.

Jan Paweł II, *List do Rodzin* 1994, w: *Listy pasterskie Ojca świętego Jana Pawła II*, Wyd. Znak, Kraków 1997, S. 247-327.

1.5.4 Katechezy

Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II – Teologia małżeństwa, Wyd. M, Kraków 1999.

1.7. Inne dokumenty papieskie

Jan Paweł II, *Kodeks prawa kanonicznego*, Wyd. Pallottinum, Poznań 1984.

Jan Paweł II, *Katechizm Kościoła katolickiego*, Wyd. Pallottinum, Poznań 1994.

1.7. Dokumenty Kurii Rzymskiej

Kongregacja Nauki Wiary, *Homosexualitas problema. List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych* 1986, w: *W trosce o życie*, Szczygieł, K. (Red.): Wyd. Biblos, Tarnów 1998, s. 350-359.

2. Literatura przedmiotu

Baur C.J., *Der heilige Johannes Chrysostomus und seine Zeit*, t.I-II, München 1959.

Bober A., *Rodzina Kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, w: *Vox Patrum* (1985), Z. 8-9, S. 193 - 199.

Dera M., *Działanie Ducha Świętego w życiu chrześcijanina na podstawie wybranych homilii św. Jana Chryzostoma*, w: *Polonia Sacra* 23(2019) nr 3(57), s. 29 - 39.

Dera M., *Zadania kobiety w rodzinie chrześcijańskiej według św. Jana Chryzostoma*, w: *Polonia Sacra* 21(2017) nr 4(49), s. 127 – 148.

Grzywa A., *Chrzest jako duchowe małżeństwo w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, w: *Ruch biblijny i liturgiczny* vol.72 nr 1 (2019), s. 5 – 15.

Halkin F., *Douze récits bizantins sur s. Jean Chrysostome*, Bruxelles 1977.

Iluk J., *Jan Chryzostom i jego kazania o żydowskiej politei*, w: *Jan Chryzostom, Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwno Żydom i Hellenom*, Wyd. WAM, Kraków 2007, s. 15 – 52.

Iluk J., *Chryzostomowy Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, w: *Jan Chryzostom, Komentarz do Listu do Galatów*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 15-26.

Kania W., *Pierwsza rodzinna katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, w: *Vox Patrum* (1985), Z. 8-9, s. 215-222.

Kaczmarek S., *Egzegeza biblijna w Homiliach na Księgę Rodzaju (Rdz 1 – 3) św. Jana Chryzostoma*, w: Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (seria pierwsza Rdz 1 – 3)*, Wyd. WAM, Kraków 2008, s. 9 – 45.

Kaczynski R., *Das Wort Gottes in Liturgie und Alltag der Gemeinden des Johannes Chrysostomus*, Herder, Freiburg 1974.

Kelly J.N.D, *Złote usta: Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz 2001,

Krykowski J., *Nauka o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu*, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 17-40.

Longosz S., *Widowiska teatralne zagrożeniem dla rodziny według św. Jana Chryzostoma*, w: Śrutwa J. (Red.), *Chrześcijanie a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III I IV Wieku*, Lublin 1988, s. 135-171.

Naumowicz J., *Jan Chryzostom – życie i działalność*, w: Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowywaniu dzieci i ascezie*, Wyd. M, Kraków 2002, s. 9-16.

Wójtowicz H., *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jan Chryzostoma*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 201-214.

3. Literatura pomocnicza

Aardweg Van, G., *Homoseksualizm i nadzieja*, Biblioteka Frondy (Brak miejsca i daty Wydania).

Abortion I, w: *New Catholic Encyclopedia*, T. I, New York 1967, S. 28.

Babik M., *Współżycie seksualne w nauczaniu biblijnym*, Wyd. Ignatianum – Wydawnictwo WAM, Warszawa 2003.

Brown R. E. – Fitzmayer J. A, Murphy R. E. (Red.), *Katolicki komentarz biblijny*, Wyd. Vocatio, Warszawa 2001.

Cohen R., *Wyjść na prostą: rozumienie i uzdrawianie homoseksualizmu*, Wyd. WAM – Światło Życie, Kraków 2002.

Die Ehe w: Hermann, K. (Red.), *Lexikon Der Christliche Moral*, Verlaganstalt Tyroli Ges. M. B. H., Innsbruck 1976, s. 259-260.

Downey, G., *The Economic crisis at Antioch under Julian the Apostate*, w: Coleman P.R. (red.), *Studies in Roman Social and Economic History*, Princeton 1921

Drączkowski F., *Patrologia*, Bernardinum, Pelplin - Lublin 1998.

Eckamnn A., *Starożytna rodzina grecka i rzymska*, w: *Vox Patrum*, (1985), z. 8-9, s. 29-49.

Famiglia w: Bernardino Di, A. (A Cura Di.), *Dizionario Patristico E Di Antichita Cristiane*, Vol. I, Marietti, Cassale Monferrato 1983, s. 1131.

Fijałkowski P., *Homoseksualizm, wykluczenie – transgresja – akceptacja*, Wyd. Psychologii i Kultury – Eneteia, Warszawa 2009.

Góralczyk P., *Powtórne związki małżeńskie w teologicznym i etycznym świetle*, Wyd. Apostolicum, Ząbki 2005.

Góralski W., *Kościelne prawo małżeńskie*, Wyd. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006.

Hergemöller B. U., *Średniowiecze*, w: Aldrich, R. (Red.): *Geje i Lesbijki – życie i kultura*, Universitas, Kraków 2009, s. 58 - 69.

Huk T. (Red.), *Kościół Wobec Homoseksualizmu*, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 1996.

Hupperts CH., *Homoseksualizm w Grecji i Rzymie* w: Aldrich, R. (Red.): *Geje i Lesbijki – życie i kultura*, Universitas, Kraków 2009, s. 20-57.

Janiszewski P., Stebnicka K., Szabat E., *Sofiści i retorzy greccy w Cesarstwie Rzymskim (I-VII w.)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

Jundził J., *Praktyka i teoria wychowania w rodzinie w pismach Seneki, Epikteta i Marka Aureliusza*, w: *Vox Patrum* (1985), Z. 8-9, s. 51-62.

Jurewicz O. – Winniczuk, L., *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Wyd. PWN, Warszawa 1968.

Kałabun A., *Turia rzymskim symbolem miłości i wierności małżeńskiej*, w: *Vox Patrum* (1985), Z. 8-9, s. 75-80.

Katolo A. J. (Red.), *Bezdroża antykoncepcji*, Wyd. Gaudium, Lublin 2001.

- Katolo A. J., *Bioetyka starożytności chrześcijańskiej*, Wyd. Rhetos, Lublin 2003.
- Korolko M., *Podręcznik retoryki homiletycznej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.
- Kosmala K. – Krzysteczko, H., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Wyd. Powiernik Rodzin, Katowice 1996.
- Kudasiewicz J., *Mężowie miłujcie żony, jak Chrystus umiłował Kościół (Ef 5, 21-33)*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 81-88.
- Kułaczkowski J., *Biblijne zasady wychowania rodzinnego w świetle Mądrości Syracha*, (Brak Wydawnictwa), Rzeszów 1998.
- Kurdybacha Ł. (Red.), *Historia wychowania – T. 1*, Wyd. PWN, Warszawa 1965.
- Langkammer H., *Etyka Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1985.
- Langosz S., *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 231-272.
- Laun A., *Współczesne zagadnienia Teologii moralnej – teologia moralna szczegółowa*, Wyd. M, Kraków 2002.
- Łach S., *Księga Liczb – wstęp – przekład z oryginału. Komentarz – ekskursy*, Poznań – Warszawa 1970.
- Machinek M., *Życie w dyspozycji człowieka – wybrane problemy etyczne u początku ludzkiego życia*, Wyd. Hosianum, Olsztyn 2004.
- Maritain J., *Moralne i duchowe wartości w wychowaniu*, w: Adamski, F. (Red.): *Człowiek, wychowanie, kultura – wybór tekstów*, Wyd. WAM, Kraków 1993, s. 130 - 140.
- Matriomonio*, w: Bernardino Di, A (A Cura Di), *Dizionario Patristico E Di Antichita Cristiana*, Vol. II, Marietti, Cassale Monferrato 1983, s. 2186.
- Otowicz R., *Etyka życia – bioetyczny i teologiczny kontekst problematyki życia poczętego*, Wyd. WAM, Kraków 1998.
- Pałubicki W. – Iluk, J., *Małżeństwo i rodzina w dawnym judaizmie i starożytnym chrześcijaństwie*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1995.

- Paprocki H., *Kanoniczna i liturgiczna strona małżeństwa na chrześcijańskim wschodzie w pierwszym tysiącleciu*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 311-319.
- Pawłowicz Z., *Sakrament małżeństwa*, Wyd. Stella Maris, Gdańsk 1995.
- Póltawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, Wyd. WAM, Kraków 1997.
- Pulikowski J., *Chrześcijańskie spojrzenie na płciowość*, Wyd. Oficyna Współczesna, Wrocław 1994.
- Rakoczy W., *Bóg – Biblia – Rodzina*, w: Witaszek G. (Red.), *Biblia o rodzinie*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2005, s. 25-35.
- Rentinck P., *La cura pastorale in Antiochia nel IV secolo*, Roma 1970.
- Rossi L., *Morale Familiare*, EDB, Bologna 1974.
- Sinko T., *Pisarze chrześcijańscy wobec retoryki pogańskiej*, w: Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, Wyd. Mariackie, Kraków 1947, s. 5–41.
- Sławiński H., *Homilia w zgromadzeniu eucharystycznym. Recepcja współczesnego nauczania Kościoła w Dyrektorium homiletycznym*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2018.
- Sławiński H., *O możliwości i konieczności mówienia o niewyrażalnym*, w: *Studia Włocławskie* nr 19(2017), s. 319-332.
- Sławiński H., *Wychowanie prorodzinne według pedagogów katolickich Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Antyk, Warszawa 2000.
- Starowieyski M., *Katechumenat i chrzest w Antiochii w IV wieku*, w: Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, Wydawnictwo Kerygma, Lublin 1993, s. 13 – 14.
- Stępniewska A., *Wychowanie rodzinne dziewcząt w pedagogice św. Hieronima*, w: *Vox Patrum* (1985), z. 8-9, s. 152-175.
- Szafański W., *Homoseksualizm jako problem pastoralno – sądowy*, Włocławek 1983.
- Szczur P., *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
- Sztafrowski E., *Chrześcijańskie małżeństwo*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1985.
- Szymanek E., *Wykład Pisma św. Nowego Testamentu*, Wyd. Pallottinum, Poznań 1990.

- Testa B., *Sakramenty Kościoła*, Wyd. Pallottinum, Poznań 1998.
- Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna – T. 32*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, Londyn 1982.
- Troska J. *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Papieski Wydział Teologiczny, Poznań 1998.
- Winniczuk L., *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu – Cz. 2*, Wyd. PWN, Warszawa 1985.
- Wipszycka E., *Kościół późnego antyku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994.
- Wiśniewska – Roszkowska K., *Eros zabłąkany*, Wyd. ODISS, Warszawa 1986.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, T. II, Cz. 2, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995.
- Wróbel J., *Człowiek i medycyna – teologicznomoralne podstawy ingerencji medycznych*, Wyd. Księży Sercanów, Kraków 1999.
- Załęski J., *Nierozzerwalność małżeństwa według św. Pawła*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1992.
- Żurek, A., *Pierwsze wieki Kościoła*, Wyd. Byblos, Tarnów 2000.
- Żurek, A., *Wprowadzenie do Ojców Kościoła*, Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 1993.

OŚWIADCZENIE PROMOTORA

Rozprawa doktorska została przygotowana pod moim kierunkiem i może być podstawą postępowania o nadanie autorowi rozprawy stopnia doktora.

.....

(czytelny podpis promotora)

OŚWIADCZENIE AUTORA

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że rozprawa doktorska została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam, że rozprawa doktorska nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem stopnia doktora w wyższej uczelni.

Wersja rozprawy doktorskiej jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

.....

(czytelny podpis autora)

OŚWIADCZENIE

Wyrażam zgodę na udostępnianie przez Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie rozprawy doktorskiej, zgodnie z obowiązującymi na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie zasadami udostępniania.

.....

(czytelny podpis autora)